

**Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Filologiczny**

mgr Joanna Mędrzak

Gry językowe w polskich dowcipach

**Praca doktorska napisana pod
kierunkiem
Prof. dr hab. Jadwigi Stawnickiej**

Katowice 2011

Spis treści

1. Wstęp	4
2. Zagadnienia ogólne	7
2.1. Śmiech w aspekcie filozoficznym	7
2.2. Śmiech w aspekcie socjologicznym	20
2.3. Śmiech w aspekcie psychologicznym	30
2.4. Znaczenie wyrazu dowcip	37
2.5. Budowa dowcipów i pojęcie gry językowej	45
3. Zagadnienia szczegółowe.....	63
3.1. Polisemia w dowcipach	63
3.2. Homonimia w dowcipach.....	115
3.3. Paralelizm w dowcipach.....	167
3.4. Związki frazeologiczne w dowcipach	186
3.5. Paronimy w dowcipach	218
3.6. Synonimy w dowcipach	230
3.7. Antonimy w dowcipach.....	235
4. Zakończenie	239
5. Diagramy.....	243
6. Bibliografia:	248
6.1. Słowniki i skróty:	255
6.2. Źródła internetowe:.....	256
6.3. Źródła i skróty:	256
7. Streszczenie	260

1. Wstęp

Celem niniejszej pracy jest stworzenie podziału polskich dowcipów ze względu na występujące w nich gry językowe, a także ich charakterystyka. Analiza zebranych dowcipów przyczyniła się do wyróżnienia podziału dowcipów na sytuacyjne i językowe. Dla potrzeb pracy istotne są jedynie dowcipy językowe, ponieważ to one wyzyskują mechanizmy językowe, których nie można zastąpić innymi konstrukcjami bez zmiany znaczenia.

W pracy została zastosowana szeroka definicja dowcipu, która obejmuje zarówno dowcip jednozdaniowy, jak i składający się z dialogu poprzedzonego różnej długości wstępem. Ze względu na przyjętą terminologię za dowcipy można uznać formy odbiegające od prototypu w rozumieniu Doroty Brzozowskiej, co oznacza, że dowcipami są nie tylko formy dialogu, poprzedzonego nieobligatoryjnie narracyjnym wstępem, ale wszelkie inne realizacje efektu komicznego. Dowcipy mogą mieć postać zagadki bądź dialogu, przy czym nie ma żadnych ograniczeń co do ich długości, bądź ilości osób biorących w nich udział. Wśród dowcipów sytuują się również formy aforystyczne, ponieważ realizują one komizm za pomocą mechanizmów językowych.

W pracy rozróżnione zostały pojęcia *dowcip*, *kawał* i *żart*, a także ich synonimy, które również odnoszą się do omawianych mechanizmów językowych. Klasyfikacja wyrazów należących do tego samego pola semantycznego przyczyniła się do stosowania w mojej pracy jedynie pojęcia *dowcip*, ze względu na przejrzystość terminologiczną. Wyjaśnienie i podział gier językowych jest podstawą, na której oparta jest struktura mojej pracy.

Dla potrzeb pracy przeanalizowanych zostało około 10 000 dowcipów pochodzących ze zbiorów dowcipów, prasy, a także Internetu. Zbiory dowcipów były szczególnie często wydawane w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, dlatego z tego okresu pochodzi większość wykorzystanego materiału. W okresie późniejszym często wydawane były dowcipy rysunkowe z żartobliwym komentarzem, które nie są uwzględnione w pracy ze względu na położenie nacisku na formę rysunkową, a nie treść. Z okresu późniejszego, lat 2004-2009, pochodzą wykorzystane w pracy dowcipy pochodzące z prasy. Za reprezentatywne zostały uznane dowcipy pochodzące z dzienników „Metro” i „Polska Dziennik Zachodni”. Ze względu na liczbę i różnorodność dowcipów pochodzących z Internetu, dowcipy wykorzystane w pracy pochodzą ze strony www.dowcipy.onet.pl.

Praca składa się z siedmiu części, do których należą: wstęp, dwie części zasadnicze: zagadnienia ogólne oraz zagadnienia szczegółowe, w obrębie których znajdują się podrozdziały, zakończenie, diagramy, bibliografia oraz streszczenie. Do zagadnień ogólnych zalicza się rozdział dotyczący znaczenia wyrazów *dowcip*, *kawał*, *żart* i ich synonimów, których analiza pozwala na rozdzielenie znaczenia odnoszącego się do słów od znaczenia odnoszącego się do czynów. Dla potrzeb pracy istotne jest znaczenie pierwsze, ponieważ traktuje ona o komizmie utrwalonym w formie językowej. Zagadnienia ogólne obejmują również tematykę budowy dowcipów i charakterystykę pojęcia *gra językowa*. Przyjęta w pracy metoda badań naukowych pozwala na zakwalifikowanie do grupy dowcipów dużej liczby różnorodnych przykładów, a na skutek zastosowania pojęcia *gra językowa* można wyodrębnić mechanizmy językowe występujące w dowcipach i wyzwalające efekt komiczny. Część ogólna, teoretyczna obejmuje również charakterystykę zjawiska śmiechu w aspekcie filozoficznym, socjologicznym oraz psychologicznym. Nie można analizować komizmu dowcipów bez usytuowania go w teorii ze względu na to, że uzupełniają się one wzajemnie.

Część praktyczna składa się z siedmiu podrozdziałów traktujących o poszczególnych grach językowych. I tak kolejno są to dowcipy wykorzystujące polisemię, homonimie, paralelizm, związki frazeologiczne, paronimy, synonimy i antonimy. Kolejność rozdziałów uwarunkowana jest liczebnością przykładów poszczególnych gier językowych. Analiza dowcipów uwzględnia zarówno przewartościowania strukturalne, jak np. wtórny podział słowotwórczy, i semantyczne - zmiana znaczenia wyrazu, grupowanie struktur, w tym formacji pokrewnych strukturalnie, ale rozbieżnych znaczeniowo, oraz tworzenie fikcyjnych rodzin znaczeniowych, jak również inne sposoby przełamывania konwencji mające na celu wywołanie efektu komicznego. Każdy z rozdziałów zbudowany jest z dwóch części: teoretycznej, w której zawarta jest charakterystyka danej gry językowej, i praktycznej, która zawiera analizę konkretnych przykładów. Rozdziały kończą się podsumowaniami, które uogólniają wnioski powstałe podczas analizy konkretnych gier językowych.

W pracy posługuję się skrótami nazw słowników języka polskiego oraz zbiorów dowcipów, które są podane zarówno w przypisach, jak i w bibliografii. Każdy z rozdziałów praktycznych został rozrysowany w postaci diagramu, załączonego na końcu pracy. Pozwala to na kompleksowe zestawienie ilościowe i jakościowe dowcipów.

Bibliografia obejmuje 143 pozycje, w tym 26 pozycji słownikowych, a także 6 źródeł internetowych. Źródła dowcipów podzielone na: książkowe (26), prasowe (38) i internetowe (43).

2. Zagadnienia ogólne

2.1. Śmiech w aspekcie filozoficznym

Pierwszym teoretykiem śmiechu był Platon, który przyczyny śmiechu upatrywał w cudzych wadach i słabościach, zwłaszcza w głupocie polegającej na ułudzie bogactwa, piękna i mądrości. Rozbawienie wyprowadza z równowagi, dlatego śmiechu należało unikać, a literaturę cenzurować. Śmiech to połączenie bólu i przyjemności. Z Platonem zgadzał się Arystoteles sytuując istotę śmiechu w kpinie z innych, choć przyznawał, że śmiech wywołać mogą nie tylko ludzkie wady, ale także niespełnione oczekiwania. Nie nawoływał do unikania humoru, jak Platon, a zalecał złoty środek (Chłopicki, 1995: 6). Platon jako pierwszy uznał komizm za poważny temat filozoficzny. Z przymiotnika *geloios* (śmieszny) stworzył rzeczownik *gelioa* (śmieszność) i umieścił go jako ideę w hierarchii. Próbą wyjaśnienia pojęcia jest dialog *Fileb* (powstały w latach 360-347 p.n.e). Według Platona przyjemność wynikająca z poczucia wyższości jest przyczyną śmiechu. Dla filozofa jest to podrzędne i słabe, gdyż przyjemność płynie jedynie z idei Dobra (Geier, 2006: 25-28).

Arystoteles zauważył, że śmiech jest oznaką człowieczeństwa i odróżnia człowieka od zwierząt. Żartowanie i śmiech zaliczał do przyjemnych stron życia, które w *Etyce nikomachejskiej* zaliczył do cnót „w stosunkach towarzyskich” (Arystoteles, 1982: 15). Według Arystotelesa śmieszność w komedii zyskuje dramatyczną formę: „Komedia, jak stwierdziliśmy, jest naśladowaniem ludzi gorszych, lecz bynajmniej nie w znaczeniu wszystkich ich wad, a tylko w zakresie śmieszności, która jest częścią brzydoty. To, co śmieszne, jest przecież związane z jakąś pomyłką lub z bezbolesnym i nieszkodliwym oszpeceniem, czego wymownym przykładem, żeby nie szukać daleko, jest brzydka i powykrzywiana, lecz nie wyrażająca bólu, maska komiczna.” (Arystoteles, 1983: 14-15) W dziele *O częściach zwierząt* śmiech traktuje jako zjawisko fizyczne, wywołane rozgrzaniem i wstrząsem przepony, która jest ścianką oddzielającą dolne partie brzucha, od ważniejszego rejonu serca i głowy (Geier, 2006: 47).

W dziele *O częściach zwierząt* Arystoteles twierdził, że „żadne bowiem zwierzę prócz człowieka nie śmieje się” (Arystoteles, 1977: 112), a zjawisko śmiechu tłumaczy w następujący sposób: „Gdy się kogo łaskocze, natychmiast wybucha śmiechem, ponieważ ruch dociera szybko do tego miejsca. Lecz gdy jest ono tylko lekko ogrzane przez ruch, wywołuje – nawet wbrew woli – ruch w myśli. Jeśli tylko człowiek jest wrażliwy na

łaskotki, to dlatego, że ma skórę delikatną i że on tylko zdolny jest do śmiechu. Otóż łaskotki wywołują śmiech za pośrednictwem tego samego ruchu, który dosięga części sąsiadującej z pachami.” (Arystoteles, 1977: 111)

Analizę anatomiczną przeprowadził również K. Darwin, który zauważył, że śmiech był pierwotnie wyrazem zwykłej radości czy szczęścia, a jego przebieg określił następująco: „Dźwięk śmiechu powodują krótkie, przerywane, spazmatyczne skurcze klatki piersiowej, a zwłaszcza przepony, poprzedzone głębokim wdechem. (...) Wskutek wstrząsów ciała kiwa się głowa. Często dolna szczęka, drżąc, opada i podnosi się (...). W czasie śmiechu usta otwierają się bardziej lub mniej szeroko, ich kąciaki ściągają się silnie w tył i trochę w górę, górna zaś warga nieco się podnosi.” (Darwin, 1988: 218-222)

Cyceron przejął pogląd Arystotelesa, że śmiech jest kpina i wprowadził nowe rozróżnienie między śmiesznością rzeczy (polegającą na nieoczekiwanym zwrocie sytuacji) i śmiesznością słowa, polecając łączenie tych dwóch rodzajów śmieszności (Chłopicki, 1995: 7). Marcus Tullius Cicero w tekście *O mówcy* zauważa, że śmiech jest wynikiem zaskoczenia, wystąpienia sytuacji niespodziewanej. Już Arystoteles twierdził, że efekt komiczny powstaje w efekcie zastosowania chwytu retorycznego. Cyceron kontynuuje tę refleksję (Geier, 2006: 44-45). Diogenes reprezentował drwiny i grubiaństwo, brak respektu i bezczelność. Charakteryzował go cięty dowcip i *drwina* (Geier, 2006: 97-98).

W XVII wieku nastąpił powrót do refleksji o humorze, w pracach Thomasa Hobbesa i René Descartesa, zwanego Kartezjuszem. Hobbes w swojej teorii śmiechu zakładał poczucie wyższości u wybuchających śmiechem w stosunku do tych, z których się śmieją. Według Hobbesa śmiech wywołują tylko rzeczy nowe i niespodziewane. Kartezjusz natomiast tłumacząc zasady przemieszczania się płynów w ciele wskazuje, że śmiech towarzyszy trzem emocjom: zachwytowi, nienawiści i radości, a występuje wtedy, gdy emocje pojawiają się równocześnie. Według Kartezjusza śmiech spowodowany jest gwałtownym napływem krwi do płuc, który powoduje wyrzucanie powietrza z płuc i ruchy mięśni przepony, klatki piersiowej i twarzy oraz dźwięk (Chłopicki, 1995: 7-8). Píše on, że „śmiech stąd pochodzi, że krew, która płynie z prawej komory serca przez żyłę tętniczą, nadyma nagle kilkakrotnie płuca tak, że powietrze tam się znajdujące wychodzi z nich gwałtownie przez tchawicę, gdzie wywołuje ono dźwięk nieartykułowany i głośno się rozlegający; nadymając się zaś tak, iż powietrze tędy wychodzi, naciskają płuca na wszystkie mięśnie przepony, piersi i gardła, i tym sposobem wprawiają w ruch mięśnie twarzy z nimi związane. I ten właśnie ruch twarzy wraz z owym głosem nieartykułowanym

i głośno się rozlegającym nazywa się śmiechem.” (Descartes, 1958: 110) Umiarkowane żartowanie nazywa zręcznością umysłu. „Żartowanie umiarkowane, które wytyka w sposób użyteczny błędy wykazując ich śmieszność, a nie wyśmiewa samych osób ani nie okazuje im żadnej nienawiści, nie jest uczuciem, ale zaletą w człowieku zacnym, świadcząca o wesołości jego humoru i spokoju jego duszy; właściwości te są oznakami cnoty, a często także zręczności umysłu, który rzeczom, z jakich drwi, umie nadać miły wygląd.” (Descartes, 1958: 152) Dalej pisze „I nie jest rzeczą nieprzyzwoitą śmiać się z cudzych żartów, mogą być one nawet tego rodzaju, że byłoby to objawem złego humoru z nich się nie śmiać. Lecz kiedy ktoś sam stroi żarty, jest stosowniej wstrzymać się od śmiechu, aby nie wywoływać wrażenia, że się jest zaskoczonym przez to, co się mówi, albo że podziwia się własną zręczność w ich wynajdywaniu. Wtedy żarty jeszcze bardziej zadziwiają tych, którzy ich słuchają.” (Descartes, 1958: 152) Thomas Hobbes twierdził natomiast, że śmiech to wyraz indywidualnego poczucia wyższości (Geier, 2006: 112).

Krytyka poglądów Hobbesa ze strony szkockiego filozofa Francisa Hutchesona stała się początkiem teorii niespójności. Hutcheson zaproponował koncepcję asocjacji idei, polegającą na zderzaniu się przeciwstawnych sobie idei, np. wielkości z małostkowością, godności z brakiem honoru itp. Innym pionierem teorii niespójności był James Beattie, który twierdził, że śmiech wywoływany jest połączeniem niespójnych elementów w jedną całość, jak się dzieje w przypadku ich sąsiedztwa, niespójności przyczyny i skutku, fałszywego podobieństwa lub kontrastu małostkowości i godności. Przy spostrzeżeniu, że niespójność nie zawsze wywołuje śmiech Beattie wyróżnia kilka rodzajów śmiechu:

- śmiech czysty (pozbawiony emocji)
- kpinę (połączenie śmiechu z dezaprobatą lub pogardą)
- śmiech sentymentalny (intelektualny)
- śmiech zwierzęcy (spowodowany np. łaskotaniem) (Chłopicki, 1995: 8-9).

Christoph Martin **Wieland** (*Philosophie der Grazien* 1768) twierdził, że poważna myśl i lekki dowcip powinny się łączyć ze sobą. W tym czasie doszło do unowocześnienia znaczenia słów *Witz* i *humor*, które należały do różnych obszarów znaczeniowych. *Witz* do XVII wieku było używane w znaczeniu: rozum, mądrość, wiedza, *humor* natomiast określał płyny ustrojowe i soki. Ponieważ nauka o czterech płynach organicznych: krwi, flegmie, czarnej żółci i żółtej żółci przeniesiona została na grunt duchowy, czterem płynom zaczęły odpowiadać temperamenty: sangwiniczny, flegmatyczny, choleryczny i melancholiczny. Na początku XVIII wieku wyrazy *Witz* i *humor* zostały włączone do zakresu znaczeniowego komizmu, przy czym dowcip zaczął oznaczać umiejętność

zauważania podobieństw między zjawiskami i rzeczami, czym zyskał konotację intelektualną (Geier, 2006: 99-101).

W historii duchowości zaszła przemiana, która mogła stać się przyczyną napisania przez Friedricha Nietzschego aforyzmu *Śmiać się i uśmiechać się*: (Geier, 2006: 102) „Im pogodniejszym i pewniejszym staje się duch, tym bardziej odzwyczajają się od głośnego śmiechu; natomiast bije zeń ustawicznie bardziej duchowy uśmiech, oznaka podziwu dla ukrytych niezliczonych przyjemności dobrego istnienia.” (Nietzsche, 2003: 197_

Immanuel Kant, podobnie jak Kartezjusz, łączył śmiech z fizjologiczną reakcją organizmu (ruchy jelit i innych organów wewnętrznych miały powodować poczucie zadowolenia i zdrowia), równocześnie jednak śmiech jest według niego świadectwem aktywności intelektu wywołanej przez zawiedzione oczekiwanie (Chłopicki, 1995: 9). W dziele *Antropologia w ujęciu pragmatycznym* I. Kant w rozdziale *O afektach*, przez które natura mechanicznie wzmacnia zdrowie zalicza do nich śmiech i płacz. Twierdzi, że dobroduszny (nie złośliwy- związany z goryczą) śmiech jest bardziej korzystny niż gniew. Śmiech jest drganiem mięśni biorących udział w trawieniu, które wzmacnia (Kant, 2005: 209). Wprowadza rozróżnienie między dobrodusznym, serdecznym śmiechem, który jest przyjazny, podczas gdy śmiech złośliwy, szyderczy- wrogi. Przyjazny śmiech występuje podczas śmiania, podśmiewania się z kogoś, bez obrażania kogoś, bez wyśmiewania się z kogoś. Niewłaściwe jest wyśmiewanie się z kogoś, a także śmiech mechaniczny, bądź całkowity brak śmiechu (Kant, 2005: 213). Istnieją dwa rodzaje dowcipu: dowcip porównujący i rezonujący. Polega on na odnajdywaniu podobieństw wśród heterogennych przedstawień (Kant, 2005: 145).

W *Krytyce władzy sądzienia* Kant porusza inne aspekty śmiechu. „W żarcie (który podobnie jak muzyka zasługuje na zaliczenie raczej do sztuki przyjemnej niż do pięknej) początek gry stanowią myśli, które – ponieważ dążą do zmysłowego wyrażania się – wciągają także ciało, a gdy intelekt nie znajdując w tym unaoczniającym przedstawieniu tego, czego oczekuje, doznaje nagle odprężenia, to skutki tego odprężenia odczuwane są w ciele dzięki drganiu narządów, prowadzącemu do przywrócenia ich równowagi i wywierającemu dobroczynny wpływ na zdrowie.” (Kant, 1964: 270) Dalej pisze, że „Śmiech jest afektem, [którego źródłem jest] nagła przemiana napiętego oczekiwania w nicość. Ta właśnie przemiana, która dla intelektu z pewnością nie jest niczym radosnym, sprawia jednak pośrednio przez chwilę bardzo żywą radość. A więc przyczyna musi polegać na wpływie, jaki wyobrażenie ma na ciało oraz na jego wzajemnym oddziaływaniu na umysł – i to nie dlatego, że wyobrażenie to jest obiektywnie

przedmiotem zadowolenia (bo jakże może zawiedzione oczekiwanie sprawić zadowolenie), lecz jedynie przez to, że jako sama tylko gra wyobrażeń wywołuje równowagę sił życiowych w ciele.” (Kant, 1964: 271) Kant zwraca uwagę na to, że „żart musi zawsze zawierać w sobie coś, co może na chwilę ludzić; dlatego też, gdy ułuda obraca się w nicość, umysł ogląda się znowu wstecz, by raz jeszcze spróbować poddać się złudzeniu, i w ten sposób umysł przerzucany tam i z powrotem przez szybko po sobie następujące naprężenie i odprężenie doprowadzony zostaje do chwiejnego stanu, a ponieważ odskok od tego, co niejako naciągało strunę, nastąpił nagle (a nie w drodze stopniowego odprężenia), stan ten spowodować musi pewne poruszenie umysłu i harmonizujący z nim wewnętrzny ruch cielesny, który mimo woli dalej trwa i wywołuje zmęczenie, ale przy tym także wesołość (skutki służącego zdrowiu ruchu). (...) Można więc, jak mi się zdaje, spokojnie przyznać Epikurovi, że wszelka przyjemność (*Vergnügen*), choćby była spowodowana przez pojęcia, pobudzające idee estetyczne, jest czuciem zwierzęcym, tzn. cielesnym – nie wyrządzając przez to najmniejszego uszczerbku duchowemu uczuciu szacunku dla idei moralnych, które nie jest przyjemnością, lecz cenieniem samego siebie (człowieczeństwa w nas), wznoszącym nas ponad potrzebę takiej przyjemności, co więcej, [nie wyrządzając przez to najmniejszego uszczerbku] nawet mniej szlachetnemu uczuciu smaku.” (Kant, 1964: 273-274)

Podsumowując, Kant pisze, że „Humor w dobrym tego słowa znaczeniu oznacza mianowicie talent, dający możliwość umyślnego wprawiania się w pewną dyspozycję umysłu, w której o wszystkich rzeczach wydaje się sąd zupełnie inny (a nawet przeciwny) niż zwykle, a przecież zgodnie z pewnymi obowiązującymi w takim nastroju umysłu zasadami rozumowymi. Kto wbrew woli podlega takim przemianom, nazywa się kapryśnym; tez zaś, kto umie operować nimi dowolnie i celowo (po to, by za pomocą kontrastu wzbudzającego śmiech coś żywo unaoczniająco przedstawić), nazywa się – on i jego styl – humorystycznym. Ta maniera należy jednak raczej do sztuki przyjemnej niż do pięknej, gdyż przedmiot tej drugiej musi zawsze sam w sobie przejawiać pewną godność i dlatego wymaga pewnej powagi w sposobie unaoczniającego przedstawiania, tak jak smak w sposobie wydawania o nim sądu.” (Kant, 1964: 276) Powstające napięcie zostaje zlikwidowane przez zaskakującą pointę. Nieoczekiwane zdarza się coś sprzecznego lub niedorzecznego, co irytuje nasz rozum i dlatego też nie sprawia nam rzeczywistej przyjemności (Geier, 2006: 123).

Do dalszego rozwoju teorii niespójności przyczynił się Artur Schopenhauer. Według niego przyczyną śmiechu nie jest zawiedzione oczekiwanie, ale niespójność wiedzy, pojmowanej

zmysłami z wiedzą abstrakcyjną. Niespójność ta występuje między pojęciem abstrakcyjnym i rzeczywistym przedmiotem. Schopenhauer dzieli to, co śmieszne na dowcip i głupotę. Dowcip polega na świadomej identyfikacji dwóch lub więcej różnych przedmiotów rzeczywistych z jednym pojęciem, natomiast głupota (absurd) powstaje przez zastosowanie jednego pojęcia do szeregu fundamentalnie różnych przedmiotów, co w zderzeniu z rzeczywistością okazuje się absurdem (Chłopicki, 1995: 10-11). Schopenhauer w dziele *Świat jako wola i przedstawienie* pisze: „Śmiech powstaje za każdym razem nie inaczej niż z powodu nagle uprzytomnionej rozbieżności między jakimś pojęciem i realnymi przedmiotami, które pomyślano sobie w jakimś związku, i sam jest tylko wyrazem tej rozbieżności. Uwidocznia się ona często dzięki temu, że dwa lub wiele realnych przedmiotów pomyślanych jest w jednym pojęciu i tożsamość ich zostaje na nie rozciągnięta, ale potem uderza całkowita ich różność pod innymi względami i widać, że pojęcie pasowało do nich tylko od jednej strony. Równie często jednak zdarza się też, że nagle odczuwa się rozbieżność jednego jedyne go przedmiotu z pojęciem, któremu kiedyś słusznie zostało podporządkowane. Im słuszniej podporządkowano takie elementy rzeczywistości pod pojęcie, a z drugiej, im mocniej i bardziej jaskrawo są do niego niedostosowane, tym silniej działa pochodząca z tej sprzeczności śmieszność. Każdy śmiech powstaje zatem z powodu jakiegoś paradoksalnego i dlatego nie oczekiwanego podporządkowania, obojętne, czy wyraża się ono w słowach, czy w czynach. Takie jest pokrótce wytłumaczenie śmieszności. (...) Mianowicie, albo pojawiły się w poznaniu dwa lub wiele nader rozmaitych realnych przedmiotów, przedstawień naocznych, i utożsamiono je dowolnie za pomocą jednego pojęcia obejmującego oba – ten rodzaj śmieszności zwie się dowcipem, albo, na odwrót, najpierw w poznaniu jest pojęcie i od niego przechodzi się do rzeczywistości i wpływu na nią, do działania; przedmioty, skądinąd zasadniczo odmienne, pomyślane razem w owym pojęciu, rozpatruje się i traktuje w jednakowy sposób, aż niespodzianie i ku zdumieniu działającego wychodzi na jaw ich ogromna różnica pod innymi względami – ten rodzaj śmieszności zwie się błazeństwem.” (Schopenhauer, 1994: 114-115) Teoria Schopenhauera traktuje o dysonansie powodującym śmiech, który powstaje między zmysłowo-konkretnym wyobrażeniem i duchowo-abstrakcyjnym poznaniem, nacechowanym przez pojęcia (Geier, 2006: 148).

Do nurtu teorii wyższości należy koncepcja Henri Bergsona. Do czynników koniecznych do powstania śmiechu zalicza on uznanie śmiechu za właściwość tylko ludzką, nieobecność uczuć podczas śmiechu oraz uznanie śmiechu za zjawisko społeczne. To właśnie podkreślenie funkcji społecznej humoru jest najważniejsze, a ponieważ

śmiejemy się ze sztywności, braku subtelności, śmiech może prowadzić do naprawy społeczeństwa (Chłopicki, 1995: 11-12). Według Bergsona obszar tego, co komiczne, wyznaczany jest przez obszar tego, co ludzkie. Śmiech może być również ostrzeżeniem, w którym ujawnia się społeczny instynkt. Sprzeczność z normą by działać rozweselająco musi zostać w jakiś sposób udaremniona. W ten sposób zostanie osiągnięty triumf wartości (Plessner, 2004: 83-91). W dziele *Śmiech. Esej o komizmie* Bergson określa człowieka jako „zwierzę wywołujące śmiech”: „Byli wśród nich tacy, którzy określili człowieka jako <<zwierzę śmiać się umięjące>>; równie dobrze mogli go określić jako <<zwierzę wywołujące śmiech>>, jeśli bowiem udaje się to innym zwierzętom lub przedmiotom martwym, to jedynie wskutek podobieństwa do człowieka, wskutek piętna, jakie człowiek na nich wyciska, albo wskutek użytku, jaki z nich robi.” (Bergson, 2000: 9) Píše dalej: „Komizm rodzi się wówczas, kiedy ludzie połączeni w grupę skierują swoją uwagę na jednego spośród siebie, nakazując milczenie swej wrażliwości i powodując się samym intelektem.” (Bergson, 2000: 14) Śmiech traktuje jako zjawisko społeczne. „Komizm stanowi tę stronę osoby, którą jest ona podobna do rzeczy, stanowi ów wzgląd zdarzeń ludzkich, który naśladuje swym swoistym usztywnieniem czysty, najzwyczajniejszy mechanizm, automat, zgoła ruch nieożywiony. Wyraża tedy swego rodzaju niedoskonałość, indywidualną lub zbiorową, wymagającą natychmiastowej naprawy. Śmiech jest tą naprawą. Śmiech jest rodzajem społecznego gestu, który podkreśla i karci pewne swoiste roztargnienie ludzi i zdarzeń.” (Bergson, 2000: 77-78) Uogólniając, „otrzymamy zawsze komiczne powiedzonko, ilekroć wtłoczymy coś niedorzecznego w formę wyrażenia uświęconego zwyczajem. (...) Otrzymamy efekt komiczny, ilekroć spróbujemy pojąć jakieś wyrażenie w jego właściwym znaczeniu, podczas gdy samo zostało użyte w znaczeniu przenośnym. Albo jeszcze inaczej: Komiczne staje się wyrażenie myśli z chwilą, gdy nasza uwaga skupia się na materialnym sensie przenośni.” (Bergson, 2000: 96-98)

Współczesnym zwolennikiem teorii niespójności jest Gregory Bateson, który za podstawowy paradygmat humoru uznał paradoks. Ujawnienie poprzez puentę pewnej informacji, która zostaje wysunięta na pierwszy plan wywołuje szereg gwałtownych reakcji organizmu (głównie w okolicach przepony). Podobnie William Fry uważał, że podstawowym paradoksem humoru jest sprzeczność pomiędzy tym co realne, a tym, co nierealne. Według niego przed rozpoczęciem dowcipu mówca przez określony sygnał (mimika, intonacja) wprowadza słuchacza w świat zabawy (Chłopicki, 1995: 12-13).

Połączenie teorii wyższości i niespójności przedstawia John Morreall. Według niego humor powstaje wskutek nagłej zmiany stanu psychicznego śmiejącego się człowieka, przede wszystkim zmiany w sferze intelektualnej, przenosząc człowieka ze stanu powagi do rozbawienia, ale również emocjonalnej, a także emocjonalnej i intelektualnej równocześnie (choć według niego zmiana emocjonalna nie jest konieczna do uzyskania wrażenia śmieszności). Obok śmiechu „niehumorystycznego” wyróżnił on śmiech „humorystyczny” (przy zmianie typu intelektualnego), a także pojęcie rozbawienia, które tym się różni od innych reakcji na niespójność, że nie budzi lęku. Morreall kwestionuje również pogląd głoszony przez Platona, Arystotelesa i Hobbesa, że śmiech jest emocją (Chłopicki, 1995: 13-14).

Kontynuatorem teorii wyższości Hobbesa (teorii degradacji) jest Dolf Zillmann, który stworzył tzw. teorię dyspozycji. Zakłada w niej, że dowcip wydaje się śmieszniejszy jeśli odbiorca czuje antypatię do obiektu dowcipu, a mniej śmieszny, jeśli czuje sympatię lub współczucie. Jego kolejna teoria to teoria błędnego przyporządkowania, w której stwierdza, że przyczyną śmieszności dla odbiorcy dowcipu może być element niespójności, który się pojawi, a nie porażka czy degradacja (Chłopicki, 1995: 15).

Dowcip rozumiany jako forma ekspresji, zwłaszcza jako ekspresja językowa pojawia się w teorii Freuda. Według niego technika kondensacji ma na celu wykorzystanie wieloznaczności, zawierającej przeciwieństwo, albo sprzeczność. Jednakże charakterystyczna jest dla tego, co dowcipne obecność pointy. Jej funkcją jest stosowanie aluzji by wykorzystać dwuznaczność słów (Plessner, 2004: 95-100).

Według Freuda w przypadku dowcipu śmiech wywoływany jest przez zaoszczędzoną energię psychiczną, która miała wyeliminować myśli stanowiące społeczne tabu. Freud wyróżnia również komiczność i humor, działające na podobnej zasadzie, ale bez powiązania z nieświadomością (jak w przypadku dowcipu). Pewne poglądy Freuda zostały przejęte przez psychologów behawiorystycznych, jak np. Daniel Berlyne. Za przyczynę śmiechu uważa on wyzwianie energii, a pojęcie zmiennych współpracujących określa szereg cech formalnych humoru, które stwarzają motywację do śmiechu (nowość, zaskoczenie, szybkość zmiany, niejednoznaczność, powtarzalność, niespójność). Kolejnym istotnym pojęciem jest poziom pobudzenia, który jest odpowiedzialny za efekt śmiechu (najwięcej przyjemności przynosi umiarkowany poziom pobudzenia) (Plessner, 2004: 18-21).

Freud w dziele *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości* podkreśla, że „Dowcip często potrzebuje trzech osób, wymagając by został spełniony poprzez uczestnictwo innego

człowieka w pobudzonym przez siebie procesie psychicznym. Dowcip musi więc łączyć się ze zjawiskiem zrozumiałości, może liczyć się z możliwym w nieświadomości zniekształceniem go przez kondensację i przesunięcie na tyle, na ile będzie to możliwe do naprawienia dzięki rozumieniu osoby trzeciej.” (Freud, 1993: 226) Freud wprowadził publiczność jako „trzecią osobę”, która jest niezbędna do tego aby dowcip się powiódł. W przypadku komiczności wystarczą zwykle dwie osoby, „ja” uznające coś za komiczne. I osoba lub przedmiot uznany za komiczny, natomiast w przypadku dowcipu konieczny jest również słuchacz, któremu opowiada się dowcip (Geier, 2006: 187). Do środków komicznych zalicza: „przeniesienie w sytuacje komiczne, naśladowanie, przebranie, zdemaskowanie, karykatura, parodia, trawestacja i inne.” (Freud, 1993: 239) Freud wyróżniał sytuacje komiczne prawdziwe lub nieprawdziwe: „Jako środek do przedstawiania drugiego człowieka w komicznym świetle służy przede wszystkim przeniesienie go w sytuacje, w których – wskutek zależności od stosunków zewnętrznych, zwłaszcza zaś społecznych – staje się on komiczny, i to bez względu na jego cechy osobiste: a więc zastosowanie komiki sytuacyjnej. To przeniesienie w sytuację komiczną może być prawdziwe (*a practical joke*) – na przykład wtedy, gdy ktoś podstawia komuś nogę, tak, że ten ostatni przewraca się niczym niezdara lub gdy ktoś robi z kogoś durnia wykorzystując jego łatwowierność w ten sposób, że usiłuje wmówić mu bzdury itp.; przeniesienie w sytuację komiczną może być również sfingowane poprzez mowę lub zabawę. Fakt, że rozkosz komiczna nie zależy od prawdziwości sytuacji komicznej sprawia, że jest to dobry środek pomocniczy agresji, której przyprawianie o komiczność zazwyczaj służy; w ten sposób każdy może być przyprawiony o komiczność, właściwie bez możliwości obrony.” (Freud, 1993: 250-251) Istnieją jeszcze inne środki przyprawiania o komiczność, takie jak naśladowanie i karykatura. Karykatura wybiera jedną komiczną cechę przedmiotu, która izolowana wywołuje efekt komiczny. W przypadku, gdy cecha komiczna nie wstępuje, karykatura tworzy ją przez hiperbolizowanie innej cechy. Parodia i trawestacja powodują obniżenie tego co wzniosłe, podobnie jak demaskacja (Freud, 1993: 251-252). Prosta kondensacja materiału językowego pobudza do śmiechu, przede wszystkim wtedy, gdy ukrywa się za nim jakaś bardziej złożona myśl, a przesunięcia w których pierwotna myśl zostaje przez środki językowe usytuowana gdzie indziej niż się spodziewamy, są źródłem dowcipu (Geier, 2006: 184-185).

Techniki kondensacji i przesunięcia pozwalają na objaśnianie marzeń sennych i dowcipów jako podobnych do siebie fenomenów. Różnią się one od siebie w kilku

kwestiach, marzenie senne daje się po zakończonym objaśnieniu poznać jako <<spełnienie życzenia>>, nawet jeżeli to ostatnie jest bardzo zawoalowane, dowcip jest <<grą>>. Najważniejsza różnica polega na tym, że marzenie senne to <<całkowicie aspołeczny produkt psychiczny>>, który rozgrywa się w prywatnym wewnętrznym świecie jednostki, dla niej samej bywa najczęściej niezrozumiały i dla innych osób nieciekawym. Marzenia senne to akt solipsystyczny, natomiast dowcip to fenomen społeczny; Śmiech należy do stanów psychicznych w dużym stopniu zaraźliwych, ponieważ komunikując komuś dowcip, doprowadza się go do śmiechu, w celu wywołania śmiechu u siebie.” (Geier, 2006: 190)

Zjawisko śmiechu usytuować można wśród trzech pojęć przewodnich: wyższości, kontrastu i odprężenia (Geier, 2006: 135).

- teoria wyższości, gdy wyśmiewamy się z innych ludzi: śmiech przepełniony pychą i agresją skierowaną przeciwko tym, których braki i niedociągnięcia wydają się śmieszne. „Poczucie komizmu, siła śmiechu jest w tym, kto się śmieje, nie w przedmiocie śmiechu. Ze swego upadku śmieje się nie ten, kto pada, chyba że byłby to filozof, a więc człowiek, który poprzez ćwiczenie zdobył zdolność podwójnego widzenia, oglądania jak obiektywny widz fenomenów własnego ja.” (Baudleaire, 2000: 155-156) Taki śmiech jest podstępny i diabelski, a jego przeciwstawieniem jest śmiech dziecka. Od antyku po wczesne oświecenie śmiech był tłumaczony przez swoją przyczynę, jako śmiech z czegoś. Demokryt- śmiech z głupoty, Platon- śmiech z przekonania ludzi o własnej mądrości i nieomyślności, Diogenes- spór z Platonem przyczyną jego własnej śmieszności wywołanej zarozumiałością i arogancją, Arystoteles- śmiech w komediach ze złych ludzi, Cyceeron- przedstawienie brzydoty w sposób zręczny i zabawny, Kartezjusz- radość zmieszana z nienawiścią jest przyczyną dostrzeżenia małego zła w osobie, która na nie zasługuje, Thomas Hobbes- poczucie własnej wyższości nad drugim człowiekiem. W epoce oświecenia cyniczny śmiech został zastąpiony przez „good humour”, a między śmiesznością a komicznością doszło do rozróżnienia (Geier, 2006: 135-141).

- teoria rozbieżności, gdy śmiejemy się z niedorzeczności: Francis Hutcheson- śmiech wywoływany jest przez kontrast lub sprzeczność zauważane w postrzeganym obiekcie lub wydarzeniu (jest on twórcą nowoczesnej filozofii humoru), Jean Paul Richter- dostrzegł w humorze „odwróconą wzniosłość”, co wiąże się z totalizacją humoru, Arthur Schopenhauer- śmiech wywoływany przez dysonans powstaje między zmysłowo-konkretnym wyobrażeniem i duchowo-abstrakcyjnym poznaniem nacechowanym przez pojęcia, a punktem wyjścia dla dowcipu są różne wydarzenia ujęte poprzez dowcipną

pointę w ramy homogenicznego pojęcia, które do nich nie pasuje, Søren Kierkegaard- między wewnętrznym postrzeganiem jednostki a światem ogólnych pojęć istnieje sprzeczność: abstrakcyjne myślenie i język a konkretna egzystencja i ukryte wnętrze, Henri Bergson- śmiech pochodzi z *élan vital* i nadaje duchową siłę w życie pojmowane jako ciągłe zmiany; automatyzacja i mechanizacja życia jest komiczna, Helmut Plessner- człowiek jest sprzecznością, wyrazem kryzysu jest śmiech i płacz, które wywołane są sytuacjami sprzecznymi i niedorzecznymi (Geier, 2006: 142-160).

- teoria odprężenia, gdy znika nerwowe napięcie: Herbert Spencer- śmiech to odpływ nagle uwolnionej nerwowej energii (Geier, 2006: 162-163).

Dorota Brzozowska w *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe* wyróżnia teorie dotyczące humoru, które grupuje w trzech zbiorach: teorii psychoanalitycznych, socjo-behawioralnych i kognitywno-perceptualnych. Odpowiadają im terminy takie jak: *relaksacja, degradacja, niespójność*. Różne formy teorii relaksacji przedstawiają prace H. Spencera, K. Darwina i M. Estmana, a najbardziej znaną teorią tego typu jest teoria S. Freuda. Teoria ta głosi, że śmiech pozwala człowiekowi pozbyć się nadmiaru energii, przynosi ulgę i sprawia przyjemność. Według Freuda dowcip jest rodzajem aktywności zmierzającej do czerpania rozkoszy z procesów psychicznych, intelektualnych i innych. Dzieli dowcipy na leksykalne i myślowe oraz niewinne (abstrakcyjne) i tendencyjne. W dowcipach leksykalnych podstawowym mechanizmem jest proces kondensacji z tworzeniem elementu zastępczego, natomiast w dowcipie myślowym dominują takie techniki jak: błąd w myśleniu, absurd oraz przedstawienie pośrednie przez przeciwieństwo. Ze względu na cel dowcipu Freud dzieli dowcipy na niewinne i tendencyjne, gdzie niewinne nie mają żadnego celu poza śmiechem, natomiast tendencyjne mają określony zamiar (złośliwe – służące agresji, satyrze lub odparciu ataku, obsceniczne – służące obnażeniu, cyniczne – krytyczne, bluźniercze oraz spekulatywne – skierowane przeciw ludzkiej zdolności poznania). Dowcip tendencyjny wymaga obecności trzech osób: opowiadającej dowcip, będącej obiektem agresji oraz osoby trzeciej, wobec której urzeczywistnia się cel dowcipu (Brzozowska, 2000a: 20-21).

Badania znaczenia dowcipów w oparciu o teorię Freuda istnieją w psychoanalizie. I tak E. Oring w *Jokes and Their Relations* twierdzi, że badania takie (sprowadzające dowcip do poważnej myśli) są wiarygodne w momencie, gdy nadawca twierdzi, że jakiś dowcip jest szczególnie dobry, opowiada ten sam dowcip w różnych sytuacjach przez dłuższy czas, identyfikuje się z postaciami lub wydarzeniami z dowcipu, dowcip związany jest z innymi formami ekspresji, ten sam temat pojawia się w paru dowcipach. Na gruncie

polskim teoria Freuda pojawia się w pracy T. Titkova *Dowcip – lajdak o rozdwojonym języku: rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*. Dowcip jest aktem komunikacji na poziomie społecznym, zjawiskiem kulturowym, a treść dowcipu pochodzi z procesu wtórnego (werbalnych i niewerbalnych treści, z którymi jednostka się nie identyfikuje). Postacie w dowcipie to figury (względnie autonomiczne personifikacje, istniejące w obszarze psychiki), personifikujące procesy grupowe i społeczne, a zawartość dowcipów stanowią społeczne treści wtórne. Dowcipy więc są manifestacjami treści wykluczanych przez kulturę (Brzozowska, 2000a: 21-22).

Następna grupa teorii wiąże humor z degradacją, wrogością, złośliwością i agresją. Już Arystoteles twierdził, że śmieszny jest błąd lub deformacja, natomiast T. Hobbes, że poczucie śmieszności bierze się z uświadomienia sobie wyższości nad czymś, a A. Bain, że powodem śmieszności jest poniżanie jakiejś poważnej osoby lub sprawy w okolicznościach, które nie wywołują innego silnego wzruszenia (Brzozowska, 2000a: 22).

Teorie niespójności opierają humor na dysonansie między tym, czego oczekujemy, a tym, z czym mamy do czynienia. I. Kant uznawał niespójność za przyczynę śmiechu, podobnie jak H. Spencer. Jako teorię niespójności można potraktować teorię H. Bergsona, który uważa, że nie ma komizmu poza obrębem spraw ludzkich. Inny rodzaj niespójności obrazują teorie traktujące humor jak zabawę (Huizinga). Według nich istotą niespójności jest przeciwstawienie realnej sytuacji symulacji w zabawie. Współcześni zwolennicy teorii niespójności przywołują pracę Koestlera o kreatywności, w której pokazane są sposoby powiązania reakcji humorystycznej, estetycznej, obiektywistycznej (Brzozowska, 2000a: 23-24).

Z kolei Danuta Buttler opisuje dwa stanowiska teoretyczne, według których reakcja śmiechu wywołana jest nagłym poczuciem własnej wartości i wyższości w stosunku do śmiesznego przedmiotu, lub kontrastem w opisywaniu zjawisk. Poczucie wyższości jako źródło komizmu występuje w teorii Tomasza Hobbesa. Założenie to rozwinął Aleksander Bain, który położył nacisk na obiektywny proces degradacji komicznego przedmiotu. Według niego komizm wynika z ujawnienia się słabości, niedoskonałości zjawiska. Podobnie teoria zabawy, której twórcą był Karol Groos uznawała proces komiczny za rodzaj gry imitującej walkę (Buttler, 2001: 11-12).

Ponieważ teoria wyższości i degradacji interpretuje tylko emocjonalne aspekty istoty śmieszności (bez zwrócenia większej uwagi na tekst dowcipu), równolegle kształtuje się teoria kontrastu. Przedstawicielem zwolenników tej teorii jest Kant, dlatego według

niego istotą komizmu jest kontrast między nadziejami podmiotu a ich realizacją (Buttler, 2001: 13).

2.2. Śmiech w aspekcie socjologicznym

Różne definicje zabawy wskazują na jej trzy zasadnicze składniki: motywacja autoteliczna, wewnętrzna struktura zabawy (stała organizacja, reguły), umowność świata ludycznego czasu i przestrzeni. Przy analitycznym rozważaniu reguły zabawy pojawia się zestawienie pojęć zabawy i święta, a następnie czasu wolnego. Potrzeba świętowania i zabawy wynika z uświadomienia sobie przemiennej rytmu życia. W ramach święta istnieją zabawy i rozrywki, ale dla jednostki święto jest społecznym nakazem, ponieważ cele święta wykraczają poza samą czynność świętowania. We współczesnych społeczeństwach czas wolny od pracy staje się celem samoistnym, przeciwieństwem święta, które jest nakierowane na jakąś wartość, działaniem we wspólnocie i dla wspólnoty.

Podobnie jak zabawa czas wolny może być również interpretowany w dwojaki sposób, jako instytucja społeczna bądź czynność interpretowana psychologicznie. Zabawa jako określony typ zachowania może występować poza czasem wolnym. W literaturze wyróżnia się trzy psychospołeczne funkcje czasu wolnego: rozrywkę, odpoczynek, rozwój osobowości (Sułkowski, 1984: 15-19).

Johan Huizinga zabawą nazwał zachowanie swobodne, pozostające poza zwykłym życiem, podejmowane bezinteresownie i bez motywacji materialnych, w obrębie wydzielonego sztucznego czasu i przestrzeni, przebiegające zgodnie z przyjętymi regułami i powołujące do życia własne związki społeczne i grupy. Zabawa jest niezmienna w swej wewnętrznej organizacji, a do jej charakterystycznych cech należy powtarzalność całej czynności. Dla Huizingi zabawa była przedstawianiem czegoś, natomiast gra walką o coś. Roger Callois podkreśla, że reguła nie jest koniecznym czynnikiem każdej zabawy. Zabawy wyobrażeniowe są bardziej indywidualne, nie posiadają określonych warunków rozstrzygnięcia, natomiast gry są bardziej systematyczne, związane z konkretnym wynikiem i celem. Huizinga podkreślał instynkt walki rozróżniając gry od zabaw, a równocześnie ich autoteliczność. Jean Piaget upatruje autoteliczności w każdej zabawie i grze, ponieważ są one skierowane na siebie. Według Huizingi nie każda rywalizacja i nie każde przedstawienie jest zabawą, ponieważ rywalizacja pozbawiona bezinteresowności i spontaniczności przestaje być zabawą, jak np. sport (Sułkowski, 1984: 9-14). Związek komizmu ze śmiechem jest poboczny, a zabawa nie jest komiczna. Znajduje się ona poza

opozycją: „mądrość – głupota”, (...) i jest zajęciem duchowym, dlatego nie ma, jako taka, żadnej funkcji moralnej, nie jest ani cnotą, ani grzechem (Huizinga, 1985: 19).

Zabawy są żywym odzwierciedleniem konkretnego wzoru kulturowego, a zatem rozrywki każdego społeczeństwa są kulturowo ekspresywne, a wartości kultury znajdują odzwierciedlenie w zabawach (Sułkowski, 1984: 47). Rozrywki ukazują system wartości danego społeczeństwa zarówno wtedy, gdy między zabawą i życiem zachodzi stosunek zgodności, jak i wtedy gdy należy przywołać złożone zasady kompensacji. Gry i zabawy odzwierciedlając ducha konkretnej kultury nie są odwzorowaniem instytucji społecznych w niej obecnych. Cała sfera czasu wolnego, a także należące do niej rozrywki masowe, zwłaszcza odwołujące się do humoru i komizmu powiązane są ze wzorem kulturowym, przy czym mogą być prostą ekspresją, ale także protestem przeciw wzorcowi konkretnej kultury (Sułkowski, 1984: 51-52). Według Huizingi zabawa jest „wielkością daną kulturze, egzystującą przed samą kulturą, towarzyszącą jej i przenikającą ją od samego początku, aż po fazę, jaką badacz sam przeżywa. (...) Przedmiot stanowi tu zabawa jako postać działania, jako sensowna forma i jako funkcja społeczna.” (Huizinga, 1985: 15)

Huizinga podkreśla, że zabawa na początku znajduje się na pograniczu zabawy i powagi, posiada znaczną wagę i jest uświęcona, nie tracąc jednak przez to swego charakteru ludycznego. Później może się rozwinąć w kierunku towarzyskiej rozrywki, jak i w kierunku uświęconej nauki ezoterycznej. Zagadka, lub ogólniej, zadane pytanie, stanowi, niezależnie od swego magicznego działania, ważny element agonalny¹ w stosunkach towarzyskich. Jako gra towarzyska poddaje się literackim schematom i formom rytmicznym, np. w pytaniach łańcuskowych, gdzie się poszczególne pytania w stałym potęgowaniu ze sobą łączą, lub też w pytaniu o coś, co wszystko inne przewyższa (Huizinga, 1985: 162-163).

Sfera zabawy, w którą wkracza człowiek (i którą kiedyś opuszcza) jest zamknięta w sobie i nie wiąże się z rzeczywistością. Zabawa sprawia przyjemność, ponieważ przynosi ulgę, uruchamia wyobraźnię, jest źródłem różnych rodzajów komizmu. Zabawa jest przyjemnością czerpaną z tego, co wieloznaczne (Plessner, 2004: 80-82).

Zabawa to rodzaj kontaktów między ludźmi i przejaw ich potrzeby wspólnego przeżywania i działania, wyrażającego wiele przeciwieństw, wolne działanie ludzi równych (choć zależnych od pozostałych w inicjowaniu i przebiegu zabawy). Ma ono własne reguły, jest skierowane zasadniczo na siebie, jest umowne, bezinteresowne

¹ ludyczny, por. s. 139-140.

i sprzyja szeroko rozumianej socjalizacji. Zabawa często oparta jest na współzawodnictwie, zwykle realizowana jest w czasie wolnym, choć nie ogranicza się do momentów świątecznych. Śmiech i komizm nie są warunkami zabawy, a zabawa nie jest wyłącznym czynnikiem wywołującym sytuacje komiczne. Nie można zabawy całkowicie utożsamiać z przyjemnością i rozrywką (Golka, 2006: 3-4).

Według F. Znanieckiego „ludzie zabawy” to osoby, które znaczną część dzieciństwa i młodości spędziły w otoczeniu rówieśników, bez kontroli starszych. Osoby takie częściej przyjmują, stwarzają i odrzucają reguły, uczą się ról przywódczych oraz empatii i wzajemnej pomocy. Zabawa przyczynia się procesowi socjalizacji, ułatwia kontakty międzyludzkie, gdyż udostępnia wzorce zachowań. Według B. Sułkowskiego zabawa odzwierciedla cechy życia społecznego danego społeczeństwa. We współczesnym świecie ważne są relacje między zabawą a rozrywką (cechującą się poszukiwaniem przyjemności, nie wymagającą obecności realnych osób) i przyjemnością (często obecną, choć niekoniecznie, w akcie zabawy, choć obecną również w czynnościach, które zabawą nie są). Przyjemność, czyli stan, który człowiek chce kontynuować, dzięki uwarunkowaniom cywilizacyjno-gospodarczym jest coraz bardziej powszechna i coraz bardziej dostępna. Stwarza to sytuację, w której człowiek dąży do coraz większej ilości przyjemności, które mają dostarczać coraz silniejszych emocji. Przyjemność zastępuje też własną zabawę przez oglądanie domniemanej zabawy innych, do czego służą telewizja i komputer. Działania w świecie wirtualnym są całkowicie spreparowane, nie są zastępstwem tego, co zdarza się w życiu, jak to jest w przypadku zabaw. Człowiek współczesny nie potrzebuje ludzi, ale równocześnie nie wie jak się bawić i jak próżnować. Nawet komercjalizacja wszystkich aspektów życia nie przyczyniła się do podtrzymania zabaw w ich klasycznych pojęciach, wręcz przeciwnie spowodowała degradację zabawy (Golka, 2006: 5-23).

Analogicznie do zabawy, śmiech jest wyrazem przyjemności, sposobem uwolnienia się od ograniczeń i presji. Kształtuje on potrzebę oraz zdolność przystosowania się do wymagań grupy, norm grupowych, przy czym wykazuje również grupową hierarchię wartości. James Sully traktuje łącznie teorie komizmu i zabawy, na podstawie empirycznych faktów kształtuje swoje poglądy nie dyskutując nad zasadą komizmu jak Hobbes, Kant czy Schopenhauer (Sułkowski, 1984: 68-69).

Środowiskowa kompetencja, grupowe poczucie humoru wynikają z faktu, że żarty dotyczą przedmiotów dobrze znanych członkom środowiska. Intencje żartów wyrażają mentalność i interesy grupowe, a formy i chwytły komiczne są przez nich akceptowane (Sułkowski, 1984: 205).

Demokratyczna natura komizmu i jego egalitarny charakter przestają istnieć, gdy zaczyna się posługiwać parabolą lub metaforą. Czysty humor i metafora stoją na pograniczu śmieszności i powagi, pobudzają wyobraźnię i refleksję, natomiast żartobliwa metafora w przeciwieństwie do zwykłego dowcipu zaprzecza symetrii między dwoma poziomami semantycznymi, ponieważ zmusza odbiorcę do intelektualnej innowacji (Sułkowski, 1984: 210-214).

Humor jest rodzajem więzi społecznej, ale bywa również narzędziem kontroli społecznej i krytyki określonych zjawisk lub instytucji. Humor jest też źródłem informacji o wymaganiach społecznych i narzędziem wymuszającym konformizm jednostki wobec grupy. Może kompensować jednostce poczucie osamotnienia, być przeżyciem zastępczym w przypadku niezaspokojonych potrzeb biologicznych, lub rozładowaniem agresji w przypadku śmiechu z instytucji lub autorytetów (Sułkowski, 1984: 215-216). Ewolucjonistyczne teorie emocji (Jonathan H. Turner) zakładają, że emocje mogą być wykorzystywane do wytwarzania silnych więzi społecznych i podniesienia poziomu przystosowania. Socjologiczne procesy selekcji powodują większe emocjonalne zdolności do:

- mobilizowania energii (społeczne rytuały podnoszące poziom emocji więziotwórczych)
- harmonizowania reakcji przez zdolność odczytywania konfiguracji emocji
- nakładania sankcji, zależnych od związanych z nimi emocji
- posługiwania się kodami moralnymi, łączącymi się z emocjami różnego rodzaju
- nadawania wartości zasobom, które dzięki emocjom stanowią źródło nagród i kar i tworzą relacje wzajemności
- podejmowania decyzji opartych na wycuciu możliwości wyboru.

Kulturowe teorie emocji wyjaśniają zmienność i zróżnicowanie bodźców wyzwalających emocje i różnice w ich interpretacji w różnych kulturach. Normy kulturowe kontrolują ekspresję uczuć, co wpływa również na zmianę odczucia emocji. Strukturalne teorie emocji natomiast opisują przede wszystkim relacje społeczne związane z władzą i statusem oraz reakcjami wzbudzanymi przez te relacje. Stosunki władzy, możliwości osiągnięcia własnych celów oraz wymagania od innych określonych postaw wywołują emocje zarówno u posiadających władzę, jak i od uzależnionych od nich (Jasińska-Kania, 2006: 48-49).

Wśród socjologicznych teorii emocji wyróżnić można następujące kategorie: teorie dramaturgiczne i kulturowe, teorie rytuału, teorie interakcjonizmu symbolicznego, teorie interakcjonizmu symbolicznego z elementami psychoanalizy, teorie wymiany, teorie

strukturalne oraz teorie ewolucyjne. Teorie dramaturgiczne i kulturowe zakładają, że zachowanie ludzi uwarunkowane jest przekonaniami kulturowymi i normami, dotyczącymi rodzaju emocji w określonych sytuacjach. To kultura stanowi scenariusz występów „aktorów” przed widownią złożoną z innych. Teorie rytuału podkreślają znaczenie procesów interakcyjnych, w których emocje są reprezentowane symbolicznie, teorie interakcjonizmu społecznego natomiast nadają poczuciu tożsamości rangę regulatora zachowania. Ludzie starają się potwierdzać własne koncepcje siebie, co wywołuje pozytywne emocje. Gdy wystąpią problemy z potwierdzeniem siebie, doświadczają emocji negatywnych, dążąc do zrównoważenia zachowań. Interakcjonizm symboliczny z elementami psychoanalizy wskazuje na strategie obronne, kiedy jaźń nie jest potwierdzana w interakcji. W celu uniknięcia emocji negatywnych ludzie zmieniają zarówno swoje doświadczenie emocjonalne, jak i swoje relacje wobec innych. W teoriach wymiany, interakcja postrzegana jest jako proces, w którym aktorzy oddają zasoby, aby pozyskać to, co postrzegane jest jako cenniejsze. Jeśli osiągają zysk, doświadczają pozytywnych emocji i pojawia się w jednostkach zaangażowanie w sytuację, jeżeli natomiast nie otrzymują żadnych nagród, doświadczają negatywnych emocji i są gotowi karać innych bądź wyjść z sytuacji. Teorie strukturalne zajmują się determinacją przepływu emocji przez lokalizację w strukturach społecznych, są to często teorie statusy i władzy. Jeśli pozycja jednostki w strukturze społecznej jest potwierdzona, doświadcza ona pozytywnych emocji, jeżeli natomiast potwierdzenie nie następuje, pojawiają się emocje negatywne. Teorie ewolucyjne zajmują się ewolucją ludzkiej emocjonalności wskutek doboru naturalnego, analizują mechanizmy biologiczne, które są podstawą wytwarzania ludzkich emocji, oraz ich interakcji z formami społeczno-kulturowymi (Turner, Stets, 2009: 38-40).

W polskiej socjologii studia nad komizmem wiążą się przede wszystkim z pracami J. S. Bystronia, zwłaszcza z pracą *Komizm*. Bystron inaczej niż Bergson widzi społeczne funkcje komizmu, ponieważ traktuje go jako siłę negatywną, która przewyższa to, co przeszkadza w dalszym rozwoju, a przejawia się najczęściej w epokach kryzysów społecznych. Wydziela trzy podstawowe elementy komizmu: komizm zmiany, komizm zestawienia i komizm związku, oraz dwa jego rodzaje: komizm charakterów i komizm słowny (Zygulski, 1985: 10).

Komizm jest rodzajem więzi społecznej, która rodzi wspólnotę, natomiast potrzeba komizmu jest powszechna każdej ludzkiej zbiorowości, a jej konkretne przejawy, nasilenie i techniki są zmienne. Śmiech tworzy rodzaj wspólnoty, którą Kazimierz Zygułski nazywa

wspólnotą śmiechu. Jest to wspólnota połączona więzią społeczną o charakterze trwałym, podobna do wspólnoty wytwarzanej przez język. Komizm będący rodzajem więzi kulturalnej spełnia funkcje integracyjne, choć równocześnie istnieją bariery kulturalne dzielące różne grupy nawet w trwały sposób. Wielu badaczy, np. Freud podkreślało agresywny charakter komizmu. Do funkcji komizmu związanych z jego agresywnością należą również funkcje korygujące, związane z zabiegami wychowawczymi. Komizm jako funkcja społeczna przywraca również ludziom równowagę społeczną, naruszoną poprzez trudne zadania lub ciężkie sytuacje. Komizm zawsze jest rodzajem zabawy i często bywa uprawiany dla rozrywki. Podstawowym wyznacznikiem oddziaływania komizmu jest stosunek do wspólnoty śmiechu, w której się ujawnia. Może ona być traktowana jako własna, obca lub wroga, w każdym z tych przypadków śmiech będzie miał inne znaczenie. Równie ważny jest stosunek do systemu wartości akceptowanego w danej grupie i czasie historycznym (Zygulski, 1985: 19-35).

Rozważając zagadnienie wspólnoty religijnej i komizmu, należy stwierdzić, że podstawowe prawdy ją stanowiące, dogmaty są poza wszelką dyskusją, a w momencie, gdy zaczynają być traktowane krytycznie oznacza to, że wspólnota przeżywa kryzys. Do cyklicznych świąt, które w swej genezie mają wesołość, należą *prima aprilis* i *dyngus*, czyli lany poniedziałek. Święta chrześcijańskie wchłonęły wiele dawnych, pogańskich obyczajów, tworząc formy widowisk z elementami komicznymi, np. misteria, jasełka. Wiele komicznych sytuacji powstaje dzięki życiu religijnemu wspólnot, dotyczy to zwłaszcza duchowieństwa (Zygulski, 1985: 42-69).

Komizm odgrywa również ważną rolę w życiu narodu, mniejszości narodowych oraz regionalnych wspólnot etnicznych. Utwierdza on wspólnotę w poczuciu wyższości, siły, redukuje strach, działa integrująco. Wzajemne kontakty między narodami przyczyniły się do upowszechnienia wielu komicznych treści dotyczących wspólnot etnicznych, jak stereotypy narodowe (Zygulski, 1985: 74-95).

Komizm związany ze sferą polityczną posiada wiele cech szczególnych, uwarunkowanych społecznym mechanizmem jego powstawania, charakterem wspólnoty, w jakiej się przejawia oraz celami, jakim służy. Komizm w polityce osłabia napięcia, służy integracji lub ośmieszeniu, a jednocześnie szybko ulega dezaktualizacji. Ma personalny charakter, ponieważ dotyczy postaci rzeczywistych, a nie symbolicznych. Komizm jest ulubionym narzędziem opozycji uzasadniony bywa również w sytuacjach krańcowych, takich jak klęski żywiołowe czy konflikty zbrojne (Zygulski, 1985: 151-157, 183).

Wspólnota śmiechu istnieje również wśród dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych. Rozwój śmiechu dziecka jest wskaźnikiem jego socjalizacji, wchodzenia w kontakt z otoczeniem i współdziałania z nim. Często humor dziecięcy jest zrozumiały jedynie dla rodzinnej wspólnoty, w której powstał, ponieważ wynika ze specyfiki jej języka i realiów jej bytu. Wspólnota śmiechu jest również warunkiem przynależności do grupy rówieśniczej. W wieku dojrzałym wielość ról, jakie odgrywa jednostka, związanych z życiem rodzinnym, zawodowym, towarzyskim, społecznym rodzi specyficzne rodzaje komizmu. Komizm dotyczy instytucji małżeństwa, życia erotycznego, zawodów wykonywanych, najczęściej takich, które dotyczą spraw ludzkich, osobistych. Komizm dotyczy również instytucji, a także refleksji nad sprawami ludzkimi, ludzkiego losu, przeznaczenia (Zygulski, 1985: 196-269).

Śmiech może być traktowany jako reakcja grupowa, która ma charakter określonego środka oddziaływania. Teoria Dupréla mówi o przeciwstawianiu się śmiechem konwenansowi, co objawia się w śmiechu przyjęcia i śmiechu wykluczenia. Pierwszy sygnalizuje tożsamość przekonań, wspólnotę zasad, natomiast drugi jest wyrazem izolacji grupy. G. Dumas traktuje natomiast śmiech jako swoistą deklarację społeczną, w której jednostka przyznaje się do pewnego wzorca moralnego, określonych przekonań (Butler, 1965: 46).

Humor może występować jako czynnik interakcji, mieć na celu wywołanie przeżycia humoru u partnerów, jak jest np. w przypadku opowiadania dowcipów, lub być interakcją żartobliwą, czyli prowadzeniem rozmowy w żartobliwej tonacji. Interakcja żartobliwa przybierać może dwie odmiany, symetrycznej i asymetrycznej. Symetryczna realizowana jest przez dwóch partnerów, z których każdy jest zarówno autorem, jak i adresatem żartów. Wymaga ona umiejętności posługiwania się niuansami, bogatego słownictwa, lakoniczności wypowiedzi, które występować muszą obok spostrzegawczości i umiejętności dostrzegania podobieństw i różnic. W przypadku interakcji asymetrycznej tylko jedna strona żartuje, druga jest przedmiotem, obiektem żartów, na które nie odpowiada. Występuje ona jako środek ukazania hierarchicznego układu panującego w danej grupie. Humor może służyć jako środek redukujący uciążliwość interakcji, może być również wykorzystany do zmniejszania dystansu między ludźmi bądź wprost przeciwnie, w funkcji karzącej. W przypadku interakcji narzuconej humor może łagodzić nieprzyjemne doznanie wynikające z żądania, ułatwiać zniesienie presji, organizowanie oporu, obniżyć autorytet osoby narzucającej interakcję. Humor może również spełniać funkcję

terapeutyczną, chroniąc przed deprecjacją ze strony innych, skrępowaniem, stresem (Matusewicz, 1976: 110-139).

W tym miejscu można przywołać teorię karnawalizacji języka, której twórcą jest Michaił Bachtin. Karnawalizacja to odwrócenie istniejącego i usankcjonowanego porządku, a w odniesieniu do życia społecznego polega ona na rozluźnieniu norm regulujących zbiorowe istnienie zarówno w sferze międzyludzkich relacji i zachowań, jak i na płaszczyźnie komunikowania się. Początki literatury skarnawalizowanej Bachtin sytuuje w pewnych gatunkach antycznych, takich jak: dialog sokratyczny, menippea, pamflety, wczesna literatura pamiętnikarska, poezja sielankowa. W poszczególnych gatunkach słowo było wykorzystywane w różny sposób. Gatunki te były przeniknięte „światoodczuciem karnawałowym”, na co składają się cztery kategorie: familiarność (zrównanie ludzi o różnym statusie społecznym, zarzucenie etykiety, tabu językowego), ekstrawagancje (ekscentryczność, obalanie przyjętych reguł, obraźliwe gesty i zachowania), mezalianse (łączenie odległych pojęć, wartości, myśli i zjawisk, łączenie sfery *sacrum* i *profanum*), profanacje (wyśmianie wzorców, sfery powagi). Światopogląd stojący w opozycji do oficjalnego życia państwowego i religijnego, oparty na śmiechu wyrażał się w życiu obyczajowym (śmiej wielkanocny, święta głupców, przedstawienia sceniczne, odpusty, jarmarki, winobranie, lokalne święta świeckie i kościelne), literaturze (biorąca temat z karnawału a także parodie biblij, kazań, modlitw, pieśni, liturgii, gramatyk, traktatów naukowych) i języku.

Do gatunków mowy familiarno-jarmarcznej należały: przekleństwa, pochwały I obelgi, zaklęcia i klątwy. Straciły one swój ambiwalentny charakter na rzecz znaczenia negatywnego, naruszającego normy grzecznościowe i językowe. Do form językowych I proveniencji karnawałowej należą: zwroty związane z nosem, np. „odejść ze spuszczonego nosem”, „grać na nosie”, metaforyczne zwroty typu „obryzgać błotem”, „s..m na ciebie”, „pluję na ciebie”, „kicham na ciebie”, w których dochodzi do rzucania pewnych substancji, zwroty oparte na motywach skatologicznych, jak „do podtarcia”, zwroty typu „całować w zadek”, zwrot „wypruć flaki” oraz przekleństwa i zwroty odwołujące się do diabła. Współcześnie zdarza się również stosowanie negatywnie nacechowanych słów pod adresem osoby w znaczeniu pozytywnym, pieszczotliwym. Jest to przejaw karnawałowej kategorii familiarności w języku (Rumińska, 2007: 182-199).

Na zakończenie można przywołać definicję humoru zawartą w *Anatomii komizmu* Stefana Garczyńskiego, a także podział komizmu B. Dziemidoka. Garczyński pisze, że humor to rodzaj komizmu wyróżniający się rangą intelektualną i emocjonalną (Wieczorek,

2000: 18). Garczyński charakteryzuje humor w następujący sposób: wymaga inteligencji, kultury i wiedzy. Humor bywa wyrozumiały, łagodny, nienapastliwy, ma podtekst refleksyjny, a polega na sumiennym oglądaniu rzeczy z dwóch stron (nie na grze wyrazów czy na tworzeniu kombinacji fantastycznych). Zdarza się również, że humor jest szyderczy, pogardliwy i agresywny (Wieczorek, 2000: 18). Komizm ma funkcje ludyczne i praktyczne. Sprawia przyjemność, poprawia samopoczucie, wywołuje wesołość, zjednuje sympatię, wzmacnia więź wspólnoty, a także pełni funkcje obronne i korygujące. Obok rozrywkowej funkcji komizmu Garczyński wyróżnia także: funkcję zdrowotną, taktyczną, jednoczącą (integrującą), bojową, samoobronę, pokojową, pedagogiczną i dydaktyczną (Garczyński, 1989: 53-63).

Z kolei B. Dziemidok dzieli komizm na prosty (farsowo-wodewilowy, jednorodny uczuciowo, pozbawiony wartościowania i refleksji) i złożony. Komizm złożony dzieli się natomiast na humorystyczny, w którym momenty aprobaty równoważą się w nim lub przeważają nad momentami negacji, oraz niehumorystyczny (dezaprobuje). Ten z kolei dzieli się na satyryczny (zaangażowany społecznie) i niesatyryczny (Gołaszewska, 1987: 26). B. Dziemidok wyróżnia następujące sposoby osiągnięcia efektów komicznych:

- wyolbrzymianie: hiperbolizacja, przesada, karykaturowanie wyolbrzymiające, parodiowanie, groteskowość oparta o wyolbrzymianie
- pomniejszanie: trawestowanie, karykaturowanie pomniejszające
- naruszanie kolejności zjawisk w zasadzie nieodwracalnych
- zastosowanie tempa odbiegającego od normy
- niespodzianka jako środek wywoływania komizmu
- zaskakujące zbliżenia i porównania zjawisk różnych lub nawet wykluczających się
- zestawienia ujawniające zaskakujące zbieżności i podobieństwa poglądów powszechnie przyjętych i codziennych, powszednich sytuacji z sytuacjami i poglądami niedorzecznymi i absurdalnymi
- wydobywanie kontrastów
- dowcip oparty na zestawieniu zjawisk z natury odległych lub niewspółmiernych
- operowanie anachronizmami, dotyczącymi np. zwyczajów, poglądów, języka, sposobów rozumowania itp.
- łączenie pozornym związkiem zjawisk absolutnie różnopłaszczyznowych: groteskowość oparta o ciągłą zmianę płaszczyzn, igranie przeciwieństwami oraz łączenie różnych stylów i konwencji artystycznych

- stwarzanie sytuacji, w których zachowanie się bohatera nie odpowiada okolicznościom, jest z nimi niezgodne
- nieodpowiedniość wyglądu zewnętrznego i zachowania się, charakteru wykonywanej czynności lub innego przejawu psychofizycznej osobowości tego samego człowieka
- niezgodność między pozorem a tym, co się za nim kryje, między złudzeniem a rzeczywistością: wydobywanie niezgodności między wygórowanym mniemaniem człowieka o swej wartości moralnej, społecznej, intelektualnej itp. a jego rzeczywistą wartością, wydobywanie niezgodności między teorią a praktyką, niezgodności między głoszonymi poglądami a postępowaniem, które jest ich przeciwieństwem, niezgodność między wrażeniem, jakie ktoś wywiera lub chce wywierać na otoczenie, a jego rzeczywistym charakterem, usposobieniem, poziomem intelektualnym, stanem ducha itp., operowanie niezgodnością słowa i obrazu, konstruowanie wypowiedzi, w których ukryty sens rzeczywisty jest zaprzeczeniem sensu dosłownego, czyli wypowiedzi ironicznych
- niezgodność między normalnym przeznaczeniem przedmiotu, a jego nowym zaskakującym wykorzystaniem
- niezgodność między treścią a formą
- nienaturalne powtarzanie się zjawisk
- pogwałcenie norm prakseologicznych: wykonywanie czynności, w sposób oczywisty bezcelowej i niepotrzebnej, niewłaściwy wybór środków do osiągnięcia jakiegoś celu, komplikowanie prostego zadania, niezręczność, niezaradność, brak elementarnych umiejętności potrzebnych do wykonania jakiejś czynności, nieporozumienie
- pogwałcenie norm logicznych: błędność wnioskowania i fałszywych skojarzeń, bezład logiczny i chaotyczność wypowiedzi, konstruowanie niedorzecznych dialogów nacechowanych brakiem związku między replikami rozmówców
- inwersja „logiczna”
- wypowiedzi pozornie niedorzeczne (Dziemidok, 1967: 59-78).

B. Dziemidok zwraca uwagę na społeczną rolę komizmu i szyderstwa, między innymi na rozrywkową i terapeutyczną funkcję komizmu, funkcję wychowawczą, a także na wykorzystywanie komizmu w polityce. Komizm może być wykorzystany w dyskusji jako argument, jako ośmieszenie tezy przeciwnika, ośmieszenie argumentów, a także jako ośmieszenie przeciwnika (Dziemidok, 1967: 141-161).

2.3. Śmiech w aspekcie psychologicznym

Śmiech w aspekcie psychologicznym zaliczany jest do sfery komunikacji niewerbalnej, a także do sfery ekspresji emocjonalnej. Można wyróżnić trzy teorie traktujące o tym zagadnieniu. Są to: teoria Ekmana-Friesena, teoria Izarda oraz teoria Fridlunda.

Teoria Ekmana-Friesena, teoria neurokulturowa łączy dwa mechanizmy determinujące ekspresje mimiczne, z których jeden odpowiedzialny jest za uniwersalia, drugi za różnice kulturowe. Ekman stworzył listę emocji, które są uniwersalne dla wszystkich kultur. Są to: *radość*, *złość*, *strach*, *smutek*, *zdziwienie*, *wstręt*, później dodano *pogardę*, a usunięto *zaskoczenie*. Koncepcja programu mimiczno-emocjonalnego zakłada, że jego aktywizacja (na skutek oddziaływania bodźców zewnętrznych i wewnętrznych) wywołuje skurcz określonej grupy mięśni na skutek mechanizmu przechowującego wzory reakcji. Każdej emocji podstawowej odpowiada rodzina wyrazów mimicznych (wcześniej był to określony wzór mimiki), różniących się parametrycznymi cechami konfiguracyjnymi, natomiast wykazują zbieżność w zakresie cech rdzeniowych, odróżniających konkretną rodzinę od pozostałych. Najważniejszym typem uśmiechu według Ekmana jest uśmiech Duchenne'a. Dzieli on rodzaje uśmiechu na uśmiech prawdziwy i uśmiech sztuczny (pozowany). Uśmiech prawdziwy powstaje przez pobudzenie wielkiego mięśnia jarzmowego oraz mięśni okrężnych powiek, natomiast udawanie zadowolenia pozbawione jest tego uśmiechu. Mechanizmy kulturowe opierają się na regułach okazywania, czyli przekonaniach przyswajanych we wczesnym dzieciństwie dotyczących konwencji związanych z ekspresją emocjonalną w danej kulturze. Nawyki te mogą zapobiec aktywacji programu mimiczno-emocjonalnego, zapobiec skurczom mięśni jeśli program został uaktywniony lub przerwać nagle napięcie mięśniowe, albo zamaskować daną ekspresję innym zestawem reakcji mimicznych. Uzupełnieniem modelu Ekmana-Friesena jest rozróżnienie ekspresji emocji i świadomej komunikacji niewerbalnej, która polega na wykorzystaniu emblematu (określonego gestu mającego konkretne znaczenie w poszczególnych kręgach kulturowych) (Szarota, 2006: 23-29). Do właściwości emocji należą: automatyczna ocena sytuacji, niezmienniki w zdarzeniach poprzedzających pojawienie się emocji, występowanie u innych naczelnymi, szybkie wzbudzenie, krótkotrwałość, powstawanie mimowolne i zróżnicowanie wzorców reagowania fizjologicznego. Niektóre z emocji posiadają uniwersalny, charakteryzujący je sygnał,

który jednak nie powinien być traktowany jako dowód na występowanie, bądź nie, emocji. Takie emocje pozytywne, jak rozbawienie, zadowolenie, podniecenie, duma z osiągnięć, satysfakcja, przyjemność zmysłowa i ulga mają jeden wspólny sygnał- pewien szczególny rodzaj uśmiechu (Ekman, 1998: 23-24).

Teoria Izarda polega na wyodrębnieniu dziewięciu emocji podstawowych: *lekceważenie (pogarda), zadowolenie (szczęście), złość, strach, smutek, zdziwienie, zainteresowanie, poczucie winy, wstyd* i określenie ich funkcji i roli. Według Izarda emocje stanowią jeden z pięciu podsystemów osobowości i traktowane są jako główny system motywacyjny człowieka. Osobnymi systemami są pojedyncze emocje, połączone składowymi: neurochemicznymi, doświadczeniowymi, ekspresywnymi. W przeciwieństwie do Ekmana Izard twierdzi, że emocje podstawowe nie mieszają się ze sobą i nie tworzą emocji wtórnych, powstają przez połączenie emocji podstawowych i określonych struktur poznawczych, myśli, wyobrażeń. Danej emocji odpowiada zbiór ekspresji, nie ma prostej, przyczynowo-skutkowej zależności między emocją a ekspresją. Może zaistnieć natomiast aktywność emocjonalna za pośrednictwem świadomego uruchomienia określonej konfiguracji mięśni twarzy. Ekspresje emocji trwają krótko, często zostają zastąpione innym wyrazem mimicznym, różnią się intensywnością, mogą być złożone, a zewnętrzna ekspresja nie jest koniecznym składnikiem emocji. Według Izarda funkcją mimiki jest komunikacja, a wzory mimiczne mogą zawierać informacje o stanach emocjonalno-motywacyjnych człowieka, motywacjach społecznych, intencjach lub stanach gotowości do określonych zachowań, a także mogą być wykorzystane w komunikacji społecznej w znaczeniu aprobaty, nagany lub powitania. Pewien zbiór ekspresji łączy się z określonymi emocjami, ale nie tylko uśmiech Duchenne’a wiąże się z przeżywaniem pozytywnych emocji. Teoria zakłada, że ekspresja uśmiechu jest uniwersalna i rozpoznawalna we wszystkich kulturach (Szarota, 2006: 29-32). Według Izarda emocje dotyczą motywacji, natomiast poznanie – wiedzy. Do typów przetwarzania informacji należą typ komórkowy, organizmiczny, biopsychiczny i poznawczy. Emocje mogą być wzbudzone zarówno przez procesy poznawcze, jak i pozapoznawcze, natomiast minimalnym wskaźnikiem poznania jest odwoływanie się do pamięci własnych przeszłych doświadczeń i procesów uczenia się (Izard, 1998: 180, 181, 183).

Teoria Fridlunda rezygnuje z uznania emocji za mechanizm wyjaśniający powstawanie uśmiechu oraz innych ekspresji mimicznych. Nie istnieją prawdziwe ani fałszywe uśmiechy, każdy uśmiech służy do nadania jakiegoś komunikatu społecznego, choć może dochodzić do jednoczesnego przekazania kilku komunikatów sprzecznych ze

sobą (np. uśmiech przez zaciśnięte ze złości zęby). Według Fridlunda każda sytuacja może być potencjalnie społeczna, dlatego odrzuca on podział na uśmiechy prywatne i społeczne. Odrzuca również uśmiech Duchenne'a, który według niego jest połączeniem dwóch wyrazów mimicznych: uśmiechu oraz mrużenia oczu. Kultura według Fridlunda jest nierozdzielnie związana z naszym myśleniem i działaniem, ale nie istnieją wpisane w nią konkretne reguły okazywania emocji (Szarota, 2006: 32-37).

Według Piotra Szaroty na sposób traktowania uśmiechu wpływają wpisane w kulturę zasady, które można podzielić na katalizatory, inhibitory oraz modyfikatory uśmiechu. **Katalizatory** nagradzają wykorzystanie uśmiechu w konkretnych sytuacjach społecznych, kiedy nagrodą staje się aprobata społeczna. Katalizatorem uśmiechu są zasady uprzejmości, unormowana w kulturze norma optymizmu, zasady wpisanej w kulturę teorii zdrowia, panująca w danej kulturze orientacja na stosunki międzyludzkie, warunki ekonomiczne, środowiskowe, globalizacja. **Inhibitory uśmiechu** to wartości bądź normy kulturowe, według których uśmiech w niektórych okolicznościach jest niewłaściwy. Do inhibitorów należy wysoka waloryzacja społeczna naturalności przy równoczesnym odrzuceniu reguł uprzejmości, które pozostają w sprzeczności z nakazem naturalności, a także panująca w kulturze norma pesymizmu, negatywizmu. **Modyfikatory uśmiechu** to czynniki kulturowe wpływające na modyfikację znaczenia uśmiechu, np. w zależności od tego, czy uśmiecha się kobieta czy mężczyzna. Modyfikatorem uśmiechu może być poziom egalitaryzmu płciowego, wymiar kobiecości-męskości, pozycja kultury w skali kolektywizmu-indywidualizmu (kultury indywidualistyczne ujawniają emocje pozytywne w kontaktach z obcymi, kolektywistyczne wobec członków grupy własnej), właściwy danej kulturze model komunikacji (kultury wysokiego – większość informacji zawarta w kontekście wypowiedzi i niskiego kontekstu – uśmiech jest samoistnym komunikatem) (Szarota, 2006: 51-56).

Do różnic indywidualnych w zakresie emocjonalności odnoszą się typologie temperamentu. Teoria Hipokratesa i Galena zakłada, że w organizmie ludzkim istnieją cztery soki (humory): krew, flegma, żółć czarna i żółta. Przewaga któregoś z nich determinuje zachowanie: krew – sangwinik, żółć – choleryk, czarna żółć – melancholik, flegma – flegmatyk. Typem niefrasobliwym, zadowolonym, towarzyskim jest sangwinik. Hans Eysenck proponuje swój podział na ekstrawersję – introwersję oraz neurotyczność – stabilność emocjonalna. Wymiar ekstrawersja – introwersja odpowiada za różnice emocjonalne w doświadczaniu emocji pozytywnych. Model Wielkiej Piątki z kolei wymienia pięć czynników modelu osobowości, takich jak: ugodowość, sumienność,

ekstrawersja, neurotyczność i otwartość na doświadczenie, które są uznawane za instrumentalne cechy dla osiągnięcia przez człowieka szczęścia. Koncepcje własnej osoby determinowane są też poprzez różnice kultury. Kultury kolektywistyczne kształtują koncepcję Ja współzależnego, w kulturach indywidualistycznych natomiast Ja niezależnego. W zależności od kultury pojawiają się różnice w pojęciu „dobrego samopoczucia” (Szarota, 2006: 56-60).

Terminy takie jak śmiech, śmieszność, komizm, humor, dowcip to terminy zbliżone znaczeniowo, poprzez które opisywane są pewne właściwości sytuacji, osobowości i reakcji ludzkich. Śmiech jest reakcją na coś, a równocześnie świadczy o odprężeniu psychicznym i zadowoleniu. Istnieje kilka rodzajów śmiechu, śmiech jako wyraz przyjemności organicznej, jako reakcja na przeżywaną przyjemność społeczną, jako reakcja na komizm (przeżycia estetyczne). Nie każda reakcja śmiechu jest dowodem głębszego przeżycia psychicznego, ponieważ niektóre reakcje mogą być mechaniczne, np. na skutek działania gazu rozweselającego. Zarówno termin *komizm*, jak i *śmieszność* to czynniki wywołujące śmiech będący przeżyciem uczuciowym. Bodźce komiczne to zestawienia różnorodnych cech, które tworzą całość reprezentowaną w świadomości ludzkiej w postaci idei. Często komizm jest kombinacją cech jakiegoś obiektu wywołującą nowe przeżycia uczuciowe. Może wymagać wiedzy, rozumienia sytuacji, a także rozumienia podtekstów, ukrytej intencji lub znaczenia symbolicznego danej wypowiedzi. Przeżywanie komizmu wymaga dystansu uczuciowego wobec danego obiektu lub sytuacji. Za przyczynę komizmu mogą być uznawane różnego rodzaju bodźce (teoria H. Bergsona), takie jak sztywność, automatyzm, mechaniczność zachowania ludzkiego. Recepcja komizmu natomiast wymaga porozumienia, komunikacji przez pojęcia, a sam komizm pełni funkcję społeczną przez podkreślanie negatywnych aspektów wyśmiewanych elementów. Według W. Witwickiego śmieszny może być tylko wygląd, zewnętrzny postaci, albo wygląd sytuacji, stanu wewnętrznego. Komizm natomiast występuje na jakimś tle. Za źródło śmieszności może być uważany kontrast (C. Mellinard, J. Trynadłowski), który poprzez różnice form lub pojęć uświadamia różnorodność typów i cech osobowości ludzkich. Przyczyną komizmu może być również odstępstwo od normy ponieważ wśród ludzi dominuje tendencja bycia konformistą, a także sprzeczność i absurd. Wyjaśnienie komizmu zachodzi poprzez analizę procesów uczuciowych, teorię ulgi, poczucie swobody, wolności, albo przez pryzmat zjawisk intelektualnych czy procesów poznawczych. Komizm może być również efektem przeżycia dysonansu poznawczego, dostrzeżenia sprzeczności w różnych sytuacjach (Matusewicz, 1976: 9-46).

Humor w psychologii bywa rozumiany jako stan (uwarunkowany sytuacyjnie) psychiki albo jako trwała postawa wobec rzeczywistości. Wywołany jest przez określone bodźce, jednakże występowanie interpersonalnych różnic między ludźmi, warunkuje o przeżyciu humoru. Humor jako postawa reguluje stosunek jednostki do otoczenia, na skutek odnoszenia się w określony sposób do otoczenia. Dowcip natomiast jest zjawiskiem intelektualnym, które ujawnia ukryte podobieństwa, różnice bądź zależności między zjawiskami lub przedmiotami, pomysłowość, ostrość ujęcia, skuteczność trafienia w sedno zagadnienia, kondensacji formy, braku zabarwienia uczuciowego (Matuszewicz, 1976: 47-55).

Postawa ironiczna jest wynikiem działania konkretnych bodźców środowiskowych (potrzeba obrony jednostki przed agresywnością otoczenia, złośliwa intencja polemiczna) oraz konsekwencją przyjęcia określonego sposobu widzenia świata, odczucia logiki zjawisk, konfliktowości ludzkiego bytu, mechanizmu kształtowania się rzeczywistości. Ironia to ogólne nastawienie psychiczne oraz każdorazowa realizacja tego nastawienia. Do wyznaczników postawy ironii należą: poczucie sprzeczności, poczucie wyższości wobec zjawiska, w którym istnieje sprzeczność, intencja podporządkowania zdobytego przez podmiot ironizujący doświadczenia pewnej idei i włączenia tego w obręb światopoglądu podmiotu.

Analogia między komizmem a ironią ujawnia się w strukturze tych zjawisk. Istotą komizmu jest kontrastowość. Polega ona na nagłym przejściu od wielkości do małości, sprzeczności celu i zastosowanego środka bądź istoty zjawiska i jego przejawu, sprzeczności treści i formy, przeciwieństwie zwalczających się tendencji. W ramach postawy wobec zjawiska komicznego wyróżnia się ujęcie niezgodności między zjawiskiem a nastawieniem, oraz opanowanie nowych stosunków i włączenie ich w obręb nastawień. Aktowi pierwszemu odpowiada na płaszczyźnie ironii doświadczenie sprzeczności ironicznej, natomiast drugiemu poczucie wyższości, wynikające z opanowania sprzeczności i uwolnienia z sytuacji opozycyjnej (Łaguna, 1984: 24-48).

Ironia opiera się na logice przeciwieństw, czyli odwraca wartości, które są zastępowalne w tym samym paradygmacie, natomiast humor atakuje logikę powiązań (Bertrand, 1994: 125).

D. Buttler w artykule *Uwagi o mechanizmie dowcipu językowego* przypomina, że teoria komizmu w psychologii zawierała się w dwóch koncepcjach, mianowicie teorii „zawiedzonego oczekiwania” i „komicznego szoku”. Pierwsza z nich polega na tworzeniu takich konstrukcji słownych, które implikują logiczny ciąg dalszy, zamiast niego pojawia

się jednak element sprzeczny z logiką całego układu, nie mający w tym związku sensu. Sformułował ją Teodor Lipps. Związana jest z nią maska komiczna, która ujawnia treść właściwą pod wpływem elementu rozszyfrowującego. Teoria „komicznego szoku” natomiast za pierwszy etap percepcji zjawiska uznaje zdumienie z powodu jego niezwykłych cech, za drugi odkrycie ich naturalnego uwarunkowania. W tej teorii szczególną rolę odgrywa pojęcie motywacji, która polega na przypisywaniu neologizmowi (najbardziej typowy przykład tej kategorii dowcipu) ogólnych reguł działających w języku, co jest źródłem efektu komicznego na skutek dostrzeżenia fikcyjności czynników motywujących albo zastosowanie motywacji uzasadnionej, przez co odbiorca odkrywa mechanizmy językowe działające w danym dowcipie. Kolejna teoria to teoria nastawienia, która polega na przygotowaniu odbiorcy do percepcji, na skutek posiadanej wiedzy lub przekonań i sprzeczności, jaka ma miejsce zmuszającej do kolejnej interpretacji (Buttler, 1967: 56-63).

Zarówno uśmiech, jak i śmiech odgrywają ważną rolę w nawiązaniu i podtrzymaniu kontaktu społecznego. Przyczyniają się do podtrzymania istniejącej współpracy i podjęcia wspólnego działania. Psycholog ewolucyjny Wonil E. Jung twierdzi, że większość żartów i dowcipów opiera się na mechanizmach głęboko zakodowanych w konstrukcji naszego umysłu. Zaangażowane są do tego trzy elementy: teoria umysłu, empatia oraz doraźna skłonność do współczucia. Teoria umysłu to mechanizm wykształcający się w umyśle około 3-4 roku życia. Pozwala ona formułować na podstawie pewnych założeń wnioski dotyczące teraźniejszości i przyszłości. Bezpośrednią konsekwencją wykształcenia teorii umysłu jest możliwość złożonego działania społecznego, prowadzącego do manipulacji oraz kłamstwa. Teoria rozumienia humoru Junga wymienia fałszywe przekonania, empatię, oraz niską doraźną skłonność do współczucia jako czynniki konieczne do rozumienia humoru. Wspólny śmiech jest sygnałem możliwości dobrej współpracy (Kozłowski, 2006: 55-60). Warunkami, które muszą być spełnione w dowcipie są falsyfikacja sądu (osąd nieprzystający do schematów), empatia, rachunek zysków i strat (relacje z wyśmiewanym bohaterem dowcipu). W dowcipach ma miejsce konflikt interesów, motywacji, wieloznaczności, nieporozumienia, manipulacja, naśladownictwo, odgrywanie ról (Kozłowski, 2009: 30-33).

Dowcip, kawał jak pisze Paweł Tomanek w artykule *Zabawy przyjemne i pożyteczne. O roli dowcipu w kulturze* to krótka, anonimowa, mocno skonwencjonalizowana wypowiedź ustna lub pisemna, będąca zamkniętą całością, kończąca się puentą, która ma wywołać śmiech. Dowcip jest wytworem fikcji, który jest

wprowadzany przez zaznaczenie początku. Najczęściej dowcipy mają postać zagadki, choć istnieją również dowcipy jedno- lub kilkudzaniowe. Fabularność dowcipów przyczynia się do kumulacji emocji i wywołania wrażenia uczestnictwa, natomiast anonimowość (nieznajomość twórcy dowcipu) przyczynia się do uznania dowcipu za uniwersalny sposób komunikacji. Konwencjonalność, zachowanie pewnych elementów i struktur sprawia, że można przetransponować dowcip, jak np. dowcipy o milicjantach na dowcipy o blondynkach, w których głupota staje się cechą charakterystyczną dla obu grup. Współczesne dowcipy obejmują różnorodną tematykę, wyróżnia się dowcipy o małżeństwie, o teściowej, o szkole, o wojsku, o religii i księżach, o chorobach i lekarzach, o śmierci, a także dowcipy „dla dorosłych”. Równocześnie występują dowcipy o zmiennej tematyce, np. o Żydach w Oświęcimiu, ataku na WTC, o blondynkach. Istnieją również kategorie dowcipów ze względu na postaci: Jaś i Małgosia, Iksiński, Polak-Rusek-Niemiec, zwierzęta w ludzkich rolach. Wśród wymienionych grup nie pojawia się kategoria praca, czas wolny i rozrywki, sport (poza dowcipami o Adamie Małysz), a także polityka. Przyczyną braku dowcipów politycznych można upatrywać w zmianach po 1989 roku i zaniku białego-czarnego konceptualizowania relacji władzy, brak dowcipów dotyczących pracy zawodowej może wynikać z uporządkowania tej dziedziny i właściwych zachowań w jej obrębie. Nieliczne dowcipy dotyczące sportu, które dotyczą zwłaszcza Adama Małysza wynikają z dysonansu poznawczego, obejmującego zarówno osiągnięcia, jak i wygląd sportowca. Przedmiot dowcipu i jego motywacja zazwyczaj pokrywają się ze sobą, zwłaszcza w przypadku dowcipów uniwersalnych, oraz sytuacji granicznych, często tematem są pomyłki lekarskie, życie seksualne księży oraz zakonnic, czy islamscy terroryści. Podobnie jest z dowcipami o blondynkach, które wynikają z przemian w obrębie ról płciowych dokonanych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat (Tomanek, 2006: 31-46).

2.4. Znaczenie wyrazu dowcip

Analizę gry słów we współczesnych dowcipach polskich należy rozpocząć od analizy znaczenia tego leksemu. Odwołując się do słowników języka polskiego warto porównać podobieństwa i różnice znaczenia tego wyrazu. **Gra słów** to według *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*: ‘figura stylistyczna polegająca na wykorzystaniu polisemii, homonimii i homofonii wyrazów’², *Uniwersalny słownik języka polskiego* podaje: ‘dowcip, żart oparty na wieloznaczności lub podobieństwie brzmienia wyrazów’³, a *Inny słownik języka polskiego*: ‘Gra słów to najczęściej żartobliwe posłużenie się słowami wieloznacznymi lub mającymi podobne brzmienie’⁴. Definicje zawierają takie pojęcia, jak: *polisemia (wieloznaczność)*, *homonimia*, *homofonia*, dzięki którym efekt gry językowej jest osiąganym.

Słownik terminów literackich podaje bardziej szczegółową definicję. **Gra słów** to „wykorzystywanie brzmieniowego podobieństwa między słowami do uwydatniania ich znaczeniowej wartości lub wielowartościowości, wzajemnej obcości lub spajających je więzów pokrewieństwa, analogii czy kontrastu. Gra słów stanowi zabieg semantyczny realizowany na wiele sposobów. Najważniejszym z nich jest kalambur, inne z nich to np.: amfibologia, anagram, antanaklasis, antymetabola, aprosdoketon, cacemphaton, diafora, figura etymologiczna, kontaminacja, metagram, paragram, parechesis, paronomazja, poliptoton i rozmaite odmiany powtórzenia.” (Sławiński, 1988: 169) Warto wyjaśnić przywołane sposoby realizacji omawianego zabiegu semantycznego.

Kalambur to: „odmiana gry słów uwydatniająca dwuznaczność jakiegoś słowa lub wyrażenia poprzez igranie jego brzmieniowym podobieństwem do innych słów lub wyrażen (paronomazja), które są bądź użyte w najbliższym kontekście, bądź sugerowane przez jego ukształtowanie frazeologiczne np. <<cokolwiek, kiedykolwiek, gdziekolwiek się działo, spisane jest na wodzie babel>> (W. Szymborska, *Woda*), bądź też zaszyfrowane w tekście dopuszczającym możliwość dwojakiej segmentacji (...). Kalambur realizować się może również w postaci neologizmu stworzonego przez celową kontaminację dwóch form słownych lub przez takie odkształcenie słowa, że jego postać staje się aluzją do słowa

² *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. 13. Poznań 1997, s. 21 (w mojej pracy posługuję się skrótem SZgół).

³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 1. Warszawa 2003, s. 1061 (w mojej pracy posługuję się skrótem USJP).

⁴ *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2000, s. 473 (w mojej pracy posługuję się skrótem ISJP).

innego (paragraf, parechesis). Najpopularniejszą funkcją stylistyczną kalamburu jest wywoływanie efektów humorystycznych (komizm), czasem skojarzone z tendencją satyryczną.” (Sławiński, 1988: 212-213)

Amfibologia – „dwuznaczność lub niejasność budowy składniowej dopuszczająca dwojaką interpretację semantyczną zdania.” (Sławiński, 1988: 26)

Anagram - „rodzaj gry słów polegający na takim doborze wyrazów, że jedne z nich można uznać za przekształcenia innych w wyniku przestawienia liter, sylab lub innych części składowych. Np. „Julian Tuwim.” – “Lutni! ujaw mi!” (Sławiński, 1988: 28)

Antanaklasis - „odmiana adiafory, powtórzenie w dialogu tego samego wyrazu, przy czym jeden z rozmówców wiąże z nim inne znaczenie niż drugi.” (Sławiński, 1988: 31-32)

Antymetabola - „konstrukcja dwuczęściowa, w której część druga powtarza (powtórzenie) wyrazy występujące w części pierwszej, zmieniając ich porządek i funkcje składniowe. Np. „Chłop godzien pana, pan chłopem być godny!” (I. Krasicki, *Do...*[Różne są zdania]).” (Sławiński, 1988: 34), a także „konstrukcja dwuczęściowa, będąca odmianą antytezy, w której część druga, przeciwstawna znaczeniowo części pierwszej, powtarza występujące w niej wyrazy, zmieniając ich porządek, formy gramatyczne i funkcje składniowe. Np. „Nie żyje się, aby jeść, ale je się, aby żyć”, „Kto nikomu nie wierzył, nikt temu nie wierzy” (I. Krasicki *Lis i wilk*)” (Sławiński, 1988: 34).

Aprosdoketon - „celowo zaskakujące odbiorcę wprowadzenie słowa lub wyrażenia innego niż zapowiadane przez tok wypowiedzi, tj. układy frazeologiczne, rytmiczne, rymowe, składniowe, logiczne itp. Efekt niespodzianki jest tym większy, że brzmienie słowa użytego (zwykle jego początek) bywa aluzją do brzmienia słowa oczekiwanego.” (Sławiński, 1988: 38)

Cacemphaton - „dwuznaczności i zniekształcenia brzmieniowe powstałe na styku następujących po sobie wyrazów; w retoryce uważane za usterkę stylu, celowo wprowadzane dla efektu obscenicznej gry słów. Np. popularne <<bajeczki>> o Leszku, orzeszku, ananasie itp.” (Sławiński, 1988: 69)

Adiafora - „powtórzenie słowa skojarzone ze zmianą jego znaczenia. Pierwsze użycie aktualizuje wówczas inne składniki znaczeniowe niż drugie. Np. „Człowieku, bądźże człowiekiem!”, „Mój duch wyzionął ducha” (W. Gombrowicz, *Dziennik*, II). Stosunkowo najsłabsze różnice znaczeniowe występują przy odmianie adiafory zwanej dilogią. Jest ona zwrotem tautologicznym (pleonazm) zbudowanym na powtórzeniu, np.

ojczyzna jest ojczyzną; prawo jest prawem. Przeciwnym, skrajnym przypadkiem adiafory jest gra słów wywołana zestawieniem homonimów. Więzy znaczeniowe między jednakowo brzmiącymi wyrazami są wówczas całkowicie zerwane.” (Sławiński, 1988: 88)

Figura etymologiczna - „odmiana paronomazji, użycie w jednym wyrażeniu lub zdaniu słów spokrewnionych etymologicznie. Np. „Powozów długa w ulicy ulica, / Zwroty, zawroty, powroty, wywroty...” (C. Norwid, *Sława*). Zaliczana do figur retorycznych. Jako celowy zabieg poetycki służyć może ujawnianiu zatartych pokrewieństw między wyrazami, uaktywnia więc i odnawia semantyczną wyrazistość budowy słowa. (...) Podobieństwo brzmieniowe powiązanych w zdaniu słów i zestawienie ich w bliskim sąsiedztwie sugerować mogą ich pokrewieństwo etymologiczne mimo historycznej obcości. W takim przypadku mamy do czynienia z f. pseudoetymologiczną. Np. „Rubin gorący patrzy okiem cherubina” (A. Ważyk, *Apolog*)” (Sławiński, 1988: 140-141).

Kontaminacja - „utworzenie nowego słowa lub wyrażenia w wyniku skrzyżowania różnych słów lub wyrażen skojarzonych na podstawie podobieństwa brzmieniowego, związku znaczeniowego lub częstej przyległości znaczeniowej. Zamierzone kontaminacje są źródłem dowcipów językowych (kalambur) i jednym z objawów lingwistycznej dociekliwości charakteryzującej współczesną twórczość poetycką. Przykłady: niedorzeczność + rzecznik prasowy = *niedorzecznik prasowy* („Szpilki” 1956, nr 41)” (Sławiński, 1988: 238).

Metagram - „rodzaj gry słów polegający na tworzeniu odpowiadających sobie układów słownych z wyrazów, pomiędzy którymi dokonano wymiany początkowych głosek lub sylab. Służy zazwyczaj efektom humorystycznym. Np. *urząd nieczynny- nierząd uczynny*. Na zasadzie metagramu oparta jest z reguły obsceniczna, sztubacka „gra półsłówek” a także „łańcuch słowny utworzony przez kolejne uzupełnianie, po jednej literze lub sylabie, danego słowa początkowego. Np. *on / t-on/b-a-t-on*” (Sławiński, 1988: 277).

Paragram - „rodzaj gry słów polegający na przekształceniu znaczenia wyrazu przez niewielką modyfikację jego zapisu, odczuwaną jako celowe przekręcenie. Np. „megalomania- megalomania” (J. Tuwim, *Z notesu*)” (Sławiński, 1988: 341).

Parechesis - „odmiana paronomazji, polegająca na zestawieniu słów różniących się jedną głoską lub przestawionym porządkiem sylab. Np. *kalambur-karambol*.” oraz „zestawienie wyrazów, z których pierwszy kończy się taką samą sylabą, jaka rozpoczyna

wyraz następny, uznawane tradycyjnie za naruszenie harmonii brzmieniowej (eufonia), zwłaszcza w prozie.” (Sławiński, 1988: 342).

Paronomazja - „zestawienie podobnie brzmiących słów, zarówno spokrewnionych etymologicznie, jak i niezależnych, uwydatniające ich znaczeniową bliskość, obcość lub przeciwieństwo. Semantyczne funkcje paronomazji są bardzo zróżnicowane. Zaliczano ją od figur retorycznych. Paronomazja jest podstawą rozmaitych odmian gry słów; bywa źródłem żartów językowych. (...) Paronomazja współuczestniczy w kompozycji sloganów i maksym np. „dum spiro spero”- „póki tchu, póty otuchy”. Traktowana bywa jako sposób uwydatniania, a nawet ujawniania głębokich i ukrytych zależności między zjawiskami, tak wykorzystywali ją filozofowie i poeci romantyczni, zwłaszcza A. Cieszkowski (*Ojciec nasz*) i C. Norwid.” (Sławiński, 1988: 345)

Poliptoton - „odmiana paronomazji polegająca na powtórzeniu (często wielokrotnym) tego samego słowa w różnych przypadkach, lub też na gromadzeniu szeregu spokrewnionych etymologicznie form leksykalnych (figura etymologiczna).” (Sławiński, 1988: 375)

Powtórzenie - „dwukrotne lub wielokrotne wystąpienie tego samego elementu językowego w obrębie określonego odcinka wypowiedzi. Powtórzenia są bardzo ważnym sposobem organizowania mowy zarówno w planie wyrażania jak i w planie treści. Występują w prozie użytkowej i literackiej, ale szczególne znaczenie zyskują w poezji. Stanowią fundament budowy wierszowej (wiersz). Dotyczyć mogą wszelkich elementów językowych zarówno prostych i złożonych, jak zróżnicowanych i niezróżnicowanych pod względem cech prozodyjnych (prozodia) np. fonemów, morfemów, wyrazów, zwrotów, zdań. Zależnie od tego, czy powtarzające się elementy są jednostkami znaczeniowymi lub z takich jednostek się składają, czy też są to elementy nie posiadające samodzielnych znaczeń (mniejsze od morfemu lub też elementy prozodyczne), odróżnia się powtórzenia leksykalne (anadiploza, anafora, anastrofa, antanaklasis, antymetabola, antistasis, conduplicatio, adiafora, epanodos, epenalepsa, epifora, epizeuxis, geminacja, konkatenacja, ploke, poliptoton, prosapodosis, refren, symploke) i powtórzenia brzmieniowe (aliteracja, echolalia, glossolalia, instrumentacja głoskowa, rym, rytm, strofa). Powtórzenia dotyczyć mogą także schematów budowy niezależnie od ich konkretnego wypełnienia, np. schematów akcentowych, intonacyjnych, składniowych, kompozycyjnych (paralelizm)” (Sławiński, 1988: 389).

Badając gry językowe w polskich dowcipach należy dokonać analizy semantycznej wyrazów oznaczających dowcip⁵: ‘śmieszne, komiczne powiedzenie, historyjka’ (SZgół). Sprecyzowanie znaczeń tych leksemów pozwoli na rozdzielenie znaczenia odnoszącego się do słów od odnoszącego się do czynów. *Słownik terminów literackich* podaje, że *dowcip* oznacza: ‘celowy przejaw komizmu, utrwalony najczęściej w formie językowej, która jest bądź przekąźnikiem komicznej treści (np. w wypadku anegdoty lub fraszki), bądź też samoistnym źródłem komicznych efektów (np. w grze słów, kalamburach, paronomazjach)’. Znaczenie trzecie wyrazu *dowcip* odsyła do leksemu *kawał*: ‘popularny gatunek z pogranicza literatury i folkloru będący formą towarzyskiej rozrywki; zwięzły utwór przeznaczony do opowiadania, odznaczający się dowcipem, uderzającą pomysłowością językową (gra słów, kalambur, paradoks, paronomazja), zmierzający do nieoczekiwanej humorystycznej lub złośliwej pointy, mający w efekcie zaskoczyć, rozbawić i ewentualnie zakłopotać słuchacza. Kawały z reguły dotyczą tematów zakazanych, czerpiąc swą atrakcyjność z przełamywania tabu obyczajowego (obscena), politycznego, narodowego lub środowiskowego (rodzinnego, szkolnego, służbowego itp.)’.

Współczesne słowniki języka polskiego jako pierwsze wymieniają znaczenie wyrazu *dowcip*: ‘przejaw komizmu, utrwalony najczęściej w formie językowej’, SZgół podaje: ‘śmieszne, komiczne powiedzenie, historyjka itp.; także: figiel, psota’. Do jego synonimów należą: *żart, kawał, heca, wic, dowcipas, półżart, figiel, psota, psikus, gag, greps, jajo, szpas, zbytek, krotochwila, zgrywa, koncept, dwuznacznik, anegdota*⁶. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego⁷ i *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka⁸ *dowcip* oznacza: ‘powiedzenie zawierające treść komiczną, pobudzającą do śmiechu; anegdota, żart, kawał; figiel, fortel’, USJP podaje: ‘powiedzenie zawierające treść komiczną, pobudzające do śmiechu; anegdota, żart, kawał’, ‘zdolność postrzegania, wychwytywania śmiesznych cech, stron, zjawisk, zdarzeń i ludzi oraz przedstawiania ich w zabawny sposób’, a *Słownik współczesnego języka polskiego*⁹: ‘krótka historyjka, powiedzenie pobudzające do śmiechu, przeznaczone do opowiadania

⁵ por. J. Kruk, (2010), *Analiza semantyczna leksemów oznaczających dowcip w historii języka polskiego*. W: *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 3. Red. A. Rejter. Katowice.

⁶ warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że synonimy obejmują wyrazy odnoszące się zarówno do słów, jak i do czynności np.: *heca, figiel, zgrywa*

⁷ *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 2. Warszawa 1960, s. (w mojej pracy posługuję się skrótem SDor).

⁸ *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 1. Warszawa 1995, s. (w mojej pracy posługuję się skrótem SSz).

⁹ *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. s. 196 (w mojej pracy posługuję się skrótem SDun).

w towarzystwie; kawał, żart, anegdota’, ‘umiejętność spostrzegania zabawnych stron życia i komicznego ich przedstawiania’. Z kolei w ISJP *dowcip* to: ‘wypowiedź lub zachowanie, które mają kogoś rozśmieszyć’.

Równocześnie słowniki podają inne znaczenia wyrazu *dowcip*: ‘zdolność spostrzegania śmiesznych stron zjawisk oraz zdarzeń i przedstawiania ich w sposób zabawny’, a także z kwalifikatorem *dawny* ‘rozum, umysł, inteligencja; talent; spryt’¹⁰. W *Słowniku wyrazów bliskoznacznych dowcip* wymieniony jest wraz z następującymi wyrazami: ‘dowcipas (pot.), koncept (dawn.), dwuznacznik, kalambur, limeryk, fraszka, gra słów, anegdota, dykteryjka, historyjka, facecja (dawn.), kawał, wic, greps.’¹¹

Współczesne synonimy wyrazu *dowcip*: *żart, kawał, anegdota, dykteryjka, facecja, krotochwila* można podzielić na dwie grupy. Grupę pierwszą tworzą wyrazy niejednoznaczne, które odnoszą się do czynności lub / i do słowa wywołującego komizm w sposób bardzo ogólny, co sprawia, że mogą występować w różnych kontekstach ze względu na ich szeroki zakres użycia. Do drugiej grupy należą wyrazy o ściśle określonym znaczeniu, najczęściej zawierającym wyznaczniki gatunkowe, odnoszące się tylko do czynności mownych¹². Do grupy pierwszej należą wyrazy: *dowcip, żart* i *kawał*. Leksem *żart* to w SDor i SSz: ‘coś powiedziane lub zrobione nie na serio, lecz dla rozrywki, zabawy, zakpienia z kogoś; figiel, kawał, dowcip’, natomiast *kawał* z kwalifikatorem *potoczny* oznacza: ‘dowcipna, często dwuznaczna anegdotka; dowcip’. SZgół podaje (również z kwalifikatorem *potoczny*): ‘popularny, żartobliwy gatunek z pogranicza literatury i folkloru będący formą towarzyskiej rozrywki, często dwuznaczny i nieprzystojny; opowiastka humorystyczna, dowcip’. Słowniki te równocześnie wymieniają znaczenie: ‘żartowanie z kogo; figiel, psota’ (SSz) lub z kwalifikatorem *potoczny* ‘umyślna psota, psikus zrobiony dla żartu, zgrywy’ (SZgół).. Zdarza się, że obok siebie występuje kilka znaczeń odnoszących się zarówno do języka, jak i do czynności, co potwierdza różnorodność kontekstów, w których może występować omawiany leksm.

Drugą grupę synonimów leksemu *dowcip* tworzą wyrazy odnoszące się bezpośrednio do czynności językowych i są to: *anegdota, facecja, dykteryjka, krotochwila, koncept, fraszka*. O zmianie znaczenia wyrazu *dowcip* świadczy liczba jego synonimów, które odnoszą się do form językowych, a także zawierają wyznaczniki gatunkowe.

¹⁰nie mają one związku z analizowanym polem semantycznym DOWCIP: ‘śmieszne, komiczne powiedzenie, historyjka’, dlatego będę je pomijać.

¹¹ *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. Red. D. Ludwiczak. Warszawa 1998, s. 47

¹² termin za Agnieszką Pielą: Pielą A., *Jednostki leksykalne nazywające sytuację żartowania w polszczyźnie*. W: *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*. Red. A. Oskiera. Łódź 2007, s. 281-291.

W rzeczywistości jednak funkcjonują one raczej na zasadzie etykiety, nie nazywając wielu gatunków literackich. Dokonane zestawienie wyrazów *anegdota*, *dykteryjka*, *facecja* i *krotochwila*, pozwoli na porównanie ich zmieniającego się znaczenia, sytuującego je w obrębie wymienionej grupy. W SSz *dykteryjka* to z kwalifikatorem *przestarzały*: ‘krótkie, dowcipne opowiadanie; anegdotka’, SZgół podaje: ‘krótkie opowiadanie o błażej treści, zwykle o zabawnym wydarzeniu’. *Anegdota* w SDor to: ‘krótkie, zabawne lub charakterystyczne opowiadanie z dowcipnym zakończeniem; dykteryjka, żart’, a SSz dodaje: ‘także krótkie opowiadanie o charakterystycznym zdarzeniu z czyjegoś życia’. W SZgół *anegdota* to: ‘krótkie, zabawne opowiadanie o charakterystycznym zdarzeniu z czyjegoś życia, z dowcipnym, zaskakującym słuchaczy zakończeniem’. Do synonimów wyrazu *anegdota* należą: *historyjka*, *dykteryjka*, *kawał*, *facecja*, *anegdotka*. SDor podaje, że *facecja* to: ‘anegdota, dowcip, żart, koncept, dykteryjka’ oraz z kwalifikatorem *literacki* ‘krótki, żartobliwo-satyryczny utwór literacki, częsty w literaturze staropolskiej, a zwłaszcza w literaturze sowizdrzalskiej XVII w.’ SSz również wymienia dwa znaczenia: ‘żart, dowcip, koncept, dykteryjka’, a także z kwalifikatorem *literacki*: ‘krótki, żartobliwo-satyryczny utwór epicki, często frywolny, pokrewny anegdocie lub fraszce, rozpowszechniony w epoce odrodzenia’. Podobnie jest w SZgół, *facecja* to: ‘anegdota, dowcip, żart’, a z kwalifikatorem *literaturoznawczy* ‘krótki, żartobliwy lub satyryczny utwór epicki, często frywolny, bliski anegdocie lub fraszce, oraz z kwalifikatorem *dawny* ‘figiel’. Wyraz *krotochwila* w SDor oznacza: ‘krótki, wesoły utwór sceniczny, farsa’ oraz z kwalifikatorem *przestarzały* ‘dowcip, żart, figiel’ i ‘zabawa, uciecha, rozrywka’. SSz natomiast odnosi się do konkretnego już gatunku literackiego: ‘wesoły utwór sceniczny oparty na błażych konfliktach i intrygach, operujący środkami komizmu sytuacyjnego, karykaturą i groteską’, podobnie w SZgół z kwalifikatorem *literaturoznawczy*: komediowy utwór satyryczny wykorzystujący błaże konflikty, komizm sytuacyjny, elementy karykatury i groteski; żywa, dynamiczna akcja pozbawiona jest najczęściej głębszych treści intelektualnych, jej jedynym celem jest wywołanie śmiechu’.

Należące do drugiej grupy leksemy oznaczają krótkie, dowcipne opowiadanie, o określonej tematyce, występujące w pewnej epoce. Ich znaczenie bywa uzupełniane o takie szczegóły, jak: występowanie środków komizmu sytuacyjnego, karykatury, groteski. Mimo konkretnych wyznaczników gatunkowych wyrazy te charakteryzują się dużym stopniem ogólności i nie odnoszą się do poszczególnych gatunków literackich. Różnice między nimi są na tyle niewielkie, że wydaje się, choć nie zawsze jest to możliwe, że mogą być używane wymiennie. Do synonimów omawianych wyrazów należą:

anegdota, fraszka, apoftegmat, krotochwila, żart, kuplet, limeryk, kalambur, dykteryjka, humoreska, burleska, skecz, groteska, opowiadanie humorystyczne, powiastka satyryczna. Są to wyrazy o stałym znaczeniu, dlatego stanowią zupełne przeciwieństwo w stosunku do niejednoznacznych wyrazów oznaczających *dowcip, żart i kawał*.

Podsumowując, wśród synonimów wyrazu *dowcip* znajdują się zarówno wyrazy odnoszące się do czynności, jak i do języka. Leksemy mogą być używane w różnych kontekstach, które warunkują o znaczeniu, natomiast próby rozgraniczenia tych znaczeń prowadzą do wydzielenia dwóch grup wyrazów. Pierwszą tworzą współczesne wyrazy, które mogą być używane zamiennie: *dowcip, żart, kawał*. Do drugiej natomiast należą wyrazy odnoszące się do gatunków literackich, o mniej lub bardziej sprecyzowanych i określonych wyznacznikach gatunkowych, których analiza mogłaby stać się tematem osobnej pracy. Analiza semantyczna leksemów oznaczających dowcip wykazała ich różnorodność i niejednorodność.

Na zakończenie warto przywołać znaczenie wyrazu *dowcip* pochodzące ze *Słownika synonimów polskich* Adama Krasieńskiego (Krasieński, 1885: 32-33), w którym leksem *dowcip* pojawia się wśród synonimów wyrazu *rozum*: *rozsądek, umysł, dowcip, mądrość, roztropność, instynkt, spryt, rozgarnienie, inteligencya*. Dowcip ‘u pisarzy XVI i nawet XVIII wieku oznaczał zdolności umysłowe (ingenium), które to znaczenie prawie całkiem wyszło z użycia. Dzisiaj pod znaczeniem dowcipu rozumiemy zdolność do żartów, ucinków, konceptów, która między rzeczami najniepodobniejszymi wypatrzy jakieś podobieństwo, a między najpodobniejszymi różnicę, która bawiąc rozśmieszyć, a niekiedy i ukąsić umie.’ Analiza semantyczna leksemów oznaczających dowcip wykazała, że są one tak różnorodne, jak skomplikowane i niejednoznaczne jest zjawisko śmiechu.

2.5. Budowa dowcipów i pojęcie gry językowej

D. Buttler w książce *Polski dowcip językowy* podkreśla, że nie jest wystarczające uznanie za dowcip komizmu przekazywanego w formie językowej, gdyż dowcip może oznaczać wszelkie formy świadomej twórczości językowej o charakterze żartobliwym, albo określoną strukturę, o stałej kompozycji (Buttler, 2001: 38). Według autorki dowcip słowny obejmuje wszelkie kompozycje wyrazowe, które są wyrazem świadomej twórczości i mają wywołać efekt komiczny. Konieczne wydaje się rozgraniczenie dowcipu słownego i rzeczowego. W dowcipie słownym komiczny jest językowy sposób przedstawienia sytuacji realnej, forma językowa jest w nim nienaruszalna. W dowcipie rzeczowym z kolei śmieszna jest sytuacja, a nie forma, w jakiej jest ona przedstawiona. W takim dowcipie elementy leksykalne można zastępować synonimami, może istnieć kilka ich wariantów. Istnieją również dowcipy słowno-sytuacyjne, w których dochodzi do przypisania określonych wypowiedzi osobie, która nie mogłaby ich w ten sposób w rzeczywistości sformułować, np. ze względu na wiek czy przynależność społeczną (Buttler, 2001: 58-61).

Dowcip słowny można podzielić na żarty operujące tradycyjnymi elementami językowymi (żartobliwe przeciwstawienia i grupowania, zamiana wyrazów na odpowiedniki, paralelne odwrócenie członów konstrukcji), a także oparte na wyrazach i frazeologizmach obcych tradycji językowej (modyfikacje, zniekształcenia istniejących wyrazów i neologizmy właściwe). Dowcipy słowne dzielą się na reprezentujące mechanizm ogólnokomiczny, wspólny różnym zjawiskom wywołującym śmiech, a także na żarty językowe, nie dające się odtworzyć innymi środkami wyrazu, ponieważ opierają się na znaku słownym. Za mechanizmy ogólnokomiczne uznaje się powtórzenie, nagromadzenie, przesadę, przerwanie, izolację, kontrast. Językowymi środkami wymienionych mechanizmów są: konstrukcje syntaktyczne, konstrukcje eliptyczne, paralelizm syntaktyczny, powtórzenia, nagromadzenia, dysonans i nagła degradacja podniosłego stylu wypowiedzi, zestawienie słownictwa intelektualnego i potocznego, potocznego i oficjalnego, archaizmów i wyrazów środowiskowych, kontrast treści i formy. Mechanizmy tworzące dowcip językowy charakteryzuje dwupłaszczyznowość znaczeniowa, co oznacza, że poza znaczeniem uzualnym mają zdolność do wyrażania dodatkowej treści (Buttler, 2001: 63-96).

Wcześniejsze prace D. Buttler również dotyczą zagadnienia dowcipu językowego. Za podstawową cechę dowcipu uznaje ona zdolność do zespalania elementów różnych (pojęć, wyobrażeń, wyrazów), tworzenie jedności z wzajemnie wykluczających się składników. Reakcję komiczną odbiorcy wywołuje zmieniony szyk wyrazów, tożsamość brzmieniowa wyrazów i połączeń wyrazowych, zastąpienie wyrazu jego synonimem (homonimia frazeologiczna). Modyfikacje tradycyjnej budowy wyrazu (upodobnienia brzmieniowe, kontaminacje), nadanie nowego znaczenia wyrazom, ze względu na ich strukturę wywołują problem niezgodności z normą językową. Tylko niektóre dowcipy można zaliczyć do niezgodnych z normą, w większości wykorzystują one zwykłe środki językowe. W dowcipach występują: żartobliwe neologizmy (*Niedoszły wisielec omal nie został doszłym topielcem*), analogizmy frazeologiczne (*Ujął ją wpół, potem w ćwierć*), analogia znaczeniowa (*dzika wódka*). Pierwiastki absurdalne w klasycznym dowcipie zostają zamaskowane pozorami zwykłości i absurd ujawnia się nieoczekiwanie, albo bezsensowne z pozoru sformułowania nagle okazują się logiczne. Buttler nazywa ukrytym sensem taką strukturę logiczną, w której ujawnia się pierwotna treść wyrazów, które wraz z wyrazami sąsiadującymi tworzą sprzeczność logiczną (*Bójki nocne są na porządku dziennym*). W dowcipach występują współistniejące dwa plany znaczeniowe lub kontrast dwóch treści, do którego należą żartobliwe hybrydy fleksyjne i słowotwórcze, zestawienie wyrazów o sprzecznej barwie stylowej, środowiskowej, emocjonalnej, a także wieloznaczność (następstwo dwóch sensów, współistnienie dwóch sensów, kolizja dwóch sensów), deleksykalizacja, paralelizm, technika żartobliwego przekładu, żartobliwe nowotwory fleksyjne i słowotwórcze, kontaminacja. Kontrastowanie treści i formy może polegać na pozostawieniu niezmienionej formy, a wyrażaniu się w niej innej treści albo ta sama zawartość treściowa może znaleźć wykładnik w innej formie (Buttler, 1967: 34-55).

D. Buttler pisze, że zjawiska językowo-komiczne charakteryzują się dwoistością, która polega na istnieniu grupy środków używanych tradycyjnie przez pewną społeczność: powiedzonek, przezwisk, wyrazów o zabarwieniu żartobliwym, a także elementów słowotwórczych, oraz tworów indywidualnych, opartych na nietypowym zestawieniu elementów językowych, zrywających z pewnymi konwencjami lub nawiązującymi do nich w nietypowy sposób. Za dowcip językowy uznaje badaczka celowe unikanie tradycyjnych form, przełamywanie konwencji. Zalicza do nich: tworzenie neologizmów, przewartościowywanie strukturalne i semantyczne istniejących formacji (wtórny podział słowotwórczy, zmiana znaczenia lub kategorii gramatycznej wyrazu bez zmiany jego formy), grupowanie struktur (formacji pokrewnych strukturalnie, ale rozbieżnych

znaczeniowo, tworzenie fikcyjnych rodzin znaczeniowych). Tworzenie neologizmów odbywa się na trzy sposoby, poprzez derywację za pomocą tradycyjnych elementów słowotwórczych, kontaminację oraz upodobnienia leksykalne (Buttler, 1961a: 115-118). Dowcip słowotwórczy natomiast polega na grupowaniu wyrazów o podobnej budowie na zasadzie komizmu powtórzenia lub kontrastu tożsamości struktur i odrębności znaczeń oraz na wewnętrznych zmianach strukturalnych bądź semantycznych (Buttler, 1961b: 289).

D. Brzozowska w książce *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe* podkreśla, że w dowcipie istotny jest kontekst zabawowy, wytworzony przez czas i miejsce akcji dowcipu, stereotypowych bohaterów i formuły inicjalne. Dowcip definiowany jest jako krótki humorystyczny utwór literatury ustnej. A. Wierzbicka opowiada się za stosowaniem terminu *kawał*, a za prototypowe egzemplarze tego gatunku uznaje kawały polityczne (Brzozowska, 2000a: 14-15).

Brzozowska porównuje polski wyraz *dowcip* i angielski *joke*. W obu językach występują terminy wspólne, takie jak *anecdote-anegdota*, *humour-humor*, *irony-ironia*, *limerick-limeryk*, *trick-trik*, jednakże *humoreska* tłumaczona jest jako *humorous story*, a *facecja* i *dykteryjka* jako *anecdote*. W języku angielskim występują określenia *in-joke*, *one-liner*, *shaggy-dog story*, *standing joke*, *wise crack*, o następujących definicjach:

in-joke ‘dowcip rozumiany tylko przez określoną grupę ludzi’,

clean joke ‘dowcip, który nie zawiera elementów obraźliwych ani nieakceptowalnych moralnie’,

standing joke ‘dowcip lub śmieszny przedmiot- na tyle znany grupie ludzi, że śmieją się na samą wzmiankę o nim’,

shaggy-dog story ‘długi dowcip pozbawiony puenty, której miejsce zajmuje bezsensowne zakończenie’,

one-liner ‘bardzo krótki dowcip lub humorystyczna uwaga’,

wisecrack ‘dowcipna uwaga lub replika’¹³.

Polskie i angielskie znaczenia częściowo zachodzą na siebie. Dzieje się tak w przypadkach terminu *wit*, któremu odpowiadają *dowcip* i *humor*, a także *joke*, który wiąże się z wyrazami *żart*, *dowcip*, *kawał* (Brzozowska, 2000a: 15-16).

Brzozowska pisze „A joke is a short narrative-dialogical text, which ends with a punch line and is meant to cause laughter. On the semantic level it consists of at least two

¹³ cytuję za D. Brzozowska *Longan Interactiva English Dictionary*, Longman Group UK Limited 1993 i *Collins English Dictionary and Thesaurus*, Version 1.0 1992-1993.

opposite scripts (as defined by Raskin 1985). (...) Kawał, one of the Polish equivalents for joke (...) According to Wierzbicka the prototypical kawał is political. It promulgates ingroupness, solidarity and social integration vis-a-vis some outsiders.” (Brzozowska, 2000b: 117). Dowcipy polityczne obecnie nie występują tak często, jak przez rok 1989, występują natomiast dowcipy oparte na stereotypach narodowych, choć mniej liczne są dowcipy żydowskie. Występują dowcipy o góralach, których bohaterem jest baca, o mieszkańcach Wąchocka, kobietach – zwłaszcza o blondynkach (Brzozowska, 2000b: 118-122).

W artykule *British and Polish Celebrity Jokes* D. Brzozowska, porównując dowcipy polskie i angielskie dotyczące znanych osób, które opierają się na nieprawdziwych informacjach, konkluduje, że dowcipy angielskie są brutalne i często wulgarne, podczas gdy polskie są stosunkowo łagodne. Autorka pisze: „The Polish type of personal joke is slightly different. For many years during communism, politics was the major interests – so the life of politicians was one of the popular subjects. Those who governed the country were most often treated in jokes like the state representatives – seen in the context of political situation. Their private lives were rarely discussed. After the fall communism, Lech Wałęsa became the last of the political celebrities evoking large numbers of jokes. Afterwards, the American series started to rule, so Poles were telling more jokes about blondes, Bill Gates or Bill Clinton than about their own president or any other celebrity.” (Brzozowska, 2001: 222) Autorka przyczyn różnic upatruje w odmiennych narodowych mentalnościach, które sprawiają, że dowcipy polskie są łagodniejsze (np. o Małyszku) (Brzozowska, 2001: 225-226).

Dowcip bazuje na opisie sytuacji i zachowań, które w normalnym świecie wydają się nienormalne, wynaturzone i dziwne. Autorzy dowcipów politycznych, głównie w latach PRL wykorzystywali paradoksy obecne w codziennym życiu. Warunkiem powodzenia kawału jest jego aktualność, dlatego przestają być zabawne dowcipy, w których zmieniony jest bohater, przez co dowcip jest dostosowany do bieżącej sytuacji politycznej. Polski dowcip często przybiera formę rozmowy, poprzedzonej tylko krótkim wstępem. Uatrakcyjnia to żart, gdyż daje nowe możliwości interpretacyjne związane z intonacją, mimiką i gestami. Dowcip powinien ukazać kontrast pomiędzy światem normalności a światem absurdu i być zakończony puentą. A. Jackowski wyróżnia następujące cechy polskiego folkloru politycznego: funkcjonalizm (daje przynależność do grupy, stanowi wzorzec zachowań), anonimowość (w przypadku kawału zarówno w procesie tworzenia i obiegu) i opozycyjność. Konieczność znajomości kontekstu nie

dotyczy dowcipów o niewiernych żonach, dzieciach, mężach, zwierzętach, urzędnikach, księżach, szefach, natomiast kawał polityczny wymaga już takiej znajomości (Kmieciak, 1998: 82-133).

D. Brzozowska przyjmuje, że *dowcip* to „krótki tekst o strukturze narracyjno-dialogowej, zakończony zaskakującą puentą, której elementem jest dysjunktor. Dla semantyki dowcipu typowe jest wystąpienie co najmniej dwóch, przeciwstawnych sobie, *skryptów*. Treści wyrażane w dowcipach są przeważnie wykluczone przez kulturę, z której się wywodzą. Z punktu widzenia pragmatyki natomiast dowcip funkcjonuje w trybie komunikacji *non-bona fide* i za prymarną jego funkcję uważane jest rozśmieszenie odbiorcy.” (Brzozowska, 2000a: 37). Badaczka za prototypowe uznaje „dowcipy, w których występuje dialog, poprzedzony nieobligatoryjnie narracyjnym wstępem. Wszystkie inne realizacje traktowane są jako odbiegające od prototypu.” (Brzozowska, 2000a: 41)

Poszukiwania prototypu kawału na płaszczyźnie strukturalnej pokazują wielką różnorodność jego odmian tekstowych. A. Wierzbicka proponuje następującą formułę semantyczną dla takiego gatunku, jakim jest *kawał*:

„chcę powiedzieć ci coś w rodzaju rzeczy, jakie wielu ludzi mówi do siebie
mówię: można powiedzieć X
myślę, że wiesz, że to nie jest prawda (tj. że nie można tego wiedzieć)
mówię to, bo chcę, żebyś się śmiał
myślę, że obydwaj będziemy czuli coś dobrego z tego powodu
myślę, że mogę ci to powiedzieć, bo i ty, i ja myślimy to samo o rzeczach tego rodzaju
i czujemy to samo, kiedy myślimy o nich” (Wyrwas, 2001: 207).

Kawał najczęściej nawiązuje do wzorca tekstowego zagadki, rozmowy i narracji potocznej. Część kawałów realizuje schemat typowy dla zagadki: pytanie – odpowiedź, w którym humorystyczna puenta zawarta jest w odpowiedzi, niektóre mają postać kawału dialogowego: inicjacja – reakcja, bądź ilość wymian może zostać zwielokrotniona: inicjacja – reakcja + inicjacja – reakcja. Ponieważ kawał jako gatunek przeznaczony jest do zapamiętania, ważna jest forma, w jakiej się realizuje. Często jest to forma narracyjna, która składa się z kilku elementów (według W. Laboga i J. Waletzky’ego): wprowadzenia, orientacji, komplikacji, rozwiązania i zakończenia. Kawały mogą składać się jedynie z orientacji i komplikacji, mieć trzyczęściowy schemat, albo tworzyć kilka następujących po sobie sekwencji narracyjnych. Humorystyczna puenta mieści się w rozwiązaniu narracyjnym, pozostałe składniki wzmacniają element zaskoczenia. W niektórych

kawałach występuje ramowa kompozycja tekstu, która umieszcza jedną wypowiedź narracyjną w obrębie drugiej. Funkcję ramy pełni zazwyczaj orientacja, która wprowadza odbiorcę w sytuację, po niej następuje sekwencja narracyjna złożona z różnej ilości elementów. Schemat narracyjny pełni funkcję ludyczną oraz funkcję integrującą nadawcę i odbiorcę (Wyrwas, 2001: 207-217).

A. Awdiejew w artykule *Technologia dowcipu werbalnego a procesy twórcze* reprodukcję dowcipów werbalnych, czyli kawałów, nazywa z punktu widzenia pragmatyki językowej aktem humoru, który jest specyficznym aktem mowy, przekazem zorganizowanej w specjalny sposób treści. Akt humoru wykorzystuje predyspozycje myślenia semantycznego człowieka, aby osiągnąć reakcję humorystyczną, co jest uznawane za zjawisko społecznie pozytywne. Dowcip werbalny pełni funkcję ludyczną, jako zabawa grupowa, psychoterapeutyczna, pozwala na rozładowanie napięcia w grupie, ćwiczenia intelektualnego przy zrozumieniu kawału. Problematykę humoru można podzielić na dwa kierunki badawcze: semantyczna, pragmatyczna i formalna struktura dowcipu werbalnego (należy do lingwistyki) oraz problem śmieszności dowcipu (psychologia i socjologia).

Zabieg dekompozycji struktury dowcipów werbalnych pozwala na wyodrębnienie symulatorów śmiechu z podstawowej struktury semantycznej, zamiana jednego symulatora na inny może doprowadzić do zaniku śmieszności, a ten sam dowcip w zależności od okoliczności może być odbierany na różnych poziomach śmieszności. Wewnętrzna struktura dowcipu składa się z dwóch faz: wykrycie sprzeczności oraz rozwiązanie sprzeczności. Awdiejew wyróżnia cztery:

- ekspozycja, wprowadzenie odbiorcy w odpowiedni fragment rzeczywistości, stanowiący wstępną sytuację dowcipu
- sprzeczność, zaprzeczenie sytuacji wstępnej
- rozwiązanie, samodzielna interpretacja dowcipu, następująca po zakończeniu opowiadania dowcipu
- efekt komiczny, osiągany za pomocą różnych symulatorów śmieszności.

Symulatory śmieszności to takie tematy, sytuacje oraz elementy sytuacji i chwytów formalne, które wzmacniają (lub determinują) efekt komiczny dowcipu. Efekt komiczny również mogą stymulować warunki zewnętrzne. Dowcip służy do ośmieszania własnych i cudzych wad, jest formą krytyki społecznej. Symulatorami śmiechu są obiekty i sytuacje potępiane przez dane społeczeństwo lub uznane przez nie za przejawy niskiej kultury oraz obiekty i sytuacje uznane za tabu w danym społeczeństwie, o których mówienie uznane

jest za nieprzyzwoite lub obraźliwe. Symulatorami pośrednimi są różne chwytły występujące podczas opowiadania dowcipu, takie jak opóźnienie ekspozycji przez wprowadzenie zazwyczaj potrójnego podziału (trójstopniowy podział akcji), charakteryzacja bohaterów i stylu opowiadania dowcipów (wady wymowy, manieri itp.). Istotnym typem symulatorów jest korzystanie z tradycyjnie przyjętych gatunków dowcipów, takich jak dowcipy żydowskie, góralskie i inne cykle.

Technologia dowcipu obejmuje przygotowanie i zestawienie komponentów semantycznych oraz przygotowanie i wprowadzenie stymulatorów śmieszności. Komponenty semantyczne powinny mieć wspólną ekspozycję, ale różnice w potencjalnej interpretacji. Przygotowane elementy powinny zostać wprowadzone w sposób tworzący pułapkę semantyczną, którą odbiorca musi rozwiązać. Stymulatory śmieszności, które zostają wprowadzone do mechanizmu semantycznego polegają na opóźnianiu ekspozycji, wprowadzeniu sytuacji śmiechogennych, wprowadzenie gatunków i atrybutów śmieszności (Awdiejew, 1991: 228-239).

W tym miejscu można przywołać źródła niepowodzenia zabawnej wypowiedzi (według J. Palmera). Są to: niezrozumienie (kategoria poznawcza), nieudolność (kategoria pragmatyczna) i obraza (kategoria antropologiczna) (Palmer, 1994: 322-323).

Opisując budowę dowcipów należy przywołać termin *aforyzm*, ze względu na występujące podobieństwa między nimi. M. Balowski w *Struktura językowa aforyzmów (na materiale polskim i czeskim)* wymienia jego cechy, do których należą krótka (zwarta) budowa formalna, najczęściej jedno- lub dwuzdaniowa, uogólniona prawda, oryginalny sąd lub myśl ujęta w sposób satyryczny (dowcipny) i zmuszający do refleksji, dwudzielna struktura, podobna do budowy antytezy, paradoksu, porównania. Krótkość aforyzmu wywołana jest przez struktury metaforyczne i frazeologiczne, a także stereotypowe. Funkcjonuje on w dwóch płaszczyznach semantycznych: dosłownej i przenośnej, przy czym metaforyczna jest nośnikiem „mądrości” aforyzmu. Aforyzm charakteryzuje dwudzielność obrazowa, polegająca na tym, że zarysowane zjawisko, które powinno być w dalszej części aforyzmu dookreślone, ujęte zostaje w sposób, który popada z nią w sprzeczność. (Balowski, 1992: 15-22) Podstawową cechą aforyzmu jest jego budowa formalna, która ma formę krótkiej wypowiedzi, takiej jak: definicja, pozorowany dialog, struktura metaforyczna lub poprzedzenie myśli pojęciem uogólniającym, które odwołuje się do określonej dziedziny naukowej. Aforyzm, mimo że ma charakter ponadjednostkowy i ogólny, skierowany jest do określonego odbiorcy, którym jest człowiek obeznany z literaturą, sztuką i kulturą. Wśród najliczniejszych grup tematycznych występujących

w aforyzmach znajdują się: nazwy dotyczące człowieka, ludzkich cech, uczuć, zmysłów, stanów, słownictwo związane z rozrywką, wypoczynkiem, obyczajowością, nazwy miejsc związanych z rozrywką, nazwy miar, kształtów, określenia jakości i ilości, terminologia skupiona wokół wyrazu *walka*, słownictwo polityczne i administracyjne, nazwy ekonomiczno-handlowe, nazwy różnych dziedzin ludzkiej działalności związane z codziennym życiem. W aforyzmach występują również słownictwo specjalistyczne oraz nazwy abstrakcyjne relacji i pojęć ogólnych, ale nie stanowią one o tematyce aforyzmów. Kolejną cechą leksyki aforyzmów jest słownictwo potoczne, które przez nacechowanie emocjonalne wyraża ironiczny dystans autora wobec opisywanych zjawisk (Balowski, 1992: 85, 89-90).

Aforyzm podważa ustalone, pozornie niewzruszone prawdy, zakłóca wizję porządku świata, prowadzi walkę z tym co banalne, głupie. Aforysta korzysta z bogatego zasobu środków językowych: gra słów, eksploatowanie wieloznaczności, igranie semantycznymi konotacjami, a także posługuje się aluzyjnością. Analiza nowoczesnej aforystyki i paradoksu pokazuje, że są one związane z kategoriami humoru i komizmu. Odsyła on głównie do humoru słownego (Rowiński, 1994: 171, 174).

Aforyzm zawierający nową myśl, odkrycie nowego stanu rzeczy jest warunkiem doskonałości aforyzmu. Znalezienie relacji między pojęciem abstrakcyjnym a konkretnym obrazem jakiegoś zjawiska może wyprzedzać teorie udowodnione później przez naukę bądź pełnić funkcje informacyjne. Jego forma obliczona jest na wywieranie wrażenia u odbiorcy, a jego pojemność informacyjną zwiększają określenia polisemantyczne, metaforyka i symbole (Orzechowski, 1970: 127-128).

Wśród aforyzmów wyróżnić można grupę aforyzmów o strukturze definicji. Definicja aforystyczna jest świadectwem tendencji wychodzenia poza ograniczenia strukturalne, narzucane przez definicję równościową (klasyczną, adekwatną). Może przybierać kształt definicji cząstkowej, perswazyjnej, konstrukcyjnej, retorycznej czy regulującej (arbitralnej). Najbardziej zbliżona jest jednak do definicji metaforycznej i poetyckiej. Definicje aforystyczne nie ujawniają w pełni treści i zakresu obiektu, nie odwołują się do zestawu cech koniecznych i wartościujących. Wymagają od czytelnika wysiłku intelektualnego, a metaforyczność konstrukcji ze względu na indywidualne doświadczenia czytelnika może mieć różne konkretyzacje. Definicja taka składa się z definiendum, definiensa i łączącej je spójki. Definiendum i definiens połączone są leksykalnie: *A jest B*, *A to B*, *A jest to B*, *A to jest B*, *A stanowi B*, *A może być B*, albo spójka jest znakiem interpunkcyjnym: myślnikiem, dwukropkiem, znakiem oddzielającym

(przecinkiem), zamykającym (kropką), logiczno-emocjonalnym (pytajnikiem). Może występować również połączenie spójki leksykalnej z logiczno-emocjonalnymi znakami interpunkcyjnymi *A – to B*, *A – jest to B*. Używanie niefonetycznych znaków graficznych zbliża język aforyzmów do języka mówionego, a dodatkowo może być dla odbiorcy źródłem napięć lub dodatkowych znaczeń. Treść komiczna w definicjach zbudowanych na zasadzie kalamburu, żartobliwej struktury z pogranicza słowotwórstwa i leksyki, typu *Baryton – ton, który musi mieć bary*, czy *Jeleń – leń, który je* ujawnia się dopiero po zastosowaniu tzw. mikrokontekstu, czyli krótkiego komentarza słownego. Rozumienie aforyzmu odbywa się zarówno przez interpretację, jak i reinterpetację (Trębska-Kerntopf, 2007: 135-144).

Celem autora wypowiedzi komicznej jest wywołanie określonej reakcji u odbiorcy, odwołując się do wspólnej wiedzy o języku i świecie oraz doświadczeń. Ogólny mechanizm funkcjonowania wypowiedzi komicznej oddaje teoria kontrastu, teoria zawiedzionego oczekiwania i teoria komicznego szoku. Teoria kontrastu, sformułowana przez Theodora Lippsa polega na akcentowaniu rozbieżności między oczekiwaniem odbiorcy, a realizacją wypowiedzi. Odbiorca zostaje wprowadzony w błąd na skutek ukrytej w strukturze wewnętrznej dysharmonii lub absurdu (zaburzenie struktury tekstu, kontrast między dwoma odniesieniami znaku), dostrzeżenie tego zabiegu wywołuje efekt komiczny. Teoria komicznego szoku polega z kolei na odebraniu struktury pozornie nedorzeczonej, na skutek wykrycia jej wewnętrznej motywacji, jako wewnętrznie spójnej i logicznej. W artykule *Gra w science fiction. O językowych środkach komicznych i ich funkcji w Cyberiadzie Stanisława Lema* K. Głombik dokonuje przeglądu środków komicznych wykorzystanych w *Cyberiadzie*. Należą do nich homonimy, wyrazy wieloznaczne, formalne podobieństwo wyrazów, zgrubienia, neologizmy, eufemizmy, zabawy słowne, technika spiętrzenia, schemat przerwania.

Homonimy to wyrazy tożsame brzmieniowo, o jednakowym paradygmacie, ale różnej etymologii i znaczeniu. Ponieważ w tym znaczeniu homonimu występują rzadko, pojawiła się propozycja by terminu *homonim* używać w znaczeniu szerszym, które uwzględnia także częściową tożsamość brzmieniowa wyrazów.

Neologizmy - science fiction nie nazywają danych, gotowych zjawisk, ale tworzą świat tekstu. Są one nowotworami językowymi tylko dla czytelnika, dla narratora i bohaterów są normalnymi nazwami realnie istniejących przedmiotów. Neologizmy charakterystyczne dla science fiction to neologizmy o charakterze terminologicznym, oparte o istniejące wyrazy (lub części wyrazów), na szczególną uwagę zasługują kontaminacje anachroniczne

(termin S. Barańczaka)- nałożenie na siebie wyrazów lub ich fragmentów, pochodzących z pól semantycznych różniących się nacechowaniem historycznym. Kolejne typy neologizmów to wyrazy, którym nadano postać terminów. W neologizmach, które są wyraźnie motywowane istnieje kontrast pomiędzy strefą dzieciństwa, baśni i terminologią naukową. Efekty komiczne występują również na skutek modyfikacji wyrazów i związków frazeologicznych. W *Cyberiadzie* pojawiają się również, choć bardzo rzadko, neologizmy nieumotywowane słowotwórczo.

Zabawą słowną autorka nazywa modyfikację formy wyrazu, na skutek czego powstaje inny wyraz o odmiennym znaczeniu. Zabawa słowna polega na zamianie jednej z liter podstawy na inną (*niesmak-niesmok*).

Technika spiętrzania, która polega na powtórzeniu par wyrazów, rzeczowników i przymiotników, derywowanych od wspólnej podstawy słowotwórczej, a także schemat przerwania D. Buttler zalicza do mechanizmów ogólnokomicznych. **Schemat przerwania** polega na uzupełnieniu ciągu wyrazów jednorodnych stylowo wyrazem z innego pola semantycznego lub kręgu stylistycznego (Głombik, 1997: 78-90).

Pojęcie *gra* jest stosowane w odniesieniu do różnych rodzajów interakcji. W filozofii języka i współczesnej semantyce lingwistycznej za Wittgensteinem uważa się pojęcie gry jako niedefiniowalne w terminach dyskretnych składników semantycznych (semów). Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych* pisze: „<<Grą językową nazywać będę całość złożoną z języka i z czynności, w które jest on wpleciony.” (Wittgenstein, 2004: 12) Rozważania nad istotą gier podsumowuje wnioskiem, że jest to siatka zachodzących na siebie i krzyżujących się podobieństw w małej i dużej skali. Zakres pojęcia gry nie jest zamknięty, nie sposób bowiem określić co jest grą, a co już nią nie jest (Wittgenstein, 2004: 50-54). W *Traktacie logiczno – filozoficznym* pisał z kolei: „Operacja jest wyrazem stosunku między strukturą jej wyniku i strukturami baz. Operacją jest to, co musi się stać ze zdaniem, by powstało z niego inne. To zaś będzie, rzecz jasna, zależało od ich własności formalnych, od wewnętrznego podobieństwa ich form. Stosunek wewnętrzny porządkujący szereg jest równoważny operacji, przez którą jeden człon powstaje z drugiego.” (Wittgenstein, 1970: 49)

Próbę zdefiniowania pojęcia *gra* podjęła Wierzbicka, eksponując takie składniki znaczenia *gra* jak: działanie celowe, ograniczone w czasie, dla przyjemności, podlegające regułom, o nieprzewidywalnym rezultacie. Grochowski wskazuje składniki podobne. Gra jest to skończony ciąg czynności powtarzających się, wykonywanych przynajmniej przez dwie osoby (interpersonalność), podlegającym regułom znanym uczestnikom gry

(znajomość lub możliwość odkrycia reguł), można się w niej posługiwać określonymi przedmiotami (instrumentalność), jest działaniem nastawionym na konkretny rezultat (celowość), celem jest osiągnięcie lepszego wyniku niż pozostali uczestnicy (wartościowanie), co nie jest przewidywalne (fortunność/niefortunność gry) (Jędrzejko, Żydek-Bednarczuk, 1997: 122-123). Za autorkami można wyróżnić „następujące predykaty składowe: działanie (*interakcja*) *x* wobec *y* za pomocą przedmiotu *p* w pewien sposób *r*, cel *x/y* żeby *z* oraz istnienie pewnych reguł *r* stosowanych do *p* (wiedza *x* i/lub *y* o *regułach* *r* wobec *p*) i przewidywanie możliwych rezultatów zastosowania owych reguł *r* do przedmiotu *p* (*x/y nie wie, czy z*)- z tego względu gra może być aktem fortunnym lub niefortunnym. Uszczegółowienie tych składników treści pojęciowej w jej określonych aktualizacjach będzie tym samym pewną definicją różnego rodzaju działań, do których można prawdziwie odnieść termin *gra* i które składają się na ekstensję tego pojęcia.” (Jędrzejko, Żydek-Bednarczuk, 1997: 123) Złożona struktura femiczna sprawia, że składniki mogą być odmiennie realizowane, gdy występuje cel-stawka (o co), a gra jest działaniem zawierającym element rywalizacji, łączliwość jest podobna jak leksemów z pola znaczeniowego WALKA, jeśli działanie ma na celu przyjemność, a nie rywalizację, składnia jest podobna, jak w przypadku leksemów z pola ZABAWA. Wydaje się, że podobny mechanizm odnosi się do wyrażenia *gra językowa* w odniesieniu do tekstów literackich (Jędrzejko, Żydek-Bednarczuk, 1997: 124-125).

B. Guz w artykule *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti* przywołuje podział gier językowych Marii Wojtak. Gry językowe dzielą się na gry tekstowe (gry formą foniczną, graficzną, leksykalną) i gry intertekstualne (kryptocyty, parafrazy, nawiązania). Gry formą foniczną polegają na stosowaniu rymów, zwłaszcza rymów żeńskich, paronomazji, onomatopei. Gry formą graficzną (np. w nagłówkach prasowych występujące litery w nawiasie wewnątrz danego wyrazu) można zaliczać do gier formą leksykalną. Dane słowo może być odczytywane na dwa sposoby, albo część wyrazu może być wyróżniona graficznie i stanowić odrębny wyraz. Wyodrębnieniu graficznemu może również ulec błąd ortograficzny, co ma służyć podkreśleniu, że jest to błąd zamierzony. Zdarza się również, że wyrazy polskie są stylizowane na język angielski, lub litery zastępowane są znakami spoza alfabetu. Najczęściej występującą, zarówno w nagłówkach prasowych, jak i reklamie, relacją w obrębie pola leksykalno-znaczeniowego jest polisemia. Wykorzystuje się również wieloznaczność wyrazów będących komponentami frazeologizmów, a także defrazeologizację zupełną (w tekstach graffiti np. *Otwórz szafę i gadaj do rzeczy*). Do gier

formą leksykalną należy wykorzystanie homonimii, tzw. etymologia ludowa czyli reinterpretacja etymologiczna (np. *Komar jest ssakiem ponieważ ssie krew*).

Do rozpoznania gry tekstowej wystarczy sama znajomość kodu językowego, natomiast w przypadku gier intertekstualnych potrzebny jest szerszy zakres kompetencji komunikatywnej odbiorcy. Gry intertekstualne polegają na przytoczeniu lub parafrazie tekstów z książek, historii, kina, telewizji. Elementy wprowadzane są podobne pod względem brzmieniowym, fleksyjnym lub semantycznym do elementów zastępowanych. Gry językowe w reklamie pełnią funkcję impresywną, czasem mnemotechniczną, ponieważ rozszyfrowany tekst będzie lepiej zapamiętany (Guz, 2001: 10-19).

E. Chrzanowska-Kluczevska w artykule „*Gry językowe*” w *teoriach naukowych* sytuuje pojęcie gry w różnych dyscyplinach nauki. Gra to forma działalności społecznej, kontrolowanej przez zbiór ściśle określonych reguł, przy czym nie jest ona ani zbiorem reguł, ani łańcuchem poszczególnych ruchów. Jest to kombinacja obu aspektów o nieskończonej ilości potencjalnych realizacji. Zarówno w zwykłych grach, jak i w języku arbitralne reguły tworzą własne pod-światy, a ich nieprzestrzeganie może skutkować wykluczeniem z gry lub jej przerwaniem, albo nieporozumieniem lub załamaniem się komunikacji.

Autorka wyróżnia matematyczną teorię gier von Neumanna, zastosowaną w ekonomii. Przebieg gry zostaje uchwycony w tzw. macierzy gry lub drzewku decyzji, co ma na celu przewidzenie optymalnej strategii postępowania w grze. Sprawdza się to w prostych grach, jednakże w przypadku bardziej skomplikowanych nie spełnia swego zadania - podobnie jest w języku, ponieważ jest on nieprzewidywalny i umożliwia różne wariacje (Chrzanowska-Kluczevska, 1997: 9-11).

Jako podstawowy aspekt w grach J. Huizinga wyróżnił ich aspekt ludyczny. Wyzwolenie od codziennych trosk, ucieczka w wyizolowany świat sprawia, że można tę teorię nazwać ludyczno-eskapistyczną. Teoria biologiczno-chemiczna (naturalna, kosmiczna), którą zaproponował zespół niemieckich badaczy M. Eigen i R. Winkler polega na uznaniu życia jako makrogrzy natury, wszechświata, zapoczątkowanej przez atomy i molekuly, w której człowiek jest bierny. Odrzucając teorię ludyczną uważają oni, że gra leży u podstaw wszystkich wydarzeń. Kolejna teoria rywalizacji i chęci współzawodniczenia sprawdza się w wielu grach, jednak nie jest odpowiednia dla wszystkich, ponieważ istnieją gry jednoosobowe, a w języku nie jest podstawową funkcją. Ostatnia teoria to teoria kooperacji, która znajduje swe zastosowanie zarówno w grach, jak i w języku, zwłaszcza w języku jako narzędziu komunikacji.

Pojęcie gry językowej wprowadził Wittgenstein, jako całość składającą się z języka i czynności, w które został wpleciony. Definicja gry podkreśla, że język jest związany z działaniami. Znaczenie jako użycie językowe zakłada, że nie istnieje znaczenie w abstrakcyjnym wymiarze, ale suma zastosowań danej jednostki językowej w różnych kontekstach, przy czym ilość użyć wyrazu czy zdania jest nieograniczona. Wittgenstein pojęcie gry językowej zastosował do słów i fraz, maksymalnie do zdania (semantycy tekstu później skrytykowali to ograniczenie). Wittgenstein podał następujące typy gier językowych: twierdzenie, opowiadanie o jakimś zdarzeniu, spekulowanie, zadawanie pytań, dziękowanie, życzenie, przeklinanie, modlenie się, rozkazywanie, formułowanie i weryfikowanie hipotez, odgrywanie ról, rozwiązywanie zagadek, żartowanie itd. Lista ta jest nieskończona. Do teorii Wittgensteina odnosi się teoria aktów mowy (J.L. Austin, J.R. Searle), w której akty mowy ograniczone zostały do zdań, przestano za grę/akt uważać pojedyncze słowa czy frazy (Chrzanowska-Kluczevska, 1997: 11-13).

Dowcip językowy, według Jerzego Podrackiego i Krzysztofa Kaszewskiego w artykule *Rola dialogu w konstrukcji dowcipu mówionego* potwierdza Bachtinowską teorię dialogiczności mowy. Dowcip dialogowy opiera się na zbliżaniu postaci o odmiennych charakterach i potencjale intelektualnym, zderzaniu różnych sposobów myślenia o świecie i posługiwania się językiem. W strukturze dialogu występuje wiele elementów, takich jak części wymiany (inicjacja, replika), elipsy, presupozycje, implikatury konwersacyjne, które są podatne na przekształcenia komiczne (Podracki, Kaszewski, 2007: 83).

Wymiana jest uznana za elementarną część dialogu, podstawowym układem dla twórczości żartobliwej. Typowy układ stanowią: standardowa inicjacja i zaskakująca reakcja. Inicjacja przedstawia sytuację, zwykle w sposób niepełny, ogólny, czym rozpoczyna wymianę, gdyż mówiący ma swobodę przy wyborze formy i treści przekazu. Przewidywalność inicjacji jest mniejsza niż reakcji, gdy nie musi się ona odnosić do kontekstu. Dowcipne relacje zaskakują rozmówcę, np.:

- *Dość przyjacielu. Może jednak dojdziemy do porozumienia.*

- *Dobra, ale ty idź przodem.*

Dowcip polega na tym, że z dwóch nieśpiesznych elementów (inicjacji i reakcji) powstaje dowcipna konstrukcja – wymiana. Autorzy wymieniają następujące typy dowcipów:

- rzeczowy – oparty na braku wiedzy o świecie;

- sytuacyjny

- językowy o mechanizmie ogólnokomicznym – wykorzystujący kontrast, przesadę;

- językowy, dwuplanowy semantycznie, np. udosłownienie wyrażen przenośnych, bądź zwrotów grzecznościowych.

Często występuje wymiana z inicjacją, której treść jest niejasna. Wywołuje ona tzw. reakcję inicjującą najczęściej w formie pytania (zdziwienie, niedowierzanie).

Podstawową cechą dowcipów dialogowych jest elipsa, która może zastąpić całe zdanie. Elipsa może być niejednoznaczna, albo pozornie błędna. Komizm powodować może oryginalne uzupełnienie elipsy skonwencjonalizowanej. Np.:

- *No, ale ten... opowiadaj, czym jeździsz?*

- *Czwórką.*

- *Golfem czwórką?*

- *Nie, autobusem.*

Źródłem komizmu mogą być: złe zrozumienie elipsy wynikające z braku wiedzy o świecie, dwuznaczność składniowa (elipsę uzupełniać może związek wyrazowy, albo składnik związku), dwuznaczność elipsy w określonym kontekście, wprowadzanie poprzez elipsę podteksty erotyczne, wyraźne rozumienie elipsy w sposób odmienny od rozmówcy.

Źródłem komizmu mogą być również implikatury konwersacyjne, według których treść komunikatu jest tylko niewielką częścią treści rzeczywiście przekazywanych. Maksymy konwersacyjne są następujące: ilości (*nie mów za dużo*), jakości (*mów prawdę*), odniesienia (*mów na temat*), sposobu (*mów zrozumiale*). Pominięcie którejś z maksym wskazuje na istnienie ukrytych treści w wypowiedzi, dowcip może opierać się na implikaturach fałszywych, nonsensownych lub pozornie nonsensownych (Podracki, Kaszewski, 2007: 83-91).

Analizę efektu humorystycznego można przeprowadzić wykorzystując teorię implikatury Grice'a (1975), według której o istocie wypowiedzi w ostatniej instancji decyduje nie jej forma logiczna, ale jej konsekwencje w danym dialogu, wywołane na skutek pogwałcenia przez nadawcę tzw. maksym konwersacyjnych. Właściwości danej wypowiedzi w realnych aktach komunikacji międzyludzkiej i strukturalny efekt humorystyczny, związany ze sposobem użycia języka jest wysunięty na plan pierwszy w logice Grice'a (Tokarz, 2000: 64). Nieprzestrzeganie maksym konwersacyjnych wywołuje następujące implikatury konwersacyjne:

1. Pogwałcenie maksymy jest przyczyną wprowadzenia w błąd,
2. Wycofanie z przestrzegania maksymy oraz zasady kooperatywności wskazuje na brak ochoty do przestrzegania wymaganych maksym,

3. Zetknięcie się mówcy ze sprzecznością np na skutek braku możliwości wypełnienia dwóch maksym np. ilości i jakości jednocześnie,
4. zlekceważenie maksymy, rażące jej niewypełnienie (Grice, 1989: 30).

Do maksym konwersacyjnych należą maksymy:

- ilościowa: mów tyle, ile informacji jest wymaganych, nie podawaj więcej informacji niż jest wymagane,
- jakościowa: staraj się mówić to, co prawdziwe, nie mów tego, co uważasz za fałszywe, nie mów tego, na co brak ci dowodów.
- relewantna
- jasności: unikaj niejasności wyrażen, dwuznaczności, bądź konkretny, unikaj rozwlekłości (Grice, 1989: 26-27).

Według Grice'a pomimo, że maksymy są pogwałcone na poziomie tego co jest powiedziane, słuchający może zakładać, że maksyma jest zachowana na poziomie tego, co jest implikowane. „In these examples, though some maxi is violated At the level of what is said, the hearer is entitled to assume that that maxim, or at least the overall Cooperative Principle, is observed at the level of what is implicated.” (Grice, 1989: 33)

Mechanizmy odczytywania przez odbiorcę intencji komunikacyjnych nadawcy analizuje teoria relewancji Sperbera i Wilsona (1986), która wyjaśnia nawet takie zjawiska językowe jak metafora i ironia. Nie dostarcza jednak ona opisów procedur interpretacyjnych. Autor artykułu wykorzystuje zasady interpretacji wypowiedzi w celu usystematyzowania źródeł komizmu werbalnego o charakterze strukturalnym. Wypowiedź to próba przekazania obrazu jakiejś sytuacji, składającej się z odpowiednio dobranych parametrów, które przyjmują określone wartości. Najważniejsza zasada interpretacji dla prostych aktów komunikacyjnych jest taka, że odbiorca ma obowiązek nadać wartości zgodnie z intencją nadawcy wszystkim parametrom, które znajdują się w polu relewancji wszystkich instrukcji generowanych przez komunikat nadawcy. Stworzone ramy interpretacji przekazu wypełniane są odpowiednimi wartościami. Nie można przy tym zmieniać bieżącej wartości parametru, która prowadzi do powstania sytuacji niespójnej. Osiągnięciu efektów humorystycznych o podłożu strukturalnym służą kombinacje trzech typów podstawowych, którymi są: sytuacja niepełna będąca interpretacją wypowiedzi, sytuacja niespójna, niewłaściwe instrukcje, odbiegające od intencji nadawcy w pełnym i spójnym schemacie. Kolejne dwa typy to wieloznaczność (wywołanie parametru o różnych wartościach) i niejasność (wywołanie parametru o niemożliwej do ustalenia wartości). Dla każdego z wymienionych typów są możliwe dodatkowo dwa przypadki:

wypowiedź nadawcy w danym kontekście dopuszcza wadliwą interpretację, oraz odbiorca przyjmuje interpretację teoretycznie niedopuszczalną (Tokarz, 2000: 64-67).

Jedną z ważniejszych teorii humoru jest General Theory of Verbal Humor (ogólna teoria humoru słownego - GTVH) Attardo i Raskina. Jest ona rozwinięciem i zastąpieniem teorii skryptów (Script-based Semantic Theory of Humor, SSTH) oraz pięciopoziomowego modelu dowcipu Attarda. R. Lew w artykule *Dowcip językowy w świetle najnowszych językoznawczych teorii humoru* następująco charakteryzuje teorię GTVH: „Idea opozycji skryptów (*Script Opposition*, dalej SO, za oryginałem), centralna dla SSTH, ulega w GTVH redukcji do jednego tylko z sześciu zasobów wiedzy (*Knowledge Resources*, KR), które według teorii <<zasilają>> każdy tekst humorystyczny i zarazem stanowią parametry podobieństwa między dowcipami. Pozostałe pięć zasobów to: język (*Language*, LA), strategia narracyjna (*Narrative Strategy*, NS), cel (*Target*, TA), sytuacja (*Situation*, SI) i mechanizm logiczny (*Logical Mechanism*, LM). LA to konkretne słowa użyte w dowcipie wraz ze strukturą morfologiczną, składniową itp. NS określa formę narracyjną dowcipu (np. prosta, dialogowa, zagadka). TA to przedmiot ośmieszany w dowcipie (jeśli istnieje). SI zawiera kontekst sytuacyjno-fizyczny, uczestników, przedmioty i czynności opisane w dowcipie. LM to mechanizm zestawienia kontrastujących skryptów. Powyższe zasoby wiedzy zostały uszeregowane w hierarchię jak następuje: SO, LM, SI, TA, NS, LA, zatem SO byłby najbardziej abstrakcyjnym, LA zaś najbardziej konkretnym z nich. Podstawa uszeregowania była dwójaka. Po pierwsze wyżej położone zasoby ograniczają wybór zasobów leżących niżej w hierarchii. Po drugie dowcipy różniące się pod względem niżej położonych zasobów mają być do siebie bardziej podobne.” (Lew, 2000: 127) Attardo pisze: „The General Theory of Verbal Humour (GTVH; Attardo and Raskin 1991) differs from the SSTH in that it features six knowledge resources (KRs), listed below.

1. Script Opposition (SO): cf SSTH.
2. Logical Mechanism (LM): the mechanism whereby the incongruity of the SO is playfully and/or partially explained away. LM corresponds to the resolution phase of the incongruity/resolution models.
3. Situation (SI): the “props” of the joke, the textual materials evoked by the scripts of the joke that are not necessarily funny.
4. Target (TA): What is known as the “butt” of the joke.
5. Narrative Strategy (NS): The “genre” of the joke, such as riddle, 1-2-3 structure, question and answer, etc.

6. Language (LA): The actual lexical, syntactic, phonological, etc., choices at the linguistic level that instantiate all the other choices” (Attardo, 2002: 233).

Raskin termin *humor* rozumie dość szeroko, ponieważ traktuje go jako synonim *the funny, the ludicrous, the comic, the laughable*. Do analizy dowcipu językowego wykorzystuje semantykę skryptów (*script-based semantics*). Jest to wiązka informacji semantycznych otaczających dane słowo. Skrypt jest strukturą kognitywną (poznawczą) reprezentującą wiedzę człowieka o konkretnym fragmencie rzeczywistości. Obok repertuaru skryptów dotyczących standardowych sytuacji każdy użytkownik języka posiada indywidualne skrypty, zdeterminowane przez jego przeszłość i doświadczenie oraz skrypty, które użytkownik dzieli z pewną grupą (ale nie ze wszystkimi użytkownikami języka). Według Raskina tekst będzie dowcipem, jeżeli zostaną spełnione następujące warunki: dany tekst da się pogodzić w całości lub części z dwoma różnymi skryptami, oraz dwa skrypty są sobie w pewnym sensie przeciwstawne¹⁴. Potwierdza to cytat „Raskin’s theory of humour boils down to two separate claims: one, that each text is interpretable according to (at least) two distinct scripts (i.e., the scripts *overlap* over the joke), and two, that the scripts are *opposed* (i.e. they are local antonyms)” (Attardo, 2002: 232).

W teorii dotyczącej dowcipów angielskich pojawia się natomiast termin *dwuznaczność językowa* (Lew), która zakłada rzeczywistą, a nie potencjalną obecność dwóch interpretacji semantycznych fragmentów tekstu dowcipu. Dowcip taki rozwija się początkowo zgodnie z interpretacją prawdopodobną i oczekiwaną (*interpretacja pierwotna, nienacechowana*), po czym pojawia się interpretacja alternatywna (nacechowana), która wynika z innego znaczenia wyrazu w tekście dowcipu. Aby zmienić interpretację semantyczną i zastąpić ją inną w dowcipie wykorzystane są specjalne elementy, nazywane *katalizatorami dwuznaczności*. Ograniczają one prawdopodobieństwo interpretacji nienacechowanej, zwiększają prawdopodobieństwo interpretacji nacechowanej i uprzedzają aparat interpretacyjny odbiorcy o możliwości wystąpienia dwuznaczności. Teoria oparta na dwuznaczności wskazuje na nową metrykę przewidywania stopnie śmieszności dowcipów językowych. Zakładając niezmiennosć takich istotnych czynników jak: tożsamość kulturowa, światopogląd, płeć, wiek, kontekst sytuacyjny itp., model przewiduje monotoniczny wzrost śmieszności ze wzrostem

¹⁴ V. Raskin, *Semantic Mechanism of Humor. Studies in Linguistics and Philosophy*. Dordrecht 1985. Rec. T. Szczerbowski, V. Raskin, *Semantic Mechanism of Humor. Studies in Linguistics and Philosophy*, vol. 24. Dordrecht 1985, ss. 301. “Polonica” XVI, 1994, s. 218-221.

dwuznaczności i monotoniczny spadek śmieszności ze wzrostem katalizacji (Lew, 2000: 130-133).

W artykule *Two Facets of Communicative Competence: Joke Competence and Humor Competence* Amy Carrell wskazuje na *joke competence* jako statyczną właściwość pozwalającą na rozpoznanie dowcipu, a także na *humor competence*, która pozwala na wskazanie w nim komizmu. „Recognizing a text as a joke is certainly not the same as finding that joke text is humorous which is why joke competence is an essential construct. In addition, joke competence is relatively static: that is the audience’s ability to recognize a particular text as a joke remains virtually stable after a certain point of cognitive development.” (Carrell, 2000: 27) Autorka charakteryzuje proces przetwarzania dowcipu przez użytkownika języka z odpowiednią kompetencją językową. Pozwala ona określić, bądź nie dany tekst jako komiczny. „Humor competence is a dynamic construct influence by particular, occasionally transient, often rhetorical factors including the situation in which the joke teller recounts the joke text. (...) When an audience hears a joke text, he or she processes it through his or her joke competence; in an individual’s joke competence, however, no judgment is made as to the funniness, or humor, of a text, just simply whether that text is, for that individual, a joke. As the audience processes the text to determine whether it is a joke, the audience simultaneously accesses and activates the semantic script(s) involved in the joke text.” (Carrell, 2000: 28) Następnie opisuje sposób, w jaki dowcip jest klasyfikowany. Na skutek *humor competence* możliwe są trzy sytuacje: tak, dowcip jest zabawny, może ten dowcip jest zabawny oraz nie, ten dowcip nie jest zabawny (Carrell, 2000: 33).

Definicji wyrazu *dowcip* jest wiele, mimo że mają one wiele elementów wspólnych, nie są jednakowe. Wszystkie odnoszą się do komizmu, dlatego warto podjąć się próby scharakteryzowania gier językowych we współczesnym dowcipie. Znaczenie wyrazu *dowcip* jest szerokie, dzięki czemu można będzie wyodrębnić wiele zjawisk w nim zachodzących

3. Zagadnienia szczegółowe

3.1. Polisemia w dowcipach

Wśród polskich dowcipów wyróżnić można dużą grupę dowcipów opartych na zjawisku polisemii. Danuta Buttler w książce *Polski dowcip językowy* wyróżnia kilka rodzajów dowcipów polisemicznych. Badaczka dzieli je na kilka grup.

- W dowcipie pojawiające się znaczenia terminologiczne i środowiskowe sprawiają, że konfrontacja abstrakcyjnej i wyspecjalizowanej treści terminologicznej i znaczenia ogólnego jest przyczyną komizmu. Dzieje się tak w przypadku nieporozumienia dialogowego ludzi pochodzących z różnych środowisk, o różnych zainteresowaniach, doświadczeniach (Buttler, 2001: 277). Może do tego dojść w różny sposób. Znaczenie terminologiczne może zostać zdemaskowane jako potoczne. I odwrotnie, znaczenie ogólne może zostać potraktowane jako znaczenie wyspecjalizowane (Buttler, 2001: 278-280).
- Formą żartobliwej wieloznaczności jest oboczność znaczenia dosłownego i wtórnego, przenośnego, np. udosłownienie znaczeń przenośnych. Może to być również ujawnienie dosłownej treści utartych formuł czy haseł (Buttler, 2001: 278-282). Udosłownienie treści przenośnej, czyli utrata przenośnego znaczenia może polegać na: odświeżeniu znaczenia strukturalnego częściowo zleksykalizowanej formacji słowotwórczej, deadiektywizacji imiesłowów, czyli odżyciu ich dosłownej treści, związanej z podstawowym znaczeniem czasownika. Szczególną grupę tworzą wyrazy o treści relacyjnej (np. zaimki), które oparte są na odniesieniu do sytuacji realnej, a w przypadku żartu dochodzi do komicznego nieporozumienia (Buttler, 2001: 284-285).
- Występowanie dwóch znaczeń, których obie treści są równouprawnione i żadna nie narzuca się jako podstawowa, wprawia odbiorcę w stan komicznie działającej rozterki. Klasyczny jest tu dowcip aluzyjny, który polega na wysunięciu na plan pierwszy tzw. podtekstu, czyli pewnych faktów rzeczywistości, które musi przywołać odbiorca. Jest to charakterystyczne dla fraszek, epigramatów, żartobliwych złotych myśli (Buttler, 2001: 283).
- Deleksykalizacja jednego ze składników konstrukcji syntaktycznych, przy równoczesnej utracie znaczenia leksykalnego przez jeden składnik, służący za modyfikator treści całej jednostki. Odświeżenie znaczenia strukturalnego

częściowo zleksykalizowanej formacji słowotwórczej często wiąże się ze stratą jej przenośnego charakteru. Odświeżenie treści w zleksykalizowanym związku frazeologicznym bywa często środkiem parodii. (Butter, 2001: 284, 300-302)

- Uwidocznienie zależności formalnej wyrazu od podstawy, często traktowanie znaczenia strukturalnego wyrazu jako jedynej jego treści. Wśród tego typu przykładów wyróżnić można narzucanie wyrazom znaczeń paralelnych do znaczenia podstawy, sprzecznych z ich wyspecjalizowaną treścią, a także przywracanie symetrii znaczeniowej derywatu i podstawy (Buttler, 2001: 310-312).
- Zatarcie związku wyrazu pochodnego z podstawowym, które zachodzi w formacjach częściowo zleksykalizowanych, wśród wyrazów odnoszących się do desygnatu wprost, a nie z pośrednictwem podstawy słowotwórczej. W pewnym momencie w wypowiedzi ujawnia się nieoczekiwane dodatkowa treść, nie mająca związku ze znaczeniem realnym wyrazu, ale uzasadniona jego budową (Buttler, 2001: 307-308).
- Żarty opierające się na sprzeczności treści wyznaczanej przez formę gramatyczną z jego znaczeniem leksykalnym (Buttler, 2001: 315).
- Dowcipy kontekstowe, które wyzyskują jako elementy maski i elementy rozszyfrowujące, składniki typowego kontekstu pewnego słowa. Determinatory kontekstowe są tak rozmieszczone, że albo precyzują właściwy sens zbyt późno, albo sugerują treść, która później zostaje zdemaskowana jako błędna (Buttler, 2001: 286). Mogą nimi być np. konstrukcje syntaktyczne. Często dowcipy kontekstowe realizowane są w technice dopowiedzenia, determinatory w nieoczekiwany sposób precyzują sens wypowiedzi (Buttler, 2001: 288-289).
- Odmianą kontaminacji semantycznej są również żartobliwe porównania, które polegają na odkryciu zaskakującej podstawy zestawienia dwóch zjawisk. Istnieją również żartobliwe porównania, które wykrywają nową nieoczekiwaną podstawę takiego porównania - dowcip najczęściej wtedy ma postać dialogu. Najczęściej występuje kontaminacja związków frazeologicznych, polegająca na skrzyżowaniu w wypowiedzi elementów różnych związków frazeologicznych, z których każdy narzuca inne znaczenie (dowcipy absurdalne), np. *Wpatrujemy się w czerstwą jak bochen razowego chleba twarz wieśniaka*, lub – *Pańska córka jest piękna jak poezja*.
- *O tak, trudno ją wydać* (Buttler, 2001: 291-295).

Podział polskich dowcipów opartych na polisemiczności wprowadzony przez Danutę Buttler, może być podstawą do dalszych prób zróżnicowania dowcipów. W celu bardziej szczegółowej klasyfikacji warto przywołać terminy *polisemia* i *homonimia* z *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*.

Według *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod redakcją K. Polańskiego ***polisemia (wieloznaczność)*** to posiadanie przez wyrażenie językowe (morfem, wyraz, zwrot lub zdanie) kilku znaczeń. Tradycyjnie o polisemii mówi się przede wszystkim w odniesieniu do wyrazów, rozróżniając polisemię i homonimię. Za wyrazy polisemiczne uważa się takie, które dadzą się sprowadzić do wspólnego źródła, natomiast homonimy mają różne pochodzenie etymologiczne. Przykładem wyrazu polisemicznego może być *głowa* (zarówno ‘część ciała’, jak i różne znaczenia pochodne, np. ‘człowiek stojący na czele jakiejś społeczności’- por. *głowa rodziny*, *głowa państwa*, ‘część roślin, zwykle ich kwiaty, lub taka, która kształtem przypomina głowę’- por. *głowa kapusty*, *głowa komety*). Przykładem homonimów jest wyraz *bal* w znaczeniu ‘wielka zabawa taneczna’ i *bal* w znaczeniu ‘gruby pień drzewa, obrobiony, używany jako budulec’. Wyraz *bal* w pierwszym z powyższych znaczeń jest pożyczką z franc. (por. franc. *bal* ‘zabawa’), natomiast o tym samym brzmieniu wyraz *bal* w drugim z powyższych znaczeń pochodzi z niem. (por. niem. *Ballen* ‘obrobiony pień drzewa’).

Różnica między polisemią a homonimią ma zatem charakter genetyczny, a więc diachroniczny. We współczesnym językoznawstwie, w rozróżniającym synchroniczne i diachroniczne spojrzenie na język, podkreśla się, że z synchronicznego punktu widzenia odróżnianie polisemii od homonimii jest bezpodstawne. Natomiast od lat sześćdziesiątych pod wpływem gramatyki transformacyjno-generatywnej więcej uwagi poświęca się polisemii syntaktycznej (tzn. wieloznaczności fraz morfemów zdań) aniżeli polisemii leksykalnej (tzn. wieloznaczności morfemów i wyrazów). Występowanie w języku w szerokim zakresie polisemii syntaktycznej stało się głównym powodem rozróżnienia między strukturą głęboką a strukturą powierzchniową.

Wyraz polisemiczny tworzy zorganizowany układ znaczeń, które są ze sobą powiązane bezpośrednio lub pośrednio. Bezpośrednie powiązanie znaczeń występuje wtedy, gdy dwa znaczenia wyrazu polisemicznego stoją względem siebie w relacji „wyjściowy” – „pochodny”, czyli wtedy, gdy jedno ze znaczeń, pochodne (Zp) można derywować ze znaczenia wyjściowego (Zw). Jest to proces przekształcania semantycznej struktury znaczenia wyjściowego jednostki leksykalnej, w wyniku którego powstaje

znaczenie pochodne tej samej jednostki, przy czym Zp i Zw mają przynajmniej jeden wspólny element wyjściowy- węzeł semantyczny. Między znaczeniem podstawowym a pochodnym przede wszystkim zachodzą zmiany o charakterze metaforycznym. Polegają one na:

- zmianie archileksu w znaczeniu pochodnym w wyniku przesunięć między różnymi sferami znaczeniowymi,
- wyeksponowaniu wspólnej części znaczeniowej wyrazu podstawowego i pochodnego,
- neutralizacji wyrażen predykato-argumentowych znaczenia wyjściowego, które są semantycznie obce dla nowego znaczenia,
- powstaniu wokół węzła semantycznego i nowego archileksu zestawu komponentów semantycznych.

Przeniesienie znaczenia na tle metonimicznym polega na zmianie semantycznej powstałej na skutek styczności (przestrzennej lub czasowej) dwóch denotatów. Kreatywność językowa niezbędna przy przesunięciach metaforycznych w przypadku metonimii jest mniej istotna. Zmiana metonimiczna powstaje jako skutek działania procesów:

- zmiany archileksu,
- pojawienia się leksykalnego wyznacznika styczności dwóch denotatów,
- znaczenie wyjściowe jako nowy zbiór definicyjnych wyrażen predykato-argumentowych (Tokarski, 1988: 60-70).

Renata Grzegorzczkova w książce *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej* podaje, że w odróżnieniu od homonimii przy polisemii między poszczególnymi znaczeniami muszą zachodzić pewne związki, muszą mieć rzeczywistą cechę wspólną. Stanowi to motywację nazwy. Taka polisemia motywowana jest podobieństwem. Innego typu motywacja występuje przy wieloznaczności polegającej na opozycji ‘czynność’ – ‘któryś z aktantów czynności’. Wieloznaczność może być regularna (powtarzalna) i nieregularna (izolowana), oparta na metaforze i niemetaforyczna. W przypadku wieloznaczności opartej na metaforze podobieństwa mogą dotyczyć różnych cech, np. właściwości kształtu czy koloru, podobieństwo funkcji, cech fizycznych (Grzegorzczkova, 2001: 46-48).

Analizując wyrazy polisemiczne, należy również przywołać pojęcia eufemizmu i wulgaryzmu, ponieważ często się one pojawiają w dowcipach. Należą one do sfery tabu, która obejmuje zwłaszcza nazwy części ciała, genitaliów, pośladków i piersi kobiece. Na skutek zmian obyczajowych tabu nie jest rygorystycznie przestrzegane, ale na płaszczyźnie

językowej wyrazami zakazanymi są wyrazy nieprzyzwoite, odnoszące się przede wszystkim do sfery seksu i wydalania. Należy zaznaczyć, że w odniesieniu do tego rodzaju słownictwa występuje duże zróżnicowanie społeczne (Dąbrowska, 1993: 193).

Wulgaryzmy według *Słownika polskich przekleństw i wulgaryzmów* dzielą się na wulgaryzmy systemowe i referencyjno-obyczajowe (obyczajowe). Wulgaryzm systemowy narusza konwencje językowe, a tym samym kulturowe, gdyż zachowania językowe można podporządkować ogólnym normom kulturowym. Jest to jednostka leksykalna, którą obejmuje tabu ze względu na jej cechy wyrażeniowe (formalne), niezależnie od kontekstu i właściwości semantycznych, np. *jebać, kurwa, pierdolić*. Natomiast jednostki objęte tabu ze względu na cechy semantyczne i zakres odniesienia przedmiotowego, które naruszają konwencje kulturowe, to wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe. Są to jednostki objęte tabu tylko w niektórych znaczeniach, odnoszących się do części ciała i czynności fizjologicznych, np. *dmuchać, fujara, szpara* (Grochowski, 1995: 16).

Między pojęciami *wulgaryzm* a *przekleństwo* zachodzi relacja krzyżowania. Przekleństwo to jednostka leksykalna poprzez którą mówiący w sposób spontaniczny ujawnia swoje emocje względem kogoś lub czegoś, nie przekazując przy tym żadnej informacji (Grochowski, 1995: 13). Istnieją zarówno przekleństwa niewulgarne, jak i wulgaryzmy nie należące do sfery przekleństw, przy czym zarówno przekleństwa, jak i wulgaryzmy mogą być używane jako wyzwiska. Wyzwisko to spontanicznie wypowiedziane wyrażenie, które ujawnia emocje mówiącego względem adresata. Funkcję wyzwiska spełniają nie tylko przekleństwa i wulgaryzmy, ale również jednostki odnoszące się do określonego obiektu osobowego.

Porównując wulgaryzmy z eufemizmami nie można ich traktować jako opozycji, ponieważ pojęcie eufemizmu odnosi się do wszystkich wyrażen językowych, które w sposób pośredni charakteryzują stan rzeczy lub obiekt i są użyte zamiast jednostki, która w sposób bezpośredni nazywa ten sam obiekt lub stan rzeczy. Eufemizmy oceniane są jako lepsze niż wyrażenia bezpośrednie (Grochowski, 1995: 17-18).

Współczesne dowcipy wykorzystujące polisemię można podzielić na kilka grup. W dowcipach wykorzystane są: równoczesne występowanie dwóch znaczeń wyrazu, w zależności od interpretacji opisanej sytuacji, żartobliwa wieloznaczność, zastąpienie znaczenia leksemu innym znaczeniem, rozbijanie stałych połączeń wyrazowych, zastąpienie znaczenia specjalistycznego znaczeniem potocznym, żartobliwe porównania w formie zagadki, użycie znaczenia odnoszącego się do ekspresywnego określenia

człowieka, zmiana łączliwości wyrazów. Bez względu na to, jak zbudowane są dowcipy, podział obejmuje przede wszystkim sposób zastosowania mechanizmu językowego wywołującego komizm. Budowa, struktura dowcipów jest ważna, ponieważ wpływa na uzyskany efekt komiczny, ale go nie determinuje. Dlatego, mimo że większość dowcipów można podzielić ze względu na kontekst (poprzedzający lub następujący)¹⁵, nie jest on podstawowym kryterium podziału, ponieważ nie określa sposobu uzyskania efektu komicznego. Dowcipy oparte na polisemii można podzielić na następujące grupy:

- równoczesne występowanie dwóch znaczeń wyrazu, w zależności od interpretacji opisanej sytuacji

- Żona mnie zdenerwowała i na uspokojenie musiałem wypić pół litra. Nie macie pojęcia, ile ona mnie kosztuje!

Małż, s. 110.

- Tak mnie któregoś dnia moja żona zdenerwowała – zwierza się jeden małżonek drugiemu – że musiałem iść do restauracji i wypić na uspokojenie butelkę koniaku. Nie ma pan pojęcia, ile mnie ta kobieta kosztuje!

Hteściowa, s. 48.

Leksem *kosztuje* może być interpretowany w dwojaki sposób. Jedno ze znaczeń tego wyrazu brzmi: ‘stanowić wartość pieniężną, pociągnąć koszty, wymagać nakładu pieniędzy’ (SSz). Drugie to: ‘być przyczyną, wynikiem wysiłku, trudu, ofiary’ (SSz). Leksem *kosztuje* może występować zarówno w znaczeniu emocjonalnym, oznaczającym zdenerwowanie, jak jest w pierwszej części dowcipu, jak i w znaczeniu realnym, odnoszącym się do wysokich cen alkoholu.

Do bacy na lotnisko przyjechał turysta z Warszawy.

- Nazywam się Jan Sraczka – przedstawia się turysta.

- Oj, to rzadkie macie nazwisko, ponoczku, rzadkie!

Góral, s. 49.

Leksem *rzadki* oznacza ‘mający nieścislą, płynną konsystencję, lejący się, ciekły; zawierający dużo wody, niegęsty’ (SSz), oraz ‘nieczęsto się zdarzający, spotykany, występujący w dużych odstępach czasu; wyjątkowy, szczególny, osobliwy’ (SSz).

¹⁵ por. J. Liberek.

Źródłem komizmu jest potencjalna możliwość występowania obu znaczeń w dowcipie, ponieważ odnosić się mogą zarówno do rzadko spotykanego nazwiska, jak i podkreślać znaczenie leksemu *sraczka* z kwalifikatorem *wulgarny* ‘o ludziach używane jako wyzwisko’ (SSz).

- żartobliwa wieloznaczność, zastąpienie znaczenia leksemu innym znaczeniem

Ugotowany

Stoję na stanowisku w środku afrykańskiego buszu, aż tu nagle lew na mnie wychodzi. Jest ode mnie z dziesięć kroków. Podnoszę strzelbę do oka, a lew gotuje się do skoku, gotuje się, gotuje... A jak się ugotował, to już tylko wystarczyło skórę zdjąć.

Myśliwy, s. 112.

Leksem *gotować* oznacza ‘poddawać produkt działaniu wysokiej temperatury przez utrzymywanie go we wrzącej wodzie lub w innym płynie albo w parze; doprowadzać płyn do stanu wrzenia, utrzymywać przez pewien czas w stanie wrzenia; przyrządzać, przygotowywać gorące posiłki’ (SSz), ale równocześnie, z kwalifikatorem *rzadki*: ‘przygotowywać, mieć w pogotowiu’ (SSz). W powyższym dowcipie komizm polega na zastąpieniu rzadko występującego znaczenia leksemu *gotować*, znaczeniem najczęściej stosowanym.

- **Cześć Mietek, dzisiaj właśnie otwieram sklep jubilerski i potrzebuję wspólnika.**
- **To świetnie się składa, bo właśnie jestem bezrobotny.**
- **W takim razie bądź o drugiej w nocy przed moim domem. Tylko nie zapomnij wziąć łomu!**

Hwięz, s. 6.

Pewnego razu trzech kolegów pojechało do pracy na zachód. Wrócili, ale we dwóch.

- **A gdzie jest Mietek? – pyta się żona trzeciego.**
- **On tam sklep otworzył...**
- **Niemożliwe! Już po trzech miesiącach pobytu?!**
- **On ten sklep otworzył łomem...**

Hwięz, s. 19.

Leksem *otwierać* w kontekście *Otworzyć sklep, dom towarowy, okienko w biurze itp.* oznacza ‘rozpocząć czynności wykonywane przez daną instytucję w godzinach

urzędowych' (SSz), ale również 'odemknąć coś zamkniętego przez przekręcenie sprężyny zamka, odkręcenie kurka, odchylenie wieka, odkorkowanie, odpieczętowanie itp.' (SSz). W powyższym kontekście narzędziem, za pomocą którego możliwe jest otworzenie jest łom, przedmiot charakterystyczny dla włamywacza, co jest źródłem komizmu.

Kelner podchodzi do konsumenta w kawiarni:

- **Przepraszam bardzo, dlaczego postawił pan na podłodze filiżankę kawy, którą przed chwilą panu przyniosłem?**

- **Ta kawa była taka słaba, że mogła spaść ze stolika.**

HG, s. 48.

Kelner szybkim krokiem podchodzi do stolika i mówi:

- **Pan przewrócił filiżankę i zalał obrus!**

- **Ależ skąd! Ta kawa była tak słaba, że sama się przewróciła!**

HG, s. 52.

Kontekst poprzedzający przywołuje znaczenie leksemu *słaby* 'odznaczający się niewielką siłą fizyczną, nie mający silnej budowy; wątki, chorowity, bezsilny' (SSz). Jest to źródłem komizmu, gdyż znaczeniem, które powinno występować w połączeniu z leksemem *kawa*, jest: 'odznaczający się małym nasileniem, małą intensywnością; niewyraźny, nieznaczny' (SSz) np. *słaba kawa*. Podobnie jest w kolejnym przykładzie, w którym *niski* oznacza 'o głosie, dźwięku: mający małą częstotliwość drgań; gruby' (SSz), ale przywołane zostało równocześnie znaczenie pierwsze: 'mający niewielką odległość między podstawą a wierzchołkiem; mający niewielki wzrost' (SSz)

- **Tak, mój drogi, kiedy śpiewałem w operze, to miałem tak niski głos, że wszyscy słuchali mnie leżąc!**

Małż, s. 44.

- **Twoja żona krótko cię trzyma.**

- **Krótko? Już przeszło dwadzieścia lat!**

Hteściowa, s. 67-68.

- **Czy wiecie, że żony w Wąchocku nie są zbyt dobre dla swoich mężów?**

- **Trzymają ich krótko. Najwyżej rok.**

Masztal, s. 71.

Leksem *krótko* w powyższych dowcipach występuje w znaczeniu *krótko kogoś trzymać* 'trzymać kogoś w rygorze, karności' (SSz). Źródłem komizmu jest druga część

dowcipów, w której leksem *krótki* ma znaczenie ‘trwający niedługi okres, krótkotrwały’ (SSz). Pierwszy dowcip jest ironiczny, gdyż określa okres dwudziestu lat, drugi natomiast wykorzystuje stereotyp mieszkańców Wąchocka. Dowcipy Polaków o własnej zaściankowości i prowincjonalizmie, opisujące rzeczywistość PRL, zawierające często krytykę obowiązującego ustroju, koncentrowały się przede wszystkim na zjawiskach społecznych, życiu codziennym przeciętnego obywatela. W dowcipach o Wąchocku pojawia się opozycja MIASTO/WIEŚ oraz MĄDRY/GŁUPI w odniesieniu do rzeczywistości rozumianej ogólnie, nie do realnych przyczyn lokalnych konfliktów (Brzozowska, 2008: 74-83).

Spotykają się dwie koleżanki

- **Słyszałam, że twój mąż jest w szpitalu. Podobno coś sobie złamał...**
- **Tak, przysięgę wierności małżeńskiej.**

Hteściowa, s. 87.

Metro, nr 1162, 5.09.2007, s. 2.

Leksem *złamać* oznacza ‘nacisnąwszy, przycisnąwszy, uderzywszy rozdzielić, rozerwać coś na (dwie) części; przełamać, rozłamać’ (SSz), *złamać rękę, nogę* ‘spowodować pęknięcie kości w rękę, w nodze itp., przez upadek lub uderzenie’ (SSz). Ponieważ zarówno leksem *szpital*, jak i *złamać* (z dopełnieniem *sobie*) odnoszą się do tego samego pola semantycznego, komizm wywołuje zastosowanie innego znaczenia leksemu *złamać* ‘postąpić wbrew prawu, przepisom itp., naruszyć, przekroczyć (przepisy), nie dotrzymać (zobowiązania, przyrzeczenia, słowa)’ (SSz). Źródłem komizmu jest fakt, że konsekwencją złamania przysięgi małżeńskiej może również być pobyt w szpitalu.

Policjant zatrzymuje kierowcę i prosi o prawo jazdy. Po chwili mówi:

- **Tu jest napisane, że pan powinien nosić okulary.**
- **Ale ja mam kontakty!**
- **Proszę pana, nie obchodzi mnie, kogo pan zna, tylko czy łamie pan prawo czy nie!**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,20,554,archiwum.html>

Leksem *szkła, soczewki kontaktowe* to ‘soczewki z tworzywa sztucznego, wkładane do oka, noszone zamiast okularów’ (ISJP), może być używany w formie *kontakty*. Znaczenie to zostało zastąpione przez inne znaczenie leksemu: ‘kontakty gospodarcze, dyplomatyczne, kulturalne itp. między jakimiś krajami lub organizacjami to ich wzajemne

stosunki w tych dziedzinach' (ISJP). Charakterystyczne jest to, że oba leksemy są używane w sytuacjach nieoficjalnych.

Trofea

- Czyje są to piękne rogi?

- Mojego męża...

Myśliwy, s. 86.

Leksem *róg* oznacza 'zwykle w lm parzyste wyrostki kostne otoczone pochwami rogowymi, wewnątrz puste, występujące na kości czołowej u pustorożców (np. u krowy, żubra, antylopy); także wyrostki kostne u jeleniowatych (poprawniej: poroże); w lp: stożkowaty rogowy wyrostek na kościach nosowych nosorożca' (SSz), ale w powyższym kontekście leksem ten występuje w znaczeniu 'przyprawić, rzad. przypiąć komuś rogi o mężczyźnie: uwieść komuś żonę; o kobiecie: zdradzić męża' (SSz).

- Tato, do jakiej rodziny należy wieloryb?

- Wieloryb do rodziny? Nie znam żadnej rodziny, w której byłby wieloryb.

Hdz, s. 10.

Leksem *rodzina* w powyższym przykładzie ma znaczenie 'małżonkowie i ich dzieci; także: osoby związane pokrewieństwem, powinowactwem; krewni, powinowaci' (SSz) podczas gdy kontekst pierwszego zdania wskazuje na znaczenie opatrzone kwalifikatorem *biologia* 'w systematyce roślin i zwierząt: jednostka niższa od rzędu obejmująca najbliższe ze sobą spokrewnione rodzaje' (SSz).

Rozmowa dwóch kolegów:

- Słyszałem, że są w sprzedaży takie szkła, przez które wszystko wydaje się piękniejsze, nawet własna żona...

- Znam je już od lat. Są dobre, tylko stale trzeba je napełniać...

Metro, nr 1226, 6.12.2007, s. 2.

W powyższym dowcipie wykorzystane zostały dwa znaczenia leksemu *szkło*. Pierwsze to 'soczewki w okularach, lornecie i innych przyrządach optycznych; potocznie o okularach' (SSz), a drugie: 'naczynie napełnione alkoholem; napój alkoholowy' (SSz). Zestawienie dwóch różnych znaczeń leksemu wywołuje efekt komiczny.

Do Nowaków przyszedł ksiądz z kolędą. Po modlitwie i poświęceniu domu zwraca się do małej dziewczynki:

- Umiesz się żegnać dziecko?

- Umiem. Do widzenia!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,82,555,archiwum.html>

W miejsce znaczenia leksemu *żegnać* ‘kreślić ręką w powietrzu (przed kimś, nad czyjąś głową) znak krzyża, błogosławić’ (SSz), które jest determinowane przez kontekst, zastosowane zostało znaczenie: ‘zachowywać się wobec kogoś, kto odchodzi, odjeżdża, z kim się rozstajemy, w sposób zgodny ze zwyczajowymi formami towarzyskimi i ustalony społecznym konwenansem, np. ściskając mu dłoń, kłaniając mu się, wypowiadając odpowiednie słowa itp.’ (SSz), co wywołuje efekt komiczny, sprawiając, że małe dziecko swoimi słowami w zasadzie wyprasza księdza. Dodatkowo istnieje równocześnie założenie, że małe dzieci zawsze mówią prawdę, więc postać księdza wydaje się być niemiłe widziana w odwiedzanym domu. Podobnie jest w kolejnym dowcipie, w którym zachodzi odwrotna sytuacja:

- Żegnaj! – mówi żona.

- Co ja, ksiądz? – dziwi się mąż.

Małż, s. 16.

- Chodź, chodź – omdlewającym głosem woła żona.

Mąż niepewnie krąży po sypialni.

- Chodź szybciej! – niecierpliwi się żona.

- Przecież chodzę! – wybucha małżonek.

Małż, s. 18.

Leksem *chodzić* użyty w formie rozkazującej *chodź* oznacza: ‘przyjdź, przyjdźcie; weź, weźcie w coś udział, zacznij, zacznijcie coś robić’ (SSz). Źródłem komizmu jest rozumienie przez małżonka leksemu *chodzić* w znaczeniu ‘przenosić się z miejsca na miejsce, udawać się dokądś stawiając kroki, stąpając’ (SSz).

Balci zmarł mąż. Z rozpaczy prawie oszalała. Chodziła zapłakana trzymając w rękach jego spodnie. Zauważył to rabin i chcąc jej pomóc mówi, żeby wzięła Talmud i poczytała co tam stoi.

Balcie:

Ty sam czytaj; co tam w spodniach stało, to tam nigdy nie będzie.

Hżydow, s. 58.

Gospodyni wraca pociągiem z jarmarku do swojej chałupy.

- Proszę pana, czy w Zimnej Wodzie staje? – pyta się konduktora.

- Chyba kaczorowi.

Góral, s. 8.

W powyższych dowcipach występuje leksem *stać*, a właściwie *komuś stoi/staje/stanął*/ który oznacza ‘o mężczyźnie: ktoś ma wzwód członka’ (SPiW), co jest źródłem komizmu, ponieważ kontekst dowcipów przywołuje inne znaczenia leksemu *stawać*, takie jak ‘występować, pojawiać się, znajdować się gdzieś, zajmować określoną pozycję’ (SSz) oraz ‘zatrzymywać się w ruchu, przestawać iść naprzód, poruszać się; przestawać działać, funkcjonować, pracować’ (SSz).

- W Wąchocku ludzie nie leczą zębów. Czy wiecie, jaki jest tego powód?

- Mieli jednego dentystę, ale im się wyrwał.

Masztal, s. 74.

Leksem *wyrwać się* oznacza ‘wydostać się, wyswobodzić się skądś siłą, gwałtownie; wyrzucić się’ (SSz). Komizm w powyższym dowcipie polega na przywołaniu znaczenia odwołującego się do wyrywania zębów, co należy do zadań dentysty: ‘rwąc wyciągnąć, wyrzucić coś z czegoś, siłą wydobyć, wydostać skądś; wyszarpnąć’ (SSz). W następnym dowcipie wyraz *wywoływać* oznacza z kwalifikatorem *fotografia* ‘oddziaływać na kliszę, błonę lub papier fotograficzny środkami chemicznymi w celu uwidocznienia obrazu utajonego na materiale światłoczułym’ (SSz), natomiast źródłem komizmu jest zastosowanie następującego znaczenia tego leksemu ‘wołaniem skłonić kogoś do wyjścia skądś, do opuszczenia czegoś; przywołać, wezwać dokądś’ (SSz).

Jasio wszedł do ciemni fotograficznej i zaczyna wrzeszczeć.

- Czemu tak krzyczysz? – pyta mama.

- Wywołuję zdjęcia!

Metro, nr 1161, 04.09.2007, s. 2.

- Państwo w Europie na literę „K”?

- Kowalscy.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 61.

Leksem *państwo* to ‘zorganizowana politycznie społeczność zamieszkująca określone granicami terytorium, mająca niepodległą formę rządów; forma organizacji politycznej tego społeczeństwa’ (SSz). W powyższym dowcipie występuje również

w znaczeniu ‘pan i pani, zwykle jako para małżeńska’ z dopiskiem z przydawką i orzeczeniem w lm) (SSz), co jest źródłem komizmu.

- Czym się kończy każdy biwak?

- Literą „k”.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 81.

Leksem *kończyć* oznacza ‘doprowadzać coś (jakąś czynność) do końca, robić coś na zakończenie; stanowić zakończenie czegoś’ (SSz), *kończyć się* ‘dobiegać końca, kresu; urywać się, być zakończonym; poprzestawać na czymś; być u kresu, u krańca, u schyłku’ (SSz). Źródłem komizmu jest zastąpienie znaczenia leksemu *kończyć się* występującego w pytaniu, znaczeniem wyrazu *kończyć*, występującym w odpowiedzi.

- Jaki jest najlepszy środek na łysinę?

- Środek głowy.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 72.

Leksem *środek* oznacza ‘specyfik farmaceutyczny, preparat, substancja chemiczna itp. stosowane w pewnych określonych celach’ (SSz) a równocześnie ‘miejsce mniej więcej jednakowo oddalone od końców przedmiotu, od krawędzi określonej powierzchni; część środkowa przedmiotu, powierzchni, punkt centralny, centrum; część środkowa odcinka czasu’ (SSz). Jest to źródłem komizmu, ponieważ znaczenie leksemu zostaje zastąpione innym znaczeniem.

- Jakie kroki należy podjąć, gdy spotka się wściekłego psa?

- Jak najdłużej.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 81.

Leksem *podjąć* oznacza ‘przedsięwziąć jakieś działanie, wziąć coś na siebie; rozpocząć coś, szczególnie rozpocząć coś ponownie’ (SSz), *krok* to ‘czyn, działanie, posunięcie, postępowanie’ (SSz). Źródłem komizmu jest wyzyskanie znaczenia leksemu *krok* ‘ruch wykonywany przy chodzeniu, polegający na uniesieniu i postawieniu nogi, stąpienie; długość drogi o jaką przesuwa się idący za każdym stąpieniem; w lp także: stąpienie, kroczenie, kroki’ (SSz).

- Ile buraków cukrowych wejdzie do menażki?

- Żaden. Buraki cukrowe nie mają nóg.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 40.

Leksem *wejść* oznacza 'idąc, posuwając się naprzód, dostać się dokądś, do wnętrza czegoś, znaleźć się gdzieś, przekroczyć jakieś granice, wkroczyć; o pojazdach: wjechać, wpłynąć, wlecieć' (SSz), a równocześnie 'zmieścić się w czymś' (SSz), co jest źródłem komizmu.

Szef pyta blondynki:

- **Czy wysłała pani faks do Kowalskiego?**
- **Tak, wysłałam.**
- **To niech pani wyśle jeszcze do Nowackiego.**
- **Ale szefie, my nie mamy więcej faksów.**

Metro nr 1209, 13.11.2007, s. 2.

Leksem *wysłać* oznacza 'jeśli wysłaliśmy coś gdzieś, to przekazaliśmy to tam za pośrednictwem poczty, jakiejś osoby lub urządzeń technicznych, np. faksu' (ISJP). Komizm w powyższym dowcipie polega na potraktowaniu urządzenia faksu jako przesyłki, a równocześnie jako aparatu, za pomocą którego można jej dokonać.

- **W Wąchocku świnie się dobrze chowają.**
- **Jak się chowają?**
- **Tak się chowają, że jak soltysowi świnia się schowała, to dopiero za tydzień wyszła.**

Masztal, s. 71.

- **Mieszkańcy Wąchocka zaczęli ujawniać wszystko. Czy wiecie od czego zaczęli?**
- **Nie chowają bydła i trzody chlewnej.**

Masztal, s. 71.

Leksem *chowąć* oznacza 'utrzymywać, żywić, pielęgnować zwierzęta domowe' (SSz), ale w powyższych dowcipach występuje w znaczeniu 'trzymać w ukryciu; ukrywać' (SSz), co jest źródłem komizmu.

W czasie patrolu milicjanci spotykają umundurowanego kolegę leżącego na chodniku z przymkniętymi oczami.

- **Co ty tu robisz? – pytają zdziwieni.**
- **Jak to co? Słucham płyt...**

Policja, s. 99.

Leksem *plyta* to ‘cienki krążek ze sztucznego tworzywa zawierający po obu stronach mechaniczny zapis dźwięku (w postaci spiralnego rowka), odtwarzanego za pomocą gramofonu; potocznie: to, co zostało nagrane (melodia, tekst mówiony itp.), nagranie’ (SSz), ale także ‘bryła ograniczona dwiema równoległymi płaszczyznami, której grubość jest znacznie mniejsza od pozostałych wymiarów; płaski, cienki, zwykle foremny blok kamienia, betonu, szkła, metalu itp., stosowany m.in. w budownictwie, w technice; tafla’ (SSz). Komizm w dowcipie spotęgowany jest postacią milicjanta, który jest stereotypowym uosobieniem głupoty.

- Dlaczego Sobieski mówił do żony: „Najdroższa Marysieńko”?

- Bo go drogo kosztowała.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 78-80.

Leksem *najdroższa* to przymiotnik w stopniu najwyższym utworzony od przymiotnika *drogi*. Leksem *drogi* oznacza w tym kontekście ‘bliski uczuciowo; kochany, miły; cenny dla kogoś’ (SSz) ale równocześnie ‘mający wysoką cenę, wymagający dużych wydatków, nakładów pieniężnych; kosztowny’ (SSz), co jest źródłem komizmu.

- Wąhoczczanie bardzo lubią kawały. A jakie najbardziej?

- Połudwicy.

Masztal, s. 71.

Leksem *kawał* oznacza z kwalifikatorem *potoczne* ‘dowcipna, często dwuznaczna anegdota; dowcip’ (SSz), natomiast źródłem komizmu jest użycie w powyższym dowcipie znaczenia ‘znaczna część jakiejś masy, całości; duży wycinek, urywek, fragment czegoś’ (SSz).

- Dlaczego policjant trzyma gazety w lodówce?

- Żeby zawsze mieć świeże wiadomości.

Policja, s. 72.

Leksem *świeży* oznacza ‘to, co pojawiło się lub zostało zrobione niedawno, czasem zastępując coś starego’ (ISJP). W tym znaczeniu występuje właśnie w połączeniach typu *świeże wiadomości*. Równocześnie leksem ten oznacza ‘świeże jedzenie, rzadziej inne produkty, to takie, które przygotowano niedawno i które są teraz najlepsze, a później mogą być niesmaczne albo zepsute’ (ISJP), co jest źródłem komizmu. Dodatkowo wpływa na to

fakt, że policjant, który w dowcipach stereotypowo przedstawiany jest jako osoba niezbyt inteligentna, traktuje w taki sposób przedmioty codziennego użytku.

Policjant spotyka sąsiadkę i grzecznie pyta:

- A gdzie mąż szanownej pani?

- Poszedł na pogrzeb kolegi.

- A długo tam zabawi?

Policja, s. 43.

Zabawić z kwalifikatorem *książkowy* oznacza: ‘spędzić gdzieś, u kogoś jakiś czas’ (SSz), jednakże pierwsze, podstawowe znaczenie leksemu to: ‘zajmować kogoś dostarczając mu rozrywki; uprzyjemniać komuś czas’ (SSz). Kontrast pomiędzy pogrzebem, a spędzeniem czasu na rozrywce jest źródłem komizmu.

- Dlaczego policjant nosi przy sobie pałkę?

- Żeby mógł się obronić, gdy napadnie go jakaś myśl.

Policja, s. 34.

Leksem *napaść* oznacza ‘wystąpić zaczepnie przeciwko komuś albo czemuś, zwykle niespodziewanie, podstępnie i używając przemocy; rzucić się na kogoś lub na coś; uderzyć, zaatakować’ (SSz), ‘o stanach psychicznych albo fizjologicznych, o ich objawach: opanować kogoś nagle; ogarnąć, opaść’ (SSz). Dodatkowo komizm wywołany jest przez stereotyp policjanta, jako osoby bezmyślnej, u której nie można się spodziewać dobrych pomysłów, czy jakichkolwiek przemyśleń.

- Baco, czy u was w górach uprawia się sport?

- Ależ nie, tu się nawet salata nie udaje.

Góral, s. 17.

W powyższym leksemie leksem *uprawiać* oznacza ‘zajmować się czymś; oddawać, poświęcać się czemuś’, ale występuje w znaczeniu ‘siać, sadzić rośliny pielęgnując je w okresie wzrostu i rozwoju’ (SSz), co jest źródłem komizmu.

W obrębie dowcipów, w których występuje zastąpienie znaczenia leksemu innym znaczeniem występują również znaczenia opatrzone w słownikach kwalifikatorem *przenośny* lub *potoczny*. Ze względu na kwalifikator mogą stanowić one kolejną podgrupę, w której znajdować się będą zarówno dowcipy w formie zagadki, jak i dowcipy, w których opisana jest sytuacja, kończąca się puentą.

- **Będzie burza- twierdzi żona.**
- **Kochanie, ty wiesz najlepiej – potakuje jej mąż- na co się w domu zanosz.**

Małż, s. 14.

W powyższym dowcipie najprawdopodobniej leksem *burza* występuje w znaczeniu: ‘gwałtowne zakłócenie równowagi atmosferycznej, połączone z silnym wiatrem, często z grzmotami i piorunami oraz z obfitymi opadami’ (SSz), jednakże druga część dowcipu przywołuje inne znaczenie tego leksemu z kwalifikatorem *przenośny*: ‘o gwałtownej pozytywnej lub negatywnej reakcji na coś; wybuch, awantura’ (SSz).

- **A pani mąż właściwie co robi?**
- **Wszystko, co mu każe, proszę pani...**

Kobiety nw, s. 31.

- **Czy mogę wiedzieć, co robi pani mąż? – pyta się ankieter.**
- **Jak to „co robi”? Robi to co mu każe!**

Hteściowa, s. 97.

Powyższe przykłady oparte są na zestawieniu znaczenia leksemu *robić*. Znaczenie opatrzone kwalifikatorem *potoczny*: ‘być gdzieś zatrudnionym, zajmować się czymś, pracować zarobkowo, zwłaszcza fizycznie; zarabiać’ (SSz) skonstrastowane zostało ze znaczeniem: ‘wykonywać, wyrabiać, wytwarzać, produkować coś; przyrządzać, obrabiać, sporządzać coś’ (SSz). Przywołana stereotypowa postać surowej i złośliwej żony potęguje efekt komizmu.

W ekskluzywnej restauracji kelner zwraca się do konsumenta.

- **Widzę, że jest pan niezadowolony. Czy coś było przesolone?**
- **Tak, rachunek!**

HG, s. 129.

Leksem *przesolić* oznacza ‘jeśli przesoliliśmy jakąś potrawę, to dodaliśmy do niej zbyt dużo soli’ (ISJP), ale równocześnie z kwalifikatorem *potoczny* ‘mówimy, że ktoś przesolił, jeśli przesadził w jakimś działaniu’ (ISJP).

- **Dlaczego soltys w Wąchocku nie ma radia?**
- **Bo jego żona zbiera wszystkie wiadomości i nadaje.**

Maszał, s. 75.

Leksem *nadać* oznacza ‘przekazać, przesłać jakieś treści za pomocą fal radiowych lub w inny sposób’ (SSz), ale z kwalifikatorem *potoczny* w formie niedokonanej oznacza: ‘mówić dużo, nie dopuszczając nikogo do głosu’ (SSz). Komiczne jest uwypuklenie cechy typowej żony.

- Mamy kręcić? – pytają kamerzyści reżysera przed rozpoczęciem transmisji z sali sejmowej.

- Nie, pokazujcie całą prawdę.

Masztal, s. 219.

Leksem *kręcić* oznacza z kwalifikatorem *potoczny* ‘realizować, wykonywać zdjęcia do filmu’ (SSz), ale w powyższym dowcipie przywołane zostało znaczenie również opatrzone kwalifikatorem *potoczny* ‘kłamać, oszukiwać’ (SSz).

W kolejnym przykładzie wykorzystane są dwa znaczenia leksemu *babka*: ‘ciasto słodkie, pieczone w formie zwykle w kształcie ściętego stożka; ciastko pieczone w podobnej foremce’ (SSz), a także z kwalifikatorem *potoczny* ‘o młodej kobiecie, dziewczynie’ (SSz), co jest źródłem komizmu.

W cukierni dzwoni telefon:

- Halo? Chciałbym zamówić babkę.

- Jaką?

- Uwielbiam wysokie, niebieskookie blondynki.

DB, s. 29.

Innym określeniem kobiety jest opatrzony kwalifikatorem *wulgarny* leksem *dupcia*. Występuje on w następującym dowcipie:

Dwóch starszych panów siedzi w parku na ławce. W pewnym momencie obok siadają dwie ekstra dziewczyny. Jeden ze staruszków mówi:

- Podrywamy dupcie?

- Nie, posiedzimy jeszcze chwilę.

Sprośny, s. 90.

Leksem *poderwać* oznacza: ‘gwałtownie podnieść, unieść w górę; spowodować gwałtowne podniesienie się kogoś z miejsca, przyspieszenie kroku, poruszania się’ (SSz). Komizm w powyższym dowcipie polega na tym, że wyzyskane jest znaczenie z kwalifikatorem *potoczny* ‘o osobie przeciwnej płci: zdobyć, pozyskać sobie’ (SSz). Leksem *dupa* z kwalifikatorem *wulgarny*, z *lekceważeniem lub poufalością* oznacza

‘o kobiecie traktowanej jako obiekt zainteresowań seksualnych’ (SPiW), a *dupcia* z kwalifikatorem *wulgarny*: ‘z pozytywnym zaangażowaniem emocjonalnym o atrakcyjnej seksualnie kobiecie’ (SZgół).

- Jaka jest różnica między Japonią, a PRL?

- Japonia jest krajem kwitnącej wiśni, a PRL kwitnącej lipy.

Hwięz, s. 76.

SSz podaje, że *lipa* to z kwalifikatorem *potoczny* ‘oszustwo, kłamstwo, bujda; także o czymś niesolidnym, źle zrobionym; tandeta’, więc źródłem komizmu jest zestawienie kwiatów wiśni, które są symbolem Japonii z kwiatami lipy, jako symbolem Polski.

W tym miejscu warto podkreślić, że metaforyczne ukazywanie państwa, społeczeństwa, polityków, władzy i przedstawianie różnorodnych działań politycznych, które są trudne do zrozumienia zwykłym obserwatorom w kategoriach rzeczy konkretnych i dobrze znanych, takich jak: działań wojennych, sportu, gry i zabawy, czyni politykę bardziej zrozumiałą dla przeciętnego użytkownika języka. Rozumienie takich metafor często wymaga przywołania wiedzy pozajęzykowej, zwłaszcza encyklopedycznej. Informacje historyczne, geograficzne i inne pomagają w interpretowaniu metafor, podobnie jak kontekst i tło kulturowe (Choromańska, 2000: 35-36).

Przychodzi trup baby do lekarza i kładzie się na kozetce. Zdziwiony lekarz:

- Gdzie się pani tak tu rozklada?

- A co? Mam wiecznie gnić w poczekalni?

Dz.Zach, 10.07.2009, nr 160, s. 28.

Leksem *gnić* oznacza: ‘ulegać procesowi rozkładu chemicznego pod wpływem działania bakterii; psuć się, butwieć, próchnieć’ (SSz), natomiast z kwalifikatorem *potoczny* w połączeniu *gnić w łóżku* ‘wylegiwać się w łóżku, długo spać’, a *gnić w więzieniu* ‘odbywać karę ciężkiego więzienia’. Źródłem komizmu jest opozycja potocznego znaczenia leksemu *gnić* i naturalnego procesu, któremu ulegają zwłoki.

Policjanci grają w brydża i ostro licytują:

- Pas.

- Pas.

- Dzwonek.

- To ja pójdę otworzyć!

Policja, s. 72.

Leksem *dzwonek* to ‘mały dzwon; przyrząd, urządzenie sygnalizacyjne’ (SSz), ale z kwalifikatorem *potoczny* ‘jeden z kolorów kart; karo’ (SSz), co jest źródłem komizmu. Znaczenie potoczne jest przedmiotem rozmowy, a wprowadzenie innego znaczenia leksemu sprawia, że rozmowa traci sens.

- Jak się nazywa prezerwatywa u Arabów?

- Guma arabska.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 14.

Komizm w powyższym dowcipie polega na tym, że wykorzystana została wieloznaczność leksemu *guma*. Wyraz *guma* z kwalifikatorem *słowo potoczne* oznacza: ‘prezerwatywa’ (ISJP), natomiast przymiotnik *arabska* zmienia jego znaczenie na ‘klej biurowy otrzymywany z wysuszonego soku niektórych drzew’ (ISJP).

W skład omawianej grupy wchodzi również dowcipy, w których znaczenie leksemu zastąpione zostało znaczeniem potocznym występującym w postaci augmentatywnej:

Dzwoni baba do lekarza i pyta:

- W jakich porach pan przyjmuje?

A lekarz na to:

- W sztruksowych.

Metro, nr 1202, 31.10.2007, s. 2.

Leksem *pory* w znaczeniu godzin przyjmowania pacjentów: ‘okres, w którym coś się dzieje lub coś jest wykonywane; czas trwania czegoś’ (SSz) warunkowany jest przez kontekst dowcipu, natomiast leksem *pory* w znaczeniu ‘spodnie’ to wyraz potoczny, używany w sytuacjach nieformalnych. Dodatkowym zabiegiem jest użycie w dowcipie formy augmentatywnej leksemu *portki* ‘spodnie, zwłaszcza liche lub z grubego, taniego materiału’ (SSz). Komiczny jest również kontrast między wyrazem potocznym, a osobą, która tego wyrazu używa.

Podsumowując grupę dowcipów, w których występuje żartobliwa wieloznaczność warto podkreślić, że w grupie tej występują dowcipy o różnej budowie. Są to dowcipy w formie dialogu, ze wstępem lub komentarzem, dowcipy – zagadki oraz dowcipy, które już w pierwszym zdaniu lub pytaniu sugerują niekonwencjonalne, zaskakujące zakończenie. Dowcipy te dotyczą często grup postaci uznawanych za komiczne, takich jak:

blondynka, mieszkańcy Wąchocka, policjant lub bacia. Wydaje się jednak, że nie ma znaczenia, który z tych motywów jest wykorzystany, zamiast policjanta (milicjanta) można opowiedzieć dowcip o sołtysie z Wąchocka, bacy, czy blondynce. Mechanizm wywołujący komizm jest na tyle uniwersalny, że dowcipy tematyczne mogą jedynie potęgować ogólne wrażenie komiczne. Najczęściej występują dowcipy dotyczące małżeństwa i związanej z tym tematem sfery seksualności. Są one szczególnie często wykorzystywanym punktem wyjścia zwłaszcza dla polisemii. Samo pojawienie się jednego ze stereotypowych bohaterów dowcipu jest już zapowiedzią komizmu, który występuje w dalszej części dowcipu. Żartobliwa wieloznaczność dotyczy zarówno czasowników, jak i rzeczowników, przymiotników i przysłówków. Do omawianej grupy należy 48 dowcipów, przy czym 13 wykorzystuje znaczenie leksemów opatrzone kwalifikatorem *przenośny* lub *potoczny*. Grupa ta obejmuje dowcipy o różnej tematyce, występują w niej stereotypowe postacie żony, kelnera i Wąchocka, ale większość dowcipów jest neutralna tematycznie, a komizm tworzy opisana konkretna sytuacja. Grupa 13 dowcipów oparta jest na wieloznaczności rzeczownika (7 leksemów), czasownika (6 leksemów), a tylko jeden przykład opiera się na polisemii przymiotnika¹⁶. Pozostałe 35 dowcipów, w których występują polisemiczne leksemy bez kwalifikatora, opiera się głównie na wieloznaczności: czasowników- 19 (54%) przykładów, rzeczowników- 8, czyli 23% przykładów, przymiotników- 6, czyli 17% przykładów, oraz przysłówków- 2, czyli 6% przykładów.

W grupie dowcipów wykorzystujących żartobliwą wieloznaczność wyróżnić można podgrupę ze względu na znaczenie leksemów polisemicznych wchodzących w jej skład. Znaczenie tych leksemów odnosi się do sfery seksualności. Jest to na tyle istotne, że determinuje ono konkretne grupy leksemów odnoszących się do tej dziedziny życia, ponieważ wiąże się ze sferą tabu. Grupa dowcipów wykorzystujących takie leksemy jest na tyle liczna, że można je wyodrębnić wśród dowcipów wykorzystujących żartobliwą wieloznaczność, zastępujących znaczenie leksemu innym znaczeniem:

- znaczeniem odnoszącym się do sfery seksualności człowieka, nazywającym:
- akt seksualny

Policjant skończył dyżur, lecz za chwilę wraca nagi na posterunek. Komendant go zobaczył i wrzeszczy:

¹⁶ suma leksemów nie musi być równa sumie dowcipów, ponieważ w dowcipach występować może więcej niż jeden polisemiczny leksem

- Kowalski, co ty tu robisz cały goły??!

- Przyszedłem do domu, a żona do mnie „rozbieraj się i do roboty”.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,19,554,archiwum.html>

Przychodzi nagi policjant na komisariat, do pracy. Zdziwiony kolega pyta:

- Co się stało? Dlaczego jesteś nagi?

Na to ten mu odpowiada:

- Dzisiaj rano zobaczyłem moją rozebraną żonę rozłożoną na łóżku. Powiedziała: "do roboty"- więc przybiegłem...

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,25,554,archiwum.html>

Na komisariat przybiega nagi policjant. Koledzy zdziwieni:

- Co się stało?

- Żona mi powiedziała: „rozbieraj się i do roboty”. No to jestem!

Policja, s. 21.

W dowcipie zostało przywołane znaczenie z kwalifikatorem *potoczny* ‘zajęcie, zatrudnienie, praca jako źródło zarobku, zwłaszcza zarobkowa praca fizyczna; posada; także: zakład, miejsce pracy, stanowisko pracy’ (SSz), zamiast ‘akt seksualny’. Jest to dość niespotykana sytuacja, gdyż znaczeniem zastąpionym przez inne jest znaczenie odwołujące się do sfery seksualności człowieka, a zwykle bywa odwrotnie.

Mąż zastaje żonę z kochankiem.

- Czy możesz mi powiedzieć, co ten facet robi w moim łóżku?

- Cuda, naprawdę cuda!

Bank k, s. 23.

Mąż wrócił z pracy i zobaczył, że spod łóżka wystają jakieś nogi, oczywiście męczyzny. Pyta żonę:

- Co ten facet robi pod łóżkiem?

- Pod łóżkiem nic, ale żebyś widział, co robił w łóżku.

Małż, s. 76.

Znaczenie leksemu *robić* ‘spełniać czynność lub wypełniać zadanie określone dopełnieniem, prowadzić działalność w jakiejś dziedzinie, zajmować się czymś, dokonywać czegoś; organizować, urządzać, załatwiać coś’ (SSz) zestawione zostało znaczeniem odwołującym się do aktu seksualnego, na co wskazuje kontekst.

W butik blondynka mówi do sprzedawcy:

- Chciałabym kupić jakiś ładny sweter. Taki za pupę.

- Proszę pani, my tu sprzedajemy tylko za pieniądze!

DB, s. 18.

Wyrażenie *za pupę* odnosi się do długości swetra, jednakże komizm w powyższym dowcipie polega na zastosowaniu analogii w budowie wyrażen *za pupę* i *za pieniądze*, co oznacza, że środkiem płatniczym może być również akt seksualny: *ktoś daje/dał komuś dupy* oznacza 'o partnerze biernym, zwykle o kobiecie: ktoś pozwala komuś na stosunek seksualny z kimś' (SPiW).

- Co ty robisz w łóżku z tym Cyganem? – Pyta się osłupiały Nowak stając w progu sypialni.

- On mnie poprosił abym dała mu coś używanego po mężu...

Hteściowa, s. 49.

- Co ty robisz w łóżku z tym Cyganem? – pyta się osłupiały Kowalski, stając w progu sypialni.

- On mnie prosił, abym mu dała coś używanego po mężu...

Knw, s. 36.

Leksem *dać* w powyższym kontekście również może się kojarzyć z aktem seksualnym 'o kobiecie: ktoś pozwala komuś na stosunek seksualny z kimś' (SPiW). Dodatkowo występuje w połączeniu *dać coś używanego* 'używane rzeczy nie są nowe, gdyż ktoś już ich używał' (ISJP), co jest źródłem komizmu. Podobnie jest w dowcipie, w którym występuje wyraz *dać* w następującym kontekście:

- Mamo, mamo, dałam nurka – woła córka do matki, wynurzając się z wody.

- Nie mówi się: dałam nurka, tylko: dałam nurkowi, i żeby mi to było ostatni raz – strofuje matka.

Hwięz, s. 20.

Kolejny dowcip wykorzystuje dwa znaczenia leksemu *bzykać* 'o owadach lub pociskach w locie: wydać dźwięk' (SSz) i z kwalifikatorem *pospolity* 'o mężczyźnie: odbywać stosunek seksualny' (SSz) oraz 'o partnerze aktywnym: ktoś współżyje z kimś seksualnie' (SPiW¹⁷). Są one powodem do zestawienia dwóch zwierząt stereotypowo

¹⁷ M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa 1995. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem SPiW).

postrzeganych jako najbardziej pracowite. Wyzyskanie dźwięku wydawanego przez pszczoły, który odnosi się również do sfery ludzkiej seksualności wywołuje komizm.

Które zwierzę jest bardziej pracowite: mrówka czy pszczoła?

Mrówka, bo nie traci czasu na bzykanie!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,206,555,archiwum.html>

Podobnie jest w przypadku, gdy występuje homonimiczna zbieżność wyrazu *waleń* w znaczeniu ‘zwierzę’ i *walić* czyli ‘akt seksualny’.

Przychodzi baba do lekarza z wielorybem w d...

- Co pani jest?

- Mam kłopoty z waleniem.

DP, s. 42.

- Chodź, pobawimy się w telefon.

- A na czym ta zabawa polega?

- Ty ściągniesz majtki, a ja ci wykręcę trzy numery.

Szk., s. 15.

Ptyś proponuje Balbince, żeby zabawili się w telefon.

- Przecież nie masz telefonu.

- Nie szkodzi, wystarczy, że się pochylišz, a ja podniosę ci spódnice i wykręcę parę numerów.

Hnsfer, s. 44.

Leksem *numer* oprócz znaczenia ‘liczba umieszczana na czymś (rzadziej na kimś) oznaczająca kolejne miejsce rzeczy lub osoby, pozwalająca na odróżnienie rzeczy lub osób tego samego typu, o tym samym przeznaczeniu, funkcji itp., określająca wielkość, rozmiar, gatunek czegoś (skrót: nr)’ (SSz) ma również znaczenie odnoszące się do sfery seksualności: ‘to stosunek seksualny, zwłaszcza z prostytutką’ (ISJP) oznaczony jako *słowo potoczne*, co jest źródłem komizmu.

- Oskarżona! Może pani liczyć na mniejszą karę, jeśli się pani przyzna. Chyba, że jest pani niewinna.

- Nie, wysoki sędzie, niewinność straciłam cztery lata temu.

Hwięz, s. 69.

Leksem *niewinność* oznacza 'bycie bez winy, niedopełnienie czynu karygodnego, niezgodnego z prawem' (SZgół), a *żyć w niewinności* 'nie podejmować kontaktów seksualnych' (SZgół). Zestawienie tych znaczeń jest źródłem komizmu.

Przyjaciółka do Maryśki:

- I co z tym panem, którego poznałaś przed tygodniem?
- Ach, on jest jakiś dziwny. Wczoraj mu zaproponowałam, żeby się ze mną przespał, a on mi powiedział, że nie jest śpiący...

Knw, s. 23.

Ksiądz spowiada gaździnę:

- A nie spaliście gaździno z obcym chłopem?
- A bo to, proszę księdza, obcy chłop da pospać?

Góral, s. 14.

Leksem *przespać* oznacza z kwalifikatorem *potoczny* 'mówimy, że ktoś przespał się z kimś, jeśli miał z nim stosunek płciowy' (ISJP). Komizm w powyższych dowcipach polega na zamianie tego znaczenia, wynikającego z kontekstu, na znaczenie 'jeśli przespaliśmy się, to spędziliśmy jakiś czas śpiąc' (ISJP).

- Jaka jest różnica między soleniem a pieprzeniem?
- Soli się dwoma palcami.

Sprośny, s. 81.

Leksem *solić* oznacza 'posypywać, przyprawiać coś solą kuchenną dla nadania smaku; nacierać, przesypywać solą lub zalewać roztworem soli jakieś produkty w celu zakonserwowania' (SSz), *pieprzyć* to 'dosypywać pieprzu do potraw, zaprawiać jakąś potrawę pieprzem' (SSz). Równocześnie z kwalifikatorem *wulgarny* oznacza 'o mężczyźnie: mieć stosunek płciowy' (SSz), 'ktoś współżyje z kimś seksualnie' (SPiW), co w powyższym dowcipie jest źródłem komizmu.

- Zajście w ciążę

- Dlaczego blondynka tak mało chodzi?
- Bo boi się, że zajdzie.

DB, s. 21.

Salcie przychodzi do Mośka i mówi:

- **Mosiek, zaszłam...**
- **To odejdz...**
- **Ale to nie od chodzenia, tylko od pieprzenia.**
- **To odpieprz się...**

Hzydow, s. 43.

Leksem *zajść* oznacza 'iść dotrzeć dokądś, przybyć gdzieś' (SSz), w sąsiedztwie wyrazu *chodzić* właśnie to znaczenie znajduje swoje uzasadnienie. Jednakże istnieje również leksem *zajść w ciążę*, w znaczeniu 'o kobiecie: stać się brzemienną' (SSz). To znaczenie w sąsiedztwie wyrazu *blondynka* jest jeszcze bardziej prawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że w dowcipach systematycznie utwierdzany jest stereotyp blondynki jako kobiety pustej, głupiotkiej i rozwiązłej. W drugim dowcipie również występuje wyraz *zajść* w tym znaczeniu, przy czym dodatkowo występuje również leksem *pieprzyć*: 'o mężczyźnie: mieć stosunek płciowy' (SSz).

- kobiece części ciała

Eufemistyczne określenia piersi zależą najczęściej od ich wielkości i kształtu, choć występują również określenia niezwiązane z wielkością: *walory, fale, przedsięwzięcie, spiczaste płuca, uszy, bufory, zderzaki, pierwsi, płuca, dwa fakultety, wykształcenie, klatka napiersiowa, balkony*. W gwarze szkolnej pojawiają się następujące określenia biustu: *bita śmietana, głęboki oddech, góry lodowe, miechy, piramidy*. Duży biust to: *urodziwe dynie, smętne uszy, melony, arbuzy, balony, banie, duże niebieskie/błękitne oczy, oczy ogromne i błękitne, bomby, bombowce, wielkie uszy, dobry słuch, dzwony*, inne określenia to: *ma czym oddychać, najpierw wchodzi biust, a później ona, solidne płuca, warunki (do oddychania), waruny, wulkany, wzgórze, obfitości, biucho*. Mały biust określany jest metaforycznymi nazwami owoców: *cytryny, jabłuszka, orzeszki, mirabelki, czereśnie, gruszki, dwie gruszczyki, śliwki, migdały, rodzynki*, a także nazwami przedmiotów małych: *biedroneczki, dwa pieprze, piegi, pieprzyki, pryszczki, pączuszki, pileczki, ping-pongi, zwierzaczyki, guziki, guziczki, wisiorki, zerówki*. Ogólne określenia biustu to takie zdrobnienia jak: *biuścik, balkoniki, cycunie, cycusie, cycuszki, piersiczki, piersiątka*. Natomiast brak biustu jest określany *bezbiuście, depresja, menisk wklęsły, wklęsnięcie* (Dąbrowska, 1993: 199-200).

- **Czym się różni Pamela Anderson od fiata 126p?**

- Ma większe zderzaki.

DB, s. 16.

Leksem *zderzak* (SSz) oznacza: ‘urządzenie łagodzące wstrząsy przy zderzeniu pojazdów; (...) w samochodach – poprzeczna listwa z przodu i z tyłu pojazdu’ (SSz). Równocześnie z kwalifikatorem *potoczny* jest to ‘pierś kobiety, biust’ (SZgól¹⁸).

- Co w kobiecie fascynuje karciarza?...

- Wiadomo! Oczywiście talia!

Dz.Zach, 10.07.2009, nr 160, s. 28.

Leksem *talia* oznacza: ‘komplet kart do gry’ (SSz) ale równocześnie ‘zwężenie ciała nad biodrami, między górną a dolną częścią tułowia; stan, pas; także: część sukni, okrycia w tej okolicy ciała’ (SSz), co jest źródłem komizmu, ponieważ na opozycji tych znaczeń opiera się zestawienie kobieta - karciarz.

Babcia dyskutuje z wnuczką o małżeństwie.

- Teraz ledwo się poznają, już się żenią, a za pół roku rozwodzą. Ja, zanim się zdecydowałam wyjść za mąż kilku konkurentom dałam kosza.

- Dawniej to miejsce u dziewczyny nazywali koszem?

BK, s. 26

W powyższym przykładzie komizm polega na nadaniu znaczenia odnoszącego się do sfery seksualnej leksemowi, który takiego znaczenia nie ma. Leksem *dać kosza* oznacza bowiem ‘dostać, dać odprawę, spotkać się z odmową, zwłaszcza przy oświadczeniach o czyjś rękę’ (SSz).

- męskie części ciała

Ogólną nazwą męskich narządów płciowych są *genitalia*. Odnoszą się do nich wyrazy *narządy*, a także *penis*, *fallus*, *prącie*, *członek* (męski). Eufemistycznymi określeniami są: *slabizna*, *przyrodzenie*, *torba*, *przyległości*, *uroda*, *męskość*, do peryfraz należą: *miejsca skryte*, *co trzeba skrywać*, *narzędzie męskie*, *najlepszy przyjaciel żony*, *moje szczęście kochane*, *kolega z dołu*, a przykładami metonimii są: *dwudziesty pierwszy palec*, *trzecia noga*. Metaforyczne nazwy męskich narządów płciowych nawiązują zwykle do skojarzeń z przedmiotami o podobnym kształcie, takich jak: owoce lub części roślin:

¹⁸ Charakterystyczne jest, że leksem *zderzaki* w znaczeniu ‘pierś kobiety, biust’ nie występuje w SSz i ISJP, tylko w SZgól.

banan, korniszon, korzeń, marchewka. Występują również nazwy reprezentujące świat zwierzęcy, takie jak: *ptak, ptaszek, ptaszyna, robaczek, wąż, żuraw.* Na podstawie zasady podobieństwa występują następujące nazwy: *armata, armatka, dłuto, dyndol, dzyndzel, flet, flecik, frędzelek, fujara, fujarka, gwóźdź, instrument, instrumencik, jamnik, kielbasa, krawat, laga, laska, maczuga, miecz, pała, pałka, parówka, peryskop, pędzel, rura, szydelko, wisiolek, zwis, ogon, ogonek,* a także *joystick, fiut, dyszel, pejs, fistaszek, baton.* Dawnym określeniem jest metafora *róg*, ale pojawiają się również zdrobniałe imiona męskie: *wacek* (dawne *wacek* znaczyło ‘woreczek’), *felek, jacuś, jaś, jaśko, karol, kuba.* W odniesieniu do małych dzieci często stosowane są zdrobnienia: *siurek, cyś, dzyndzuś, ptaszek, sikaczek, fiferek, wisiolek, sterczek, koniuszek, kutasik, pręcik, dziobek, malutek, cycorek, siusiak, malutki, sioiorek, siuraczek, siusiorek.* Męskie narządy bywają też nazywane *klejnotami* (*bizuteria, diamenty, klejnociki, precjoza, skarb, skarby*) oraz ze względu na funkcję *dogadacz, figlarz, najlepszy przyjaciel (jego) żony,* a także *interes i biznes.* Jądra eufemizowane są przez zdrobnienie i wymawianie zgodnie z fonetyką języka obcego: *dzonderka,* lub zdrobnienie: *jąderka, jajusia, jajeczka, pisanki, zbuki* i ogólnie *nabiał.* Określeniami metaforycznymi są: *kuleczki, orzechy, orzeszki, ping-pongi, żołędzie* (Dąbrowska, 1993: 201-207).

- Co robi dyrektor, gdy sekretarka jest bezpartyjna?

- Wciąga ją na członka.

Sprośny, s. 71.

- Jaki jest szczyt bezczelności partyjnej?

- Manipulować członkiem pod płaszczykiem generała.

Hwięz, s. 90.

Leksem *członek* oznacza ‘człowiek (rzadziej jednostka prawna, np. instytucja, kraj) należący do jakiejś organizacji politycznej, naukowej, społecznej itp.; osoba wchodząca w skład jakiejś większej grupy społecznej, politycznej itp.’ (SSz), ale równocześnie *członek męski* ‘męski narząd kopulacyjny; prącie’ (SSz), co jest źródłem komizmu.

Po pogrzebie, do zapłakanej wdowy podchodzi jej koleżanka. Składa jej kondolencje i pyta się:

- Powiedz kochana, jaki koniec miał twój mąż?

- Oj, kochaniutka, taki skurczony i cały siny.

Makabr, s. 6.

Kontekst następujący wywołuje znaczenie odnoszące się do sfery seksualności człowieka, gdyż wyraz *koniec* w znaczeniu ‘moment, chwila, w której coś się kończy, ktoś przestaje istnieć; ostatnia część jakiegoś okresu, ostatnie stadium czegoś; kres, schyłek’ (SSz), ‘słowem koniec określamy czyjąś śmierć lub znaczne niepowodzenie albo klęskę czegoś’ (ISJP) zastąpiony zostaje innym: ‘ostatnia część czegoś, zakończenie’ (SSz), odnoszącym się do seksualności i fizjologii mężczyzny. Podobnie jest w kolejnym dowcipie:

Na weselu Cyganka tańczy z jednym z gości. Są do siebie mocno przytuleni.

- **Niedługo umrzesz – mówi nagle.**

- **Skąd wiesz?**

- **Bo czuję twój koniec...**

Sprośny, s. 116.

Następne dowcipy odnoszą się do takich określeń męskiego członka, jak wyrazy *maluch* i *mały*.

- **Mój mąż ma granatowego malucha.**

- **Tak? Kupił?**

- **Nie, przytrzasnął sobie drzwiami.**

Małż, s. 105.

Soltys ma granatowego malucha, bo sobie w drzwiach przyciął.

HzW, s. 72.

- **Jasiu, ty masz krzywe nóżki od małego? – pyta nauczycielka ucznia.**

- **Nie, prośę Pani, od kolan. – odpowiada Jaś.**

Szk., s. 5.

Do specjalisty reumatologa przychodzi pacjent o kulach.

- **Panie doktorze, mam krzywicę.**

- **Od małego?**

- **Od kolan.**

Makabr, s. 80.

Sprośny, s. 118.

Lekarz podczas badania pana Mietka, widząc jego niesamowicie krzywe nogi pyta:

- **Takie krzywe nogi to ma pan od małego?**

- **Nie, panie doktorze, od kolan.**

Sprośny, s. 9-10.

Leksem *mały* oznacza ‘dziecko płci męskiej’ (SZgół), ale również oznacza z kwalifikatorem *pospolity* ‘męski narząd kopulacyjny’ (SZgół). Komiczne nieporozumienie w powyższych dowcipach jest źródłem komizmu.

Nowak wrócił wcześniej z delegacji i zastał żonę z obcym facetem w łóżku. Chwycił go za ramię i ciągnie w stronę okna aby go wyrzucić.

- Co ty robisz? Przecież go zabijesz!- krzyczy żona.

- Jak ma lepszego ptaka ode mnie to niech fruwa...

Hteściowa, s. 46.

Ecik wrócił wcześniej z delegacji i zastał żonę z obcym facetem w sypialni. Chwycił go za ramię i ciągnie w kierunku okna.

- Co ty robisz? Przecież go zabijesz!- krzyczy żona.

- Jak ma lepszego ptaszka ode mnie to niech fruwa...

Masztal, s. 59.

Co to za zagadka: Mały ptaszek, duża klatka?

- Kulturysta.

Stare i nowe, s. 93.

Leksem, *ptaszek*, który występuje w powyższych dowcipach oznacza ‘członek męski’ (ISJP), z adnotacją, że słowo używane jest w rozmowach z małymi dziećmi, podobnie jak leksem *ptak*, który oznacza z kwalifikatorem *potoczny*: ‘męski narząd płciowy; penis’ (SZgół). Analogicznie jest w przypadku leksemu *koń*, który oznacza: ‘członek męski’ (SPiW; SZgół) i leksemu *pala* o takim samym znaczeniu.

Chłopak do dziewczyny:

- W którym zamku straszy?

- Za małego masz konia, żeby tam dojechać.

Hnsfer, s. 59.

Leży nagi baca na hali. Podchodzi turystka.

- Co to baco robicie?

- Pasę konia.

Góral, s. 69

- Nad czym zastanawia się policjant wchodząc do W.C.?

- Którą wyjąć pałę!

Policja, s. 80.

W dowcipach występują również leksemy, które bezpośrednio nie kojarzą się z męskimi narządami płciowymi, ale na skutek pewnej analogii mogą mieć takie znaczenie.

- Czym różni się nauczyciel od nauczycielki?

- Nauczyciel drapie się po dzwonku, nauczycielka po przerwie.

Szk., s. 110.

Leksemy *przerwa* i *dzwonek* nie mają wśród swych znaczeń odniesień do fizjologii człowieka w słownikach języka polskiego, jednakże mogą być eufemizmami nazywającymi intymne części ciała. *Przerwa* ‘przerwa między jakimiś rzeczami to wolne miejsce między nimi’ (ISJP), a *dzwonek* ‘mały dzwon’ (ISJP) czyli ‘przedmiot w kształcie odwróconej górnej części kielicha, zwykle odlany z brązu, z podłużnym elementem zwisającym w środku, który uderzając o ściany kielicha, wytwarza charakterystyczny dźwięk’ (ISJP). Nawiązanie kształtem do intymnych męskich i żeńskich części ciała sprawia, że leksemy *dzwonek* i *przerwa* nabierają takich znaczeń, co potwierdza *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, w którym leksem *dzwon* z kwalifikatorem *wulgarny* oznacza ‘jądra męskie’ (SPiW).

Podobnie jest w przypadku leksemu *korzeń* ‘część rośliny rosnąca całkowicie lub częściowo pod ziemią, służąca do pobierania pokarmu i utrzymująca roślinę w ziemi’ (ISJP), który nawiązuje do męskiego członka.

- Co to jest. Chodzi po ziemi, choć korzeń w ziemi?

- Wdowa.

Makabr, s. 7.

Sprośny, s. 112.

Hnsfer, s. 25.

Leksem *tłok* również spełnia taką funkcję, a porównanie wynika z podobieństwa. *Tłok* to: ‘element silnika parowego, spalinowego, pompy itp., mający kształt walca lub krążka, poruszający się w cylindrze ruchem posuwisto-zwrotnym, tłoczący parę, powietrze, wodę itp.’ (SSz). Podobnie leksem *aparatura*, który oznacza ‘zespół oddzielnych urządzeń, które współpracują przy wykonywaniu jakiejś pracy’ (ISJP).

- Ale tłok – narzeka Ziuta w tramwaju.

- To nie tłok. To mój! – odzywa się z dumą jeden z pasażerów.

Hzydow, s. 85.

Do bacy przyszła policja.

- Będziecie sądzeni, baco, bo nam donieśli, że pędzicie bimber.

- Ni.

- Pędzicie.

- Ni.

- Alę aparaturę macie?

- Mom.

- No to będziecie sądzeni!

- To i za gwałt mnie sądźcie!

- A to dlaczego?

- Bo tę aparaturę tyż mom!

Góral, s. 24-26.

Policja, s. 14.

W dowcipach występują również leksemy nacechowane emocjonalnie, nazywające męskie części ciała. Takim leksemem jest np. *potwór*.

Murzyn podchodzi do swojego białego kumpla i mówi mu:

- Mike, mam dla ciebie zagadkę. Co to jest: ma 128 zębów i strzeże potwora?

- Nie wiem. – odpowiada John- Co to jest?

- Suwak błyskawiczny w moich spodniach.

Sprośny, s. 13.

Leksem *potwór* to ‘stwór mający kształty odmienne od powszechnie spotykanych w naturze; istota bardzo brzydka, odrażająca; straszidło, monstrum, maskara’ (SSz). W powyższym dowcipie może nawiązywać do rozmiarów członka.

Zdarza się, że dowcip oparty jest na powszechnie znanym cytacie, np. fragmencie piosenki, który zostaje odpowiednio zinterpretowany. Pojawia się w nim wyraz *laska* z kwalifikatorem *wulgarny* w znaczeniu ‘męski narząd płciowy; penis’ (SZgół).

Dlaczego laska jest nebeska?

Bo dżinsy farbują.

Sprośny, s. 16.

Podsumowując podgrupę dowcipów, w których dochodzi do zastąpienia znaczenia leksemu innym znaczeniem, nawiązującym do sfery seksualnej człowieka warto zauważyć, że w większości (16 przypadków) wyrazy te nie są opatrzone żadnym kwalifikatorem. W pięciu przykładach jest to kwalifikator *potoczny*, w dwóch *pospolity* i *wulgarny*.

Wyrazy będące źródłem komizmu dotyczą zarówno konkretnych przedmiotów (lub zwierząt), np.: *zderzak, mały, ptak, koń*, jak również wyrazów, które bezpośrednio się nie odnoszą do sfery seksualności, np.: *kosz, dzwonek, przerwa, tłok, potwór*. To właśnie kontekst wyzyskuje ich znaczenie i jest źródłem komizmu. W większości przykładów dodatkowe znaczenie leksemu, a tym samym komizm pojawiają się dopiero po puencie, w drugiej części dowcipu. Tak jest w przypadku dowcipów- zagadek (np. leksemy *bzykanie, zderzaki, talia*), jak i dowcipów będących historiami, opowiadaniem. Dowcipy w formie opowiadań, zakończonych puentą stanowią większość w omawianej grupie. Część dowcipów już na początku sygnalizuje sferę, w której znajduje się źródło komizmu przez opisanie sytuacji lub odpowiednio skonstruowane pytanie. Dowcipy, w których zachodzi zastąpienie znaczenia leksemu innym znaczeniem nawiązującym do sfery seksualności człowieka są różnorodne zarówno ze względu na ich budowę, jak i na tematykę, którą poruszają.

- udosłownienie utartych formuł lub haseł; rozbijanie stałych połączeń wyrazowych

Do gabinetu lekarskiego wchodzi piękna, młoda kobieta.

- Panie doktorze, jestem jeszcze dziewicą...

- Nooo, lepiej pani nie mogła trafić. Jestem lekarzem pierwszego kontaktu!!!

Bank k, s. 20.

Lekarz pierwszego kontaktu oznacza to samo, co *lekarz rodzinny*, czyli 'lekarz, który zapewnia podstawową opiekę pacjentom mieszkającym na danym terenie i tylko w razie konieczności odsyła ich do specjalisty' (ISJP). Leksem *kontakt* natomiast oznacza: 'jeśli mamy kontakt z jakąś osobą lub rzeczą, to spotykamy ją, komunikujemy się z nią lub stykamy się z nią', co ma odniesienie również do *kontaktów seksualnych*. Analogia do formuły *lekarz pierwszego kontaktu* jest źródłem komizmu. Kolejne dowcipy rozbijają połączenia wyrazowe na poszczególne leksemy rozumiane dosłownie:

- Salcie, ty jesteś jak Mercedes.

- Z powodu ładna linia?

- Nie, z powodu lekkie prowadzenie.

Hżydow, s. 19.

Jaś pyta tatę:

- **Tato, gdyby Ryszard Lwie Serce leczył się na serce, to u kogo? U lekarza, czy weterynarza?**

Hdz, s. 18.

- **Co się stanie, gdy ustawimy blondynki w rzędzie tak, żeby dotykały się uszami?**

- **Powstanie kanał próżniowy.**

DB, s. 18.

- **Ostatnio sołtys zasłużył sobie na pochwałę. Pierwszy zrealizował założenia reformy.**

- **A dokładniej?**

- **Kupił i założył je żonie i córce.**

Masztal, s. 75.

- **Co to jest smerf?**

- **Jest to ciało niebieskie.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 74.

I tak kolejno: *lekkie prowadzenie* to ‘postępowanie, sprawowanie, sposób życia’ (SSz), natomiast *leksem prowadzić* oznacza ‘kierować pojazdem mechanicznym, statkiem, końmi’ (SSz), *Ryszard I Lwie Serce* to ‘z dyn. Plantagenetów, król Anglii od 1189, syn Henryka II’¹⁹, natomiast *lwie serce* rozumiane jest jako ‘serce zwierzęcia’, *leksem próżnia* oznacza ‘pusta przestrzeń, pustka’ (SSz), w odniesieniu do stereotypowej blondynki oznacza głupotę. *Leksem reformy* oznacza ‘ciepłe bawełniane majtki damskie z krótkimi nogawkami’ (ISJP), dlatego połączenie *założenia reformy* oznacza dosłownie ‘założenie bielizny’, natomiast *ciało niebieskie* z kwalifikatorem *astronomia* oznacza ‘wszelkie obiekty znajdujące się poza Ziemią w przestrzeni Wszechświata, np. Słońce, gwiazdy, planety, także wytworzone przez człowieka sztuczne satelity Ziemi’ (SSz), a w dowcipie rozumiane jest jako *ciało* ‘tkanka mięsna, tłuszczowa, łączna i skórna obrastająca szkielet człowieka lub zwierzęcia’ (SSz), w kolorze niebieskim. Podobnie jest w następnym dowcipie:

Policjant gotuje kisiel. Wraca jego żona i widzi, że w mieszkaniu są otwarte wszystkie okna i drzwi. Pyta się męża, dlaczego je pootwierał.

- **Bo widzisz, kochana – wyjaśnia policjant – na opakowaniu jest napisane, że kisiel trzeba gotować w przeciągu 10 minut.**

Policja, s. 65.

¹⁹ Nowa Encyklopedia Powszechna PWN. Red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 5. Warszawa 1997, s. 660. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem NEP)

Metro, nr 1156, 28.08.2007, s. 2.

Leksem *przeciąg* oznacza ‘gwałtowny prąd powietrza przepływający przez jakieś pomieszczenie otwarte na przestrzał’ (SSz), ale z kwalifikatorem *dawny* ‘pewien okres, odcinek czasu, dziś tylko w wyrażeniach w przeciągu, na przeciąg dnia, tygodnia, miesiąca itp.’ (SSz). Rozbicie wyrażenia jest źródłem komizmu. Podobnie jak w następnym dowcipie, gdzie wyraz *pokrycie* występuje z kwalifikatorem *przenośny* *Obietnice, słowa bez pokrycia*, a równocześnie ‘o samcu: zapłodnić samicę’ (SSz).

ŻART WYNIKAJĄCY Z WIELOZNACZNOŚCI SŁÓW

Krowa do krowy:

- **Dlaczego zerwałaś z tym buhajem z sąsiedztwa?**
- **Bo składał mi obietnice bez pokrycia.**

Dz.Zach. 12.10.2007, s. 33.

- **Jak nazywa się ser wyrzucony za burtę statku?**
- **Ser topiony.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 90.

Leksem *topić* oznacza ‘zagłębiać, zanurzać się w czymś grząskim, miękkim; znikać pod wodą’ (SSz), natomiast *ser topiony* to gatunek sera. Wyprowadzenie nazwy sera z opisaney sytuacji jest źródłem komizmu.

➤ rozbijanie popularnych angielskich połączeń wyrazowych

- **Dlaczego blondynka myjąc głowę chodzi po łazience?**
- **Bo na butelce z szamponem jest napis: „Wash and go”**

DB, s. 24.

Tłumaczenie angielskich wyrazów (pierwszych znaczeń) *wash* ‘prać, myć się, zmywać’ (Philips, 1997: 842) i *go* ‘iść, jechać’ (Philips, 1997: 331) jest źródłem komizmu. Dowcip ten odwołuje się do popularnej w latach dziewięćdziesiątych reklamy szamponu, przez co uzyskany jest efekt komizmu. Komizm występujący w dowcipie podkreślony jest dzięki postaci blondynki, która symbolizuje głupotę.

Wyzyskanie polisemii poprzez zastosowanie zabiegu „udosłownienia” utartych formuł lub haseł oraz rozbicia stałych połączeń wyrazowych jest źródłem komizmu. W powyższych przykładach polisemia zostaje ujawniona w puencie dowcipu, która wpływa na przewartościowanie całego dowcipu. Kontekst dowcipu, bez względu na

budowę dowcipu, musi być poddany reinterpretacji. Dotyczy to zarówno polskich połączeń wyrazowych, jak i angielskich, popularnych dzięki reklamie.

- zastąpienie znaczenia specjalistycznego²⁰ znaczeniem potocznym

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze mam wypieki.

Lekarz na to:

- To życzę smacznego.

(zasłyszane)

Zaistniały kontekst powinien warunkować występowanie leksemu w znaczeniu specjalistycznym, *wypiek*: zwykle w lm ‘czerwone zabarwienie policzków wywołane gorączką lub wzruszeniem; silne rumieńce’ (SSz). Jednakże przywołanie znaczenia podstawowego *wypiek*: ‘upieczone ciasto, pieczywo’ (SSz) jest źródłem komizmu.

Mąż wraca od lekarza. Żona pyta już w progu:

- No i co stwierdził lekarz?

- Nie wiem, ale zdaje się, że to jakaś budowlana choroba...

- Co to znaczy budowlana?

- To znaczy, że mam piasek w nerkach i wapno w żyłach.

Hteściowa, s. 78-79.

Pan Iksiński opowiada w pracy:

- Ten nasz nowy lekarz jest jasnowidzem i chyba wie, że buduję dom. Bo powiedział, że wapna mam dosyć, ale brakuje mi żelaza. I to prawda!

Uśmiech numeru, nr 4/94/23, s. 70.

Leksem *piasek* oznacza ‘luźna skała osadowa złożona z drobnych ziaren, przeważnie kwarcu, często z domieszką skaleni i innych minerałów’ (SSz), natomiast z kwalifikatorem *medyczny piasek moczowy* oznacza ‘liczne, drobne złoże soli kwasu moczowego, szczawowego lub fosforowego powstające głównie w kielichach miedniczek nerkowych, wydalone niekiedy z moczem; wywołują kolkę nerkową’ (SSz). Leksem *wapno* oznacza ‘o różnych związkach wapnia (zwłaszcza o wapnie gaszonym i wapnie

²⁰ Znaczeniem specjalistycznym nazywam znaczenie odnoszące się zagadnień medycznych.

palonym)', *wapnieć* 'nasycać się wapnem; zwłaszcza o tkankach, naczyniach krwionośnych; stawać się twardym, sztywnym lub kruchym na skutek nagromadzenia się dużych ilości soli wapnia' (SSz). Komizm polega na zamianie znaczenia specjalistycznego na inne znaczenie leksemu, odnoszące się bezpośrednio do kontekstu, czyli zagadnień związanych z budową i materiałami budowlanymi. Leksem *żelazo* to 'pierwiastek chemiczny z grupy żelazowców, liczba atomowa 26, metal ciężki, trudno topliwy, kowalny, łatwo się utleniający, będący surowcem przemysłu ciężkiego, używany głównie w postaci stopów z węglem i innymi składnikami; występuje również w organizmach roślinnych i zwierzęcych, wchodzi w skład hemoglobiny' (SSz), ale równocześnie 'stop pierwiastka żelaza z węglem i innymi składnikami, stosowany jako podstawowy materiał konstrukcyjny; kawał, bryłka tego stopu' (SSz).

- Jak nazywa się dziadek pod prysznicem?

- Wapno gaszone.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 92.

Leksem *wapno gaszone* to 'biała, krystaliczna substancja otrzymywana w wyniku działania wody na wapno palone, stosowana m.in. w budownictwie, do produkcji sody, jako środek bakteriobójczy i in.' (SSz). Źródłem komizmu jest przywołanie znaczenia leksemu *wapniak*, który oznacza z kwalifikatorem *pospolity* 'w języku młodzieży: człowiek dorosły, starszy; także o własnych rodzicach' (SSz). Dodatkowo w powyższym kontekście przymiotnik *gaszone* (*gasić* 'powodować, że coś gaśnie, przestaje się palić; przerywać, tłumić palenie się, płonienie, świecenie czegoś' <SSz>) koreluje z wyrazem *prysznic* 'urządzenie natryskowe, w którym strumień wody rozpryskuje się, przepływając przez rodzaj sita; kąpiel pod takim natryskiem' (SSz), odnosząc się do tego samego pola semantycznego.

- Czy pańska żona już po operacji?

- Tak! Już po...

- I jak się czuje?

- No... kamienie jej usunęli, ale żółć została...

Kobiety nw, s. 37.

Leksem *żółć* oznacza 'płynna, gorka, żółto-brunatna wydzielina wątroby zwierząt kręgowych i człowieka, niezbędna w procesie trawienia i wchłaniania tłuszczów w jelicie' (SSz), ale również z kwalifikatorem *przenośny* 'gorycz, gniew, irytacja, złość' (SSz).

Komizm polega na zastąpieniu pierwszego znaczenia leksemu *zółć* znaczeniem przenośnym, wzmocnionym stereotypowym przedstawieniem postaci żony.

Internista po wstępnym badaniu:

- **Nie podoba mi się pani język...**
- **A więc zdążył się już pan skontaktować z moim mężem?**

(Bank k), s. 21.

Leksem *język* oznacza 'narząd w jamie ustnej, składający się z elastycznych mięśni, pokryty błoną śluzową, mieszczący narządy smaku, biorący udział w ssaniu, żuciu i połykaniu pokarmów; u ludzi ponadto jeden z najważniejszych narządów mowy' (SSz), ale w powyższym dowcipie przywołane zostało również *Mieć cięty, złośliwy, ostry język* 'mieć dowcipny, złośliwy sposób mówienia', *Mieć długi język* 'być gadatliwym, nie umieć zachować tajemnicy' (SSz). Dodatkowo zdanie *Nie podoba mi się*, które używane bywa bardzo często przez lekarzy w kontekście medycznym, może być również rozumiane jako wyrażenie swojej opinii. Podobnie jest w następnym dowcipie:

Po zbadaniu pacjenta lekarz zwraca się do jego małżonki:

- **Muszę pani szczerze powiedzieć, że pani mąż nie bardzo mi się podoba...**
- **Mnie też, ale dla dzieci jest bardzo dobry!**

Hteściowa, s. 96-97.

Dowcipy, w których wykorzystana jest polisemia, polegająca na zastąpieniu znaczenia specjalistycznego leksemu innym znaczeniem, mają wspólny kontekst. Odnoszą się one do konkretnych terminów medycznych, bądź sytuacji związanych z wizytą lekarską. Jest to źródłem komizmu, ponieważ dosłowne traktowanie kwestii poważnych, wiążących się w pewnych okolicznościach ze stresem, jaki wywołuje choroba bądź możliwość choroby, wywołuje w powyższych przypadkach efekt komiczny.

- żartobliwe porównania w formie zagadki
- dwa znaczenia leksemu zestawione z różnymi kontekstami

- **Jaka jest różnica między kelnerem, a pogodą?**

- **W przeciwieństwie do kelnera, pogoda nie zawsze dopisuje.**

HG, s. 9.

Źródłem komizmu w powyższym dowcipie jest zestawienie dwóch znaczeń leksemu *dopisywać*. Pierwsze, w odniesieniu do osoby kelnera, oznacza dopisanie

dotatkowej sumy do rachunku, drugie, w kontekście pogody, ‘mówimy, że coś dopisało, jeśli spełniło nasze oczekiwania’ (ISJP).

Dlaczego panowie po 40-stce wyglądają jak prognoza pogody?

- Z przodu opad, z tyłu wiatry.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,152,555,archiwum.html>

- Jaka jest różnica między teściową a nadajnikiem?

- Teściowa, żeby nadawać nie musi mieć anteny.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 71.

Leksem *prognoza pogody* determinuje wyrazy *opad* i *wiatry* należące do tego samego pola semantycznego: *wiatr* to ‘poziomy ruch powietrza powstający wskutek nierównomiernego rozkładu ciśnienia atmosferycznego na powierzchni Ziemi; prąd, strumień powietrza’ (SSz), a leksem *opad* ‘woda w postaci ciekłej lub stałej spadająca z chmur na powierzchnię Ziemi albo osadzająca się bezpośrednio z atmosfery jako rezultat kondensacji pary wodnej na powierzchni Ziemi’ (SSz). Równocześnie mają one inne znaczenia, odnoszące się do sfery cielesności, które nawiązują w krytyczny sposób do stanu fizycznego mężczyzny w pewnym wieku. Leksemy *wiatry* z kwalifikatorem *pospolite* oznacza ‘substancje lotne wytwarzane w jelitach na skutek zaburzeń w procesie trawienia, wydalone przez odbyty; gazy’ (SSz), a leksem *opad* ‘opadanie, opadnięcie’ (SSz) odwołują się do sfery seksualności.

Z kolei leksem *nadać* oznacza ‘przekazać, przesłać jakieś treści za pomocą fal radiowych lub w inny sposób’ (SSz), ale z kwalifikatorem *potoczny* w formie niedokonanej oznacza ‘mówić dużo, nie dopuszczając nikogo do głosu’ (SSz)

- porównanie polegające na wyliczeniu cech wspólnych dla zestawianych zjawisk;

Czym różni się mężczyzna od telefonu komórkowego?

- Niczym. Albo pomyłka, albo zajęty, albo poza zasięgiem.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,192,555,archiwum.html>

Komizm w powyższym dowcipie polega na możliwości połączenia wymienionych wyrazów zarówno w kontekście mężczyzny, jak i telefonu. Leksem *pomyłka* może oznaczać mężczyzna nieodpowiedni, *zajęty*- posiadający dziewczynę, narzeczoną bądź żonę, *poza zasięgiem*- niezainteresowany daną kobietą lub niemożliwy do zdobycia. Można je również zastosować w kontekście telefonu komórkowego, *pomyłka*- połączenie

z inną osobą niż zamierzona, *zajęty*- trudność w połączeniu spowodowana rozmową z inną osobą, *poza zasięgiem*- trudność w połączeniu wywołana kłopotami technicznymi.

Co to jest małe, białe i goni?

- Tabletką na przeczyszczenie.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,136,555,archiwum.html>

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 48.

- Co to jest: długie, czerwone i często staje?

- Tramwaj.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 80.

Dwa powyższe dowcipy w nieco inny sposób wykorzystują porównanie dwóch zjawisk. W formie pytania i odpowiedzi przez wyliczenie ciągu wyrazów pozornie ze sobą niezwiązanych tworzą porównanie, które ujawnia się dopiero po udzieleniu odpowiedzi. Wieloznaczny leksem *gonić* nabiera znaczenia odnoszącego się do sfery cielesności, fizjologii człowieka poprzez odpowiedź *Tabletka na przeczyszczenie*. Ciąg wyrazów *długie, czerwone i często staje* nasuwa skojarzenie odnoszące się do sfery seksualności człowieka, dlatego odpowiedź: *tramwaj* jest zaskakująca i komiczna.

- Jak obecnie wyglądają Polacy?

- Jak kartofle: część w mundurkach, część – tłuczona.

Hwięz, s. 92.

Leksem *mundur* to ‘przepisowy, ustalony przez władze ubiór wyróżniający członków określonej organizacji społecznej, formacji wojskowej lub grupy zawodowej’ (SSz), *mundurek* to ‘przepisowy ubiór dla młodzieży należącej do jakichś organizacji młodzieżowych lub dla młodzieży szkolnej’ (SSz), natomiast *kartofle w mundurkach* to ‘kartofle ugotowane i podane na stół w łupinach’ (SSz). Leksem *thuc* oznacza ‘uderzeniami rozbijać na kawałki, rozgniatać coś, niszczyć coś przez uderzanie, rzucanie; rozbijać’ (SSz), a równocześnie z kwalifikatorem *potoczny* ‘bić kogoś, coś mocno’ (SSz). Dowcip ten może nawiązywać do sytuacji politycznej w Polsce, kiedy to społeczeństwo było represjonowane za działalność na rzecz wolnej Polski, a organem który wcielał represje w życie były służby mundurowe. Zaskakujące odniesienie do rzeczywistości może być źródłem komizmu.

- wykorzystanie znaczenia odnoszącego się do ekspresywnego określenia człowieka

W przypadku podziału dowcipów ze względu na występujące w nich ekspresywne określenia człowieka, należy przywołać podział J. Puzyniny na wartości pozytywne i negatywne, a w ich obrębie na instrumentalne i ostateczne. Wartości instrumentalne pozytywne to: *pożyteczny, pożytek, użyteczny, zdatny do czego, przydatny, dobry (do), doskonały (do), świetny (do), znakomity (do), wspaniały (do), nadawać się (do), przydawać się (do)*. Natomiast wartości instrumentalne negatywne to: *nieużyteczny, nieużyteczność, nieprzydatny, nieprzydatność, niezdatny do, niedobry (do), nie nadawać się (do), nie przydawać się (do)*, a potocznie: *do niczego, nic nie warty, licha warty, diabła warty*. Wartości pozytywne ostateczne Puzynina dzieli na: wartości transcendentne (metafizyczne), poznawcze, estetyczne, moralne, obyczajowe, witalne, odcuciowe (w tym hedonistyczne), przy czym każda z wartości ma swoje centrum pojęciowe. Dla wartości transcendentnych jest to dobro transcendentne, świętość, dla poznawczych- prawda, estetycznych- piękno, moralnych- dobro drugiego człowieka, obyczajowych- zgodność z obyczajem, witalnych- własne życie, odcuciowych- poczucie własnego szczęścia, przyjemności. Analogiczny podział obejmuje wartości negatywne, gdzie centrum wartości transcendentnych stanowi zło transcendentne, poznawczych- niewiedza, estetycznych- błąd, estetycznych- brzydota, moralnych- krzywda drugiego człowieka, obyczajowych- brak przystosowania do panującego obyczaju, witalnych- śmierć, odcuciowych- nieszczęście ból (Puzynina, 1992: 39-41). Wartościowanie, zarówno pozytywne, jak i negatywne może być elementem definicji wyrazu, formy fleksyjnej, lub składniowej. Wartościujące są również konotacje wyrazu, uzależnione od kontekstu lub środowiska użytkowników, a także specyficzne użycia tekstowe: metafor, hiperbole, użycia ironiczne itp (Puzynina, 1992: 111).

J. Puzynina w obrębie słownictwa etycznego wyróżniła trzy grupy wyrazów:

- określające zachowania ludzkie i ich rezultaty (np. *oszustwo, grzech*)
- określające cechy i postawy ludzkie (np. *szlachetny, kochać*)
- nazywające ludzi będących nosicielami cech (np. *leń, krętacz*).

E. Laskowska wyróżnia nazwy cech – wartości, nazwy osobowych nosicieli cech oraz nazwy czynności, efektów czynności, stanów, zdarzeń, przedmiotów i miejsc. Wyrazy i frazeologizmy jako środki wartościujące to: nazwy cech – wartości, nazwy nosicieli cech, czyli obiektów wartościowania, środki modalne i środki wyrażające aktualne uczucia, predykaty powinnościowe, środki nazywające uczucia, środki

nazywające działania i stany pozostające w związku z sądem wartościującym (Laskowska, 1993: 37, 81).

Dowcipy, w których występują wyrazy wartościujące najczęściej odnoszą się do stereotypowo przedstawianego małżeństwa, postaci żony, męża lub teściowej.

Co to jest: ropucha i dwadzieścia żabek?

- Teściowa wieszająca firanki.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,101,555,archiwum.html>

Postać teściowej, nazwanej „ropuchą”, wartościowana jest negatywnie. Stereotyp teściowej wykorzystywany jest w dowcipach w różny sposób, najczęściej w kontekście małżeństwa. R. Tokarski w artykule *Językowy obraz świata w metaforach potocznych* wymienia kilka grup wyrazów, które określają człowieka małej/mniejszej wartości

- o W zależności od wykonywanych czynności:
 1. błahe, niepoważne, ośmieszające ich wykonawcę
 2. o charakterze usługującym
 3. o funkcji nadzorującej
 4. polegające na zadawaniu bólu
 5. odnoszące się do zawodu i wykonywanych czynności
- o Przedmioty, które w ludzkiej świadomości uważane są za gorsze:
 1. osoby gorsze pod względem intelektu, cech fizycznych, pochodzenia
 2. osoby niesamodzielne, podporządkowujące się wpływom
 3. przedmioty bezwartościowe
 4. obiekty brzydkie, zniszczone
- o Określenia ludzi chorych lub nazwy chorób.
- o Charakterystyka człowieka poprzez nazwy zwierząt. Z reguły są to nazwy wartościowane negatywnie, poza kilkoma wyjątkami takimi jak: *jagnię, owieczka, baranek*. Zwierzęta charakteryzują się okrucieństwem, podstępnością, dzikością (*bestia, bydlę, szakal, lis, świnia, pies, małpa*), małą sprawnością intelektualną (*cap, koza, cielę, osioł*), niską sprawnością fizyczną i negatywnie ocenianym wyglądem (*słoń, kobyła, szczurek, koczkodan*). Nazwy robaków, owadów, ryb, płazów i gadów w większości są wartościowane negatywnie.
- o Nazwy członków kultur uważanych za prymitywne.
- o Nazwy niewierzących, wyznawców innych religii niż chrześcijańska.
- o Nazwy złych duchów, w tym baśniowe nazwy złych istot.

- o Nazwy odnoszące się do realiów wiejskich.
- o Nazwy tworzące opozycję „męski”- „żeński”.
- o Nazwy odnoszące się do instrumentów muzycznych, oznaczające człowieka głupiego.
- o Nazwy własne (Tokarski, 1999: 72-78).

Występujący w dowcipie wyraz *ropucha* oznacza z kwalifikatorem *pospolity*: ‘o kobiecie starszej, tęgiej, ociężałej, brzydkiej, niepociągającej’ (SSz) wpisuje się zatem w stereotypowy wizerunek teściowej, którą cechują same negatywne przymioty. Kolejne przykłady również odnoszą się do wyrazów wartościowanych negatywnie.

Leksem *osioł*, który poprzedzony jest kwalifikatorem *potoczny*, *przenośny* oznacza ‘o człowieku głupim, tępym, ograniczonym, często o słabym, złym uczniu’ (SSz). Źródłem komizmu jest użycie tego wyrazu i obdarzenie powyższą cechą męża, ojca. W tym miejscu warto nadmienić, że małżeństwo w dowcipach przedstawiane jest zazwyczaj w negatywnym świetle, w kontekście rozwodu, zdrady, kłótni, korzyści majątkowych, czy przemocy fizycznej. Żona jest osobą gadatliwą, która nie umie gotować, nieatrakcyjną fizycznie, o niskim poziomie intelektualnym, agresywną. Z kolei mąż zdominowany przez żonę zazwyczaj jest małomówny, zdradza żonę i jest przez nią zdradzany, a także negatywnie ocenia małżeństwo. Humor małżeński przedstawia upadek wartości takich jak: miłość, wierność, zaufanie, bliskość, partnerstwo, bezpieczeństwo, zgoda i życzliwość (Matuszewska, 2007: 178). Przykładem tego są następujące dowcipy:

Idealny

Doświadczona żona do narzeczonej myśliwego:

- **A czy ty wiesz jaki powinien być idealny mąż?**
- **Nie.**
- **Musi być wierny jak pies, czujny jak żuraw, zakochany jak królik, gorący jak byk, rozmarzony jak kocur, a głupi jak osioł.**

Myśliwy, s. 87.

W ZOO synek pyta mamusię, co to za zwierz.

- **To osioł.**
- **Ależ on wcale nie wygląda jak tatuś.**

Małż, s. 88.

- Wy, kobiety nawet nie wiecie ile zawdzięczacie światu zwierzęcemu! – mówi mąż do żony.

- Nie rozumiem.

- No tak. Na przykład baranki dostarczają wam futer na kożuszki, krokodyle skór na wasze torebki, a żmije na wasze buciki. A w końcu znajdzie się jakiś osioł, który za to wszystko zapłaci.

Hteściowa, s. 90.

Kolejnymi leksemami określającymi cechy człowieka są leksem *krowa* z kwalifikatorem *pospolite* ‘o kobiecie niezgrabnej, ociężałej, leniwej’ (SSz) oraz leksem *cielę* ‘o kimś mało energicznym, nie umiejącym sobie radzić w życiu’ (ISJP).

- Czy oskarżony przyznaje, że nazwał krową swoją sąsiadkę, panią Trudę Żelozko?

- To kłamstwo! – odpowiada oskarżony Masztalski – Jo ino pedzioł jej córce, że jest cielę.

Masztal, s. 25.

Sędzia:

- A więc pan twierdzi, że obwiniony obraził pana, nazywając pana wołem?

Świadek:

- On tak całkiem dokładnie tego nie powiedział, ale nazwał moją córkę cielęciem.

Hwięz, s. 10.

Często w dowcipach występuje leksem *świnia* z kwalifikatorem *przenośny* ‘obelżywie o człowieku podłym, nieprzyzwoitym’ (SSz). Dodatkowym źródłem komizmu staje się nieświadomość bohatera dowcipu, który w ten sposób nazywa sam siebie.

Smutas

- Dlaczego dzik ma wygląd ponury i stale jest smutny?

- ??

- A jakże ma być wesół, skoro cała jego familia to świnie.

Myśliwy, s. 52.

- Dlaczego faceci nie zapadają na chorobę wściekłych krów?

- Bo faceci to świnie.

Dz.Zach 16.06.2009, nr 142, s. 29.

Pewien facet zjada w restauracji rybę i woła:

- Kelner, jedno duże piwo! Ryba chce pić!

Przy sąsiednim stoliku siedzi policjant jedzący kotlet schabowy. Bardzo mu się spodobał ten żart, więc po chwili i on wzywa kelnera:

- Kelner, jedno duże piwo! Świnia chce pić!

HG, s. 84.

Policja, s. 70.

- Panie kelner, co macie do jedzenia?

- Proponuję pieczeń husarską.

- A co to ja husarz, żebym jadł husarską?

- To może pieczeń wieprzową?

- O tak, bardzo proszę.

HG, s. 94.

Leksem *zmija* oznacza ‘obelżywie o człowieku złym, podstępny’ (SSz), dlatego źródłem komizmu będzie określenie w ten sposób teściowej.

Wchodzi zdyszany zięć, staje przed teściową, rozpiną koszulę na piersiach i mówi:

- Niech mama pluje!

- A to co znowu?

- Doktor kazał mi nacierać się jadem zmiji²¹.

Hteściowa, s. 24.

- Co to jest? Idzie czterech milicjantów i zomowiec?

- Czterej pancerni i pies.

Policja, s. 95.

Leksem *pies* z kwalifikatorem *przenośne* oznacza ‘o ludziach - używane jako wyzwisko’ (SSz), charakterystyczne jest, że wyraz ten odnosi się zwłaszcza do służb mundurowych, milicji, policji itp.

W polskiej kulturze istnieje aksjologicznie nacechowana opozycja „zwierzę” – „człowiek”. Człowiek utożsamiany jest z istotą wartościową, natomiast zwierzę uruchamia sferę antywartości. Najwięcej derywatów semantycznych i słowotwórczych, a także związków semantycznych i przysłów tworzą leksemu z pola semantycznego ZWIERZĘ, które nazywają zwierzęta żyjące najbliżej człowieka, takie jak: *pies, kot, koń*,

²¹ pisownia oryginalna

krowa, świnia. Nazwy odnoszące się do dzikich zwierząt, jak np. *jeleń, zając, dzik*, a także mało znanych w naszej kulturze (*słoń, lew, wielbłąd*) tworzą małą liczbę jednostek leksykalnych. Motywacją części leksemów jest stosunek zwierzęcia do człowieka, innych – stosunek człowieka wobec zwierząt. Jednostki leksykalne zawierające nazwy zwierząt pośrednio charakteryzują świat zwierzęcy widziany przez pryzmat człowieka, np. leksemowi *świnia* przypisuje się nieczystość i podłość, np. *X podkłada Y-owi świnie*, ale także w takim kontekście (zawiści, złośliwości, nieczystości i podłości) występuje leksem *pies*: *pies ogrodnika, psiamać*. *Kot* to zwierzę miłe i pieszczośliwe, ale również okrutne i postępane, np. *X bawi się z Y-iem jak kot z myszką*, natomiast *baranowi, owcy* czy *gęsi* użytkownicy języka przypisują głupotę i bezmyślność, np. *ty baranie, owczy pęd, głupia gęś* (Mosiołek-Kłosińska, 1997: 71-76).

Istnieją również wyrazy należące do grupy obiektów uznawanych za brzydkie, gorsze, np. *pudło* w znaczeniu ‘o starszej kobiecie pretensjonalnie ubranej i umalowanej, nieodpowiednio do swojego wieku’ (ISJP). Jest to *słowo potoczne i obraźliwe*. W poniższych dowcipach leksem ten występuje w sąsiedztwie wyrazu *kino* z kwalifikatorem *potoczny* w znaczeniu ‘o zabawnym i ciekawym dla przypadkowych świadków wydarzeniu, sytuacji itp.’ (ISJP), co jest źródłem komizmu. Wrażenie komizmu potęguje forma zagadki, porównującej starszą kobietę w kapeluszu do pudła.

Przyjechała w odwiedziny ciocia.

- **Ciociu, czy ciocia pracuje w filmie? – pyta mały Jaś.**

- **Nie, a czemu pytasz, Jasiu?**

- **Bo tatuś mówił, że jak przyjedzie to stare pudło, to będziemy mieli kino – mówi Jaś.**

Hdz, s. 16.

- **Dlaczego starsze kobiety chętnie chodzą w kapeluszach?**

- **?**

- **Bo każde pudło musi być przykryte.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 42.

Rozmawiają dwaj koledzy w przedszkolu:

- **Śluchaj, skąd ty się wzięłeś na świecie?**

- **Mama mówi, że przyniósł mnie bocian i rzucił w kapustę...**

- **Aaaa, to dlatego jesteś takim głabem...**

Hdz, s. 19.

Leksem *głęb* oznacza 'krótka, gruba łodyga roślin kapustnych' (SSz). Znaczenie to ma uzasadnienie w kontekście wyrazu *kapusta* ze względu na wspólne pole semantyczne. Jednakże wyraz ten ma również znaczenie 'człowiek niezdolny, nieinteligentny; tępak, głupiec' (SSz), co jest źródłem komizmu. Podobnie jest w kolejnych przykładach, gdzie występuje leksem *czubek* w znaczeniu 'najwyżej wysunięta, wystająca część czegoś lub spiczaste zakończenie czegoś' (SZgół), a równocześnie z kwalifikatorem *potoczny*, *pogardliwy* 'człowiek chory psychicznie lub zachowujący się niezgodnie z oczekiwaniami i obowiązującymi normami' (SZgół).

Komendant pyta się policjanta:

- **Co jest na samym szczycie tej choinki?**
- **Czubek, panie komendancie! - odpowiada policjant.**
- **A co będzie jak ja tam wejść? - pyta ponownie. Policjant myśli, myśli i mówi:**
- **To będą dwa czubki.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,20,554,archiwum.html>

Istnieje również grupa wyrazów odnoszących się do pozytywnie wartościowanych określeń. Takim leksemem jest *anioł*, który oznacza 'według wierzeń religijnych: istota niematerialna pośrednicząca między Bogiem a ludźmi, zwykle uosabiająca doskonałość i dobroć, przedstawiana w rzeźbie, malarstwie w ludzkiej postaci ze skrzydłami' (SSz), natomiast z kwalifikatorem *przenośny*: 'o kimś bardzo dobrym, łagodnym, szlachetnym' (SSz). Źródłem komizmu jest ironiczne zastosowanie tego leksemu, jak np.:

- **Moja żona to anioł.**
- **Masz szczęście! Moja jeszcze żyje!**

Małż, s. 19.

Kolega mówi do kolegi z radością:

- **Wiesz, moja żona to anioł!**
- **Coś ty! – wyraża zdziwienie kolega – moja też nie człowiek!**

Małż, s. 81.

- **Mój mąż to anioł.**
- **Mój też nie mężczyzna...**

Bank k, s. 23.

- **Mamusiu, co to takiego anioł?**
- **Widzisz, kochanie, jest to istota w rodzaju człowieka, lecz o wiele piękniejsza i może fruwać.**

- **To nieprawda, mamusiu, tatuś nową pokojówkę nazywa aniołem, a ona przecież nie lata.**

- **Aha! Zobaczysz, jak polecą!**

Hdz, s. 12.

- **Mamusiu, czy anioły latają?**

- **Oczywiście! Mają duże skrzydła i potrafią latać. Ale dlaczego pytasz?**

- **A bo tatuś nazwał wczoraj wieczorem naszą nową gosposię aniołem. Czy ona też lata?**

- **Tak, już jutro polecą z naszego domu!**

Bank k, s. 34.

W dwóch ostatnich dowcipach komizm wywołuje zastosowaniu leksemu *polecieć*, w znaczeniu potocznym ‘mówimy, że ktoś poleciał ze stanowiska lub z jakiejś pracy, jeśli został nagle zwolniony’ (ISJP). Leksem ten nawiązuje również do kontekstu, przez znaczenie ‘jeżeli ptak, owad, samolot itp. poleciał gdzieś, to oderwał się od ziemi w powietrze i lecąc tam, oddalił się’ (ISJP).

Leksemy wartościowane pozytywnie lub negatywnie dotyczą często stereotypowych postaci męża, żony, teściowej, policjanta, ale mogą również odnosić się do sytuacji, w których kontekst jest jedynym źródłem komizmu. Dowcipy występują zarówno w formie zagadki, jak i opisu sytuacji, jednakże dowcipy, w których występuje opis często kończą się pytaniem, dzięki któremu zostaje wyzyskana polisemiczność wyrazu wywołująca komizm.

- zmiana łączliwości wyrazów

Klient wzywa kelnera.

- **Panie starszy, czy ta orkiestra gra na zamówienie?**

- **Tak, oczywiście.**

- **To niech zagra w domino.**

HG, s. 106.

Zmiana łączliwości wyrazów, *grać na czymś* zamienione z *grać w coś* wywołuje zmiany znaczeń występujących w dowcipie leksemów. Podobnie jest w kolejnym przykładzie, *pożyczyć komuś*, *pożyczyć od kogoś*, a także w przypadku wyrazu *siedzieć*.

- **Pożycz mi sto złotych- prosi Zosia koleżankę.**

- **Chętnie, ale od kogo?**

Kobiety nw, s. 20.

Brunetka chwali się blondynce:

- **Wiesz? Mój syn ma trzy miesiące i już siedzi!**

- **Tak? a za co?**

DB, s. 28.

Leksem *siedzieć* oznacza ‘znajdować się w pozycji, w której ciało załamane w biodrach spoczywa całym ciężarem na pośladkach, a nogi są zwykle zgięte w kolanach’ (SSz), a z kwalifikatorem *potoczny* ‘znajdować się w przymusowym zamknięciu, być pozbawionym wolności, uwięzionym, aresztowanym’ (SSz). Komizm polega na zamianie wyrazu *siedzieć* na połączenie *siedzieć za coś*. Podobnie jest w następnym przykładzie, w którym leksem *zbrzydnąć*: ‘stać się brzydkim, mniej ładnym niż dotychczas’ (SSz), potraktowany został jako *zbrzydnąć komuś* ‘stać się uciążliwym, dokuczliwym; sprzykrzyć się, obrzydnąć’ (SSz).

Rozmawiają dwie koleżanki.

- **Czy ty wiesz, jak Renata ostatnio zbrzydła?**

- **Komu?**

Masztal, s. 258.

Pan Miecio uskarża się przed sąsiadem:

- **Z moją żoną mam istne utrapienie... Gdy wychodzę z domu, gra rolę obrażonej, gdy zostaję, gra na pianinie... I co z nią zrobić?**

Hteściowa, s. 61.

Łączliwość leksemu *grać* sprawia, że może on występować w wielu połączeniach. W powyższym dowcipie występują dwa znaczenia leksemu: ‘wykonywać utwory muzyczne na instrumentach; o instrumentach muzycznych: wydawać dźwięki’ (SSz) i z kwalifikatorem *przenośny* ‘udawać, pozorować, maskować się’ (SSz).

Dowcipy wykorzystujące zjawisko polisemiczności stanowią liczną grupę wśród polskich dowcipów. Polisemiczność obejmuje zarówno równoczesne występowanie dwóch znaczeń wyrazu, w zależności od interpretacji opisanej sytuacji, jak i zastępowanie jednego znaczenia innym znaczeniem. Wśród dowcipów, w których dochodzi do zastąpienia jednego znaczenia innym, wyróżnić można osobną grupę odnoszącą się do sfery seksualności człowieka, obejmującą takie kategorie, jak: akt seksualny, zajście w ciążę, kobiece i męskie części ciała. Kolejnymi rodzajami dowcipów opartych na

polisemiczności są dowcipy rozbijające stałe połączenia wyrazowe, w tym połączenia angielskie, oraz zastępujące znaczenie specjalistyczne znaczeniem potocznym. Dowcipy polisemiczne mogą mieć formę zagadki, zestawiającej dwa znaczenia leksemu z różnymi kontekstami lub wyliczającej cechy wspólne dla porównywanych zjawisk. Osobną grupę stanowią dowcipy wykorzystujące znaczenia odnoszące się do ekspresywnego określenia człowieka, a także dowcipy, w których dochodzi do zmiany łączliwości wyrazów.

W rozdziale dotyczącym dowcipów opartych na zjawisku polisemii zinterpretowano 144 dowcipy, które stanowią reprezentatywną grupę pośród analizowanego materiału. W ich obrębie najliczniejsze są dowcipy wykorzystujące żartobliwą wieloznaczność, gdzie znaczenie leksemu zastąpione zostaje innym znaczeniem. Stanowią one 63% ogółu dowcipów (91), przy czym 47% dowcipów, w których występuje żartobliwa wieloznaczność należy do grupy dowcipów odnoszących się do sfery seksualności. W analizowanym materiale występuje 15 dowcipów nazywających akt seksualny, 2 określające zajście w ciążę, 3 nazywające kobiece części ciała, natomiast 21 odnoszących się do męskich części ciała. Kolejna pod względem liczebności grupa dowcipów to dowcipy wykorzystujące znaczenia odnoszące się do ekspresywnego określenia człowieka (15%), następnie grupa rozbijająca stałe połączenia wyrazowe (7%), zastępująca znaczenie specjalistyczne znaczeniem potocznym (5%), występująca w postaci zagadki (5%), zmieniająca łączliwość wyrazów (3%), wykorzystująca dwa znaczenia leksemu w zależności od interpretacji sytuacji (2%).

Komizm w analizowanych dowcipach polega na wykorzystaniu kilku znaczeń wyrazu, przy czym najczęściej polega na odniesieniu do innych znaczeń, ale również do znaczeń opatrzonych kwalifikatorem *potoczny* oraz *przenośny*. Często polega również na nawiązaniu do określonych sfer życia, takich jak sfera seksualności, co wiąże się ze sferą tabu językowego i obyczajowego. Dowcipy wykorzystują emocje, co przejawia się w występowaniu wyrazów nacechowanych, głównie ekspresywnych określeń człowieka (mąż, teściowa). Emocje wraz z sytuacjami powszednimi, zwykłymi sprawiają, że dowcipy stają się zrozumiałe dla każdego człowieka, ponieważ odnoszą się do spraw, które są mu znane z własnego doświadczenia. W analizowanych dowcipach wykorzystane jest również specjalistyczne słownictwo związane ze sferą medycyny, zarówno chorób, jak i zachowań u lekarza. W tym miejscu należy podkreślić, że mimo występowania grup dowcipów o lekarzach i cyklu „Przychodzi baba do lekarza...” w analizowanych dowcipach nie ma konkretnych dowcipów tematycznych, nie ma znaczenia czego dotyczy dowcip, ponieważ to gra językowa w nim występująca jest istotna. Dlatego dowcipy,

w których występuje słownictwo specjalistyczne związane z medycyną nie należą do żadnej z grup tematycznych.

W analizowanych dowcipach zwraca uwagę fakt pojawiania się dowcipów opierających się na stereotypach, jednakże mechanizm wywołujący komizm jest uniwersalny i nie zależy od tematu dowcipu. Polisemia występuje zarówno w dowcipach wykorzystujących stereotyp blondynki, milicjanta (policjanta), żony, teściowej, kelnera, hrabiego, lekarza, górala, ucznia, superbohatera (Chuck Norris), mieszkańca Wąchocka.

Źródłem komizmu jest również rozbijanie stałych połączeń wyrazowych. Podobnie, jak w przypadku żartobliwych porównań w formie zagadki, określona struktura pytań wskazuje na konkretny wyraz, będący odpowiedzią. Komizm wynika z zaskakującego zestawienia wyrazu, który powinien być odpowiedzią, z leksemem, którego użycie jest zaskakujące, ale potencjalnie możliwe.

Ilość dowcipów polisemicznych wskazuje, że polisemia jest jedną z najczęściej występujących gier językowych w dowcipach. Już D. Buttler sytuowała dowcipy oparte na wieloznaczności wyrazu wśród dowcipów wykorzystujących tradycyjne elementy słownictwa, obok m. in. homonimii, czy odwrócenia paralelnego. Badaczka za cechę charakterystyczną dla dowcipów polisemicznych uznała ogólnikowość kontekstu, która sprzyja aktualizacji obu znaczeń wyrazu. W dowcipach analizowanych w niniejszym rozdziale kontekst nie jest ogólny, wręcz przeciwnie, często nawiązuje do znaczenia, które jest źródłem komizmu. Często sposobem na wyzyskanie komizmu staje się gra z odbiorcą, polegająca na przywołaniu możliwości wykorzystania innego znaczenia niż w dowcipie. Może to nastąpić poprzez odpowiednią budowę dowcipu, jak jest w przypadku dowcipów zagadek, kiedy to od początku odbiorca jest przygotowany do zaskoczenia, które ma nastąpić, albo przez poruszenie w dowcipie określonych tematów. W przypadku dowcipów odnoszących się do sfery seksualności człowieka bądź wyrazów ekspresywnych odbiorca ma sygnał, który świadczy o możliwości zaistnienia komizmu. Dowcipy są bardzo różnorodne co do sposobu ujawnienia wieloznaczności, kontekst albo poprzedza, albo stanowi zakończenie dowcipu, wywołując konieczność reinterpretacji wyrazu wieloznacznego.

Dowcipy te dotyczą często grup postaci uznawanych za komiczne, takich jak blondynka, mieszkańcy Wąchocka, policjant lub baba. Wydaje się jednak, że nie ma znaczenia, który z tych motywów jest wykorzystany, zamiast policjanta (milicjanta) można opowiedzieć dowcip o sołtysie z Wąchocka, bacy, czy blondynce. Mechanizm wywołujący

komizm jest na tyle uniwersalny, że dowcipy tematyczne mogą jedynie potęgować ogólne wrażenie komiczne.

3.2. Homonimia w dowcipach

Wśród polskich dowcipów obok dowcipów polisemicznych występują dowcipy oparte na homonimii. Danuta Buttler w książce *Polski dowcip językowy* pisze, że „homonimy to wyrazy tożsame brzmieniowo, o identycznym paradygmacie, ale o odmiennej etymologii i całkowicie różnych znaczeniach” (Buttler, 2001: 333-334). Termin ten przez wielu badaczy oznacza wszelkie typy utożsamień jednostek języka. Wyodrębnia się zgodność dwóch elementów językowych we wszystkich użyciach, lub jedynie w pewnych formach fleksyjnych, postaci dźwiękowej czy kształcie graficznym. Niektórzy językoznawcy wyróżniają homonimię leksykalną i morfologiczną (formalną zbieżność dwóch odmiennych znaczeniowo morfemów), inni wyróżniają homonimię wyrazową, morfologiczną, składniową, frazeologiczną. Równocześnie pojawiają się terminy homonimia absolutna, całkowita, niewyrażona, oraz częściowa i wyrażona. Najczęściej używane są terminy: homonimia leksykalna, homonimia leksykalno-gramatyczna (tożsamość dwóch wyrazów w niektórych formach fleksyjnych lub słowotwórczych), homonimia gramatyczna (tożsamość form gramatycznych, np. dwóch prefiksów). Często występuje zjawisko połączeń wyrazowych, które zachodzi zarówno w obrębie wyrazów, jak i większych jednostek. np. *ma makata- mama kata*.

Rozróżnienie homonimii od polisemii opiera się przede wszystkim na różnicach semantycznych, czyli wzajemnej motywacji wyrazów, określeniu czy ich znaczenia mają cechy wspólne. W przypadku homonimów należy równocześnie uwzględniać inne kryteria, morfologiczne i frazeologiczne. W dowcipach stosunkowo rzadko występuje homonimia semantyczna ze względu na podzielność morfologiczną wyrazów o spoistej strukturze znaczeniowej (*pokój* ‘czas bez wojen’, ‘pomieszczenie’). Podobnie jest w przypadku homonimii etymologicznej, ponieważ występuje ona najczęściej w językach, które przeszły ewolucję fonetyczną powodującą skrócenie i zatarcie przejrzystości słowotwórczej wyrazów. W języku polskim często natomiast występuje utożsamienie postaci wyrazu rodzimego i zapożyczonego, lub dwóch zapożyczeń (*restauracja* z łac. *restauratio* i niem. *Restoration*).

Najczęściej występuje homonimia częściowa, której odmianą jest homofonia, czyli zgodność brzmieniowa dwóch wyrazów zróżnicowanych graficznie. W języku polskim występuje razem z homonimią leksykalno-gramatyczną, np. *stóg* – *stuk* homofoniczne w jednej formie fleksyjnej, różnią się postacią graficzną. Pojawiają się również zestawienia

homonimicznych form fleksyjnych i pluraliów tantum (np. *zwłoki*), wyrazów należących do różnych kategorii gramatycznych (*gol*, *starcza*), formy fleksyjnej i zleksykalizowanej (*po włosku*, *od zaraz*), a także formy fleksyjnej i formy wymawianego skrótu (np. *PeHa*). W języku polskim występują również homonimy oparte na aspektowych formach czasowników (*wypiera-wypierze*), a także na wielofunkcyjności prefiksów i sufiksów (*przegotować* ‘gotować ponownie’, ‘gotować zbyt długo’, *przecenić*). Homonimia może występować również wśród przymiotników, zwłaszcza złożonych lub utworzonych formantem -n- (*małorolny*- *mało ról*, *ranny*, *winny*). Należy również wyróżnić przypadki homonimicznej zbieżności wyrazu i połączenia wyrazowego (*nie ma-niema*), bądź nazwy własnej i wyrazu pospolitego. Jest to homonimia okazjonalna, wśród której badaczka wyróżnia również odmianę dowcipu nazwiskowego, polegającego na potraktowaniu wyrazu pospolitego jako nazwiska, bądź ujawnienie się treści nazwiskowej w wyrazie pospolitym, a także tożsamość brzmienia wyrazu obcego i rodzimego (Buttler, 2001: 335-356).

Małgorzata Majewska w artykule *Z zagadnień homonimii składniowej- wyraz w kontekście składniowym* przywołuje za *Encyklopedią języka polskiego* definicję homonimii. Polega ona na „wyrażaniu różnych znaczeń za pomocą identycznej formy językowej. Z homonią mamy do czynienia zarówno w składni (np. *zdrada przyjaciela* oznacza albo to, iż przyjaciel zdradził, albo że został zdradzony) i morfologii (fleksyjnej: *dam* jest albo formą czasownika *dać*, albo też D. l.mn. rzeczownika *dama*, lub słowotwórczej, np. *ranny* motywowane przez *rana* bądź *rano*), jak i w słownictwie. wyrazy, między którymi zachodzi stosunek h., nazywamy homonimami. homonimami (wyrazami homonimicznymi) są np. *rola* (aktora) oraz *rola* (uprawna), *zamek* (u drzwi) – *zamek* (na wzgórzu). Znaczenie homonimu można rozpoznać jedynie na podstawie kontekstu, por. *warowny zamek* – *zepsuty zamek*. ” (Urbańczyk, 1992: 117) Majewska podkreśla, że trudno wykryć granicę między homonimiami a polisemiami, a także stworzyć taką definicję, która by tę różnicę zaznaczała. Za Romanem Laskowskim stwierdza, że znaczenie homonimu można rozpoznać jedynie na podstawie kontekstu (Majewska, 1998: 178).

Homonimia zachodzi w sytuacji, gdy ciąg foniczny odnosi się do odrębnych zjawisk, które nie mają nietrywialnych cech wspólnych. Homonimy tekstowe mają swoje główne źródło w homonimii form fleksyjnych, homonimy leksykalne uzależnione są od kontekstu, który pozwala wybrać właściwe znaczenie. Pomagają w tym również odrębności w cechach fleksyjnych i składniowych. Rozróżnia się kilka typów homonimów.

Homonimy etymologiczne- wyrazy równobrzmiące, pochodzące z różnych źródeł historycznych, powstałe na skutek rozwoju fonetycznego wyrazów oraz zapożyczeń, np. *bor* ‘pierwiastek’ i ‘narzędzie do wiercenia’. Homonimy słowotwórcze powstają od podstaw stanowiących homonimy lub będących wyrazami o różnych formach, które mają szereg form homonimicznych, np. *wino* i *wina*. Homonimy semantyczne przekształcone z wyrazów polisemicznych, których znaczenia stopniowo się rozchodziły, zanikały więzi między nimi, np. *pióro* ‘pióro ptaka’ → pióro gęsie do pisania → ‘przyrząd do pisania’ (Grzegorzczkowska, 2001: 49-51).

Małgorzata Majewska powołując się na artykuł Renaty Grzegorzczkowskiej wymienia następujące homonimy słowotwórcze:

1. struktury o odrębnej funkcji sufiksu;
2. struktury o odrębnych tematach;
3. struktury o odrębnej funkcji sufiksu i odrębnych podstawach;
4. utożsamienia wyrazu zleksykalizowanego i mającego żywą strukturę

Badaczka wymienia następujące struktury:

1. struktury, których homonimia wynika z cech sufiksów, np. *kartoflisko* ‘miejsce, gdzie rosły kartofle’ i ‘kartofel’;
2. struktury, których homonimia wynika z cech tematów słowotwórczych, o identycznych formantach zarówno pod względem formalnym, jak i semantycznym, np. derywat *kurzysko* pochodzący od podstaw *kura* i *kurz*;
3. struktury, których homonimia wynika z cech tematów i sufiksów- np. derywat *łapka* może pochodzić od podstawy *łapa* i *łapać*;
4. struktury zleksykalizowane i niezleksykalizowane np. *kawka* ‘kawa’ i *kawka* ‘ptak’.

Według autorki zaproponowana przez Grzegorzczkowską klasyfikacja może być narzędziem do opisu polskich homonimów słowotwórczych na poziomie podziałów podstawowych (Majewska, 2001: 417-424).

Eugeniusz Grodziński w artykule *Wieloznaczność a homonimia* przedstawia dwie koncepcje homonimii. Pierwsza to koncepcja heterogeniczna (etymologiczna), druga to koncepcja homogeniczna (semantyczna). W pierwszej homonimiami są jednobrzmiące i jednakowo pisane wyrazy mające zupełnie różne znaczenia i różną etymologię, w drugiej homonimiami są jednobrzmiące i jednakowo pisane wyrazy, mające zupełnie różne znaczenia i różną bądź wspólną etymologię.

Do powstania par lub grup homogenicznych mogą prowadzić następujące procesy:

1. Wyraz nazywający przedmioty pewnej klasy zostaje przeniesiony na przedmioty innej klasy na podstawie cech wspólnych dla obu przedmiotów. Następnie na podstawie innej cechy wspólnej nazwa zostaje przeniesiona na grupę trzecią. Wraz ze zniknięciem grupy drugiej, wyraz rozpada się na parę homonimiczną, gdyż nie ma cechy wspólnej równocześnie dla grupy pierwszej i trzeciej.
2. Wyraz wieloznaczny odnoszący się w swym pierwszym znaczeniu do pewnej klasy przedmiotów przeniesiony na nową klasę przedmiotów tworzy dwa jednobrzmiące derywaty, np. *zamek* ‘urządzenie do zamykania drzwi’ i ‘budowla obronna’. Oba derywowane wyrazy są homonimami, choć derywatów nie łączy żadna wspólna cecha.
3. Derywaty od wyrazów o bardzo szerokim zakresie i ubogiej treści, która oznacza cechę charakterystyczną dla wielu przedmiotów są homonimami, np. wyraz *stać* ‘trwać w pozycji nieruchomej’ ma szeroki zakres znaczeń.

Modeli powstawania homonimów homogenicznych jest więcej, według autora sprawa wymaga dalszych badań (Grodziński, 1972b: 585-592).

Eugeniusz Grodziński pisze, że „wyraz ma tylko jedno znaczenie, jeżeli to, co łączy wszystkie desygnaty danego wyrazu, jest ważniejsze od tego, co je dzieli; jeżeli natomiast to, co dzieli desygnaty danego wyrazu na poszczególne grupy, jest ważniejsze od tego, co je łączy, wyraz jest wieloznaczny i ma tyle znaczeń, ile liczy sobie grup desygnatów.” (Grodziński, 1972a: 206) W momencie, gdy leksykograf na plan pierwszy wysuwa cechy wspólne wszystkich desygnatów danego wyrazu, wymieniając w jego definicji te najważniejsze, definicję taką nazywamy syntetyzującą. Definicja analizująca bierze pod uwagę cechy wspólne poszczególnych grup desygnatów wyrazu, które zostają wyszczególnione w odrębnych znaczeniach. Natomiast definicja syntetyzująco-analizująca akcentuje zarówno to, co jest wspólne wszystkim desygnatom wyrazu, jak i to, co jest charakterystyczne dla poszczególnych grup desygnatów (Grodziński, 1972a: 205-210).

Nowe środki leksykalne, utworzone na gruncie rodzimym to *neologizmy słowotwórcze*, a przejęte z obcych systemów nazewniczych- *zapożyczenia*. Wyróżnia się jeszcze jeden proces w języku, *neosemantyzację*, czyli nadawanie istniejącym już wyrazom nowych znaczeń. Niekiedy określona ewolucja semantyczna ma konkretną przyczynę, jednakże zdarza się tak, że nowe formacje słowotwórcze bywają traktowane jak derywaty semantyczne, na podstawie zbieżności formalnych z leksemami o tradycyjnych znaczeniach. Interpretowanie tej samej struktury jako neosemantyzmu czy też derywatu

słowotwórczego wywołuje w konsekwencji zacieranie różnicy między polisemią a homonimią (zwłaszcza, gdy ma podłoże słowotwórcze).

Hanna Jadacka dokonuje następujących uogólnień:

1. „Neosemantyzacja to proces językowy związany ze zjawiskiem polisemii;
2. Nowe, homonimiczne jednostki leksykalne, takie jak *dokument* ‘film’, *komórka* ‘telefon’, *laser* ‘drukarka’, *papiernik* ‘sklep’, *satelita* ‘telewizja, antena’ nie są neosemantyzmami (produktami derywacji semantycznej), lecz neologizmami słowotwórczymi, powstałymi w wyniku dezintegracji podstaw przymiotnikowych;
3. Właściwa klasyfikacja leksykograficzna badanych jednostek umożliwia ich poprawny opis leksykograficzny- neologizmy słowotwórcze są nowymi jednostkami leksykalnymi, opisywanymi jako autonomiczne (homonimy), neosemantyzmy zaś są uzupełnieniem (kolejnym znaczeniem) dawnego hasła, które już było lub dopiero stało się polisemiczne;

Odróżnienie neosemantyzmów od neologizmów wymaga przywołania informacji historycznojęzykowych (wspólna etymologia lub jej brak), nie może go zatem przeprowadzić przeciętny użytkownik języka.” (Jadacka, 2001: 217-221)

Encyklopedia językoznawstwa ogólnego podaje, że **homonimia** to „równokształtność znaków językowych o wyraźnie różnym znaczeniu referencyjnym lub syntaktycznym. Homonimia może obejmować jednostki wyróżnione na rozmaitych poziomach analizy. Tradycyjnie mówi się o homonimii całych jednostek słownikowych (leksemów), np. *bal* ‘zabawa’ i *bal* ‘kloc’. Homonimia może także obejmować formy wyrazowe należące do różnych leksemów, np. *pila* ‘mian. l. poj.’ i *pila* ‘3 os. l. poj. rodz. ż. czasu przeszłego) od *pić*; *bez* ‘mian. lub biern. l. poj. od *bez*’ i *bez* – przyimek. Analiza gramatyczna prowadzi do uznania za homonimiczne różnych form tego samego leksemu, np. *matki* ‘dop. l. poj.’ i ‘mian. l. mn’, *matce* ‘cel. i miejsc. l. poj’. Mówi się też o homonimii jednostek mniejszych niż słowo (morfemów czy morfów) i większych niż słowo (zdań, grup). Niektórzy językoznawcy nie rozróżniają zjawisk homonimii i polisemii. Homonimię ograniczoną do języka pisanego nazywa się homografią, a ograniczoną do języka mówionego – homofonią. Jednostki językowe, między którymi zachodzi homonimia noszą nazwę homonimów.” (Polański, 1993: 212)

Małgorzata Majewska w książce *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym* przytacza różne definicje terminu *homonim*, które posługują się opozycją terminów *forma* i *znaczenie*. Według badaczki najkrótsza definicja terminu *homonim* to: jednostki leksykalne, które mają taką samą formę, ale różnią się znaczeniem (Majewska, 2002: 24).

Majewska wymienia różne definicje tego pojęcia. Według S. Dubisza „*homonimią* nazywamy relacje semantyczną polegającą na tym, że dwie (lub więcej) tożsame pod względem formalnym jednostki językowe wyrażają różne treści znaczeniowe”(Dubisz, 1999: 350). Inna definicja brzmi: *homonimy* to jednostki, które różnią się planem treści przy jednakowym planie wyrażania. K. Polański podaje: „Plan wyrażania to strona dźwiękowa (względnie graficzna w odmianie pisanej) i formalna tworów językowych” (Urbańczyk, 1992: 249). Należy równocześnie pamiętać, że realizacja foniczna danej jednostki języka jest uzależniona od jej pozycji fonetycznej. Z kolei J. Lyons pisze: „dwa wyrazy- okazy są identyczne formalnie w substancji fonicznej, jeśli mają ten sam zapis fonologiczny, a w substancji graficznej, jeśli mają ten sam zapis ortograficzny.” (Lyons, 1989: 172) Podsumowując, formą homonimów leksykalnych jest postać foniczna (ciąg dźwięków), postać graficzna (ciąg liter), postać graficzna i foniczna.

Biorąc pod uwagę różne typy znaczeń można wyróżnić różne typy homonimów leksykalnych. Można wymienić następujące typy znaczeń:

- znaczenie aktualne (tekstowe, kontekstowe) - związane z konkretnym kontekstem, np. *agrest* ‘krzak agrestu’, ‘owoce agrestu’. Wydaje się, że homonimy nie mają wspólnych znaczeń tekstowych.
- znaczenie leksykalne – będące sumą wszystkich znaczeń kontekstowych. Przyjmuje się, że homonimy nie mają wspólnych znaczeń leksykalnych.
- znaczenie etymologiczne – jest podstawą wydzielenia homonimów, które mogą mieć różne znaczenie etymologiczne (jak w przypadku homonimów etymologicznych), albo identyczne (przy homonimach powstałych na skutek rozpadu struktur znaczeniowych polisemów, konwersji, czy innych procesów derywacyjnych). Przykładem znaczenia etymologicznego, które różni się od znaczenia współczesnego jest wyraz *kolaboracja* ‘współpraca’, co współcześnie oznacza ‘współpraca z wrogiem’, *piwo* ‘to, co jest do picia’, współcześnie ‘niskoprocentowy alkohol’.
- znaczenie realne – znaczenie zarejestrowane w słownikach współczesnych, które nie musi być tożsame ze znaczeniem etymologicznym.
- znaczenie gramatyczne – uwzględnia formy należące do jednego paradygmatu (np. *kota* w dopełniaczu i bierniku liczby pojedynczej), a także formy należące do różnych paradygmatów (rzeczownik i czasownik *piec*)
- znaczenie strukturalne – jest sumą znaczeń formantu i tematu słowotwórczego, przez co może być kryterium pomocniczym w odróżnianiu polisemów i homonimów (np. *szoferka* ‘kobieta szofer’ i ‘kabina szofera’) (Majewska, 2002: 26-28).

Obok terminu *homonimia* należy wymienić *homofonia* i *homografia*. *Homofonia leksykalna* to identyczność pod względem wymowy różnych jednostek leksykalnych, co jest związane z fonetyką wewnątrzwyrazową i międzywyrazową. *Homografia* natomiast obejmuje wszystkie utożsamienia graficzne (Majewska, 2002: 30-33).

Proponowane przez językoznawców definicje *homonimii* odnoszą się do różnych aspektów zjawiska, dlatego przed przyjęciem jednej definicji należy je przywołać. Definicja T. Milewskiego brzmi: „zjawisko, gdy jeden wyraz odpowiada dwóm, lub więcej klasom zjawisk” (Milewski, 1969: 80), „identyczność formy dla kilku różnych wartości” (Milewski, 1969: 93). R. Laskowski podaje: ‘wypadki wyrażania dwu różnych gramatów przez identyczny segment tekstu odpowiadający wyrazowi tekstowemu (ciągowi wyrazów tekstowych) (Laskowski, 1999: 41), a Z. Saloni i E. Awramiuk piszą, że *homonimia* to ‘sytuacja, w której dwie językowe jednostki bilateralne (lub większa ich ilość) mają ten sam wykładnik tekstowy’ (Majewska, 2002: 33). S. Dubisz próbuje stosować terminy z zakresu fonologii do opisu systemu słownikowego: „Dany leksem jest homonimem tylko wtedy, kiedy jest składnikiem przynajmniej pary homonimicznej, mającej charakter zbliżony do fonologicznej opozycji równorzędnej. Ta konstatacja pozwala nam traktować homonimie jako relacje semantyczną (...). O ile jednak w wypadku antonimii mieliśmy do czynienia ze swego rodzaju semantycznymi opozycjami prywatnymi, o tyle w wypadku homonimii należy mówić o semantycznych opozycjach równorzędnych, w których- przy tożsamości formalnej leksemów homonimicznych- mamy przeciwstawienie funkcyjnie tożsamy, ale jakościowo różnych ich znaczeń.” (Dubisz, 1999: 351).

M. Majewska przyjmuje, że *homonimia* to „utożsamienie formalne: brzmieniowe i/lub graficzne co najmniej dwu znaczących jednostek języka” (Majewska, 2002: 34).

Wyróżnić można następujące typy homonimii:

- morfemów – formalna zbieżność odrębnych znaczeniowo morfemów, które, jak zauważyła K. Waszakowa różnią się stopniem łączliwości z typami podstaw słotwórczych i funkcjami semantycznymi.
- leksykalna – która obejmuje homonimiczne rzeczowniki jednorodzajowe (*bal* ‘pień’ i ‘zabawa’), formy podstawowe rzeczownika i czasownika (*przepaść*), rzeczownika i przysłówka (*koło*), rzeczownika i przymiotnika (*chory*), pary zawierające skrót i rzeczownik (*pop*), a także nazwy własne i pospolite (*Zielona Góra*).

- homonimy brzmieniowe i graficzne
- homonimy całkowite i częściowe

Homonimia całkowita obejmuje dwa leksemy mające identyczne zbiory form reprezentujących je w tekście, natomiast *homonimia częściowa* obejmuje identyczne formy należące do paradygmatów różnych leksemów (np. rzeczowniki *szopa* i *szop*).

- homonimy systemowe i tekstowe, traktowane w kontekście potencjalności i fikcyjności. Przykładem *homonimów potencjalnych* może być wyraz *jedyna* adj. i ‘ocena w szkole’. *Homonimem fikcyjnym* jest rzeczka ‘mała rzeka’ i ‘mała rzecz’.

Kolejne typy homonimii leksykalnej to: *homonimia etymologiczna (klasyczna)*, *monogenetyczna* i *słowotwórcza* (Majewska, 2002: 39-49).

- frazeologiczna – frazeologizmy i luźne związki wyrazowe może cechować wspólna postać brzmieniowa i/lub graficzna przy różnej genezie i znaczeniu, np. *Tu leży pies pogrzebany*: dosłownie ‘tu zakopano ciało nieżywego psa’ i ‘właśnie o to chodzi’.

- składniowa – powstaje na skutek zatarcia granic między wyrazami, np. *Gdzie się dzieli? Gdzie siedzieli?*, homofonii leksykalnej: *Morze nas zaleje. Może nas zaleje.*, homonimii częściowej: *Jaś podkrada cukierki Marysi.* (kogo, czyje), użycia enantioseimów: *Długo nie mogła uwierzyć w zdradę przyjaciela.* (‘przyjaciel zdradził’, ‘zdradzono przyjaciela’), polisemii: *Będą potrzebne dwie gruszki.* (‘owoc’. ‘przyrząd do czyszczenia nosa dziecka’), homonimii frazeologicznej: *mocny w gębie* (‘ten, kto dużo mówi, ale mało robi’, napis na afiszu reklamującym papierosy Mocne), eliptycznej budowy zdania: *Najpierw spróbuj na Bródno.* (pojechać) *Najpierw spróbuj na brudno.* (napisać).

- międzyjęzykowa- występowanie w różnych językach wyrazów tożsamyh brzmieniowo lub/i graficznie i różnym znaczeniu.

- homonimia homonimii – D. Buttler nazywa tak występowanie w różnych językach par homonimów leksykalnych, o różnym znaczeniu w tych językach (Majewska, 2002: 49-59).

Do źródeł homonimii leksykalnej M. Majewska zalicza:

- zapożyczenia – *karawan* ‘pojazd przewożący trumnę’ a współcześnie ‘pojazd turystyczny, samochód, przyczepa’
- rozpad struktur znaczeniowych – zwłaszcza wieloznaczności liniowej (łańcuchowej) i gwiazdzistej
- ekspresywizmy – *ślonina* ‘tłuszcz’ i ‘ktoś ociężały’
- konwersja – przesunięcie jednostki leksykalnej do innej kategorii gramatycznej (zmiana fleksji, funkcji składniowych, precyzowanie się znaczenia)
- zapożyczenia semantyczne – albo kalki językowe, zwłaszcza z języka angielskiego, np. *globalny, dokładnie*

- chrematonimy – nazwy odnoszące się do serii przedmiotów, nazwy firmowe pisze się wielką literą, a nazwy pospolite – małą, np.: *jedyna*: ‘ukochana’, *Jedyna*: ‘gorzka czekolada’ (nazwa pospolita zostaje przesunięta do kategorii nazw własnych), albo oba wyrazy wielką literą, gdyż nazwa została przesunięta między klasami nazw własnych: *Ludwik* ‘imię męskie’ i ‘płyn do mycia naczyń’.
- homonimia słowotwórcza – w wyniku derywacji powstają homonimy, których:
 - podstawami są różne wyrazy,
 - podstawami są różne znaczenia jednego wyrazu
 - sufiksy pełnią w nich różną funkcję
 - utworzone od różnych tematów sufiksami o różnej funkcji
- homonimia fleksyjna – identyczne formy mogą występować w obrębie paradygmatu jednego wyrazu (homonimia wewnątrzparadygmatyczna), bądź też w paradygmatach różnych wyrazów (homonimia międzyparadygmatyczna).
- enantiosemy - wyrazy, o różnych, przeciwstawnych znaczeniach, np. *zdrada* ‘ktoś zdradził’, ‘kogoś zdradzono’ (Majewska, 2002: 61-70).

Polskie dowcipy językowe wykorzystujące zjawisko homonimii można podzielić na kilka grup. W dowcipach występuje zbieżność nazwy własnej: państwa, instytucji lub towaru, imienia lub nazwiska (przezwisek) i wyrazu pospolitego, bądź różne kategorie i formy fleksyjne. Występuje również homonimia słowotwórcza, wielofunkcyjność prefiksów i sufiksów, a także całkowita lub częściowa homonimia międzyjęzykowa (występowanie w różnych językach wyrazów tożsamych brzmieniowo lub/i graficznie i różnym znaczeniu) oraz przeniesienie wyrazu/wyrazów obcych na grunt polski, na skutek zastosowania polskich reguł ortograficznych wobec wyrazów obcych. W dowcipach wyróżnić można zgodność brzmieniową wyrazów zróżnicowanych graficznie, wywołaną przez fonetykę wewnątrzwyrazową lub międzywyrazową. Podział ten przedstawia się następująco:

- homonimiczna zbieżność nazwy własnej i wyrazu pospolitego
 - nazwa państwa, miasta lub krainy geograficznej

Spotykają się dwie pchły. Jedna pyta się drugiej:

- **Gdzie byłeś na wakacjach?**
- **Na krecie.**

Metro, nr 1223, 3.12.2007, s. 2.

Leksem *Kreta* w znaczeniu ‘największa wyspa grecka, na Morzu Śródziemnym’ (Szafarski, 1977: 542) i *kret* czyli ‘*Talpa europaea*, ssak owadożerny z podrodziny o tej samej nazwie; małe, czarne zwierzę o łopatkowatych przednich kończynach przystosowanych do grzebania, prowadzące podziemny tryb życia, pospolite w Europie i środkowej Azji’ (SSz) są tożsame brzmieniowo, co wywołuje efekt komiczny. W powyższym kontekście potencjalnie możliwe są oba znaczenia (jedynie pisownia wskazuje na to, które znaczenie występuje w dowcipie), mające w tym przypadku tożsamą formę, gdyż paradygmat ich odmiany jest zupełnie inny.

- Jaki jest związek między wprowadzeniem stanu wojennego, a „Solidarnością”?

- Radziecki.

Hwięz, s. 91.

Leksem *związek* oznacza ‘stosunek rzeczy, zjawisk itp. łączących się ze sobą, wpływających, oddziałujących na siebie; łączność, powiązanie, spójność, zależność’ (SSz). Związek Radziecki, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich to „państwo komunistyczne we wschodniej Europie oraz północnej i środkowej Azji; utworzony 30 XII 1922 po połączeniu się istniejącej od 1917 sowieckiej Rosji (...) z istniejącą od 1919 Białoruską SRR i istniejącą od końca 1920 Ukr. SRR oraz Zakaukaską FSRR, utworzoną przez istniejące od 1920: Armeńską ARR, Azerbejdżańską SRR, i od 1921 Gruzijną SRR, które 1922-36 tworzyły Zakaukaską Federację. ZSRR istniał do 1990 jako federacja 15 republik związkowych, po wystąpieniu włączonych siłą 1940 po pakcie Ribbentrop – Mołotow państw bałtyckich: Estońskiej SRR, Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, do XII 1991 jako federacja 12 republik (...)”²² Dodatkowym powiązaniem między Związkiem Radzieckim, a Solidarnością jest wydarzenie stanu wojennego. Został on wprowadzony 13 grudnia 1981 r. na mocy uchwały Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. podjętej niejednogłośnie na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego na terenie całej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej²³.

Obudził się pijany facet w autobusie i pyta:

- Gdzie jesteśmy?

- W Łodzi - ktoś odpowiada.

- To wiem, ale dokąd płyniemy?

²² *Wielka Encyklopedia PWN*. Red. J. Wojnowski. T. 30. Warszawa 2005, s. 468-469. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem WE)

²³ http://pl.wikipedia.org/wiki/Stan_wojenny_w_Polsce_1981-1983 (dostęp 31.12.2010)

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,67,555,archiwum.html>

W powyższym dowcipie doszło do utożsamienia wyrazów *Łódź* w znaczeniu ‘miasto (...) na wschodnim skraju Niecki Sieradzkiej, na Wysoczyźnie Piotrkowskiej. Znane jako wieś od początku XIV w., w 1423 uzyskało prawa miejskie’ (Szafarski, 1977: 592) i *łódź* ‘mały statek wodny o płytkim zanurzeniu poruszany wiosłami, żaglem lub za pomocą silnika; służy do celów rybackich, sportowych i komunikacji wodnej’ (SSz). Jest to źródłem komizmu, gdyż człowiek pijany odczuwa kołysanie, niestabilność (charakterystyczne dla przebywania na łodzi) na skutek spożytego alkoholu, stąd występowanie wyrazów *łódź, płyniemy*, podczas gdy nie mają one miejsca w rzeczywistości.

- Zakopane! Zakopane!... – Śpiewa baba chowając teściową.

Masztal, s. 35.

- Zakopane! Zakopane!... – Śpiewał baba chowając teściową.

Góral, s. 5.

Zakopane to miasto w województwie małopolskim ‘u pn. stóp Tatr, na wys. 850-1000 m;’ (Szafarski, 1977: 425), a zbieżna z nim forma wyrazu *zakopane* to imiesłów przymiotnikowy bierny czasownika *zakopać* ‘pochować, pogrzebać kogoś w ziemi’ (SSz). Zestawienie tych leksemów jest źródłem komizmu ponieważ wykorzystuje stereotyp teściowej i jest jednym z dowcipów traktujących o niej. W myśl tych dowcipów źródłem wszelkiego zła jest teściowa, a zięć marzy tylko o pozbyciu się jej.

➤ nazwa własna instytucji, towaru, pojęcia ekonomicznego

Facet pisze z blondynką na czacie.

- Piszemy do siebie już od dwóch tygodni, moglibyśmy spotkać się w realu?- pyta mężczyzna.

- Ale u mnie nie ma Reala, moglibyśmy się spotkać w Biedronce?

Metro, nr 1101, 11.06.2007, s. 2.

Leksem *real* oznacza w słownictwie internautów ‘rzeczywistość’, ale równocześnie jest to nazwa własna sieci hipermarketów. Paradygmat odmiany obu wyrazów jest jednakowy, ponieważ zarówno wyraz *Real* będący nazwą własną, jak leksem *real* w znaczeniu ‘rzeczywistość’ są wyrazami obcego pochodzenia. Źródłem komizmu jest dosłowne potraktowanie wyrazu często występującego wśród użytkowników Internetu. Co

więcej wyraz ten jest rozumiany jako nazwa własna hipermarketu, a nie jako słówko angielskie.

W klasie pani pyta, z kim kojarzy się im sekretarz Gierek?

Odpowiedzi są różne.

Jasio mówi.

- Z herbatą „Ulung”.

- Dlaczego? – pyta nauczycielka.

- Bo babcia, jak go widzi w telewizji, to mówi: „Gdzie się taki ulung”.

Hwięz, s. 80.

Nazwa herbaty Ulung jest zbieżna homonimicznie z niestarannie wymawianym leksemem *ulęgnąć* w czasie przeszłym, w trzeciej osobie liczby pojedynczej rodzaju męskiego, który oznacza ‘o zwierzętach jajorodnych (zwłaszcza ptakach), czasem także o innych: urodzić się; wylęgnąć się’ (SSz). Źródłem komizmu jest zestawienie osoby sekretarza partii z wyrazem pogardliwym, lekceważącym.

- Jak Królowna Śnieżka budzi krasnoludki?

- Seven Up!

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 22.

Seven up to nazwa słodkiego napoju gazowanego. Przetłumaczenie komponentów nazwy jest źródłem komizmu, ponieważ *seven* oznacza ‘siedem’ (Philips, 1997: 691) natomiast *up* ‘do góry’ (Philips, 1997: 824). W bajce o Królownie Śnieżce występuje dokładnie siedmiu krasnoludków, więc pytanie w dowcipie nabiera uzasadnienia.

Policjanci wychodzą z samochodu i zatrzymują pijanego mężczyznę:

- Prosimy do „Poloneza”.

- Z dziwkami nie tańczę – odpowiada pijak.

Policja, s. 96.

Leksem *polonez* oznacza ‘marka polskiego samochodu osobowego’ (SSz), który był używany przez policję, a równocześnie ‘polski taniec narodowy uroczysty, poważny, o takcie trójmiarowym i umiarkowanym tempie, tańczony parami w chodzonym korowodzie, w XVIII w. rozpowszechniony w całej Europie; utwór muzyczny odtwarzający charakter tego tańca’ (SSz). Źródłem komizmu jest homonimiczna forma obu wyrazów, przy równoczesnej stereotypowej niechęci do policji.

RADA NA TEŚCIOWĄ

- Już nie mogę wytrzymać z teściową! Poradź mi, co mam zrobić?

- Kup jej malucha, będzie jeździć i rozbije się...

Po tygodniu.

- I co? Posłuchałeś mojej rady?

- Kupilem malucha, teściowa miała wypadek, samochód nadaje się do kasacji, ale jej się nic nie stało!

- To kup jej jaguara!

Po tygodniu.

- Widzę, że jesteś pogodny i uśmiechnięty! Już masz pewnie teściową z głowy?

- Tak, jaguar ją pożarł!

Dowcip..za dychę, nr 6-7/94, Warszawa, s. 2.

Leksem *jaguar* oznacza 'Panthera onca, zwierzę drapieżne z rodziny kotów, o ubarwieniu czerwonożółtym w czarne cętki, zamieszkujące brzegi rzek i bagniste lasy Południowej, Środkowej i Północnej Ameryki' (SSz), oraz 'marka samochodu' (SSz). Komizm polega na zbieżności wyrazów oznaczających markę samochodu i zwierzę oraz na niechęci do teściowej, która jest przyczyną komicznego nieporozumienia.

GROŹBA

- Co to jest: wisi u sufitu i grozi?

- Żarówka firmy Osram!

Dowcip..za dychę, nr 6-7/94, Warszawa, s. 1.

Komizm w powyższym dowcipie polega na zbieżności homonimicznej między nazwą firmy *Osram* „OSRAM jest jednym z dwóch największych producentów źródeł światła i systemów oświetleniowych na świecie. Od ponad stu lat firma OSRAM to <<pasjonat inteligentnego światła>>. Jako firma działająca na globalnych rynkach, angażuje się w realizowanie założeń polityki odpowiedzialnego i ekologicznego biznesu, a także w sponsorowanie sztuki, kultury i sportu na całym świecie.”²⁴, a jednocześnie leksemem *srać* w 1 osobie liczby pojedynczej czasu przyszłego, który oznacza z kwalifikatorem *wulgarny* 'oddawać kał, wypróżniać się' (SSz). Podobnie jest w kolejnym dowcipie, gdzie występuje wulgarny wyraz *pita* pochodzący od wyrazu PIT 'podatek nałożony na dochody osobiste. Podatek, którego podstawą jest dochód osobisty

²⁴ http://www.osram.pl/osram_pl/O_firmie/index.html (dostęp 31.12.2010)

zwykle pomniejszony o różne ulgi podatkowe’ (Błaszczński, 1995: 222), co jest źródłem komizmu oraz *wata* ‘miękka, włóknista masa bawełniana, zwykle biała (...) używana jako materiał kosmetyczny lub opatrunkowy’ (ISJP) od VAT czyli „podatek od wartości dodanej, Value Addend Tax, typ powszechnego opodatkowania dóbr i usług od wartości dodanej, polegającego na pobieraniu podatku od dodatkowego wkładu do wartości dobra lub usługi przekazanej poprzez działalność gospodarczą” (Penc, 1997: 318). Wyrazy należące do tego samego pola semantycznego: *urząd skarbowy*, *PIT*, *VAT* zostały zestawione z wyrazami potocznym i wulgarnym, co jest źródłem komizmu.

- Na czym siedzą panie w Urzędzie Skarbowym?

- Na pitach i watach!

(zasłyszane)

➤ imię

Pewien podejrzany typek wchodzi do baru samoobsługowego i stoi w długiej kolejce. Nagle zniecierpliwiony unosi się i krzyczy:

- Uwaga wszyscy! Jestem z Bronią!

Na te słowa ludzie pouciekali. Zadowolony mężczyzna odwrócił się i powiedział do kobiety stojącej za nim:

- No, Bronia, bierz te kluski z serem i wychodzimy!

Metro 18-20.04.2008, nr 1314, s. 2.

Wyrazy *Bronia* zdrobnienie od Bronisława „forma żeńska imienia *Bronisław*; pierwszy znany zapis pochodzi z r. 1265. W XX w. nadano je 110464 razy, jednak popularność imienia spadała przez całe minione stulecie (w latach 80. i 90. nadawano je tylko kilka razy rocznie). (...) Formy pochodne: *Bronia*, *Bronka*, *Broncia*.” (Grzenia, 2002: 84), oraz *broń* ‘narzędzie walki, każda rzecz służąca do obrony własnej lub do rażenia nieprzyjaciela; oręż’ (SSz). Ze względu na ten sam rodzaj i liczbę odmieniają się jednakowo, choć mają różne znaczenie. Jest to źródłem komizmu.

- Gdzie są najtańsze dziewczyny?

- W Rosji. Co druga to Tania.

Stare i nowe, s. 108.

Leksem *tani* oznacza ‘niewiele kosztujący, mający niską cenę, nie wymagający dużych wydatków, opłat; niedrogi’ (SSz). W rodzaju żeńskim posiada homonimiczną formę do żeńskiego imienia, jakim jest Tania: „imię żeńskie, którego pierwotne znaczenie nie jest znane, wiadomo jednak, że powstało z rzymskiego przydomka *Tatianus* (r. ż. *Tatiana*), który miał powstać z nazwy rzymskiego rodu *Tatii* (Pol. *Tacjusze*). W Polsce imię to jest znane od średniowiecza w różnych wschodniosłowiańskich formach Tetyjana//Tetjana (1411), Tetejana//Tetjana (1412), *Tatyjana*//*Tatjana* (1413), *Tacjana* (1447). (...) Odpowiedniki: *ang.* Tatiana, Tanya, *franc.* Tatienne, *hiszp.* Taciana, *łac.* Tatiana, *niem.* Tatian, Tanja, *ros.* Tatiana, *wł.* Tatiana, Tania.” (Grzenia, 2002: 305-306)

- **Jasiu, kto zbudował arkę?**

- **Noooo... eee...**

Dz.Zach. 3.07.2009, nr 154, s. 28.

NA LEKCJI RELIGII

- **Jasiu, znowu nie uważasz.**

- **Nieprawda, cały czas słucham.**

- **Tak? To kto wybudował Arkę?**

- **Nooo... eee...**

Dz.Zach. 4.04.2008, s. 23.

Komizm polega na zbieżności homonimicznej między imieniem biblijnym Noe: „w legendzie o potopie z całej rasy ludzkiej katastrofę przeżyli jedynie Noe wraz z rodziną (Rdz 6-9), wybrani przez Boga dzięki jego prawości (6,9; chociaż nie zawsze postępował właściwie, por. 9,21). W arce, w której zebrała się jego rodzina, była też para zwierząt (źródło *P) z każdego gatunku (...)” (Browning, 2005: 352), a partykułą *no* i przedłużoną głóską *ee* w postaci pauzy wypełnionej. Leksem *no* oznacza: ‘partykuła występująca na początku wypowiedzenia odnoszącego się bezpośrednio do danej sytuacji’ (SSz). Odpowiedź „nooo... eee...” świadczy o nieznajomości odpowiedzi przez pytanego, stąd komiczne jest uznanie tej odpowiedzi za poprawną.

- **Co robi Smurf, jak mu dach przecieka?...**

- **Szybko woła na pomoc Papę!**

Dz.Zach. 3.07.2009, nr 154, s. 28.

Leksem *papa* to ‘tektura, tkanina lub folia nasycona masą smołową lub asfaltową, zwykle posypana piaskiem lub inną substancją mineralną, używana do krycia dachów i na

izolacje wodoszczelne’ (SSz). Źródłem komizmu jest homonimiczna zbieżność leksemu *papa* z przezwiskiem jednego z bohaterów popularnej kreskówki Smerfy- *Papą Smerfem*, który „jako najmądrzejszy i prawie najstarszy ze wszystkich smerfów, oficjalnie pełni funkcję przywódcy wioski. Para się magią i posiada księgę zaklęć, używa jej bardzo często – zazwyczaj do obrony innych Smerfów, ale nigdy w niecnym celu”²⁵.

➤ nazwisko

- **Jaki jest efekt zbyt długiego oglądania „M jak miłość”?**

- **Mroczi przed oczami.**

Dz.Zach 16.06.2009, nr 142, s. 29.

Leksem *mroczek* oznacza zwykle w lm, z kwalifikatorem *medyczny* ‘zaburzenia wzrokowe polegające na ruchomych lub nieruchomych zamgleniach w polu widzenia, powstające wskutek zmętnienia środowiska oka, zmian w siatkówce lub nerwie wzrokowym’ (SSz). Komizm polega na homonimicznej zbieżności z nazwiskiem aktorów Marcina i Rafała Mroczek, znanych z serialu „M jak miłość”.

- **Jak się nazywa podatkowy aktor?**

- **Brad PIT.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 14.

Brad Pitt to znany amerykański aktor, natomiast leksem *PIT* to *personal income tax*, czyli ‘podatek nałożony na dochody osobiste. Podatek, którego podstawą jest dochód osobisty zwykle pomniejszony o różne ulgi podatkowe’ (Błaszczński, 1995: 222). Zestawienie to jest źródłem komizmu.

- różne kategorie gramatyczne i formy fleksyjne

Homonimia najczęściej dotyczy zgodności brzmieniowej rzeczownika i czasownika, choć występuje również w parach: rzeczownik – rzeczownik, rzeczownik – przymiotnik, rzeczownik – przyimek, co świadczy o różnorodności zjawiska.

Przychodzi dziewczyna do spowiedzi i mówi do księdza, że zgrzeszyła, mimo że jest panną.

²⁵ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Smerfy> (dostęp 31.12.2010)

- **Ilu partnerów miałaś?- pyta ksiądz.**
- **Wielu, wielu...**
- **Oj, to piekło, moja córko! Piekło!**
- **Nie, proszę księdza, nie piekło...**

Kobiety nw, s. 13.

Leksem *piekło* oznacza: ‘według niektórych religii: miejsce czasowej lub wiecznej kary, na którą skazane są dusze zmarłych; siedziba złych duchów lub dusz potępionych’ (SSz). W takim właśnie znaczeniu występuje w powyższym dowcipie. Źródłem komizmu jest użycie formy czasu przeszłego czasownika *piec* ‘sprawiać charakterystyczny ból, przy którym ma się uczucie gorąca w bolącym miejscu; palić’ (SSz).

Przychodzi facet z mówiącym kotem do lowcu talentów. Gość musi zademonstrować zdolności kota, więc zadaje mu pytanie:

- **Jak się nazywa drobny węgiel?**

Kot odpowiada:

- **Miał!**

Potem facet pyta:

- **Jaka jest forma czasu przeszłego czasownika „mieć” w trzeciej osobie rodzaju męskiego?**

Kot znowu odpowiada:

- **Miał!**

Lowca talentów wyrzuca obu na ulicę. Kot wstaje, otrzepuje się i mówi:

- **Może ja mówilem niewyraźnie?**

Metro 11.03.2008, nr 1287, s. 2.

Komizm polega na zestawieniu homonimicznych form: *miał* i *miau*. Leksem *miał* to ‘bardzo drobne cząsteczki jakiegoś minerału; jakakolwiek drobno pokruszona, roztarta substancja; proszek, okruszki’ (SSz) oraz ‘drobno pokruszony węgiel o wielkości ziarn poniżej 6,3 mm³’ (SSz). Taka sama jest także forma czasu przeszłego czasownika *mieć* ‘być właścicielem, użytkownikiem, dysponentem czegoś; posiadać, korzystać z czegoś’ (SSz) w trzeciej osobie rodzaju męskiego. Zbieżność obu form jest źródłem komizmu, ponieważ leksem *miau* to ‘wyraz mający naśladować głos kota’ (SSz) i w takim znaczeniu występuje w dowcipie.

Co mówi palma do palmy?

- Zapalmy!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,87,555,archiwum.html>

Efekt komiczny uzyskany został na skutek zastosowania homonimicznej formy wyrazu *zapalić*, w trybie rozkazującym, w 1 osobie liczby mnogiej najprawdopodobniej w znaczeniu opatrzonym kwalifikatorem *potoczny* ‘przytknąć płomień zapalki lub zapalniczki do papierosa, cygara, fajki, spowodować rozżarzenie się tytoniu; użyć palącego się papierosa, cygara, fajki wciągając i wydmuchując dym’ (SSz) i wyrazu *palma* czyli ‘roślina drzewiasta jednoliścienna z rodziny o tej samej nazwie charakteryzująca się wysokim (20 30 m), wysmukłym pniem zakończonym na wierzchołku pióropuszem olbrzymich skórzastych liści, występująca w wieluset gatunkach w strefach: międzyzwrotnikowej i podzwrotnikowej, dostarczająca cennych owoców, oleju, kaszy itp., a także lekkiego i twardego drewna; niektóre gatunki uprawiane jako rośliny ozdobne; w lm rodzina tych roślin’ (SSz).

Przychodzi piłkarz do fryzjera i mówi:

- Gool!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,17,555,archiwum.html>

Tryb rozkazujący czasownika *golić* w drugiej osobie liczby pojedynczej, czyli *gol* (obok *gól*) w powyższym kontekście jest jak najbardziej uzasadniony. Może to być czynność wykonana przez fryzjera. Komiczne jest nawiązanie do okrzyku piłkarskiego, ekspresywnego *gool* po zdobycie bramce przez drużynę, której się kibicuje.

Do lekarza, świeżo upieczonego docenta, przyszła rodzina z podziękowaniami za wyleczenie chorego.

- Dziękujemy, panie doktorze - mówią.

- Docencie, docencie - poprawia docent.

- Doceniamy, doceniamy...

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,83,555,archiwum.html>

Dowcip opiera się na homonimicznej zbieżności wyrazu *docent* ‘pracownik naukowy wyższej uczelni lub instytucji naukowo-badawczej, ze stopniem doktora habilitowanego, rzadziej ze stopniem doktora, posiadający uprawnienia samodzielnego pracownika naukowo-dydaktycznego lub naukowego’ (SZgól) w szóstym przypadku

liczby pojedynczej i *doceniać* ‘uznać wartość, znaczenie czegoś; ocenić należycie’ (SSz) w drugiej osobie liczby mnogiej trybu rozkazującego.

W czasie wizytacji dzieci układają zdania z rzeczownikiem puszcza.

- Puszcza jodłowa jest bardzo piękna itd...

A Jasio zgłasza się i mówi:

- Moja siostra się puszcza.

Pani struchlała, a wizytator podszedł do Jasia i o czymś zaczął z nim rozmawiać. Po lekcji pani pyta:

- Czego chciał wizytator?

- Nic, dałem mu tylko adres.

Szk., s. 14.

Leksem *puszcza* w znaczeniu ‘zajmujący ogromną powierzchnię las pierwotny, dziewiczy, o florze i faunie nieprzeobrażonej przez działalność człowieka; także: tradycyjna nazwa niektórych kompleksów leśnych’ (SZgół) jest tożsamy z leksemem *puszczać się* w trzeciej osobie liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego i czasu teraźniejszego z kwalifikatorem *potoczny* ‘w odniesieniu do kobiety: odbywać stosunki seksualne z wieloma mężczyznami, także przypadkowymi; uprawiać prostytutkę’ (SZgół). Podobnie jest w przykładzie:

Bajka o śledziu, żonie i puszczy

- Śledź żonę bo się puszcza.

Sprośny, s. 94.

Salcia stoi przy oknie i mówi:

- Moniek, pogrzeb.

- Sama sobie pogrzeb.

Stare i nowe, s. 70.

Hzydow, s. 40.

Leksem *pogrzeb* oznacza ‘obrzędy towarzyszące grzebaniu lub paleniu zwłok’ (SSz) i ‘pochód pogrzebowy, kondukt żałobny’ (SSz), natomiast *pogrzebać* to spędzić pewien czas na grzebaniu w czymś; poszukać’ (SSz). Zbieżność obu wyrazów wywołująca nieporozumienie jest źródłem komizmu.

- Który z kolorów jest najbardziej wystrzałowy?

- Granat.

Stare i nowe, s. 94.

Powyższy przykład świadczy o tym, że leksemy występujące zarówno w pytaniu, jak i odpowiedzi mogą należeć do tych samych pól znaczeniowych. Leksem *granat* oznacza 'kolor ciemnoniebieski, granatowy' (SSz), ale również 'pocisk ręczny lub artyleryjski, wypełniony materiałem wybuchowym, rażący odłamkami lub siłą wybuchu' (SSz). Z kolei leksem *wystrzałowy* z kwalifikatorem *potoczny* oznacza 'jako wystrzałowe określamy rzeczy i osoby, które nam się bardzo podobają' (ISJP). Odnosi się tym zarówno do ładnego koloru, jak i do wystrzelanego pocisku (derywat od *wystrzał*).

- Janie, Janie – woła hrabia

- Słucham jaśnie pana.

- Kurze wytrzyj.

- A gdzie ta kura, proszę jaśnie pana?

Stare i nowe, s. 106-107.

Wyraz *kurz* w mianowniku liczby mnogiej ma taką samą postać jak wyraz *kura* w celowniku liczby pojedynczej, czyli *kurze*, co jest źródłem komizmu. Dowcip ten odnosi się do stereotypu hrabiego, spokojnego, wręcz flegmatycznego i beznamietnego, oraz do lokaja, który charakteryzuje się takimi samymi cechami. Komizm spotęgowany jest brakiem zdziwienia ze strony służącego, który za możliwe uznaje zarówno sprzątanie (wycieranie kurzu), jak i wycieranie kury, co jest bardzo nieprawdopodobne.

Wiosna, szept w parku.

- Lubisz bez?- pyta on.

- Lubię... Ale boję się cięży...

Bank k., s. 24.

Zestawienie wyrazów *bez* 'Syringa vulgaris, krzew z rodziny oliwkowatych, o przyjemnie pachnących kwiatach, zebranych w dwie luźne wiechy, mający wiele odmian; hodowany w parkach i ogrodach jako roślina ozdobna' (SSz) i *bez* 'przyimek łączący się z rzeczownikami (i zaimkami) w dopełniaczu' (SSz) wywołuje efekt komiczny. Pytanie o kwiaty wywołało odpowiedź nawiązującą do intymnej sytuacji, w jakiej znajdują się bohaterowie dowcipu. Podobnie jest w następnym przykładzie, w którym odpowiedź nie jest adekwatna do pytania:

- Dla szanownego pana – pyta kelner – kawa ze śmietanką czy bez?
- Oszalał pan! Po co mi bez?

HG, s. 48.

Icek do Mośka:

- Twoje Salcie to czuć potem...

Mosiek do Icka:

- A twoje Riwke czuć przedtem i potem.

Hzydow, s. 52.

Leksem *pot* oznacza ‘wodnista wydzielina gruczołów potowych, występująca na całej powierzchni skóry’ (SSz), w narzędniku liczby pojedynczej posiada natomiast homonimiczną formę z wyrazem *potem* ‘w chwili następującej po czymś, o czym była mowa; następnie, po jakimś czasie, później’ (SSz). Jest to źródłem komizmu, ponieważ generuje dwa wyjaśnienia zaistniałej sytuacji.

Zagadka

- Jaki powinien być pasztet zajęczy?
- ??
- Taki, że jak człowiek zje, to zajęczy.

Myśliwy, s. 63.

Leksemy *jęczeć*, *zajęczeć* oznaczają ‘wydać jęk, głos podobny do jęku; powiedzieć coś z jękiem, płaczliwie, żałośnie’ (SSz), natomiast przymiotnik odrzeczownikowy *zajęczy* oznacza ‘dotyczący zajęcia; należący do zajęcia, właściwy zajęcowi’ (SSz). Źródłem komizmu jest odniesienie pierwszego leksemu do zaskakującej sytuacji.

O śledziu.

Śledź swoją, a lataj za cudzą.

Masztal, s. 241.

Komizm został wywołany przez zbieżność wyrazów *śledź* ‘Clupea harengus, jadalna ryba morska z rodziny śledziowatych, mająca ciało wrzecionowate, koloru srebrzystego z ciemnym grzbietem i płetwą ogonową głęboko wyciętą; występuje w Oceanie Spokojnym, Atlantyckim i w morzach przyległych, także w Morzu Bałtyckim; ceniona w przetwórstwie ze względu na smaczne mięso’ (SSz) i *śledź* - tryb rozkazujący,

druga osoba liczby pojedynczej czasownika *śledzić* ‘iść niepostrzeżenie za kimś obserwując go, tropić’ (SSz).

Podobnie jest w następnym przykładzie, w którym potoczna forma rozkazująca wyrazu *wisieć* zestawiona została z zawołaniem o ekspresywnym charakterze *wiśta*.

- Dlaczego w Wąchocku powiesiły się dwa konie?

- Bo im Sołtys powiedział: Wiśta!

Metro, nr 1152, 22.08.2007, s. 2.

- Co to jest: leży w trawie i nie dycha?

- Dwie dychy.

Hnsfer, s. 38.

Trzecia osoba czasu teraźniejszego liczby pojedynczej czasownika *dychać* ‘oddychać, czyli wciągać powietrze do płuc (niekiedy z trudem, dość płytko) i wydalać je’ (SZgół) ma postać *dycha*. Wyraz ten jest tożsamy z leksemem *dycha* w znaczeniu ‘moneta lub banknot dziesięciozłotowy (rzadziej dziesięciogroszowy); także: równowartość dziesięciu złotych’ (SZgół), co jest źródłem komizmu.

- homonimia słowotwórcza

- Jaka jest różnica pomiędzy teściem a teściową?

- Teść przychodzi z wizytą, a teściowa z wizytacją.

Hteściowa, s. 21.

Myśliwy

- Czemu ten pan ze strzelbą nazywa się myśliwy?- pyta dziecko.

- Bo ciągle myśli, że coś upoluje.

Myśliwy, s. 26.

Student i studentka zdają egzamin z biologii. Profesor mówi:

- Proszę mi powiedzieć, z czego zbudowany jest członek?

- Z mięśni – odpowiada student.

- Nie, z kości – dodaje studentka.

- Pan zdał – mówi profesor – A pani się zdawało.

Stare i nowe, s. 104.

Czy to prawda, że żonaci mężczyźni żyją dłużej niż kawalerowie?

- Nie, im tylko bardziej się dłuży.

Metro, nr 1198, 25.10.2007, s. 2.

Zestawienie wyrazów *dłużej* i *dłuży*, a także wyrazów *myśli* – *myśliwy*, *zdać* – *zdawać* oraz *wizyta* – *wizytacja* wykorzystuje ich podobną budowę oraz przynależność do tej samej rodziny wyrazów. Znaczenie leksemów jest jednak różne, co jest źródłem komizmu. Dodatkowo w dowcipach wykorzystane są stereotypy złej teściowej, stąd negatywne konotacje wyrazu *teściowa*, oraz żonatego mężczyzny, który żyje w nieudanym związku, stąd leksem *dłuży*.

W dowcipach często występują wyrazy o podobnej budowie, które są przyczyną komicznych nieporozumień. Komizm wywołuje ich występowanie obok siebie, jak jest w następującym przykładzie:

Policjant do kolegi:

- Nie wiesz przypadkiem co to jest kurtyzana?

- Nie, ale tam stoi facet wyglądający na profesora, spytaj się go.

Policjant, podchodzi i pyta:

- Przepraszam, czy nie wie pan co to jest kurtyzana?

- To taka rokokowa kokota.

Drugi policjant pyta:

- I co ci powiedział?

- Eee tam, to jakiś jąkała.

http://dowcipy.onet.pl/0,0,3,554,archiwum.html#Scene_1

Podobna budowa wyrazów *rokokowa* i *kokota* wywołuje efekt komiczny, gdyż sprawia wrażenie bezładnego i przypadkowego powtarzania tych samych sylab, lub, co bardziej prawdopodobne, wrażenie jąkania się rozmówcy. Dodatkowym faktem potwierdzającym taką interpretację dowcipu są bohaterowie dowcipu, czyli policjanci.

- Czym się różni sejm marszałka Kozakiewicza od sejmu marszałka Chrzanowskiego?

- Nie wiem.

- Niczym. Tamten lubił sobie pokozaczyć, a ten chrzanil.

- No tak. O Jezu! A co będzie, jeśli następnym marszałkiem zostanie Moczulski?

Masztal, s. 222.

Leksem *kozakować* oznacza ‘udawać kozaka, starać się być kozakiem – śmiałkiem, kimś dzielnym’ (SZgół), natomiast bliskoznaczny wyraz *kozaczyć* oznacza ‘narzucać komuś kozacki tryb życia, kozackie obyczaje’ z kwalifikatorem *przestarzały*. Wydaje się, że w powyższym dowcipie występuje leksem *kozaczyć* w znaczeniu leksemu *kozakować*. Kolejny leksem *chrzanić* z kwalifikatorem *potoczny* to ‘wypowiadać się nedorzecznie, nieciekawie; niekiedy: kłamać’ i ‘robić coś źle, nieudolnie’ (SZgół). Komizm polega na łączeniu nazwisk z czasownikami pochodnymi, *Kozakiewicz- kozaczyć*, *Chrzanowski- chrzanić* i *Moczulski- moczyć* (w niedopowiedzeniu).

- wielofunkcyjność prefiksów i sufiksów

Jaki jest szczyt zboczenia?

- **Napastować buty.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,127,555,archiwum.html>

Leksem *pastować* oznacza ‘pokryć, posmarować, natrzeć coś (zwykle podłogę) pastą, wyczyścić pastą’ (SSz). Z prefiksem *na-* występuje w tym znaczeniu w aspekcie dokonanym. Odpowiedź na pytanie *Jaki jest szczyt zboczenia?* przywołuje znaczenie wyrazu *napastować* ‘narzucać komuś swoją osobę; nachodzić kogoś, molestować kogoś (o coś), naprzykrzać się komuś’ (SSz). Leksem ten nie może występować w tym znaczeniu bez prefiksu *na-*. Podobnie jest w kolejnym dowcipie, w którym występuje leksem *napastować*:

Rozprawa o gwałt. Sędzia pyta:

- **Czy w trakcie omawianego zajścia powódka opierała się napastnikowi?**

- **Tak, proszę wysokiego sądu! O szafę.**

- **Czyli oskarżony napastował powódkę?**

- **Nie, wysoki sędzie. Na sucho!**

Hwięz, s. 75.

W następnym przykładzie występuje wyraz *pożyczyć* w znaczeniu ‘dać coś komuś albo wziąć od kogoś pod warunkiem zwrotu w określonym terminie; dać albo zaciągnąć pożyczkę’ (SSz). Efekt komiczny został wywołany na skutek dodania prefiksu *po-* do wyrazu *życzyć* w znaczeniu ‘złożyć życzenia’ (SSz) w aspekcie dokonanym. Zakończenie dowcipu, będące puentą wymaga reinterpretacji znaczenia leksemu *pożyczyć*.

- **Dzień dobry pani sąsiadko. Czy mogłaby mi Pani pożyczyć cukier?**

- **Nie.**

- **A sól?**
- **Nie.**
- **A może mąkę?**
- **Nie.**
- **A jest coś, co mogłaby mi Pani pożyczyć?**
- **Tak. Wesółych Świąt!**

(zasłyszane)

- homonimia międzyjęzykowa (występowanie w różnych językach wyrazów tożsamych brzmieniowo lub/i graficznie i różnym znaczeniu)
- całkowita- cały wyraz tożsamy brzmieniowo lub/i graficznie z wyrazem w innym języku

Przyjechało dwóch anglojęzycznych mężczyzn do pewnego hotelu w Krakowie. Gdy znaleźli się już w swoim pokoju, jeden z nich postanowił coś zamówić. Dzwoni do recepcji i mówi:

- **Two tea to room two...**

A recepcjonistka na to:

- **Param pam pam.**

Metro 28.05.2007, nr 1093, s. 2.

Wyrazy w języku angielskim tworzące konkretne zdanie, w języku polskim są jedynie zbitką wyrazów o podobnym brzmieniu. *Two* ‘dwa’ (Philips, 1997: 813) jest tożsame brzmieniowo z *to* ‘do’ (Philips, 1997: 795). Występujący w tym samym zdaniu wyraz *tea* ‘herbata’ (Philips, 1997: 777) tworzy ciąg, o następującej postaci fonetycznej: *tu ti tu rum tu*. Dlatego odpowiedź, która nie ma sensu dla osoby znającej język angielski *Param pam pam*, jest uzasadniona wyłącznie w wypadku nieznajomości obcego języka, co w przypadku recepcjonistki jest niedopuszczalne.

- częściowa- część wyrazu tożsama brzmieniowo lub/i graficznie z wyrazem w innym języku

Idzie babka na rynek i pyta się sprzedawcy:

- **Przepraszam bardzo, po ile tamten seler?**
- **2 zł - mówi sprzedawca.**

- **A tamten? - pyta się babka**
- **Tamten 3 zł.**
- **A tamten wielki?**
- **50 zł.**
- **Dlaczego taki drogi?!**
- **Bo to proszę pani jest bestseller!**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,62,555,archiwum.html>

Leksem *seler* oznacza ‘*Apium graveolens*, dwuletnia roślina warzywna z rodziny baldaszkowatych, o lśniących, trójsiecznych liściach, zawierających olejki eteryczne nadające im swoisty zapach i smak, o kwiatach niepozornych zebranych w drobne baldachy; uprawiana w Europie i Azji głównie ze względu na mięsisty, jadalny korzeń; także korzeń lub liście tej rośliny’ (SSz), natomiast *bestseller* to ‘książka, która w określonym czasie cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, jest najbardziej pokupna, niezależnie od swych wartości literackich i artystycznych’ (SSz). Efekt komiczny został uzyskany na skutek zestawienia wyrazów polskich *seler* i *bestseller* z wyrazem polskim *seler* i angielskim *best*, czyli ‘najlepszy’ (Philips, 1997: 65).

- **Wczoraj widziałem Batmana – zwierza się Kazio ojcu.**
- **W telewizji?**
- **Nie, na ulicy. Jechał konnym wozem.**
- **Skąd wiedziałeś, że to Batman?**
- **Trzymał bat w ręku.**

Hdz, s. 94-95.

W powyższym dowcipie komizm polega na rozbiciu angielskiego wyrazu *Batman*, będącego nazwą własną bohatera filmów Amerykańskich i oznaczającego ‘człowiek nietoperz’ [*man* w znaczeniu ‘mężczyzna, człowiek’ (Philips, 1997: 466) i *bat* ‘nietoperz’ (Philips, 1997: 57)] na angielskie *man* i polskie *bat* czyli ‘rzemień lub sznur na pręcie używany do popędzania zwierząt; także narzędzie kary’ (SSz).

Siedzi gazda na saniach i przygląda się jak turyści z Niemiec jeżdżą na nartach. Nagle zobaczył jak jedną z turystek wyrzuciło w górę na muldzie. wpadła głową w zaspę i bezradnie macha nogami, nie mogąc się wydostać. Baca niewiele myśląc podszedł do niej, ściągnął dres i zaczął gwałcić. Po chwili słyszy przytłumiony głos spod śniegu:

- **Ja gut, ja gut...**

- A skąd ja ci dziwko jagód w zimie wezmę?

Góral, s. 41.

Pominięcie odstępów międzywyrazowych w niemieckich wyrazach *ja* ‘tak, tak jest’ (Piprek, Ippoldt, 1972: 848) i *Gut* ‘dobry, odpowiadający sewmu zadaniu i przeznaczeniu’ (Piprek, Ippoldt, 1972: 736), sprawiło, że nowopowstały wyraz to *jagód* (ubezdzwięczniony w wygłosie), dopełniacz liczby mnogiej rzeczownika *jagoda* ‘*Vaccinium myrtillus*, krzewinka z rodziny wrzosowatych o czarnych owocach z niebieskawym nalotem, pospolita w lasach iglastych; owoc tej rośliny; borówka czernica, czernica’ (SSz). Jest to źródłem komizmu, ponieważ takie znaczenie nie pasuje do opisaney sytuacji.

- Jak się nazywa chłopak pracujący w szalecie miejskim?

- Kalboj.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 66.

Wyraz *kowboj* oznacza ‘pasterz bydła i koni w Ameryce Płn., noszący charakterystyczny strój (skórzane ubranie, szeroki kapelusz, pas); popularna postać w amerykańskim filmie (westernie)’ (SSz), angielski wyraz to *cowboy* [kaʊbɔɪ] ‘kowboj, pastuch’ (Philips, 1997: 177). Źródłem komizmu jest rozbitcie tego leksemu na polski wyraz *kał* oznaczający ‘odchody ludzkie lub zwierzęce; ekskrementy’ (SSz) i angielski *boy* ‘chłopiec’ (Philips, 1997: 84), co odnosi się bezpośrednio do pytania w dowcipie.

- przeniesienie wyrazu/wyrazów obcych na grunt polski, zastosowanie polskich reguł ortograficznych wobec wyrazów obcych

Jak się nazywa żona św. Mikołaja?

- Merry Christmas.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,59,555,archiwum.html>

W języku angielskim występuje wyraz *Mary* ‘imię żeńskie’ i *merry* będące częścią wyrażenia *Merry Christmas* ‘wesołych świąt’. Wyrazy te, tożsame brzmieniowo, przetransponowane zostały na język polski na skutek przynależności do pola znaczeniowego związanego ze świętami, do którego należy również *święty Mikołaj*. Efekt komiczny został uzyskany poprzez wykorzystanie homonimicznej formy *merry*,

potraktowanie jej jako imienia żeńskiego, podczas gdy drugi człon wyrażenia pozostawiony bez zmian uznany został jako jej nazwisko.

- zgodność brzmieniowa wyrazów zróżnicowanych graficznie, wywołana przez fonetykę wewnątrzwyrazową

DOWCIP IM GŁUPSZY, TYM LEPSZY! (Z SERII FONETYCZNYCH)

Cieć mówi do ciecia:

- Która godzina?

- Ciecia.

Dz. Zach. 30.01.2009, nr 25, s. 27.

Wyraz *cieć* w znaczeniu ‘dozorca, stróż’ z kwalifikatorem *gwara miejska* (SSz) został zestawiony z niestaranną wymową liczebnika *trzecia*. W omawianym dowcipie oba wyrazy nie różnią się graficznie, jednak odnoszą się do dwóch różnych leksemów, zestawionych na podstawie podobieństwa fonetycznego.

Jasiu, wymień czterech naszych największych polityków.

- Wałęsa, Kuroń, Mazowiecki i... Havel.

- Jasiu, Havel to przecież Czech! - Nie, czterech!!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,10,575,archiwum.html>

Podobnie jak w poprzednim przykładzie w dowcipie występuje niestaranna wymowa liczebnika *trzech*. Pod względem formy brzmieniowej został on utożsamiony z leksemem *Czech* ‘obywatel państwa Czechy’. Występuje tu upodobnienie pod względem miejsca artykulacji, a następnie upodobnienie pod względem sposobu artykulacji. Zjawisko takie występuje gdy głoska zwarta pojawia się przed szczelinową dźwięczną. Dwa etapy upodobnień przedstawiają się następująco: [tšy] > [tšy] > [čšy] (Ostaszewska, Tambor, 2001: 87).

Niedźwiedź chciał zagadać do języka. Widząc, że ten je śniadanie pyta:

- Co jesz?

- Co niedźwiedź?

Niedźwiedź się zawstydział i odszedł. Po chwili znowu podchodzi i pyta się:

- Co jesz, języku?

- Co niedźwiedź, niedźwiadku?

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,55,555,archiwum.html>

Ubezdźwięcnienie występujące w wyrazie *jeż* wywołuje w powyższym dowcipie utożsamienie tego wyrazu z czasownikiem *jeść* w drugiej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *jesz*. Jest to przyczyną komizmu, gdyż wywołuje odpowiedź nieadekwatną do intencji interlokutora. Ubezdźwięcnienie w wygłosie występuje również w następnym dowcipie, w którym występują pary wyrazów *róż – rusz*.

O kolorze lila-róż.

Lila rusz tyłkiem.

Masztal, s. 242.

Na Żyda napadli bandyci.

- Żydzie – śmierć lub forsa.

Żyd oddał forszę.

Przyjaciele go pytają co było dalej.

- Dalej to, to ja stałem i śmierdziałem...

Hzydow, s. 56-57.

- Wczoraj napadł mnie bandyta z nożem i krzyczał:

Pieniądze albo śmierć!

- I co zrobileś?

- A co miałem zrobić? Śmierdziałem.

Hnsfer, s. 32.

Leksem *śmierć* oznacza ‘nieodwracalne ustanie wszystkich czynności ustroju oraz procesów przemiany materii we wszystkich jego komórkach; zgon, skon’ (SSz), natomiast leksem *śmierdzieć* (w 2 osobie l. poj. i trybie rozkazującym) oznacza z kwalifikatorem *potoczny* ‘wydawać przykrą, odrażającą woń; cuchnąć’ (SSz). Zestawienie tych dwóch leksemów jest źródłem komizmu. Wydaje się, że postać Żyda pojawiająca się w pierwszym dowcipie nie odgrywa żadnej roli, ponieważ można ją zastąpić inną postacią, tak jak w przykładzie drugim, bez wpływu na efekt komiczny.

Siedzi gazda na przyzbie i głośno śpiewa. turysta pyta:

- Gazdo, co się tak drzesz?

- Panocku, to nie dżes, ino folklor.

Góral, s. 24.

W powyższym dowcipie na skutek uproszczenia wewnątrzwyrazowego doszło do utożsamienia wyrazów *dżez* ‘rodzaj muzyki powstały pod koniec XIX w. w USA, zespalający elementy muzyki europejskiej, afrykańskiej i amerykańskiej, charakteryzujący się specyficzną rytmiką, intonacją, artykulacją oraz powszechną praktyką gry improwizowanej’ (SSz) i *drzesz* w drugiej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasownika *drzeć* z kwalifikatorem *potoczny* ‘krzyczeć, wrzeszczeć, śpiewać, płakać bardzo głośno; wydawać wrzaskliwe dźwięki’ (SSz).

Bajka o naleśniku i dżemie

- Leży leśnik na leśniku i drzemie.

Sprośny, s. 98.

Szósty przypadek liczby pojedynczej rzeczownika *dżem* w znaczeniu ‘przetwór o galaretowatej konsystencji otrzymywany przez gotowanie świeżych owoców z dodatkiem cukru i pektyny’ (SSz) posiada formę homonimiczną do czasownika *drzemać* ‘być w półśnie, lekko, czujnie spać’ w trzeciej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *drzemie*, co jest źródłem komizmu. Dowcip ten należy do grupy dowcipów nazwanych „bajkami”. Są to dowcipy wykorzystujące zgodność brzmieniową wyrazów wywołanych przez fonetykę wewnątrzwyrazową lub międzywyrazową. Opierają się one na opisanu krótkiej sytuacji, która często nie ma większego sensu i nie odwołuje się w żaden sposób do rzeczywistości, przeciwnie, jest absurda i groteskowa. Dowcipy te, aby zostały zrozumiane, muszą zostać po przeczytaniu lub usłyszeniu ponownie zinterpretowane, pod kątem wyzyskania z nich wyrazów wymienionych w tytule „bajki”.

Zdarza się również, że zgodność brzmieniowa wyrazów zróżnicowanych graficznie wywołana jest nie tylko przez fonetykę wewnątrzwyrazową. Może nastąpić na skutek „spolszczenia” wyrazu, dostosowania jego pisowni i wymowy do reguł obowiązujących w języku polskim. Tak jest w następującym przykładzie:

Z polowania wracają Rosjanie, ciągnąc za sobą niedźwiedzia. Zauważa ich Amerykanin i wskazując na misia pyta:

- Grizli?

- Niet, strelali!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,10,555,archiwum.html>

Warto się zastanowić nad postacią graficzną wyrazu *grizli*. Jest ona zgodna z wymową rzeczownika *grizzly* ‘ssak drapieżny z rodziny niedźwiedziowatych, zaliczanej

do rzędu drapieżnych' (SSz), ale równocześnie nawiązuje do potocznego rozumienia fonetyki i fleksji języka rosyjskiego. Ponieważ bohaterami dowcipu są Rosjanie, wyjaśnia to odpowiedź *Niet, strelali*.

- zgodność brzmieniowa wyrazów wywołana przez fonetykę międzywyrazową, zatarcie granic między wyrazami

➤ połączenie wyrazów

- pominięcie odstępów międzywyrazowych oraz występowanie procesów fonetycznych

Dziewczyna ze wsi, uczęszczająca do technikum, oprowadza po zakładzie pracy wizytację.

- Czy wyrobiacie coś z miedzi?- pyta wizytujący.

- Oczywiście- odrzekła uczennica, wymieniając co.

- A z ołowiu?

I tu uczennica wymieniła co.

- A z cyny?

- Scyny wylewamy przez okno- odrzekła rezolutnie uczennica.

Szk s. 91

W powyższym przykładzie upodobnienie międzywyrazowe wyrażenia przyimkowego z cyny, którego postać fonetyczna brzmi scyny spowodowało zmianę znaczenia wyrazu. Efekt komiczny uzyskany jest na skutek przywołania wyrazu *szczać* z kwalifikatorem *wulgarny* 'oddawać mocz' (SSz).

- pominięcie odstępów międzywyrazowych bez występowania procesów fonetycznych

Jaś w kościele z babcią. Ksiądz mówi:

- **Za duszę Piotra, za duszę Wojciecha.**

Na to Jaś do babci:

- **Lepiej chodźmy, bo nas też zadusi!**

Metro 4.03.2008, nr 1282, s. 2.

Pominięcie odstępów między wyrazami *za duszę*, spowodowało utożsamienie wyrażenia z czasownikiem *zadusić* w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu przyszłego: *zaduszę* w znaczeniu 'dusząc pozbawić życia; udusić' (SSz). Komizm

dotatkowo wzmacnia fakt, że bohaterem dowcipu jest dziecko, które ma mniejszą wiedzę o świecie niż dorośli.

Przyjeżdża Ania do rodzinnego miasta, żeby się spotkać z chłopakiem. Szybko odnajduje dom i dzwoni do drzwi:

- Słucham?

- Ja do Jarka.

- A ja kombajn.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,30,555,archiwum.html>

Połączenie dwóch wyrazów *do Jarka* spowodowało utworzenie wyrazu *dojarka* ‘urządzenie do mechanicznego dojenia krów, rodzaj pompy ssącej’ (SSz). Wyraz ten należy do tego samego pola semantycznego, co wyraz *kombajn* ‘maszyna, która wykonuje kilka różnorodnych czynności, używana zwłaszcza w rolnictwie’ (SSz), co jest przyczyną absurdalnej z pozoru odpowiedzi i zarazem źródłem komizmu.

W telewizji rozpoczyna się kolejne „Kóło fortuny”. Po przywitaniu słuchaczy Wojciech Pijanowski prosi o przedstawienie się pierwszego zawodnika.

- „K” jak Krzysztof! – jak z procy strzela tamten.

- Jeszcze nie zgadujemy – upomina zawodnika Pijanowski. – Proszę się przedstawić.

- „K” jak Krzysztof!

- Niech się pan nie denerwuje. Proszę o imię i nazwisko!

- No mówię! Krzysztof Kajak.

Maszał, s. 263-264.

Źródłem komizmu jest tożsamość brzmieniowa wyrazu *kajak* i sformułowania „k” *jak*...w nawiązaniu do formuły programu *Kóło fortuny*, który prowadził Wojciech Pijanowski. „Program ten był emitowany od 2 października 1992, początkowo o godz. 21.40 (po wieczornej "Panoramie") i był przerywany kilkakrotnie reklamami. (...) Gra była licencjonowana i powstawała w oparciu o formułę *Wheel of Fortune* emitowanego od 1975 na amerykańskim kanale NBC. (...) Jako, że w Polsce było bardzo mało teleturniejów, program zyskał bardzo dużą popularność. Powstały gry komputerowe, powiedzenia oraz żarty inspirowane teleturniejem. *Kóło Fortuny* spowodowało gwałtowny przyływ telewizyjnych turniejów do Polski. (...) Polską wersję teleturnieju prowadził

Wojciech Pijanowski, zaś hostessą była Magda Masny.”²⁶ Program ten polegał na odgadywaniu hasła przez każdego zawodnika wymieniającego poszczególne litery, stąd nawiązanie sformułowaniem „k” *jak*...

W obrębie tej grupy dowcipów wyróżnić można podgrupę wykorzystującą wyrazy, w których dochodzi do pominięcia odstępów międzywyrazowych bez występowania procesów fonetycznych. Nowopowstały wyraz jest neologizmem, jak np. w dowcipie:

Mąż zmywa naczynia i zaczął drapać patelnię. Na to żona mówi:

- Nie drap po teflonie.

- Ty sama jesteś poteflon.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,6,552,archiwum.html>

- Połóż rękę na mym łonie- prosi dziewczyna chłopca.

- A co to jest mymlon? – pyta chłopak

Humor paniński i kawalerski, s. 17.

W powyższych dowcipach zatarcie granicy między wyrazami sprawiło, że powstał neologizm, który jest przyczyną niezrozumienia się bohaterów dowcipu. Zarówno wyraz *poteflon*, traktowany jako wyraz obraźliwy, jak i *mymlon* nie odnoszą się do rzeczywistości, dlatego są przyczyną nieporozumienia. Zdarza się również, że powstały neologizm odnosi się do konkretnego przedmiotu, jak jest w następującym dowcipie, w którym nazwa własna produktu Fa, została połączona z jego określeniem w *kulce*.

Przychodzi hanys do sklepu i pyta:

- Pani, macie fafkulce?

Ekspedientka nie kumata mówi:

- Nie ma.

Na to hanys:

- To poproszę Fa w spray’u.

Dz.Zach nr 113, 15.05.2009, s. 29.

➤ rozbicie wyrazu

- z występującymi procesami fonetycznymi

Pukają dwie sąsiadki do trzeciej.

²⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%82o_Fortuny (dostęp 31.12.2010)

- **Kto tam?**
- **Sąsiadki.**
- **Nie, mam tylko reklamówki.**

Metro, nr 108, 20.06.2007, s. 2.

Rozbicie wyrazu *sąsiadki* na dwa wyrazy *są siatki* z uwzględnieniem procesów fonetycznych zachodzących wewnątrz wyrazu (antycypacja) wywołuje efekt komiczny. Zabawne jest nieporozumienie, które skutkuje odpowiedzią pozornie nie na temat, a które wynika ze znaczenia wyrazów *siatka* ‘ażurowa plecionka ze sznurka, drutu, nici itp. o oczkach różnej wielkości’ (SSz).

Do studenta siedzącego w parku na ławce podchodzi policjant.

- **Co pan robi na tej ławce?**
- **Kontempluję.**
- **Jak ci przyłożę w mordę, to zaraz będziesz prosto plu!**

Policja, s. 60.

Leksem *kontemplować* oznacza ‘oddawać się kontemplacji, rozmyślać, medytować nad czymś bez chęci ingerowania; przyglądać się czemuś w skupieniu’ (SSz). W powyższym dowcipie leksem ten zestawiony został z dwoma wyrazami *kątem pluję*, co jest źródłem komizmu ponieważ wykorzystuje procesy wewnątrzwyrazowe. W zbitce dwugłoskowej pierwszym elementem jest znazalizowana samogłoska o odpowiedniej artykulacji ustnej [ẽ] lub [õ], natomiast drugim spółgłoska nosowa [m], [n], [ŋ], [ń], [ɲ], [ɲ’], czyli głoska o tym samym miejscu artykulacji, jakie ma następująca spółgłoska, której graficzny odpowiednik występuje po literze *ę* lub *ą*. Z taką realizacją mamy do czynienia w przypadku głoskowych odpowiedników liter *ę* oraz *ą* przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi (Ostaszewska, Tambor, 2001: 59). Podobnie jest w kolejnych przykładach, w których wyraz *latarenka* został zestawiony na podstawie zbieżności z wyrazami *lata ręka* oraz w zestawieniu *Bytom* i *by tom* (*by tą*).

Bajka o pałacyku i latarence

- **Pała cyk i lata ręka.**

Sprośny, s. 92.

O Bytomiu.

By tom, by tamtom...

Maszał, s. 241.

Rozbicie wyrazu z wystąpieniem ubezdźwięcznienia w wygłosie może nastąpić również z pominięciem ostatniej głoski, jako wymowa niestaranna:

O morzu i panterze.

Może pan tera mi skoczyć!

Masztal, s. 242.

Bajka o morzu, panterze i mieliźnie

- Może pan tera mnie liźnie...

Sprośny, s. 98.

Dodatkowo w drugim przykładzie występuje uproszczenie wewnątrzwyrazowe w wyrazie *mnie*, a także zbieżność homonimiczna wyrazu *morze* w znaczeniu ‘część oceanu oddzielona łańcuchem wysp, progiem podmorskim lub rozczłonkowanym lądem; także wielki zamknięty obszar wodny (np. Morze Kaspijskie); potocznie: przeciwieństwo lądów lub całość wód oceanicznych’ (SSz) oraz *może* czyli ‘partykuła występująca w połączeniu z formami czasu przyszłego lub z formami trybu rozkazującego (niekiedy też przypuszczającego) oznaczająca uprzejmą zachętę do czegoś, zaproszenie, prośbę’ (SSz).

W kolejnym dowcipie występuje proces denazalizacji w wyrazie, który został rozdzielony na wyrazy *mi się* rozumiane jako *misie* (*miś* z kwalifikatorem *potoczny* oznacza ‘niedźwiedź lub niedźwiadek’).

Bajka o misiach

- Oddaj mi się!

Sprośny, s. 98.

Występujące dowcipy w formie bajki w grupie dowcipów, w których źródłem komizmu jest rozbicie wyrazów wraz z występującymi procesami fonetycznymi, często odnoszą się do sfery seksualności. Wykorzystują one wyrazy wulgarne, które wywołując szok zwracają uwagę na budowę wyrazów w nich występujących.

o rozbicie wyrazu z uwzględnieniem wymowy gwarowej

Na zróżnicowanie współczesnej polszczyzny wpływają jej odmiany terytorialne, czyli dialektyzmy. W języku ogólnym uznawane są one za niepoprawne, a obejmują następujące płaszczyzny: fonetyczno-fonologiczną, fleksyjną, słowotwórczą, składniową oraz słownikową. Mogą obejmować zarówno duży obszar, jak i niewielki teren (Sękowska, 2002: 132). W poniższym przykładzie komizm polega na wymowie gwarowej wyrazów

mosz zamiast *masz* i *ni* zamiast *nie*. Komizm polega na rozbiciu wyrazu *mosznowy* na dwa wyrazy (*mosz, nowy*), co wywołuje adekwatną odpowiedź.

Przychodzi facet do lekarza, trzyma się za krocze i od progu woła:

- **Panie doktorze, urwało mi worek!**
- **Mosznowy?- pyta lekarz.**
- **Ni mom- odpowiada zrozpaczony pacjent.**

(zasłyszane)

Podobnie jest w następnym przykładzie, w którym efekt komiczny wywołuje forma *mieli my* (pierwsza osoba liczby mnogiej czasu przeszłego czasownika *mieć*), które zostało potraktowane jak czasownik *mieścić* w czasie teraźniejszym, w pierwszej osobie liczby mnogiej.

Wchodzi klient do mięsnego i pyta:

- **Jest mielone?**
- **Mielimy - odpowiada ekspedientka.**
- **To ja poczekam - odpowiada klient.**

Na to ekspedientka:

- **Mieli my wczoraj.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,96,555,archiwum.html>

Tańczy juhas z dziewczyną. Ona mówi:

- **Joanna jestem.**
- **Jo Antek, tyż ze wsi.**

Góral, s. 49.

Imię żeńskie Joanna zostało rozbite na dwa wyrazy *jo Anna*. Leksem *jo* występuje w znaczeniu 'ja', co jest źródłem komizmu. Podobnie jest w przykładzie, gdzie zamiast *ma* występuje leksem *mo*:

Bajka o motylach

- **Mo tyle i chce się żenić.**

Sprośny, s. 91.

W dowcipach występuje również zastosowanie *e* zamiast *y*, np.:

Bajka o gołębiu

- **Gołem biustem go zabiła!**

Sprośny, s. 95.

W kolejnym przykładzie natomiast komizm został wywołany poprzez niestaranną wymowę bohatera dowcipu.

Na lekcję przyszedł inspektor. Fajny był, tylko miał wadę wymowy. Seplenił. Chcąc sprawdzić wiadomości dzieci, zadaje im pytania:

- **Powiedź mi chłopcziku, kto to był Puśkin?**
- **Największy poeta rosyjski – pada odpowiedź.**
- **A Mićkiewicz, kto to był?**
- **Największy poeta polski.**
- **A ty dziecińko, Mościcki?**
- **Mom, male, ale jeszcze mi urosną.**

Szk., 105.

Zniekształcenie zdania *masz cycki* w postać *Mościćki* na skutek występowania procesów fonetycznych sprawiło, że komiczne stało się utożsamienie tego wyrazu z nazwiskiem polskiego prezydenta RP okresu dwudziestolecia międzywojennego w latach 1926-39, Ignacym Mościckim (AZ).

- bez występowania procesów fonetycznych

Leksem *póltora* ‘liczebnik ułamkowy jeden (jedno) i pół; jedna i pół’ (SSz) rozbity na dwa leksemy: *pół* ‘połowa czegoś, jedna z dwóch równych części’ (SSz) oraz *tor* w dopełniaczu liczby pojedynczej ‘dwa równoległe ciągi szyn znajdujące się w ustalonej wzajemnej odległości, osadzone na podkładach spoczywających na odpowiednim podłożu, umożliwiające przejazd pojazdów szynowych’ (SSz) sprawia, że zdanie zmienia znaczenie jedynie na skutek zaznaczenia odstępu między wyrazami wydzielonymi z leksemu *póltora*.

- **Ile jest póltora dodać póltora?- pyta nauczyciel ucznia.**
- **Trzy!**
- **Nie, bo cały tor!- mówi nauczyciel.**

Szk s. 110.

- **Ile to jest, póltora i póltora?**
- **Cały tor.**

Hnsfer, s. 61.

- **Ile to jest: póltora plus póltora?**
- **?**
- **Cały tor.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 48.

W sądzie sędzia zwraca się do woźnego:

- Proszę pójść po powódkę.

Na to odzywa się jeden z ławników:

- Panie sędzio, to może ja skoczę, mam znajomości w pobliskim sklepie i kupię bez kolejki.

Hwięz, s. 56.

Sędzia prowadząc rozmowę o alimenty – do pozwanego:

- A czy nie dałoby się załatwić tego polubownie między stronami. Może by zapłacił pozwany alimenty, tak z dobrej woli, powódce.

- Ani po wódce, ani po trzeźwemu nic nie dam dobrowolnie, proszę wysokiego sądu.

Hwięz, s. 67.

Leksem *powódka* z kwalifikatorem *prawnicze* oznacza ‘kobieta wnosząca sprawę do sądu’ (SSz). Forma miejscownika liczby pojedynczej tego wyrazu jest tożsama z wyrażeniem *po wódce* (*wódka* ‘napój alkoholowy o mocy zwykle 40 45%, wyrabiany ze spirytusu rektyfikowanego i wody, często z dodatkiem składników smakowych’ <SSz>), co jest źródłem komizmu.

Sędzia pyta się oskarżonego:

- Dlaczego pobił pan żonę?

- Bo mnie zdradzała z sąsiadem.

- Dowody! – żąda sędzia.

- Słusznie, proszę wysokiego sądu, do wody z takim draniem.

Hwięz, s.8.

Leksem *dowód* to ‘okoliczność, rzecz dowodząca czegoś, przemawiająca za czymś, świadcząca o czymś, wskazująca na coś; oznaka czegoś, potwierdzenie, uzasadnienie, świadectwo’ (SSz), a także z kwalifikatorem *prawnicze* ‘środek służący do wykazania prawdziwości okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy’ (SSz). Homonimiczna zbieżność z wyrażeniem *do wody* jest źródłem komizmu.

Pewien facet wydlubał sobie oczy, powiesił je na drzewie i mówi:

- Oczywiście!

Masztal, s. 242.

Baca wydlubał sobie oczy, powiesił je na drzewie i powiedział:

- Oczywiście.

Góral, s. 8.

Leksem *oczywiście* oznacza 'naturalnie, rozumie się (że); wyraźnie, jasno' (SSz). Taką samą postać brzmieniową ma zdanie, w którym występuje wyraz *oczy* i rozkazująca forma czasownika wisieć w 2 osobie liczby mnogiej *wiście*. Podobnie w następnych przykładach komizm polega na występowaniu odstępu międzywyrazowego.

Jak się nazywa żona popa?

- Poparzona.

Stare i nowe, s. 107.

Leksem *poparzyć* oznacza 'spowodować oparzenie, sparzenie; oparzyć w wielu miejscach, sparzyć jedno po drugim' (SSz). Źródłem komizmu jest zestawienie wyrazu *pop* 'duchowny w kościele prawosławnym i greckokatolickim (w średniowieczu również ksiądz katolicki)' (SSz) oraz wyrazu *żona* 'kobieta pozostająca z mężczyzną w związku małżeńskim (w stosunku do tego mężczyzny)' (SSz).

- Jak się nazywa ojciec raka?

- Tatarak.

Maszał, s. 123

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 44.

Leksem *tatarak* oznacza 'Acorus, roślina z rodziny obrazkowatych, o mieczowatych, zaostzonych liściach i kłęczach zawierających olejki eteryczne używane w przemyśle perfumeryjnym, spożywczym oraz w lecznictwie; w Polsce pospolity, rośnie przy brzegach wód stojących' (SSz). Źródłem komizmu jest homonimiczna zbieżność z wyrazami *tata* ('pieszczotliwie o ojcu' <SSz>) *raka* [*rak* to 'Astacus, nieduży jadalny skorupiak z rodziny o tej samej nazwie, podrzędu raków chodzących (raków właściwych); gnieździ się w wodzie wśród korzeni drzew przybrzeżnych lub pod kamieniami' (SSz)].

Gazda z gaździną rzną się na łóżku. W pewnym momencie Gaździna siada na łóżku, podpira się pod boki i krzyczy!

- Baco, gniewam się!

- A za cóż to się gniewacie?

- Nie ja się gniewam, tylko wam się gnie!

Stare i nowe, s. 99.

Gazda z gaździną rzną się na łóżku. w pewnym momencie gaździna siada na łóżku, podpira się pod boki i krzyczy:

- **Baco, gniewam się!**
- **A za cóż to się gniewacie?**
- **Nie ja się gniewam, tylko wam się gnie!**

Góral, s. 19.

Leksem *gniewać się* ‘wybuchać gniewem, irytować się, złościć się, obrażać się’ (SSz), natomiast *giąć* ‘schylać, pochylać ku dołowi, kłonić ku ziemi; uginać’ (SSz). Leksem ten w odniesieniu do intymnej sytuacji jest źródłem komizmu.

- **Mamusi, czy istnieje nuta „zy”?**
- **Nie, synku.**
- **To dlaczego na tym tramwaju jest napisane „Do remizy”?**

Hdz, s. 15.

Podział leksemu *remiza* w znaczeniu ‘budynek straży pożarnej z miejscem dla samochodów’ (ISJP) na ciąg: *do re mi* będący zapisem gamy wywołuje efekt komiczny. Wzmocniony jest on faktem, że podziału tego dokonuje dziecko.

- **Co to jest napięcie?**
- **Na pięcie jest brud.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 40.

Źródłem komizmu jest zestawienie wyrazu *napięcie* w znaczeniu ‘stan naprężenia, stan silnego naciągnięcia czegoś elastycznego’ bądź z kwalifikatorem *elektryka, elektrotechnika* ‘różnica potencjałów elektrycznych dwóch punktów pola elektrycznego, powodująca przepływ prądu elektrycznego w obwodzie’ (SSz) i dwóch wyrazów *na pięcie*, czyli celownika liczby pojedynczej wyrazu *pięta* ‘tylna część stopy’ (SSz) i przyimka *na*.

Pierścień- to cień piersi.

Hnsfer, s. 96.

Leksem *piers* oznacza ‘u ludzi i niektórych zwierząt: przednia, górna część tułowia zawierająca płuca i serce’ oraz ‘u kobiet: jeden z dwu gruczołów otoczonych tkanką tłuszczową, znajdujących się w przedniej, górnej części tułowia, wydzielających mleko po urodzeniu dziecka’ (SSz), natomiast *cień* oznacza ‘ciemne odbicie oświetlonego przedmiotu padające na stronę odwróconą od źródła światła’ (SSz). Źródłem komizmu jest pominięcie odstępów międzywyrazowych między tymi leksemami, na skutek czego

utworzony zostaje wyraz *pierścień* ‘obrączka ze szlachetnego metalu, ozdobiona zwykle drogim kamieniem, noszona na palcu jako ozdoba lub oznaka godności’ (SSz).

Cudzoziemiec uczy się polskiego. Nagle stwierdza:

- Dziwny ten polski. Mówi się ten stolarz, ten ślusarz, ten kominiarz i nagle: ta picer.

Metro, nr 956, 30.10.2006, s. 2.

Rozbicie leksemu *tapicer* ‘rzemieślnik zajmujący się wyściełaniem (włosiem końskim, gąbką itp.) i pokrywaniem tkaniną siedzeń i oparć mebli’ (SSz) na dwa wyrazy *ta picer* odnosi się do wymienionego w dowcipie zaimka *ten* ‘zaimek wskazujący, będący określeniem rzeczownika, wyodrębniający odpowiedni (tylko co wspomniany, znany, bliski) desygnat z ogólnego tła sytuacyjnego’ (SSz). Analogicznie przywołany zostaje rodzaj żeński w postaci zaimka *ta*, ponieważ na to wskazuje budowa wyrazu *tapicer*, a analizy tej dokonuje obcokrajowiec.

W grupie dowcipów wykorzystujących rozbicie wyrazów bez występowania procesów fonetycznych leksemy, które są źródłem komizmu dzielone są na dwie części, przy czym każdy z nowych wyrazów ma również nowe znaczenie. Sposobem na uzyskanie efektu komicznego jest nieporozumienie wynikające z zastosowania odstępów międzywyrazowych, tam gdzie nie powinny one występować.

Kolejne przykłady wykorzystują rozbicie wyrazu z uwzględnieniem wyrazu potocznego, bądź też wulgarnego:

Pani poprosiła dzieci, żeby napisały zdanie, w którym będzie występowało słowo „Manifest”. Jasio napisał

- Wszystkim dzieciom śmierdzą gacie, a Mani fest!

Szk s. 93

Podobieństwo brzmieniowe wyrazów *manifest* ‘orędzie, uroczysta odezwa władzy zwierzchniej do narodu lub odezwa, deklaracja publiczna organizacji społecznych, partii politycznych, grup literackich, artystycznych itp. do społeczeństwa, zawierająca ich program działania, wyrażająca ich stanowisko itp.’ (SSz) i dwóch wyrazów *Mani* ‘imię żeńskie’ oraz *fest* ‘‘krzepki, silny, dziarski; mocno, dobrze, doskonale’ (SSz) z kwalifikatorem *potoczny* sprawiło, że uzyskany został efekt komiczny.

Profesor Miodek miał wykład na uniwersytecie. W pewnym momencie jeden ze studentów przerywa i pyta:

- Panie profesorze, czy forma „porachuje” jest poprawna?

Profesor po namyśle:

- **W zasadzie tak, ale czy nie lepiej powiedzieć: „Już czas panowie”.**

Bank k., s. 15.

Efekt komiczny został osiągnięty poprzez rozbicie wyrazu *porachuje* na dwa odrębne: *pora* ‘czas odpowiedni na coś; chwila właściwa, stosowna do czegoś; termin, moment’ (SSz) i opatrzony kwalifikatorem *wulgarny, ordynarny* wyraz *chuj*, który oznacza ‘wyzwisko używane w stosunku do mężczyzn’ (SZgół) i ‘o kimś, czyje postępowanie mówiący ocenia jako bardzo złe’, ‘łajdak’, ‘człowiek podły’ (SPiW). Nie występują tu żadne dodatkowe procesy fonetyczne, jedynie strukturalny podział na dwa wyrazy.

Podobnie jest w następującym dowcipie, w którym wyraz *szczypiorek* ‘*Allium schenoprasum*, cebulowa roślina warzywna, o drobnych, rurkowatych liściach wyrastających w zwartych kępkach z podłużnych, białych cebulek; w stanie dzikim występuje w Europie i Azji, powszechnie uprawiana dla aromatycznych liści, używanych jako przyprawa kuchenna’ (SSz) został rozdzielony na opatrzone kwalifikatorem *wulgarny* *szczać* ‘oddawać mocz’ (SZgół) i neologizm *piorek*, potraktowany jak nazwa własna. Dodatkowym źródłem komizmu jest akcent, gdyż zapewne ekspedientka podając poprawną formę wyrazu zaakcentowała dodatkowo jego pierwszą, pominiętą część. Niepoprawny akcent może również być przyczyną rozdzielenia wyrazu, gdyż sugerować może dwa osobne wyrazy. Akcent w języku polskim jest przeważnie paroksytoniczny, ale może też padać na sylabę trzecią od końca – akcent proparoksytoniczny, np. wyrazach obcych zakończonych na *-ika* // *-yka*, w formach 1. i 2. osoby liczby mnogiej czasu przeszłego, 1., 2. i 3. osoby liczby pojedynczej trybu przypuszczającego, lub na czwartą sylabę od końca, np. w formach 1. i 2. osoby liczby mnogiej trybu przypuszczającego. Może zdarzyć się również akcent inicjalny, na pierwszej sylabie, ale jako akcent dodatkowy, lub też oksytoniczny (na ostatniej sylabie), zwłaszcza przy wymowie skrótów – literowców (Ostaszewska, Tambor, 2001: 94-95).

Wchodzi facet do warzywniaka i pyta:

- **Jest Piorek?**

Ekspedientka chce poprawić gościa i mówi:

- **Chyba szczypiorek.**

Na to facet:

- **Jak szczy to poczekam.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,15,555,archiwum.html>

Leksem *szczy* pojawia się również w dowcipie, w którym występuje upodobnienie pod względem miejsca artykulacji, a następnie upodobnienie pod względem sposobu artykulacji. Zjawisko takie występuje gdy głoska zwarta pojawia się przed szczelinową dźwiękową. Dwa etapy upodobnień przedstawiają się następująco: [tšy] > [tšy] > [čšy] (Ostaszewska, Tambor, 2001: 87). Proces ten zachodzi w wyrazie *strzykawka*, a źródłem komizmu jest rozdzielenie tego wyrazu na dwa: *szczy* i *kawka*.

Bajka o strzykawce

- **Szczy kawka z gałęzi.**

Sprośny, s. 92.

Źródłem komizmu w przypadku zatarcia granic między wyrazami i rozbiciu leksemu na inne, bez występowania procesów fonetycznych są również zdrobnienia i neologizmy, powstałe wskutek podziału leksemu.

Policjant zatrzymuje dresiarza i pyta go:

- **Imię?**

- **Jan.**

- **Nazwisko?**

- **Kowalski.**

- **Adresik?**

- **Nówka Adidasa.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,9,554,archiwum.html>

Leksem *adresik*, czyli zdrobnienie wyrazu *adres* ‘miejsce zamieszkania lub pobytu osoby, siedziba instytucji itp.; oznaczenie tego miejsca’ (SSz) w powyższym dowcipie zostaje potraktowany jako wyraz *dresik*, czyli zdrobnienie od *dres* ‘ciepły, lekki, wygodny kostium treningowy sportowców składający się z długich spodni i bluzy, noszony także przez wycieczkowiczów, młodzież i dzieci’ (SSz). Dodatkowo źródłem komizmu jest fakt, że w powyższym kontekście ubiór ten charakterystyczny jest dla określonej grupy osób, stanowiących subkulturę nacechowaną negatywnie w społecznym odbiorze.

W następnym przykładzie występuje neologizm:

Po przyjeździe z Afryki policjant chwali się kolegom:

- **Polowałem na różne zwierzęta: tygrysy, lwy, plisnoły...**

- **Co to są plisnoły?**

- **To takie czarne, biega przed lufą karabinu i woła: „Please, no!”**

Policja, s. 86.

Leksem *please* [pli:z] oznacza w języku angielskim ‘proszę’ (Philips, 1997: 574), *no* [nəʊ] ‘nie’ (Philips, 1997: 513). Przetransponowanie tych leksemów na grunt języka polskiego tworzy neologizm, który jest źródłem komizmu. Dodatkowo komizm wzmacnia ujawnienie ignorancji policjanta, co znakomicie wpisuje się w stereotyp dotyczący tej grupy osób.

Kolejne dowcipy wykorzystują fleksję rzeczowników w celu wywołania efektu komicznego. Konstrukcja takich dowcipów wygląda następująco: pierwsza część dowcipu stanowi tytuł, który jest odnośnikiem do treści dowcipu. Treść, na którą składa się jedno zdanie odnosi się bezpośrednio do wyrazu stanowiącego tytuł dowcipu. Wyrazy występujące w treści dowcipu mają różne znaczenie od wyrazu tytułowego, choć tożsamość homonimiczna z wyrazem tytułowym jest źródłem komizmu. Wyraz będący tytułem dowcipu jest odmienny, co powoduje, że po rozdzieleniu go na poszczególne leksemy, najczęściej na skutek deklinacji, występuje w różnych formach, a tym samym różnych znaczeniach np. *anielicy* – *a nie lica*, *gniewaniu* – *gnie wam*, *jabłonce* – *jabłonkę*, lub *ja błonkę*, *Toruniu* – *to ruń*, *Magdzie* – *ma gdzie*, *apostołach* – *a po stołach*, *powidłach* – *po widłach*, *naleśniku* – *na leśniku*, *selerze* – *se leżę*.

O anielicy.

D..., a nie lica świadczą o kobiecie.

Masztal, s. 240.

O gniewaniu.

Gnie wam się kolego.

Masztal, s. 242.

Bajka o jabłonce

- Miałam ci ja błonkę.

Sprośny, s. 96.

O Toruniu.

To ruń na mnie!

Masztal, s. 240.

O Magdzie.

Ma gdzie, a nie ma z kim.

Masztal, s. 241.

Bajka o apostołach

- Jedzcie, pijcie, używajcie, a po stołach nie rzygajcie.

Sprośny, s. 91.

Bajka o powidłach

- Po widłach są dziury w plecach.

Sprośny, s. 97.

Bajka o naleśniku

- Leży leśnik na leśniku.

Sprośny, s. 98.

Bajka o selerze

- Ja se leże, ona bierze.

Sprośny, s. 98.

W obrębie dowcipów, w których dochodzi do rozbicia wyrazu bez występujących równocześnie procesów fonetycznych, na szczególną uwagę zasługują dwie grupy dowcipów, wydzielone w osobnych podgrupach. Pierwszą z nich stanowią dowcipy wykorzystujące szeroko rozumianą wymowę gwarową, drugą natomiast dowcipy wykorzystujące nazwy własne. Stworzenie podgrup dla opisanie tych rodzajów dowcipów uwarunkowane jest ich liczebnością.

o rozbicie wyrazu z uwzględnieniem nazwy własnej

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, jestem skonana.

A lekarz na to:

- A ja z Gwiazdnych wojen.

(zasłyszane)

Leksem *skonany* z kwalifikatorem *potoczne* oznacza 'nie mający sił, wyczerpany do ostateczności; zmęczony' (SSz) został potraktowany jak dwa wyrazy: przyimek *z* oraz tytuł filmu *Conan. Conan barbarzyńca* (1982) i *Conan niszczyciel* (1984) Johna Milusia należą do popularnych lat osiemdziesiątych filmów z gatunku fantasy. Akcja tych filmów toczy się w przeszłości i donosi się do legend i sag bohaterskich. Głównym tematem jest walka dobra ze złem, przy wsparciu sił nadprzyrodzonych (Wojnicka, Katafiasz, 2008: 406-407). Rozbicie wyrazu z uwzględnieniem tytułu filmu powoduje, iż odpowiedź również odnosi się do filmu, jakim są *Gwiazdne wojny*, co jest źródłem komizmu.

- **Jasiu, powiedz nam, gdzie znajduje się Barbakan? – pyta nauczyciel na lekcji geografii.**

- **Panie profesorze, ja jestem jeszcze za młody, żeby znać wszystkie bary.**

Szk., s. 64.

Leksem *bar* oznacza ‘zakład gastronomiczny, zwłaszcza samoobsługowy, w którym można szybko spożyć posiłek, najczęściej przy bufecie’ (SSz), natomiast Barbakan to budowla obronna, element średniowiecznej fortyfikacji stałej, okrągła budowla ze strzelnicami, wysunięta przed linię murów (AZ), występująca między innymi w Krakowie czy Warszawie. Rozbicie nazwy własnej na dwa wyrazy jest źródłem komizmu.

- **Jak się nazywa katar w obu dziurkach nosa?**

- **Bismark.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 20.

Otto von Bismarck to premier Prus od 1862, kanclerz Rzeszy 1871-90, doprowadził do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus (AZ). Komizm w powyższym dowcipie polega na rozdzieleniu nazwiska *Bismarck*, przez co powstaje przedrostek *bi*, czyli ‘pierwszy człon wyrazów obcego pochodzenia wskazujący na występowanie czegoś dwukrotne, podwójne, obustronne, odpowiadający polskiemu: dwu-, np. bigamia, bilateralny, bitonalność, bikwadratowy’ (SSz) oraz *smark* z kwalifikatorem *pospolite* ‘wydzielina z nosa’ (SSz).

- **Jak nazywa się po hiszpańsku biała kasza?**

- **Kaszablanka.**

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 12.

W powyższym dowcipie doszło do zniekształcenia wyrazu będącego tytułem filmu, *Casablanca*. *Casablanca* (1943) Michaela Curtisa jest jednym z najsłynniejszych filmów w dziejach kina. Historia miłosnego trójkąta rozgrywa się podczas drugiej wojny światowej w Maroku, gdzie przebywają uciekinierzy z Europy. Atrakcyjność miejsca i temat, którym jest odwieczny konflikt honoru i wielkiego uczucia, które musi przegrać w starciu z koniecznością dziejową – sprawiły, że *Casablanca* jest dziś synonimem wielkiego melodramatu, w jakim poświęcenie staje się najwyższą wartością, i jednym z pierwszych kultowych filmów w dziejach kina (Wojnicka, Katafiasz, 2008: 394-395).

Zniekształcenie polega na zmianie pierwszego członu wyrazu z *Casablanca* na *kasza* ‘ziarna zbożowe oczyszczone i łuszczone, grubo zmielone lub utłuczone, czasem całe (np. kasza gryczana); krupy, potrawa z tych ziaren’ (SSz), a także na równoczesnym przetłumaczeniu wyrazu *blanka*, czyli ‘biały’, co jest źródłem komizmu.

Z SERII BAJECZEK

- Czy znasz bajkę o długopisie?

- Długo PiS nie rządził...

Dz.Zach. 23.11.2007, s. 18.

Leksem *długopis* ‘rodzaj wiecznego pióra o kulkowym zakończeniu, zastępującym stalówkę’ (SSz) został podzielony na dwa wyrazy: *długo* w znaczeniu ‘przez długi czas’ (SSz) oraz skrót nazwy partii Prawo i Sprawiedliwość, czyli PiS. W powyższym dowcipie mogło dojść do wyodrębnienia w formie graficznej tych dwóch wyrazów *długoPiS*, co dodatkowo by zwróciło uwagę odbiorcy, a co stosowane jest szczególnie często w nagłówkach. Wielkością i położeniem na ekranie telewizyjnym przyciągają one wzrok odbiorcy, a częste występowanie w nich kontaminacji leksykalnych sprawia, że nawet najkrótsze nagłówki bogate są w informacje. Forma graficzna umożliwia tworzenie kontaminacji powstałych nie tyle poprzez połączenie leksemów, ale okazjonalny, neosemantyczny rozbiór jednego z nich na skutek wyeksponowania części homonimicznej, np. *POmysł* (o propozycji Platformy Obywatelskiej). Skrótownice, a także krótkie nazwy własne są częstym twórczym takich kontaminacji (Maliszewski, 2007: 73-74). Tego rodzaju zabieg jest w powyższym dowcipie źródłem komizmu.

Istnieje również grupa dowcipów, w których bohaterem jest Chuck Norris, znany z popularnego serialu telewizyjnego *Strażnik Teksasu*, utożsamiany z superbohaterem. Komizm w dowcipach wykorzystujących zjawisko homonimii polega na wyodrębnieniu w wyrazie oznaczającym miejsce, osobę czy przedmiot imienia Chuck, wymawianego [czak]. I tak:

- W jakim sklepie Chuck Norris robi zakupy?

- W spożywChucku.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,3,2340,archiwum.html>

Ulubiony sklep Chucka Norrisa?

Spożyw-Chuck!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,18,2340,archiwum.html>

Ulubiony piłkarz Chucka Norrisa?

-KuszChuck

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,19,2340,archiwum.html>

Jakie jest ulubione danie Chucka Norrisa?

- KurChuck

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,21,2340,archiwum.html>

Jaki jest ulubiony samochód Chucka Norrisa?

- DostawChuck.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,22,2340,archiwum.html>

Chuck Norris mieszkał w Polsce w latach 80-tych - jako gen. KiszCHUCK.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,39,2340,archiwum.html>

Gdzie kiedyś pracował Chuck Norris?

- W PoprawChucku.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,4,2340,archiwum.html>

W obrębie odpowiedzi na pytania zadane w pierwszej części dowcipów został wyodrębniony graficznie leksem *Chuck*, choć nie było to niezbędne dla uzyskania zjawiska komizmu. Pytania odnoszące się do postaci Chucka Norrisa wskazują na zabieg językowy, który będzie wykorzystany w dalszej części dowcipu. Wyrazy z wyróżnionym leksemem Chuck są jednak bardziej czytelne i bezpośrednio odnoszą się do postaci bohatera dowcipów, co potęguje wrażenie komizmu.

- połączenie i rozbiecie wyrazu równocześnie
- pominięcie odstępów międzywyrazowych oraz występowanie procesów fonetycznych

Nauczycielka do Jasia:

- Jasiu, powtórz po mnie: I lka puste serce bólem.

Jaś posłusznie powtarza:

- Il, kapustę, ser, cebulę.

Metro, nr 1214, 20.11.2007, s. 2.

Zatarcie granic między wyrazami spowodowało zmianę znaczenia zniekształconego zdania. Na skutek zignorowania odstępów międzywyrazowych, wystąpienia zjawiska denazalizacji, czyli ustnej artykulacji w postaci głosek [e] oraz [o], którym odpowiadają litery *ę* i *ą* w śródgłosie w pozycji przed [l'] i [ɥ] oraz litera *ę* w wygłosie (Ostaszewska J. Tambor, 2001: 61) i zamiany spółgłoski *m* na nosową

samogłoskę *ę*, przytoczone zdanie całkowicie zmieniło znaczenie. Efekt komiczny wywołany jest przez przywołanie wyrazów odnoszących się do artykułów spożywczych.

Idzie blondynka ulicą. Nagle obok zatrzymuje się samochód.

- Podwieźć cię?

- Nie, po dwieście pięćdziesiąt!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,2,551,archiwum.html>

Na skutek ubezdźwięcznienia spółgłoski *ź* przybierają postać *ś*, a w połączeniu z następującym po nich wyrazem dochodzi do uproszczenia grupy spółgłosek, dzięki czemu może dojść do zatarcia granicy między wyrazami. Równocześnie dochodzi do rozbicia wyrazu, co tworzy ciąg *po dwieście* i jest źródłem komizmu.

- pominięcie odstępów międzywyrazowych bez występowania procesów fonetycznych

Mama wybrała się z pięcioletnim Jasiem na spacer.

- Zobacz synku, pająk je biedronkę.

- A co to jest dronka, mamusiu?

Hdz, s. 89.

Ciąg wyrazów *je biedronkę* (*jeść* ‘spożywać pokarmy przeżuając i połykając’ i *biedronka* ‘*Coccinella septempunctata*, owad z rodziny o tej samej nazwie, mały chrząszcz o czerwonych pokrywach, z siedmioma czarnymi kropkami; boża krówka’ <SSz>) został zastąpiony wyrazami *jebie dronkę*, powstałymi na skutek podziału wyrazów, przy czym powstały wyraz *jebać* jest wyrazem wulgarnym i oznacza ‘o mężczyźnie: odbywać stosunek płciowy’ (SZgół). Kolejne dowcipy opierają się na tym samym mechanizmie, połączenie wyrazów w jednym miejscu, a rozbicie w innym zmienia ich znaczenie, co jest źródłem komizmu.

Bajka o Napoleonie

Ona po Leonie ma trójkę dzieci.

Hnsfer, s. 33.

O Izie.

I zamknij się wreszcie!

Maszał, s. 241.

O bzie, kobiecie i kapuście.

Bez kobiety noc taka pusta.

Masztal, s. 241.

Liczba dowcipów opartych na homonimach świadczy o tym, że jest to jedna z częściej występujących gier językowych w polskich dowcipach. W analizowanym materiale jest ich 129. Pojawiają się różne rodzaje homonimii opartej na różnych kategoriach gramatycznych i formach fleksyjnych wyrazów, jak i wielofunkcyjności prefiksów i sufiksów, oraz homonimiczna zbieżność nazwy własnej i wyrazu pospolitego, homonimia międzyjęzykowa, a także zgodność brzmieniowa wyrazów zróżnicowanych graficznie, wywołana przez fonetykę wewnątrzwyrazową i międzywyrazową.

Liczną grupę stanowią dowcipy, w których występuje homonimiczna zbieżność nazwy własnej i wyrazu pospolitego, takiego jak nazwa państwa, miasta lub krainy geograficznej, nazwa własna instytucji, towaru, pojęcia ekonomicznego, imię, nazwisko. Dowcipy takie najczęściej wykorzystują mechanizm komicznego nieporozumienia, które zostaje wyjaśnione w puencie. Bez względu na budowę dowcipów, na to czy są to dowcipy kilkuzdaniowe czy jednozdaniowe, puenta występująca na końcu powoduje przewartościowanie całego dowcipu. Takie dowcipy stanowią 15% wszystkich dowcipów.

Dowcipy wykorzystujące różne kategorie gramatyczne i formy fleksyjne (13% wszystkich dowcipów homonimicznych) bazują na tożsamyach formach wyrazów należących nie tylko do różnych paradygmatów odmiany, ale także kategorii gramatycznych. Oznacza to, że wyrazy o zupełnie różnym znaczeniu mają identyczne niektóre formy odmienne. W dowcipach wykorzystywane jest to w dwojaki sposób: albo homonimiczna forma wyrazów występuje zarówno w jednym, jak i drugim znaczeniu, albo forma homonimiczna pozostaje w domyśle, natomiast w dowcipie funkcjonują dwie, różne od siebie postacie wyrazu. I tak w dowcipach występują takie formy homonimiczne jak np.: *piekło* (rzeczownik) i *piekło* (czasownik), *puszcza* (rzeczownik) – *puszcza* (czasownik), *bez* (rzeczownik)– *bez* (przyimek), *potem* (przysłówek) – *potem* (rzeczownik), *pogrzeb* (rzeczownik) – *pogrzeb* (czasownik), ale również takie przykłady jak: *kura* (rzeczownik)– *kurze* (rzeczownik), *śledziu* (rzeczownik) – *śledź* (czasownik), *dycha* (czasownik) – *dychy* (rzeczownik).

Dowcipy wykorzystujące homonimię słotwórczą, wielofunkcyjność prefiksów i sufiksów oraz homonimię językową całkowitą i częściową stanowią niewielkie grupy, kolejno: sześć, trzy i pięć przykładów. Podobnie jak grupa, w której doszło do przeniesienia wyrazów obcych na grunt polski, zastosowania polskich reguł

ortograficznych wobec wyrazów obcych (1 przykład). Liczniejszą grupę stanowią dowcipy charakteryzujące się występowaniem homonimii wewnątrzwyrazowej (9 przykładów, czyli 7% ogółu dowcipów), które wykorzystują procesy fonetyczne zachodzące wewnątrz wyrazu. Najbardziej liczną grupą dowcipów są dowcipy, w których występuje zatarcie granic między wyrazami, czyli połączenie wyrazów, rozbicie wyrazu, a także połączenie i rozbicie wyrazu jednocześnie. Grupa pierwsza, czyli grupa, w której dochodzi do połączenia wyrazów stanowi 5% ogółu dowcipów homonimicznych i obejmuje przede wszystkim dowcipy, w których nie występują procesy fonetyczne. Komizm polega w nich na utworzeniu nowych wyrazów, w tym neologizmów, które wymagają reinterpretacji całego dowcipu. Podobnie jest z grupą trzecią (4% ogółu dowcipów), w której dochodzi do połączenia i rozbicia wyrazów jednocześnie. W dowcipach należących do tej grupy przy występowaniu procesów fonetycznych, bądź niewystępowaniu takich procesów, powstają nowe wyrazy kosztem wyrazu już istniejącego, co wywołuje efekt komicznego nieporozumienia.

Najliczniejszą grupą dowcipów homonimicznych są dowcipy, w których doszło do zatarcia granic między wyrazami, czyli rozbicia wyrazu, z występującymi procesami fonetycznymi, a także bez występowania procesów fonetycznych. Stanowią one 43% ogółu dowcipów homonimicznych, przy czym przede wszystkim obejmują procesy rozbicia wyrazu bez dodatkowych procesów fonetycznych. Dowcipy wykorzystujące procesy fonetyczne głównie polegają na zastosowaniu mechanizmu niestarannej wymowy, która powoduje nieporozumienia i przekształcanie wyrazów, a także świadomej zabawy leksemami w dowcipach - bajkach. Ich tytuł wskazuje na wyrazy, które zostaną zmodyfikowane, dlatego w dowcipach o takim kształcie treść jest mniej ważna, choć często dotyczy ona sfer związanych z seksualnością. Wśród dowcipów, w których procesy fonetyczne nie występują, podział wyrazu, będący źródłem komizmu, powoduje powstanie dwóch nowych wyrazów o nowych znaczeniach. Komiczne nieporozumienie polega na zastosowaniu innych znaczeń niż wskazuje na to kontekst. W większości przypadków jest to prosty podział, jak np.: *półtora* – *pół tora*, *powódce* – *po wódce*, *dowody* – *do wody*, ale występują również takie przypadki, jak: *poparzona* – *popa żona* (różnice w pisowni nie mają większego wpływu na dowcip bo fonetycznie te formy są identyczne), *remizy* – *re, mi, zy* (dwa nowopowstałe wyrazy są dźwiękami gamy, trzeci wyraz *zy* nie istnieje), *tapicer* – *ta picer* (powstaje wyraz, który nie istnieje, obok zaimka *ta*). Szczególnymi przykładami są dowcipy wykorzystujące nazwy własne, ponieważ wymagają one większej wiedzy od odbiorcy dowcipów. Wiedza ta nie jest specjalistyczna, ale obejmuje takie

dziedziny życia, jak film, nazwiska znanych osób, polityka, a także nazwy ważnych miejsc. Dopiero znajomość podstaw tych dziedzin umożliwia zrozumienie dowcipu.

Dowcipy oparte na homonimii są bardzo zróżnicowane, odnoszą się do wielu dziedzin życia. Ich zrozumienie wymaga podstawowej wiedzy na różne, ogólne tematy, ponieważ w dowcipach często forma homonimiczna wyrazu pozostaje niedopowiedziana. Dowcipy homonimiczne wykorzystują różne wyrazy, jednakże żadna z grup wyrazów opatrzone kwalifikatorami nie stanowi szczególnej przewagi liczebnej, nie są to ani wyrazy opatrzone kwalifikatorem *wulgarny*, ani *potoczny*. Najliczniejsze są homonimy powstałe na skutek zatarcia granic między wyrazami, jednakże ilość innych mechanizmów językowych występujących w dowcipach homonimicznych wskazuje na powszechność występowania tej gry językowej w dowcipach polskich.

3.3. Paralelizm w dowcipach

Wśród dowcipów można wyróżnić grupę dowcipów paralelnych, opartych na podobieństwie w budowie poszczególnych fragmentów.

Buttlerowa w książce *Polski dowcip językowy* wymienia pewien typ żartów, które zestawiają wyrazy na zasadzie ogólnej opozycji formacji podstawowych i zaprzeczonych, takich jak *dobry-niedobry*, *wdzięczny-niewdzięczny*. Efekt komiczny polega w tym przypadku na istnieniu sprzeczności między formą słowa, a jego znaczeniem. Symetria struktury i treści, widoczna np. w parach wyrazów *pogoda-niepogoda*, *wojenny-antywojenny*, nie występuje w przypadku wyrazów *parlamentarny-nieparlamentarny*, *przystojny-nieprzystojny*. Najczęściej dowcipy oparte na przeciwstawności strukturalnej, której nie odpowiada analogiczna opozycja znaczeniowa, np. *Starsza dobrze się trzyma, młodsza dobrze się puszcza*. W dowcipach takich wykorzystywana jest skłonność do przypisywania analogicznym strukturom paralelnych znaczeń. Badaczka taki rodzaj dowcipu nazywa synonimicznym. Efekt komiczny może również powstać na skutek relacji antonimicznej między wyrazami w dowcipie. Często zdarza się, że w obrębie wyliczenia wyrazów o tożsamej budowie wpleciona zostaje konstrukcja znaczeniowo nieparalelna wobec pozostałych. Np. *U krawca: -Czy mógłbym u pana dostać ubranie?*

- *Na miarę?*

- *Nie, na kredyt.*

Wykorzystywane bywają ciągi wyrazów strukturalnie podobne, albo dające się powiązać z derywatami ze względu na ich budowę słowotwórczą, bez zależności semantycznej. Pierwszym takim przykładem może być, według Buttlerowej, zestawienie deminutiwów z formacjami podstawowymi, oraz złożzeń z ich podstawami. Zdrobnienie występujące w dowcipie najczęściej uległo leksykalizacji, i jest zdrobnieniem tylko formalnie, albo też od początku nie miało funkcji deminutywnej, ale sygnalizowało odmiennosć przedmiotów będących desygnatem od desygnatu słowa podstawowego (*nosek buta-nos*), albo łączyło się formalnie z wyrazem, który nie jest ich podstawą (*wypad-wypadek*) (Buttler, 2001: 226-232).

Dowcipy wykorzystujące związek słowotwórczy, łączący złożenie z wyrazami stanowiącymi jego podstawę są mniej liczne. Żartobliwa dekompozycja złożzeń to rodzaj bardzo charakterystyczny dla języka niemieckiego, w polskim występuje wyjątkowo,

ponieważ opiera się na złożeniach zleksykalizowanych, o treści, która nie wynika z ich składu morfologicznego.

Kolejną grupę przykładów stanowią dowcipy wykorzystujące opozycje słowotwórczo-znaczeniowe, w których wyrazom, które nie wiążą się stosunkiem bezpośredniej pochodności, narzuca się stosunek podstawa-derywat. Wykorzystywane są przymiotniki i rzeczowniki pochodzenia łacińskiego, które choć wywodzą się od łacińskiego przymiotnika w użyciu adiektywnym lub rzeczownikowym, nie stanowią pary: rzeczownik i przymiotnik odrzeczownikowy. Np. *Biskup Sapieha ma podobno zostać kardynałem. Będzie to kardynalny błąd.*

Istotą dowcipu etymologicznego jest ujawnienie nieprzeczuwanej przez odbiorcy potencjalnej dwuznaczności wyrazu, który oprócz znaczenia uzualnego, a również znaczenie wtórne, np. *kardynalny*- ‘główny, zasadniczy’ (znaczenie uzualne) oraz ‘związany z kardynałem’ (znaczenie wtórne).

Dowcipy mogą również ujawniać pozorny związek gramatyczny form fleksyjnych, które zleksykalizowały się jako osobne jednostki wyrazowe, np. *migam*- *wymigać*.

Dowcip nazwany przez badaczkę deleksykalizacyjnym odświeża powiązania wyrazów, rozluźnione na skutek procesu leksykalizacji. Dowcip proporcjonalny wykorzystuje również znaczeniowe relacje synonimiczne, antonimiczne, kontekst różnych znaczeń danego wyrazu, np. relacja antonimiczna *stara-nowa* wykorzystująca różne znaczenia przywołanych leksemów, podobnie jest w przypadku relacji synonimicznych. Np.:

Pechowy wędkarz w sklepie rybnym:

- *Proszę mi rzucić kilka porządných ryb.*

- *Dlaczego „rzucić”?*

- *Żebym mógł uczciwie powiedzieć żonie, że je złapałem.*

Związek asocjacyjny *rzucić-złapać* nie obejmuje jednak znaczenia ‘złowić’ drugiego wyrazu (Buttler, 2001: 233-241).

Do żartów wykorzystujących tradycyjne elementy językowe, można zaliczyć według Buttlerowej również dowcipy dwuczłonowe, paralelne wobec siebie pod względem syntaktycznym, natomiast pod względem treściowym stanowiące swoje odwrócenie, np.:

- *Widzę, że twoja żona ma nowy płaszcz.*

- *Płaszcz jest ten sam, tylko żona nowa.*

W takich przypadkach często występuje wymiana czasowników między zdaniem nadrzędnym a podrzędnym, wymiana formy przeczącej i twierdzącej orzeczeń między

zdaniem głównym i pobocznym, najbardziej powszechną jest jednak zmiana stosunku podrzędności i nadrzędności syntaktycznej dwu członów jakiejś konstrukcji, np. *Gdy się starzejemy, praca w coraz mniejszym stopniu wydaje nam się zabawą, a zabawa w coraz większym stopniu – pracą*. Występują również dowcipy, w których oprócz paralelnego odwrócenia struktury następuje zmiana znaczenia przestawianych składników- żarty te można traktować jako odmianę dowcipu polisemicznego, czy homonimicznego, np. *W Polsce więcej ludzi ma książki do nabożeństwa niż nabożeństwo do książek*.

Żartobliwe odwrócenia polegają również na przewartościowaniu tradycyjnych połączeń wyrazowych, co prowadzić może do powstawania odwróconych haseł i sloganów, jak np.: *Zwiedzajcie Wenecję, to Bydgoszcz południa!*, bądź konstruowania paradoksów, złotych myśli, maksym (Buttler, 2001: 257-263).

Za Renatą Grzegorczykową można stwierdzić, że wiele znaczeń wyrazów charakteryzuje się nieokreślonością i różnicami w ich rozumieniu przez użytkowników. „Dla wielu wyrazów treści konotacyjne są niezależne od środowisk, całkowicie zobiektywizowane, np. *matka* ‘kobieta, która urodziła dziecko’ i relacyjnie ‘kobieta, która pozostaje względem innej osoby (dziecka) w określonej relacji (rodzicielstwa)’, dodatkowo informuje o typowych cechach tych osób, takich jak: troskliwość, opiekuńczość, czułość itp. Podobnie ma się rzecz z wyrazem *kobieta*, którego znaczenie signifikatywne obejmuje tylko takie składniki jak: ludzkość, żeńskość i dorosłość (choć to ostatnie niekonieczne: zbiór ludzi dzieli się na kobiety i mężczyzn), a asocjacyjnie to także: uczuciowość, delikatność itp. (por. np. *kobiece zachowanie się, kobiecy wygląd* ‘typowy dla kobiet’). Oczywiście najtrudniejszym problemem w tym punkcie jest stwierdzenie, które ze znaczeń asocjacyjnych uznać już za społecznie utrwalone i w konsekwencji należące już do znaczeń systemowych (umieszczanych w eksplikacjach słownikowych), a co pozostaje w sferze indywidualnych skojarzeń, nie należących do języka jako tworu społecznego.” (Grzegorczykowa, 2001: 51-53)

Współczesne dowcipy można podzielić na kilka kategorii. Część jest zgodna z podziałem D. Buttler, część z nich obejmuje inne kategorie:

- wymiana formy twierdzącej i przeczącej między zdaniem głównym i pobocznym, a także zmiana znaczenia przestawianych składników

Rodzice wysłali swoje nastoletnie córki na kolonie. Po tygodniu przychodzi do domu kartka pocztowa.

- Kochani rodzice, tu jest wspaniale. Bawimy się jak damy... a jak nie damy, to się nie bawimy.

DP, s. 24

Dowcip ten polega na wykorzystaniu w jego pierwszej części wyrazu *dama* w liczbie mnogiej w znaczeniu ‘kobieta wytworna, wyróżniająca się elegancją i znajomością konwenansów towarzyskich’ (SSz), a w drugiej części zaprzeczonej formy wyrazu *dać* w 1 osobie liczby mnogiej ‘przekazać komuś rzecz, którą się posiada lub rozporządza, obdarzyć czym’ (SSz). Podobnie jest w kolejnych dowcipach, w których zestawione zostały zdania o paralelnej budowie, różniące się miejscem użycia przeczenia, co zmienia sens zdania i jest źródłem komizmu. I tak kolejno są to różnice: *martwi – nie martwi, nie znalazłem, szukałem – znalazłem, nie szukałem, idzie, nie stoi – stoi, nie idzie, nie pożycz, nie zna – nie pożycz, zna, nie uważałeś, robieś – rób, uważasz..*

AFORYZMY OPARTE NA ODWRÓCENIU

Kobieta martwi się o przyszłość dopóki nie wyjdzie za mąż. Mężczyzna nie martwi się o przyszłość dopóki się nie ożeni.

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

ODWRÓCENIA W DOWCIPIE

Kolega spotyka kolegę z żoną. Kolega do kolegi.

- Nie znalazłem w małżeństwie tego, czego szukałem.

- A ja znalazłem to, czego nie szukałem.- odpowiada drugi.

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

- Co to jest: kiedy idzie, to nie stoi, a kiedy stoi to nie idzie?

- Zegarek.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 14.

Nowo przyjęta pracownica prosi koleżankę o pożyczkę. Ta odmawia, stwierdzając:

- Przecież ja pani wcale nie znam...

- To dziwne – stwierdza nowa. W poprzednim miejscu pracy nie chcieli mi pożyczyć, bo mnie znali, a tu na odwrót...

Knw, s. 69.

- Skąd mogłem przypuszczać, że ona zajdzie w ciążę! Jak uważasz, co mam teraz zrobić?

- Jeśli nie uważałeś, jak robiłeś, to teraz rób, jak uważasz.

Masztal, s. 261.

Zdarza się również, że przeczenie powoduje powstanie nowego wyrazu, a tym samym zmianę jego znaczenia, jak jest w przypadku zestawienia *nieograniczenie miłosierny* – *niemiłosiernie ograniczony*. Wyraz *nieograniczony* oznacza ‘nie mający żadnych ograniczeń; niczym nie skrzepowany; absolutny’, ‘nieskończenie wielki; ogromny, bezgraniczny, niezmierzony’ (SSz), natomiast *niemiłosiernie* z kwalifikatorem *przenośny* ‘bardzo mocno, bardzo silnie, w sposób trudny do zniesienia; okropnie’ (SSz). Leksem *miłosierny* oznacza ‘pełen miłosierdzia, okazujący miłosierdzie; wypływający z miłosierdzia, świadczący o czymś miłosierdziu; litościwy’ (SSz), z kolei *ograniczony* to ‘nie mający szerszych horyzontów myślowych, zainteresowań, zdolności umysłowych; nieinteligentny, tęp’ (SSz). Połączenie *nieograniczenie miłosierny* oznacza ‘absolutnie, bezgranicznie litościwy’, a *niemiłosiernie ograniczony* to ‘bardzo tęp’, co jest źródłem komizmu.

Czym się różni mężczyzna od Boga?

Bóg jest nieograniczenie miłosierny, a mężczyzna jest niemiłosiernie ograniczony.

http://dowcipy.onet.pl/0,0,122,555,archiwum.html#Scene_1

Podobnie jest w przypadku wyrazów *oficjalny* ‘ogłoszony, podany do wiadomości urzędowo, odpowiadający ustalonym formom, regułom; reprezentujący urząd; urzędowy, formalny’ (SSz) i *nieoficjalny* ‘nie mający charakteru urzędowego; prywatny’ (SSz) oraz *zręczny* w znaczeniu ‘umiejący tak postępować, aby osiągnąć jakieś korzyści; sprytny, układny, przebiegły’ (SSz) i *niezręczny*, czyli ‘nie odznaczający się zręcznością; niezgrabny, niezdarny’ (SSz).

- Co to są wakacje?

- Oficjalne wagary.

- A co to są wagary?

- Nieoficjalne wakacje.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 41.

- Jaka jest różnica między dyplomata a bandytą?

- Taka, że dyplomata może zająć wysoko, jeśli jest zręczny, bandyta zaś, jeśli jest niezręczny.

Masztal, s. 239.

- paralelne odwrócenie struktury dowcipu połączone z odwróceniem treści

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Postanowiłam, że nie wyjdę za mąż dopóki nie skończę trzydziestu lat.
- A ja postanowiłam, że nie skończę trzydziestu lat, dopóki nie wyjdę za mąż.

Kobiety nw, s. 26.

- Wie pan, że pewien filozof rzekł, że małżeństwo bardzo często zapobiega samobójstwu!

- Tego nie słyszałem, ale wiem, że samobójstwo zapobiega często małżeństwu.

Małż, s. 72.

Z knajpy wychodzi pijak i głośno myśli:

- Kiedy widzę, jak inni piją robi mi się niedobrze. A kiedy jest mi niedobrze, zaraz muszę się napić.

HG, s. 66-67.

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Jak to czasy się zmieniają. Dawniej trzeba było być sławną, żeby sobie pozwolić na wywołanie skandalu. A dzisiaj wystarczy zrobić skandal, żeby stać się sławną...

Kobiety nw, s. 25.

- Jaka jest różnica między mądrym a głupim?

- Mądry ma tyle do myślenia, że nie może mówić, a głupi ma tyle do mówienia, że nie ma czasu myśleć.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 74.

- Jaka jest różnica pomiędzy mądrym, a głupim?

- Mądry ma tyle do myślenia, że nie ma czasu mówić. Głupi ma tyle do mówienia, że nie ma czasu myśleć.

Hnsfer, s. 107.

Zmiana kolejności części dowcipów może występować w różnych konfiguracjach. W pierwszym i drugim przykładzie jest to symetryczne odwrócenie treści, ponieważ pierwszy człon zdania wchodzi w skład zdania drugiego, a drugi pierwszego. Kolejne przykłady tworzą ciąg przyczynowo – skutkowy, w którym zmienia się kolejność elementów wraz z ich formami. Wywołuje to zmianę znaczenia całego zdania bez zmiany znaczeń poszczególnych komponentów w nim występujących.

Mogą się również pojawić dowcipy, w których jedynie pojedyncze wyrazy zmieniają swe miejsce w ciągu zdaniowym, co zmienia treść dowcipu i jest źródłem komizmu, jak np.:

- **Dlaczego kawaler jest szczupły, a żonaty otyły?**
 - **Kawaler wraca do domu, zagląda do lodówki, patrzy, nic ciekawego i idzie do łóżka. Żonaty wraca do domu, zagląda do łóżka, patrzy, nic ciekawego i idzie do lodówki.**
- Bank k., s. 13.

- **Jaka jest różnica między zapalkami a biustem?**
 - **Zapalki są dla dorosłych, a bawią się nimi dzieci. Z biustem jest odwrotnie.**
- Masztal, s. 239.

W pierwszym przykładzie wyraz *lodówka* został zamieniony z wyrazem *łóżko*. Zmienia to sens całego zdania, ponieważ wskazuje na stereotypowe różnice między kawalerem, a mężczyzną żonatym, według których kawaler jest zainteresowany kobietą, z którą jest związany, natomiast mężczyzna żonaty wprost przeciwnie. Przykład drugi zamienia miejscami wyrazy *dzieci* i *dorośli*, tworząc komiczne porównanie zapalek i kobiecego biustu. Podobnie jest w kolejnym przykładzie, w którym *bronić się, walczyć do ostatniej kropli krwi* oznacza ‘bronić się, walczyć aż do śmierci’ (SSz) i jest przyczyną porównania dwóch osób.

- **Jaka jest różnica między bohaterem a dziewicą?**
 - **Bohater walczy do ostatniej kropli krwi, a dziewica do pierwszej...**
- Masztal, s. 240.

- paralelne odwrócenie struktury połączone ze zmianą znaczenia przestawianych leksemów
- w dwóch częściach dowcipu:

Dwóch kombatantów wspomina stare czasy:

- **Wiesz, ja już nie pamiętam, czy walczyłem w I armii w czasie II wojny światowej, czy w II armii w czasie I wojny światowej...**
- **U mnie to samo... Nie pamiętam, czy dostałem kulą między łopatki, czy też łopatką między kule...**

(zasłyszane)

Paralelizm strukturalny w dowcipie połączony jest ze zmianą znaczeń wyrazów *kula* z kwalifikatorem *wojskowe* ‘pocisk broni palnej ręcznej i dział’ (SSz) oraz ‘rodzaj podpórki sięgającej do pach lub łokcia używanej przez osoby ułomne przy chodzeniu, drewniana podpórka zastępująca kalece odjętą nogę, rodzaj protezy’ (SSz) i *łopatka* ‘mała łopata, najczęściej zabawka dziecinna; także: rodzaj szufelki lub niewielkiej łyżeczki w kształcie łopaty; ilość materiału mogąca zmieścić się na łopatce’ (SSz) ale również ‘jedna z dwóch płaskich kości pasa barkowego; u człowieka i ssaków ma kształt szerokiej, trójkątnej płytki, połączona stawowo z kością ramienną i obojczykiem’ (SSz), wymuszoną przez zmieniony kontekst i łączliwość wyrazów.

- w obrębie jednego zdania:

Żona: - Mam wrażenie, że fajka jest dla ciebie droższa, niż ja.

Mąż: - Oczywiście kochana żono, fajka pali się tylko dla mnie, a ty palisz się do wszystkich!

Małż, s. 75.

Effekt komiczny wywołany jest przez paralelizm strukturalny, polegający na powtórzeniu wyrazu *palić* w dwóch różnych znaczeniach: ‘wciągać, wdychać dym z palącego się papierosa, fajki, cygara’ (SSz) i *palić się do kogoś* ‘pałać miłością do kogoś, kochać się w kimś’ (SSz).

- paralelizm niesymetrycznie wykorzystujący elementy dowcipu

- **Zawsze tęskniłem za taką żoną, które byłaby w kuchni kucharką, w towarzystwie damą, a w sypialni kokietką.**

- **I znalazł pan taką?**

- **Znalazłem, chociaż ma to wszystko pomieszane: w kuchni jest damą, w towarzystwie kokietką, a w sypialni kucharką.**

Masztal, s. 50.

- **Jak wypadła wczorajsza kolacja?**

- **Gdyby zupa była tak ciepła jak wino, wino stare jak kaczka, kaczka tłusta jak gospodyni, to wtedy wszystko by było okey!**

Sprośny, s. 89.

Pewien Żyd wraca późno do domu z kolacji u bogatego kupca.

- **No i jak było? – pyta żona.**

- **Jak by ci to powiedzieć – Gdyby rosół był tak ciepły jak piwo, ryba taka polana sosem jak obrus, a gęś taka tłusta jak gospodyni, to wszystko byłoby w porządku.**

Hzydow, s. 29.

Niesymetryczne wykorzystanie elementów dowcipu w pierwszym przykładzie polega na powtórzeniu części składowych zdania pierwszego w innej kolejności w zdaniu drugim, co jest źródłem komizmu. W dowcipie tym cechy wymarzonej żony wymienione w zdaniu pierwszym zmieniają się w jej karykaturę. Dwa kolejne przykłady w inny sposób wyzyskują elementy strukturalne dowcipu, ponieważ opierają się na schemacie porównania. Porównanie może zawierać powtórzenia, ale nie jest to element niezbędny, ponieważ źródłem komizmu jest sam ciąg logiczny zdania opartego na porównaniu.

- paralelna pod względem budowy odpowiedź na pytanie wykorzystujące podobieństwo strukturalne bądź semantyczne wyrazów

- **Jaka jest różnica między obrazem i obrazą?**

- **Taka, jak między śniadaniem na trawie, a trawą na śniadanie.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,173,555,archiwum.html>

- **Jaka jest różnica między młodzieżą współczesną a dawniejszą?**

- **Dawniejsza rumieniła się, gdy się zawstydzila, współczesna wstydzi się, gdy się zarumieni.**

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

- **Jaka jest różnica między mężczyzną a kobietą?**

- **Kobieta wymaga wszystkiego od jednego mężczyzny; mężczyzna wymaga jednego od wszystkich kobiet.**

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

Pytanie może się odnosić do podobieństwa strukturalnego wyrazów np.: *obraz - obraza*, bądź do wyrazów, które można ze sobą porównać, odpowiedź natomiast polega na paralelnym odwróceniu struktury. Dochodzi w niej do zmiany kolejności występujących w niej komponentów przy równoczesnym zachowaniu ich znaczeń, np. *śniadanie, trawa, rumienić, zawstydzić*. Zmiana kolejności, czyli występowanie w obrębie tego samego zdania dwóch „wariantów”, które różni tylko odmienna konstrukcja, natomiast znaczenia poszczególnych wyrazów pozostają bez zmian, jest źródłem komizmu. Podobnie jest w przypadku zamiany wyrazów występujących w komponentach odpowiedzi, przy równoczesnej zmianie kolejności komponentów, np. *kobieta wymaga wszystkiego od jednego mężczyzny – mężczyzna wymaga jednego od wszystkich kobiet*. Źródłem komizmu również jest fakt, że nie występują tu zmiany znaczeń poszczególnych wyrazów.

Istnieją również dowcipy, które wykorzystują paralelną pod względem budowy odpowiedź na pytanie, które wymaga porównania dwóch zjawisk. Wyrazy te mogą należeć do wspólnego pola semantycznego, jakim jest pole SYSTEMY POLITYCZNE, mogą być również przypadkowym połączeniem dwóch zjawisk, a komiczne będzie odnalezienie ich cech wspólnych.

- **Jaka jest różnica między socjalizmem a kapitalizmem?**

- **Kapitalizm popełnia błędy socjalne, a socjalizm kapitalne.**

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

KLASYKA!

- **Czym się różni słoń od fortepianu?**

- **Fortepian można zasłonić, a słonia nie można zafortepianić.**

Dz.Zach. 22.06.2007, nr 144, s. 44.

W powyższych przypadkach komizm polega na zestawieniu podobnych pod względem budowy, ale odmiennych pod względem znaczenia wyrazów *kapitalizm – kapitalne, socjalizm – socjalne*, oraz wyrazów *słoń – zasłonić, fortepian – zafortepianić*. Utworzenie neologizmu, analogicznego pod względem budowy do wyrazu *zasłonić* czyli:

‘jeżeli jedna rzecz lub osoba zasłoniła nam inną rzecz lub osobę, to znalazła się w takim miejscu, że uniemożliwiła nam widzenie tej drugiej’ (ISJP), wyrazu *zafortepianić* jest źródłem komizmu. Podobnie jest w przypadku, gdy oprócz paralelnej pod względem budowy odpowiedzi na pytanie, wykorzystane są rodziny wyrazów (*wabik, wabić - pieprzyk, pieprzyć*), co potęguje efekt komiczny.

- Czy to jest wabik, czy pieprzyk?

- Pani ma taki pieprzyk, który wabi, a ja mam taki wabik, który pieprzy.

Sprośny, s. 88.

- zmiana kolejności wyrazów połączona ze zmianą ich postaci ze względu na podobieństwo między leksemami

Istnieje grupa dowcipów wykorzystująca podobieństwo wyrazów i zmieniająca ich znaczenie na skutek przedstawiania pojedynczych liter bądź części wyrazów. I tak w dowcipach często dochodzi do zamiany liter rozpoczynających kolejne wyrazy, g – s, s – g, d – k, k – d, k – s, s – k, r – g, g – r, s – n, n – s, s – p, p – s, przy czym równocześnie zachowane zostają zasady ortografii, np. w wymianie *duża – kurza*. W niektórych przykładach dochodzi do przekształcenia nazwy własnej w pospolitą *Niusia – siusia* lub rozbicia wyrazu *pradziadek – sra dziadek*. Wszystkie te zmiany oparte są na podobieństwie fonetycznym wyrazów, przy jednoczesnej zmianie znaczenia.

Gra półslówek, sra półglówek.

Hnsfer, s. 96.

Duża kupa, kurza dupa.

Hnsfer, s. 96.

Krają sucharki, srają kucharki.

Hnsfer, s. 97.

Równy z górki, gówny z rurki.

Hnsfer, s. 97.

Serwus Niusia, nerwus siusia.

Hnsfer, s. 97.

Pradziadek przy saniach, sra dziadek przy paniach.

Hnsfer, s. 97.

W niektórych dowcipach dochodzi do zmiany kolejności występujących w nich wyrazów, jak jest w dowcipie:

Duch w słupie, słup w dupie.

Hnsfer, s. 96.

Zdarza się również, że przeniesiona zostanie część wyrazu i dołączona do innego, wywołując powstanie dwóch nowych wyrazów, przy czym w pierwszym przykładzie dodatkowo litera *c* zastąpiona zostanie *ć*:

Piec śmierdzi, śmieć pierdzi.

Hnsfer, s. 97.

Gwałt w samochodzie, samogwałt w chodzie.

Hnsfer, s. 97.

Dowcipy należące do powyższej grupy charakteryzują się dwudzielną budową, oraz podobieństwem brzmieniowym i strukturalnym, natomiast trzeba podkreślić, że nie odnoszą się znaczeniowo do siebie, nie stanowią konstrukcji, która semantycznie stanowi źródło komizmu.

- paralelizm wykorzystujący antonimy

Przed okienkiem denerwuje się klient:

- Proszę pani, ja już dziesięć minut stoję przed tym okienkiem!

- Co to jest, proszę pana! Ja już trzydzieści lat przy nim siedzę!

Kobiety nw, s. 64.

Opozycja wyrazów *stać* - *siedzieć* przywołuje oprócz znaczenia podstawowego *stać* 'zachowywać pozycję pionową wspierając się na nogach' (SSz) i *siedzieć* 'znajdować się w pozycji, w której ciało załamane w biodrach spoczywa całym ciężarem na pośladkach, a nogi są zwykle zgięte w kolanach' (SSz) również inne znaczenie wyrazu *siedzieć*, opatrzone kwalifikatorem *potoczny* 'zajmować się czymś, pracować w jakiejś branży; być czymś bardzo zajęтым, zaabsorbowanym' (SSz).

Podczas sprzeczki małżeńskiej, żona mówi do męża:

- Ja piętnastu chłopom dałam kosza, zanim za ciebie wyszłam!

- A ja piętnaście razy dostałam kosza, zanim się z tobą ożeniłem – przebił mąż.

Małż, s. 89.

W powyższym dowcipie źródłem komizmu jest antonimiczne zestawienie leksemów *dać* – *dostać* w kontekście *dać kosza* – *dostać kosza* w znaczeniu 'dostać, dać odprawę, spotkać się z odmową, zwłaszcza przy oświadczeniach o czyjąś rękę' (SSz).

Podobnie jest w kolejnych przykładach, w których występują wyrazy *winny* – *niewinny*, *niczego* – *wszystkiego*.

- **Dobrze panie Kowalski, otrzyma pan rozwód, lecz uznany pan będzie jako strona winna.**

- **Niech będzie. Wolę być winny jako rozwiedziony, aniżeli niewinnie żonaty.**

Hwięż, s. 9.

- **Jeżeli mąż nie jest zdolny do niczego...**

- **To co?**

- **To żona jest zdolna do wszystkiego!**

Masztal, s. 247.

Warto zauważyć, że w powyższych przykładach obok paralelizmu wykorzystującego antonimy można wyróżnić odwrócenie paralelne, które sytuuje obok siebie pary wyrazów. Jest to jednak zjawisko poboczne, które wzmacnia efekt komiczny.

- odmiana paralelizmu umożliwiająca odwrócenie struktury dowcipu, bez równoczesnej zmiany znaczenia i kolejności występujących w nim wyrazów

Przed ślubem:

- **ONA Ciao Janek.**

- **ON No nareszcie, już tak długo czekam!**

- **Może chcesz, żebym poszła?**

- **NIE! Co ci przyszło do głowy? Sama myśl o tym jest dla mnie straszna!**

- **Kochasz mnie?**

- **Oczywiście. O każdej porze dnia i nocy!**

- **Czy mnie kiedyś zdradziłeś?**

- **NIE! Nigdy! Dlaczego pytasz?**

- **Chcesz mnie pocałować?**

- **Tak, za każdym razem i przy każdej okazji!**

- **Czy byś mnie kiedykolwiek uderzył?**

- **Zwariowałaś? Przecież wiesz, jaki jestem!**

- **Czy mogę ci zaufać?**

- **Tak.**

- **Kochanie...**

Siedem lat po ślubie:

czytajcie od dołu...

Metro 6.12.2007, nr 1226, s. 2.

Komizm polega na możliwości czytania dowcipu od końca, przy czym wymaga to od czytelnika podjęcia takiego działania. Dowcip w „pierwszej” wersji ma postać dialogu, czytany od końca nabiera cech komicznych. Układ dowcipu, kolejność występujących po sobie sekwencji jest na tyle istotny, że bez ingerencji w jego składniki istnieje możliwość zmiany struktury, tak by zmieniła się treść. Podobnie jest w następnym przykładzie:

Jak powstaje pomnik?

1. **Mały model.**
2. **Odlew.**
3. **Obróbka dłutem.**
4. **Gładzenie.**
5. **Odsłanianie.**
6. **Przemówienie.**
7. **Kolacja.**

Jak powstaje człowiek? Dokładnie w odwrotnej kolejności!

Bank k., s. 38-39.

- paralelizm połączony z innowacją, dodaniem nowego elementu na wzór poprzednich

- Czego to ludzie nie wymyślili: telefon bez drutu, proch bez dymu...

- A ja czekam teraz na jeszcze jeden cudowny wynalazek...

- Jaki?

- Posag bez żony!!!

Małż, s. 7.

Mały Jaś ma urodziny i wypatruje przez okno gości. Nagle mówi do mamy:

- Mamo, wujek i ciocia idą.

- Nie mówi się wujek i ciocia, tylko wujostwo.

Wygląda dalej.

- Mamo, kuzyn i kuzynka idą.

- Nie mówi się kuzyn i kuzynka, tylko kuzynostwo.

Patrzy dalej i zauważył babcię i dziadka.

- Mamo, dziadostwo idzie.

Metro 11.02.2008, nr 1266, s. 2.

Wykorzystanie analogii zarówno w budowie konstrukcji typu *telefon bez drutu*, *proch bez dymu*, *posag bez żony*, jak i postaci słowotwórczej wyrazów *wujostwo – kuzynostwo – dziadostwo* wywołuje efekt komiczny. Podobnie jest w dowcipie, który wykorzystuje zjawisko hiperpoprawności, w którym analogicznie do poprawki *ptok – ptak*, występuje para *sroka – sraka*, czy *strony – struny*, a także w dowcipie, w którym doszło do zniekształcenia nazwy własnej *Toyota Corolla*.

-To jest ptok- odpowiada Jaś.

- Ależ Jasiu, nie mówi się ptok, tylko ptak. A może wiesz, jak ten ptak się nazywa?

- Sraka- odpowiada pojętny uczeń.

Szk s. 42.

Szkoła na Śląsku. Nauczyciel geografii do uczniów:

- Dziś będziemy mówić o kierunkach świata.

Uczeń:

- A mój tata mówił, że są strony świata.

- Milcz, smarkaczu! Strony to są w gitorze.

Metro, nr 955, 27-29.10.2006, s. 2.

- Słyszałem, że Wiesiek Kowalski kupił sobie nowy samochód?

- Przecież to nie jego!

- Skąd wiesz?

- Wczoraj mi powiedział, że to Toyota Karola.

Metro 16.05.2007, nr 1085, s. 2.

Hnsfer, s. 21.

Nazwa własna *Toyota Corolla* oznacza model samochodu. Została ona zniekształcona przez użytkownika języka, któremu najprawdopodobniej jest ona obca. Skojarzona została z inną nazwą własną, imieniem męskim *Karol*, co potwierdza dodatkowo kontekst wypowiedzi.

Wykorzystanie analogii w konstrukcji wyrazów może również nastąpić w przypadku kilku leksemów:

Idzie James Bond przez pustynię. Nagle spotyka wielbłąda i mówi:

- Jestem Bond, James Bond.

A wielbłąd na to:

- A ja jestem błąd, wielbłąd.

http://dowcipy.onet.pl/0,0,85,555,archiwum.html#Scene_1

Komizm polega na zestawieniu imienia i nazwiska *James Bond*, bohatera filmów o agencji 007 z fragmentami wyrazu *wielbłąd* (*wiel, błąd*), który został rozdzielony ze względu na podobieństwo brzmieniowe *Bond-błąd*. Dodatkowym źródłem komizmu jest sama kwestia, którą wypowiada agent, charakterystyczna i często powtarzana.

Może się również zdarzyć, że komizm w dowcipie będzie polegał na niedopowiedzeniu, przy czym mechanizm tworzący paralelizm w dowcipie pozostanie taki, jak w poprzednich przykładach. Dodanie nowego elementu w dowcipie na wzór poprzednich będzie zadaniem odbiorcy dowcipu. Przykładem jest dowcip, w którym występują pary wyrazów *pączki – rączki, ciasteczka – usteczka*, oraz jeden wyraz *zupę*. Komizm polega na koniecznym dopowiedzeniu przez odbiorcę rymującego się wyrazu oznaczającego część ciała.

Do kawiarni przyszło dwóch mężczyzn. Obsługiwała ich młoda, piękna kelnerka. Poprosili ciastka, pączki i kawę. Jeden uprzejmie dziękuje:

- Za smaczne pączki, całuję rączki.

Drugi:

- Za smaczne ciasteczka, całuję w usteczka.

Obok siedzi podpity facet, słyszy tę rozmowę i mówi:

- Ty, a teraz poproś o zupę.

HG, s. 53.

Podobna sytuacja ma miejsce, gdy zamiast wyrazu *dobrze* występuje *zobrze*. Jest to źródłem komizmu, ponieważ rozpoczęcie wyrazu *dobrze* literą *z* zamiast *d*, sugeruje, że w wyrazie *zupa* może dojść do takiej samej zamiany.

Mąż nieoczekiwanie wraca do domu. W mieszkaniu zastaje żonę i obcego mężczyznę. Zdenerwowana żona mówi do męża:

- Kochanie, ja tylko dawałam mu zupę.

Mąż na to:

- Zobrze, zobrze.

Małż, s. 105.

Może się również zdarzyć, że paralelna pod względem budowy jest jedynie część dowcipu:

- Gdybyś umiała gotować, moglibyśmy wiele zaoszczędzić- mówi pan domu do żony.

- A gdybyś ty umiał oszczędzać, moglibyśmy jadać w porządnej restauracji, a nie w stolówce.

HG, s. 114.

Komizm polega na wykorzystaniu powtórzenia czasownika *oszczędzać* w różnej formie, przy czym w pierwszym zdaniu stanowi wniosek, podczas gdy w zdaniu drugim jest punktem wyjścia, dla zupełnie innej konkluzji i stanowi źródło komizmu, ponieważ jest nowym elementem dodanym do przewidywalnej z pozoru treści.

- zaburzenie paralelizmu, polegające na zastosowaniu innej niż spodziewana, paralelna względem poprzednich, odpowiedzi

Na komisji wojskowej pytają poborowego:

- **Do you speak english?**

- **Hee?!**

Pytają następnego:

- **Do you speak english?**

- **Hee?!**

I następnego:

- **Do you speak english?**

- **Yes, I do.**

- **Hee?!**

Metro, nr 1232, 14-16.12.2007, s. 2.

W powyższym dowcipie pojawia się kilkakrotnie odpowiedź „Hee?!”. Źródłem komizmu staje się zaburzenie kolejności wygłaszanych kwestii na skutek innej niż spodziewana odpowiedzi bohatera dowcipu. Zmiana osoby wypowiadającej powtarzaną kwestię wywołuje komizm, ponieważ zaburza paralelną budowę dowcipu..

Podsumowując, dowcipy oparte na paralelizmie wykorzystują różnice w budowie dla osiągnięcia efektu komicznego. Zostaje on osiągnięty zarówno poprzez wymianę formy twierdzącej i przeczącej między zdaniem głównym i pobocznym, paralelne odwrócenie struktury dowcipu połączone z odwróceniem treści, paralelizm niesymetrycznie wykorzystujący elementy dowcipu, paralelną pod względem budowy odpowiedź na pytanie wykorzystujące podobieństwo strukturalne bądź semantyczne wyrazów, zmianę kolejności wyrazów połączoną ze zmianą ich postaci ze względu na podobieństwo między leksemami, antonimy, odwrócenie struktury dowcipu, bez równoczesnej zmiany znaczenia i kolejności występujących w nim wyrazów, innowację, czyli dodanie nowego elementu na wzór poprzednich, a także zakłócenie paralelizmu

poprzez zastosowanie innej niż spodziewana, paralelna względem poprzednich, odpowiedzi.

Dowcipy paralelne charakteryzują się specyficzną budową, fragment, w którym pojawia się paralelizm najczęściej składa się z dwóch równych części. Paralelizm pojawia się albo w obrębie zdania, które jest puentą, albo dowcip jest zbudowany z dwóch odpowiadających sobie części. W przypadku dowcipu w formie zagadki, paralelizm występuje albo w pytaniu, albo odpowiedzi. Zdecydowanie częściej (13 na 14 przypadków) pojawia się w odpowiedzi na zadane pytanie, a odpowiedź ta również złożona jest z dwóch symetrycznych względem siebie części. Zdarza się jednak w części dowcipów, że paralelizm niesymetrycznie odnosi się do elementów dowcipu, co oznacza, że fragmenty dowcipu zostają powtórzone w innym zestawieniu, albo dowcipy reprezentują taką odmianę paralelizmu, która wyklucza podział dowcipu, ponieważ polega na odwróceniu kolejności komponentów dowcipu lub zastosowaniu innej niż spodziewana, paralelna względem poprzednich, odpowiedzi.

W analizowanym materiale wyróżnić można 54 dowcipy oparte na paralelizmie. Jest to stosunkowo niewielka grupa w porównaniu do dowcipów wykorzystujących polisemię, homonimie lub związki frazeologiczne. W obrębie dowcipów paralelnych największą grupę, aż 20,4% (11 przykładów) stanowią dowcipy, w których dochodzi do paralelnego odwrócenia struktury dowcipu połączonego z odwróceniem treści. W tej grupie istnieje podgrupa, w której paralelne odwrócenie struktury połączone jest ze zmianą znaczenia przestawianych leksemów. Kolejne pod względem ilościowym trzy grupy dowcipów obejmują po 16,7% (9 przykładów) przykładów. Dochodzi w nich do wymiany formy twierdzącej i przeczącej między zdaniem głównym i pobocznym, przy zmianie znaczenia przestawianych składników, zmiany kolejności wyrazów, połączonej ze zmianą ich postaci ze względu na podobieństwo między leksemami oraz paralelizmu połączonego z innowacją, dodaniem nowego elementu na wzór poprzednich. Dowcipy te charakteryzują się różną tematyką, która nie determinuje w żaden sposób rodzaju gry językowej w nich występującej. Jedynie w dowcipach, w których dochodzi do zmiany kolejności wyrazów połączonej ze zmianą ich postaci ze względu na podobieństwo między leksemami można zauważyć, że treść nie jest ważna, ponieważ wykorzystują one podobieństwo brzmieniowe i procesy fonetyczne, odwołując się do wyrazów wulgarnych. Wyrazy takie jak: *sra*, *dupa*, *sraja*, *gówno*, *pierdzi* występują ze względu na skojarzenia oparte na podobieństwie brzmieniowym wyrazów, nie ze względu na treść dowcipu.

Interesujące pod względem budowy są dowcipy, w których występuje odmiana paralelizmu umożliwiającą odwrócenie struktury dowcipu (3,7% dowcipów). Dowcip taki po podjęciu odpowiedniej czynności przez odbiorcę, po ponownym go przeczytaniu nabiera cech komicznych. Charakterystyczne jest to, że dowcipy te są napisane, ponieważ tylko ta forma umożliwia odwrócenie struktury dowcipu w odpowiedniej kolejności, ponieważ dowcipy mówione są zbyt ulotne i dokładne powtórzenie ich w odwrotnej kolejności może być bardzo trudne.

Poza większymi grupami dowcipów, które reprezentują 20% i prawie 17% ogółu dowcipów paralelnych, pozostałe są mniej liczne. Dowcipy wykorzystujące podobieństwo strukturalne bądź semantyczne wyrazów to 11,1%, antonimy – 7,4%, różne elementy dowcipu – 5,5%, zaskakującą odpowiedź – 1,8%. Stanowią one jednak na tyle wyraziste przykłady, że na ich podstawie można wyznaczyć grupy dowcipów, które wchodziły w skład dowcipów paralelnych.

3.4. Związki frazeologiczne w dowcipach

Analizując dowcipy oparte na związkach frazeologicznych, w pierwszej kolejności należy wymienić za Stanisławem Bąbą dwa rodzaje ustalonych połączeń wyrazowych. Pierwszy z nich to związki wyrazowe, których znaczenie nie wynika ani z sumy komponentów, ani ze znaczenia komponentów (rozpatrywanych oddzielnie), a drugi to związki wyrazowe, których znaczenie wynika z sumy znaczeń komponentów, przy czym przynajmniej jeden z nich ma znaczenie osobliwe, nie przysługujące mu w luźnych połączeniach z innymi wyrazami. W odniesieniu do tych połączeń wyrazowych stosuje się termin frazeologizm lub jednostka frazeologiczna. Frazeologizmy nieregularne nazywa się także idiomami i zwrotami idiomatycznymi (Bąba, 1986: 8-9).

S. Bąba w książce *Twardy orzech do zgryzienia czyli o poprawności frazeologicznej* wymienia również kryteria podziału frazeologizmów na wyrażenia, zwroty i frazy (podział ten oparty jest na kryterium formalnym). Z podziału tego wynika, że wyrażenie to ustalone połączenie wyrazowe, którego ośrodkiem jest rzeczownik, przymiotnik, a czasem przysłówek, zwrot to ustalone połączenie wyrazowe, którego ośrodkiem jest czasownik lub imiesłów przysłówkowy, natomiast fraza to ustalone połączenie wyrazowe, które ma postać zdania. Frazeologizmy są ekwiwalentami pojedynczych wyrazów albo połączeń wyrazowych (Bąba, 1986: 10-11).

Analizując teksty, w których występują związki frazeologiczne, należy wziąć pod uwagę oprócz normy językowej, stan świadomości frazeologizmów zarówno u nadawcy, jak i u odbiorcy tekstu. Według S. Bąby: „Norma frazeologiczna to zbiór zaaprobowanych przez polską społeczność językową frazeologizmów oraz reguł określających sposób realizacji ich tożsamości w tekstach.” (Bąba, 1989: 20)

W zasobie polskich frazeologizmów normatywnych wyróżnić można (ze względu na kryterium stabilności języka):

- a) jednostki stabilne (trwające w polszczyźnie od bardzo dawna w niezmienionej postaci i na ogół w niezmienionym znaczeniu), np. *kopać pod kimś dołki*, *szukać ze świecą*, *syn marnotrawny*, *błędny rycerz*
- b) jednostki recesywne (wycofujące się z użycia, przestarzałe; w słownikach opatrywane kwalifikatorami: przestarzałe, dawne), np. *rzemiennym dyszlem jechać* (‘jechać dokądś’), *dudki stroić* (‘płakać’)

- c) oraz jednostki ekspansywne (przedostające się z uzusu nowe frazeologizmy) np. *zaczynać od zera, film się komu urwał, obniżyć poprzeczkę, urodzony w niedzielę*.

Jednostki stabilne świadczą o trwałości normy językowej, jednostki recesywne- o jej konserwatyzmie, a jednostki ekspansywne- o jej elastyczności.

Na podstawie kryterium formalnego wyróżnić można normatywne frazeologizmy jednokształtne (niewariantywne) i wielokształtne (wariantywne).

Frazeologizmy jednokształtne charakteryzują się następującymi cechami:

1. niezmiennością składu leksykalnego (*spocząć na laurach, mieć muchy w nosie*);
2. ustabilizowaniem się co najmniej jednego z komponentów pod względem: liczby, aspektu, strony, postaci słowotwórczej (*kopać pod kim dołki* – liczba mnoga, *drzeć z kim koty* – aspekt niedokonany, *znać się jak tyse konie* – brak formy strony czynnej i strony biernej, *ranny ptaszek* – brak formy *ptak*);
3. niewymiennością schematu składniowego (*być komu solą w oku, wyssać z palca*);

Frazeologizmy wielokształtne charakteryzują się:

1. wymiennością komponentów (charakteryzuje się ona semantyczną stycznością i podobieństwem znaczeń), np. *schwytać/złapać kogo na gorącym uczynku, przepaść jak kamień w wodę / zniknąć jak kamień w wodzie*;
2. wymiennością form fleksyjnych i słowotwórczych komponentów, np. *diabeł wie / diabli wiedzą, chodzić własną drogą / chodzić własnymi drogami*– liczba pojedyncza i mnoga, *porastać w pióra / porastać w piórka* – zdrobnienie, *przytrzeć komu nosa / utrzeć komu nosa* – różny przedrostek, *doprowadzić kogo do białej gorączki / doprowadzać kogo do białej gorączki* - aspekt;

zmiennym schematem składniowym, np. *uchylić rąbka tajemnicy / uchylić Rabek tajemnicy, rzucać grochem o ścianę / rzucać groch o ścianę* – zmiany wynikające ze zmian rekcji czasownika (Bąba, 1986: 13-16).

Jak pisze S. Bąba: „Frazeologizmy wielokształtne funkcjonują w postaci par wariantów, tzn. konstrukcji wymienialnych w tych samych kontekstach bez zmiany znaczeń i pozostających do wyboru mówiącego. W przeważającej mierze są one zróżnicowane pod względem chronologicznym, ekspresywnym i frekwencyjnym, co wyraża się w istnieniu takich opozycji, jak starsze: nowsze (recesywne: ekspansywne) (...), neutralne: zabarwione, (...) oraz częstsze: rzadsze.” (Bąba, 1986: 16-17) Badacz pisze również, że „Ubytki w zasobie wariantów normy są jednak stale uzupełniane przez wchodzące do niej takie jednostki uzualne, które powodują przekształcanie się normatywnych środków jednokształtnych w nowe pary wariantów.” (Bąba, 1989: 29)

Uzualny zasób frazeologizmów poszerza się najczęściej przez zapożyczanie z języków obcych lub środowiskowych odmian polszczyzny, frazeologizację wybranych grup syntaktycznych i skrzydlatych słów oraz tworzenie neologizmów strukturalnych, np.: kalka z języka niemieckiego *diabeł tkwi w szczegółach*, wyrażenie z mowy sportowców *rzutem na taśmę*, skrót powiedzenia generała Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego *zaczynają się schody*. Zmiany w wariacji frazeologizmu albo ograniczają wariantowość danego frazeologizmu albo rozszerzają. W przypadku ograniczenia wariacji pary istniejących dotąd wariantów przekształcają się w jednostki niewariantywne (jednokształtne), a szeregi – w jednostki niewariantywne oraz pary wariantów i szeregi, np.: *wystrychnąć kogoś na dudka* oraz *wykierować kogoś na dudka*, pozostaje tylko *wystrychnąć kogoś na dudka*. W przypadku rozszerzenia zakresu wariacji pary wariantów przekształcają się w szeregi, a szeregi zwiększają liczbę swoich członów, np.: *dojść po nitce do kłębka*, *trafić po nitce do kłębka*, *przeciąć węzeł gordyjski*, *rozciąć węzeł gordyjski*, *odwracać*, *wykręcać*, *wywracać*, *przewrócić*, *obrócić kota ogonem*. Pojawia się również tendencja do kształtowania systemowej łączliwości leksykalnej zwrotów, o doborze których decydowały względy normatywne, np. *wycierać sobie kimś (czymś) gębę*. Zmieniają się również schematy łączliwości zwrotów z elementami kontekstów, frazeologizmy odnoszące się do stosunków międzyludzkich obecnie odnoszą się do relacji między człowiekiem a światem rzeczy, a znaczenia niektórych frazeologizmów zmieniły się diametralnie, np.: *papierek lakmusowy*, *wiatrem podszyty*. Współczesny uzus frazeologiczny zmienia się zarówno w odniesieniu do zasobu frazeologizmów, jak i ich znaczeń i łączliwości leksykalnej (Bąba, Liberek, 1995: 69-77).

Jolanta Tambor wyróżnia dwa podstawowe typy zmian w związkach frazeologicznych, takie jak zanikanie związków starych i powstanie nowych oraz zmiana jednego z komponentów związku (innowacje wymieniające lub rozwijające). Współcześnie wśród frazeologizmów (porównań) najczęściej dochodzi do uaktualniającej wymiany członu porównującego hiperbolizującego cechę wymienioną w członie porównywanym, np.: *SUNIE (idzie) JAK SŁOŃ*, *HIPOPOTAM – IDZIE (SUNIE) JAK TRAKTOR*, *CZOŁG*. Wymianom ulegają na element techniczny zjawiska przyrody, elementy przyrodnicze, elementy niewspółczesne kulturowo, a dużą ilością synonimów charakteryzują się określenia człowieka pijanego, kłótnia z pogrózkami, męska rozmowa na temat kobiet, negatywna ocena wypowiedzi rozmówcy i intelektu. Współczesna technika silnie oddziałuje na ludzką inwencję tworząc wyrazy, zwroty, wyrażenia

ekspresywne, żarty, dowcipne rymowanki, żartobliwe przekształcenia utartych połączeń (Tambor, 1991: 67-69).

Rozszerzenie zakresu semantycznego frazeologizmów polega na zmianie ich odnośności realnej, czemu towarzyszy metaforyzacja, metonimizacja, zmiana dominanty. Zmiany znaczeń nie przebiegają gwałtownie, przez co są trudniejsze do wyjaśnienia i interpretacji (Bąba, Liberek, 1994: 17).

Wyróżnia się również związki między frazeologią środowiskową a ogólnopolską. Frazeologizmy o genezie środowiskowej przechodzą do polszczyzny ogólnej, ale również frazeologia ogólnopolska warunkuje frazeologię środowiskową. W przypadku frazeologii to gwara młodzieżowa najczęściej jest pośrednikiem. Połączenie ogólnopolskiego znaczenia frazeologizmu ze znaczeniem środowiskowym pozwala na wyróżnienie dwóch grup związków: frazeologizmów, które kontynuują znaczenie środowiskowe, oraz frazeologizmów, których znaczenie różni się od znaczenia wyjściowego. Frazeologizmy, które nie zmieniają swojego znaczenia dotyczą przeważnie przedmiotów i stanów znanych wszystkim ludziom, natomiast zmiany w znaczeniu frazeologizmów najczęściej mają charakter metaforyczny (na zasadzie podobieństwa zachowań, ocen, sposobu działania, sposobu i efektów działania, efektu, celu działania, zmiany sytuacji). Związki frazeologiczne bywają również modyfikowane poprzez wymianę komponentu, jego dodanie lub ujęcie (Pajdzińska, 1988: 56-61).

W tym miejscu warto przywołać następujący fragment, który znajduje się w *Kulturze języka polskiego* autorstwa D. Buttler, H. Kurkowskiej i H. Satkiewicz: „Każda więc modyfikacja struktury stałego związku prowadzi do zatury jego tożsamości. (...) Za błąd frazeologiczny należy zatem uznać wszelkie modyfikacje struktury i składu słownego związków stałych oraz użycie ich w nietypowym znaczeniu lub w nieodpowiednim kontekście” (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz, 1987: 211-212). Przytoczony fragment stoi w opozycji do przywoływanych poglądów dotyczących frazeologii.

W tekstach publicystycznych najbardziej powszechne jest łączenie funkcji nominatywnej neofrazeologizmów z ich funkcją ekspresywną, a także z funkcją perswazyjną. Frazeologizm może służyć również opisaniu rzeczywistości w kategoriach groteski, być „sygnałem wspólnotowym” dla odbiorców lub przeciwnie, częste jego używanie przyczynić się może do uzyskania przez niego charakteru autonomicznego. Użycie frazeologizmów w tekstach publicystycznych ma na celu: wyrażanie oceny i emocjonalnego stosunku do opisywanej rzeczywistości, nazywanie nowych zjawisk pojawiających się w życiu publicznym, nawiązanie kontaktu z odbiorcą przez nadanie mu

roli interpretatora, zróżnicowanie czytelniczego audytorium, odwołanie się do zdroworozsądkowego widzenia świata zakodowanego w potocznej frazeologii (Majkowska, 1996: 40-47).

Frazeologia, jako odrębny dział lingwistyki powstała w czasie rozkwitu metodologii strukturalistycznej. Jej celem był opis formalno-strukturalnego zróżnicowania związków, wariantywności jednostek, składni wewnętrznej i zewnętrznej oraz procesów derywacyjnych. Badania frazeologiczne dotyczyły zarówno systemu językowego, jak również normy, uzusu i tekstu. Analiza motywacji semantycznej frazeologizmów, ich roli w językowym obrazowaniu świata oraz poszukiwanie przyczyn zmienności zasobu frazeologicznego doprowadziły do rezygnacji z czystości frazeologicznej. Jednostki frazeologiczne obejmują duży zbiór, dlatego zaproponowany przez Stanisława Skorupkę podział frazeologizmów na frazy, zwroty i wyrażenia nie obejmuje wszystkich ustalonych połączeń wyrazowych. Istnieje jeszcze klasa wyrazów nazwana przez Andrzeja Marię Lewickiego wskaźnikami i operatorami frazeologicznymi. Należą do niej jednostki o funkcji wewnątrztekstowej i komentarzy metatekstowych oraz wyrażające emocje nadawcy, jego oceny i stopień pewności co do ich prawdziwości, np. *na gruncie, jednym słowem, bez wątpienia*.

Frazy to połączenia wyrazów gramatycznie kompletnych, tzn. takich, które funkcjonują jako samodzielne wypowiedzenia lub wypowiedzenia składowe w wypowiedzeniu złożonym. Mogą (ale nie muszą) mieć postać zdania: *Wyszło szydło z worka, Na dwoje babka wróżyła*, przy czym wymagają opisu sytuacji, w jakiej są używane, czyli określenia celu komunikacyjnego, relacji między nadawcą a odbiorcą itp. Zwroty, czyli związki konstytuujące zdanie to nie tylko grupy werbalne, takie jak: *ktoś ma nosa, ktoś robi z kogoś balona*, ale również w ich skład wchodzić może oprócz formy osobowej czasownika rzeczownik w mianowniku (forma związku głównego), np. *ciężar czegoś spoczywa na kimś, czyjaś gwiazda wschodzi, komuś ziemia pali się pod nogami*. Istnieją również zwroty bez czasownika, takie jak: *ktoś w śmiech, ktoś w płacz, ktoś ani be, ani me*, lub pozbawione członów nominalnych: *ktoś dwoi się i troi, ktoś chce i się boi*. Wyrażenia frazeologiczne tworzą bardziej zróżnicowaną grupę. Wyróżnić można wśród nich jednostki pełniące funkcje rzeczowników, określeń adnominalnych, np.: *w ciemię bity, od siedmiu boleści, z bożej łaski*, określeń adwerbalnych: *jak z bicia strzelił, na całego*, lub stosowane w obu tych funkcjach: *na jedno kopyto*. Niektóre występują jako orzeczniki, np. *bujda na resorach*, inne używane są w funkcji podmiotu lub dopełnienia: *biała plama, wilczy bilet*. Oprócz właściwości semantycznych i pragmatycznych

charakterystyka wyrażen powinna uwzględniać ograniczenia łączliwości (Pajdzińska, 2004: 27-32).

Zmiany w zasobie frazeologicznym mają charakter zarówno ilościowy, jak i jakościowy. Część związków wychodzi z użycia (najpierw przechodzą z zasobu aktywnego do pasywnego, następnie przestają być znane), a nowe jednostki są wprowadzane do użytku, są to nie tylko nowo powstałe połączenia wyrazowe, takie jak: *fura, skóra i komóra, nie chcę, ale muszę*, ale również istniejące już związki, którym nadaje się nowe znaczenie, np.: *ściana wschodnia*, oraz zapożyczenia zewnętrzne, głównie z języka angielskiego, np. *klasa polityczna, poprawność polityczna, choroba wściekłych krów*. Występują również zapożyczenia wewnętrzne, zwłaszcza z języka sportowego np.: *ktoś gra w czyjejś drużynie, pierwsza liga*, ale także dotyczą polityki, biznesu, wolnego rynku, gospodarki, przestępczości, sądownictwa, komputerów, reklamy, ekologii, medycyny, kościoła, religii, filmu, życia codziennego. Zmiany jakościowe polegają na przekształceniach formalnych, semantycznych lub sfery funkcjonowania związków, przy czym warto zwrócić uwagę na zmiany nacechowania stylistycznego frazeologizmów biblijnych i mitologicznych. Nowe frazeologizmy są reakcją na pojawiającą się potrzebę nazywania nowych rzeczy i zjawisk w życiu publicznym i prywatnym. Z jednej strony postępuje unifikacja języka, również w zakresie frazeologii, a z drugiej polszczyzna się różnicuje, dlatego trudno stwierdzić ile związków przetrwa próbę czasu.

Każde z użycie frazeologizmów w tekstach poetyckich, artystycznych jest zadaniem dla odbiorcy, ponieważ im głębsze zmiany zostały dokonane, tym identyfikacja jednostki jest trudniejsza. W wielu tekstach poetyckich innowacyjnie potraktowane frazeologizmy służą przedstawieniu relacji między językiem a rzeczywistością, natomiast frazeologizmy traktowane jako wykładniki sytuacji społeczno-politycznych ukazywać mogą zagrożenia układu komunikacji społecznej. W tekstach publicystycznych lub reklamowych istotny jest efekt perswazyjny. Zwiększona frekwencja frazeologizmów widoczna jest w nagłówkach, śródtytułach, tzw. ramce, sloganach reklamowych i żartach w radiu, rzadziej telewizji (Pajdzińska, 2004: 32-36).

Analizę polskich dowcipów językowych opartych na innowacyjnym użyciu związków frazeologicznych należy rozpocząć od przywołania takich pojęć jak: *innowacja, modyfikacja, defrazeologizacja, aktualizacja*²⁷.

²⁷ por. J. Kruk, (2009) *Innowacyjne użycie związków frazeologicznych w polskich dowcipach*. W: Humor: teoria, praktyka, zastosowania. Zrozumieć humor Vol. 2/1. Red. S. Dżereń-Głowacka, A. Kwiatkowska. Piotrków Trybunalski.

Danuta Buttler w książce: *Polski dowcip językowy* wymienia kilka typów **modyfikacji frazeologicznych**: defrazeologizację, kontaminację i elipsę frazeologiczną. Defrazeologizacja to według badaczki użycie skostniałego w swym schemacie związku, jako doraźnego połączenia wyrazowego, natomiast kontaminacja to uzupełnienie składu frazeologizmu dodatkowymi wyrazami, które modyfikują jego treść. Za najczęściej występujące uznaje się skrzyżowania dwu frazeologizmów, w których może występować antonimiczna zmiana sensu w stosunku do związku- pierwowzoru, albo dwa związki zostają w niej zespolone poprzez człon wspólny. Elipsa frazeologiczna, która podkreśla werbalny charakter modnych połączeń wyrazowych, godzący w szablon słownictwa oficjalnego (Buttler, 2001: 143-149).

Termin innowacja pojawia się u Stanisława Bąby. Pisze on: „Innowacja frazeologiczna, pojmowana jako odchylenie od normy, może być następstwem takich świadomych lub nieświadomych zabiegów, jak sięganie poza normę, modyfikowanie danych frazeologizmów i rozszerzanie ich łączliwości leksykalnej.” Do głównych typów innowacji frazeologicznych należą:

- innowacje uzupełniające (powstałe w wyniku wyboru frazeologizmów spoza normy, np. w postaci kalk)
- innowacje modyfikujące (powstałe w wyniku naruszenia stabilnej struktury frazeologizmu)
 - innowacje skracające (uszczipienie składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej)
 - innowacje rozwijające (uzupełnienie składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej)
 - innowacje wymieniające (wymiana komponentu frazeologizmu na inny wyraz)
 - innowacje kontaminujące (skrzyżowanie dwóch frazeologizmów)
 - innowacje regulujące (zmiana kategorii liczby, strony, aspektu, słotwórczej postaci komponentu, schematu składniowego)
- innowacje rozszerzające (rozszerzona łączliwość leksykalna frazeologizmu) (Bąba, 1986: 22-29).

Wśród innowacji uzupełniających można wyróżnić zapożyczenia zewnętrzne (*dolce vita, tu leży pies pogrzebany*), zapożyczenia wewnętrzne (frazeologizmy gwarowe *oczy sobie na kogo posolić*, środowiskowo-społeczne *wpuścić kogo w kanał, wciskać ciemnotę*) oraz tzw. indywidualizmy frazeologiczne (*wsadzić sprawę na zółwia* –

J. Andrzejewski). Do innowacji rozwijających zaliczyć można przykłady: *spadł komu wielki kamień z serca*, *drzeć z kim malutkie koty*, innowacje wymieniałe to np. *trudny orzech do zgryzienia*, *znać kogo jak tysy grosz*, innowacje kontaminujące to: *salomonowym targiem*, *zapaść kotwicę*, *biedny niczym święty turecki*, innowacje regulujące: *robić z kogo koziołka ofiarnego*, *nóżka czyja gdzie nie stanęła* (zmiana słowotwórcza), *pluć sobie w brody* (liczba), *zadrzeć z kim koty* (aspekt), *połknąć bakcyl* (zmiany składniowe). Innowacje rozszerzające natomiast to np. *puścić z dymem* w schemacie kto + puścił z dymem + co, gdzie „co” jest rzeczownikiem konkretnym zastąpionym przez inny, np. abstrakcyjny (Bąba, 1982: 17-24).

Do tego podziału odnosi się Gabriela **Dziamska-Lenart**, która za Bąbą mechanizm powstawania **innowacji frazeologicznych** opisuje jako aktualizację frazeologizmu w danej wypowiedzi, polegającą na użyciu frazeologizmu w jego kanonicznej postaci i w zmienionym kontekście, użyciu frazeologizmu w zmienionej postaci i w zautomatyzowanym kontekście bądź na użyciu frazeologizmu w zmienionej postaci i w zmienionym kontekście. W opisie tym ważny jest zarówno kontekst minimalny, w którym frazeologizm realizuje właściwy mu schemat łączliwości leksykalnej, jak i kontekst maksymalny, stanowiący tło leksykalne wypowiedzi, z którym dany frazeologizm jest semantycznie i stylistycznie zestrojony (Dziamska-Lenart, 2004: 8).

G. Dziamska-Lenart w pracy *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej* przeprowadza podział innowacji.

INNOWACJE WYMIENIAJĄCE – zastąpienie części składu leksykalnego przez inny wyraz lub wyrazy

- wymiany elementów niemających wspólnych cech semantycznych
 - o wymiany uwarunkowane sytuacyjnie - wymiany komponentów uwarunkowane podobieństwem brzmieniowym to upodobnienia frazeologiczne²⁸
 - o wymiany nieuwarunkowane sytuacyjnie
- wymiany elementów należących do tego samego pola semantycznego - mogą mieć na celu zmianę zabarwienia emocjonalnego i stylistycznego związków frazeologicznych
 - o wymiany uwarunkowane sytuacyjnie –umotywowane w kontekście, należące do tego samego pola semantycznego

²⁸ D. Butler podaje, że upodobnienia frazeologiczne zachowują schemat tradycyjnego związku i prawie cały jego skład leksykalny oraz formę dźwiękową, a modyfikacji podlega jeden ze składników. Jest on albo upodobnieniem leksykalnym, albo wyrazem tradycyjnym, dźwiękowo podobnym do wyrazu zastępowanego.

- o wymiany nieuwarunkowane sytuacyjnie - najczęściej służą felietonistom do odświeżenia zatartej obrazowości utartych związków wyrazowych (Dziamska-Lenart, 2004: 15-27).

INNOWACJE ROZWIJAJĄCE - rozbudowanie składu leksykalnego frazeologizmu o nowe komponenty. Pod względem składniowym dzielą się następująco:

1. „Uzupełnianie składu jednostki o element, który z członem nominalnym tworzy związek zgody- dodatkowy element pełni funkcję przydawki przymiotnej.
 2. Uzupełnianie składu jednostki o element, który z członem nominalnym tworzy związek rzędu- dodatkowy element pełni funkcję przydawki rzeczownej dopełniaczowej.
 3. Uzupełnianie składu jednostki o element, który z członem werbalnym tworzy związek rzędu- dodatkowy element pełni funkcję dopełnienia.
 4. Uzupełnianie składu jednostki o element, który z członem werbalnym tworzy związek przynależności- dodatkowy element pełni funkcję okolicznika.
- o Uzupełnianie składu jednostki o element, który z komponentem nominalnym łączy się w stosunku współrzędnym i który powoduje powstanie szeregu przydawek, szeregu dopełnień, szeregu okoliczników lub podmiotu szeregowego.” (Dziamska-Lenart, 2004: 30)

KONTAMINACJE FRAZEOLÓGICZNE

Warunkiem procesu kontaminacji frazeologicznej jest istnienie w obu podstawowych jednostkach frazeologicznych semantycznej lub (i) formalnej cechy wspólnej. Może to być bliskoznaczność frazeologizmów lub ich elementów, obecność w składzie leksykalnym obu frazeologizmów identycznego wyrazu (który może występować w różnym znaczeniu). Wspólna cecha to węzeł kontaminacyjny, a rodzaj obecnego w strukturze kontaminatu węzła (formalnego, strukturalnego bądź jego brak) będzie kryterium podziału kontaminatu na poszczególne typy.

1. Innowacje kontaminujące z węzłem semantycznym (bez węzła formalnego)

Ich mechanizm polega na skrzyżowaniu dwóch związków pełniących podobną funkcję syntaktyczną i mających zbliżone do siebie, podobne, choć nie identyczne znaczenie oraz odmienny skład wyrazowy. Uczestniczące w kontaminacji związki połączone zostały na zasadzie semantycznego węzła kontaminacji.

2. Innowacje kontaminujące z węzłem semantycznym i węzłem formalnym

Mechanizm krzyżowania frazeologizmów tego typu polega na sumowaniu elementów pochodzących z różnych związków. Przynajmniej jeden pełny związek połączony zostaje

z elementami z innego związku frazeologicznego, które zostają mu podporządkowane gramatycznie.

3. Innowacje kontaminujące z węzłem formalnym (węzeł formalny może pełnić funkcję delimitacyjną lub kojarzącą)
4. W skład kontaminatów wchodzi zazwyczaj całe postacie krzyżowanych frazeologizmów. Łączone związki posiadają wspólny element formalny, jednak ich odmienne schematy składniowe nie pozwalają na proste ich skrzyżowanie. Formy kontaminowanych związków są do siebie dostosowywane poprzez: zmiany form gramatycznych komponentów (liczby i przypadku), wymiany, rozwinięcia lub uszczuplenia składu leksykalnego (Dziamska-Lenart, 2004: 53-62).

SKRACANIE FRAZEOLGIZMU – uszczuplenie składu leksykalnego stałego związku wyrazowego o komponent lub komponenty.

Najczęściej innowacje skracające dotyczą takich kategorii jak: pominięcie członów nominalnych w zwrotach wielokomponentowych, redukcja komponentu werbalnego w zwrotach, bądź występowanie skróconych frazeologizmów lub przysłów w funkcji tytułu (Dziamska-Lenart, 2004: 67).

MODYFIKACJE SŁOWOTWÓRCZE, FLEKSYJNE I SYNTAKTYCZNE

Zmiany płaszczyzny gramatycznej albo słowotwórczej powodują powstanie innowacji regulującej (zob. Bąba). Innowacje takie polegają na przekształceniu członu rzeczownikowego frazeologizmu przez dodanie formantu deminutywnego, zmiany w zakresie kategorii liczby, kategorii aspektu a także schematu składniowego frazeologizmu (Dziamska-Lenart, 2004: 72-78).

MODYFIKACJE MIESZANE – zastosowanie dwóch lub więcej zabiegów modyfikacyjnych jednocześnie lub zmiana łączliwości przekształconego frazeologizmu

Innowacje mieszane można podzielić na innowacje modyfikujące mieszane o charakterze gramatycznym (zmienione co najmniej dwie cechy gramatyczne frazeologizmu), gramatyczno-leksykalnym (zmiany formalne typowe dla innowacji regulujących połączone z modyfikacją składu leksykalnego frazeologizmu: innowacje regulująco-rozwijające, regulująco-wymieniające, regulująco-skracające, regulująco-kontaminujące), leksykalnym (zmiany w składzie leksykalnym frazeologizmu) oraz innowacje modyfikująco-rozszerzające (użycie frazeologizmu w zmienionej postaci i zmienionym kontekście) (Dziamska-Lenart, 2004: 82).

NAWIĄZANIA DO FRAZEOLOGIZMU – niemieszczące się w tradycyjnych klasyfikacjach, nietypowe użycia frazeologizmów – aluzja frazeologiczna

Aluzja frazeologiczna polega na dekompozycji frazeologizmu, wyizolowaniu jego komponentów, pozostawieniu niekiedy jedynie schematu składniowego lub odwołaniu się do niektórych treści wyobraźniowych stałych związków wyrazowych, a także włączeniu przywoływanej treści w sieć znaczeń określonych kontekstem (Dziamska-Lenart, 2004: 90-92). G. Dziamska w artykule *Frazeologiczne innowacje parafrazujące* określa mechanizm powstawania innowacji parafrazujących. „Mechanizm powstawania innowacji parafrazujących polega na daleko idącym przeobrażeniu tradycyjnej postaci związku. Rozbijanie frazeologizmu na poszczególne elementy i umieszczanie tylko niektórych z nich w nowym otoczeniu słownym może przybierać różne formy. Niekiedy w tekście może pozostać po frazeologizmie jeden wyraz, który stanowi wystarczająco wyraźny sygnał, by możliwe było przywołanie w pamięci odbiorcy danego idiomu. (...) Interpretacja innowacji parafrazujących wymaga do czytelnika niejednokrotnie rozpoznania komponentów, będących członami skróconego bądź rozbitego na poszczególne elementy frazeologizmu, wydobywania ich z kontekstu, uzupełnienia o brakujące człony i ponownego złożenia, gdyż dopiero wtedy przekształcony frazeologizm odzyskuje swe przenośne znaczenie i znajduje uzasadnienie w wypowiedzi.” (Dziamska, 1998: 91,95) Innowacje parafrazujące powstają głównie poprzez przekształcenia syntaktyczne, ale czasem są następstwem operacji derywacyjnej. Na zakończenie należy wspomnieć o aluzjach, które pojawiają się, gdy zwroty zostają przekształcone w wyrażenia bądź frazy, z fraz powstają zwroty lub wyrażenia, z wyrażeń zwroty lub frazy, albo nie pojawia się żaden z komponentów frazeologizmu, a mimo to pojawia się nawiązanie do frazeologizmu. Istotą aluzyjności jest świadome niedomówienie, celowe przemilczenie, niekomunikowanie wprost pewnych treści, lecz jedynie ich sugerowanie, obliczone na domyślność odbiorcy. Jednakże właściwa interpretacja wypowiedzi aluzyjnej, wymaga od odbiorcy odpowiednich umiejętności, a skuteczne porozumienie jest możliwe, gdy zarówno nadawca, jak i odbiorca posiadają ten system wartości, stosunek do poruszanych tematów i żyją w tym samym kręgu kulturalnym (Dziamska-Lenart, 2002: 12-13, 16).

W tym miejscu warto zauważyć, że D. Buttler nie nazywa wariantami zmian w schematach rekacji wyrazów, zmienności formy morfologicznej, alternacji morfologicznych. Warianty według badaczki to „odmianki leksykalne, które różnicując się formalnie, zachowują tożsamość semantyczną. Ten warunek, zastosowany w dziedzinie

wahań formy stałych frazeologizmów, eliminuje z zakresu variancji frazeologicznej właściwie wszystkie modyfikacje leksykalne, bo przecież wprowadzenie innego wyrazu do związku zawsze w minimalnym choćby stopniu zmienia jego treść (chyba że w grę wchodziłby dublet członu zamienianego), a przynajmniej typ jego obrazowości (por. *czuć się we własnej skórze – czuć się na swoim miejscu; załatać, zapchać, zatkać kims dziurę*).” (Buttler, 1982: 32) Relacje w planie wyrażania pomiędzy dwoma lub więcej synonimicznymi związkami frazeologicznymi A. M. Lewicki nazywa szeregiem wariacyjnym. Za warianty tych szeregów uznaje związki, które mają ten sam sens, taką samą wewnętrzną strukturę i dystrybucję syntaktyczną. W wariantach nie muszą występować te same leksemy, związki mogą różnić się etymologią, np.: *zwija chorągiewkę : zwija żagle : zwija budkę*. Warianty mogą różnić się motywacją pragmatyczną, czyli ekspresywnością, przynależnością do określonej odmiany języka, np.: *X jest pod butem Y : Z jest pod pantoflem W* (Lewicki, 1981: 74-75). Jolanta Tambor synonimami frazeologicznymi nazywa „związki, w których dokonała się zmiana jednego lub kilku komponentów leksykalnych przy zachowaniu tego samego typu obrazowania i wypływającego z nich jednakowego ogólnego, wydobytego z treści przenośnej znaczenia. (...) Natomiast warianty to nieleksykalne modyfikacje związków.” (Tambor, 1991: 67)

Innowacje klasyfikuje również J. Liberek w książce *Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*. Dokonuje on podziału na:

- innowacje kontekstowe: zachodząca w obrębie całej fraszki relacja pomiędzy zaktualizowaną jednostką frazeologiczną a elementami otoczenia leksykalnego oraz/lub świata przedstawionego (Liberek 1998, s.89),
- innowacje rozszerzające: naruszenie charakterystycznego dla danej jednostki zakresu łączliwości leksykalnej (Liberek 1998, s.137),
- innowacje modyfikujące: zmiany płaszczyzny leksykalnej- składu komponentów, płaszczyzny gramatycznej- formy gramatycznej komponentów, powiązań składniowych między nimi, oraz płaszczyzny słowotwórczej:
 - wymieniające,
 - rozwijające,
 - rozwijająco-rozszerzające (występowanie w innowacjach rozwijających elementu rozwijającego skład frazeologizmu, który łączy relacja uzupełnień przydawkowych lub uzupełnień dopełnieniowych),
 - skracające,

- regulujące, gdy niekategorialne formy komponentu traktuje się jak kategorialne, co znosi ograniczenia w zakresie form fleksyjnych komponentu, jego struktury słowotwórczej, a także zmienia schematy syntaktyczne frazeologizmów (Liberek 1998, s.149-181).

Termin **modyfikacja natomiast** pojawia się w artykule Grażyny Majkowskiej *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji frazeologicznych*. „Modyfikacja świadoma to takie odstępstwo od normy frazeologicznej, które da się uzasadnić funkcjonalnie, i którego autor przewidział konsekwencje wpływu naruszenia normy frazeologicznej na semantyczny i stylistyczny kształt wypowiedzi.” (Majkowska, 1988: 144) Autorka pojęcie *modyfikacja* stosuje wymiennie z *innowacja*, o czym świadczy następujący cytat: „Podobnie jak w innych podsystemach języka, także we frazeologii odróżnienie błędu językowego od innowacji uzasadnionej funkcjonalnie wymaga sprecyzowania kryteriów, które by pozwalały stwierdzić, z jakim typem innowacji-funkcjonalnej czy nie- mamy do czynienia.” (Majkowska, 1988: 144) Za jedno z istotniejszych kryteriów rozróżniających modyfikacje (a więc innowacje) świadome od nieświadomych, autorka uznaje sposób umieszczania innowacji frazeologicznej w kontekście, który uzasadnia celowość naruszenia struktury związku frazeologicznego. Kolejnym kryterium jest kryterium oryginalności, gdyż seryjność, typowa dla modyfikacji niezamierzonych, jest charakterystyczna dla ogólnych procesów językowych. Majkowska pisze o grze znaczenia przenośnego (frazeologicznego) i dosłownego (składniowego), która jest bezpośrednio narzucana przez kontekst.

G. Majkowska przeprowadza klasyfikację semantyczną zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych. W myśl tego podziału modyfikacje dzielą się ze względu na:

- osłabienie metaforyczności związku frazeologicznego (aż do wysunięcia na plan pierwszy znaczenia dosłownego)
- zamierzoną dwuznaczność (uchwycenie obu znaczeń jednocześnie)
- defrazeologizację pozorną związku frazeologicznego (umieszczenie frazeologizmu w takim kontekście i takim zmodyfikowaniu tego frazeologizmu, aby przy pierwszym czytaniu ożyło jego znaczenie dosłowne. Poprzez umieszczenie w kontekście maskującym odbiorca musi dokonać deszyfracji dzięki wnikliwej lekturze oraz znajomości szerokiego kontekstu, jakim jest najczęściej sytuacja polityczna)
- modyfikację antonimiczną (modyfikacja struktury semantycznej frazeologizmu sprawiająca, że jego nowa treść, ujawniająca się w wyniku przekształceń formalnych, jest przeciwstawna treści związku tradycyjnego, lub z nią sprzeczna)

- uszczegółowienie, konkretyzację treści związku frazeologicznego (dostosowanie przysłów i cytatów do sytuacji). Modyfikacje te mają doraźny charakter, a ich sens jest widoczny w konkretnym kontekście
- rozszerzenie znaczenia związku frazeologicznego (wzbogacony o nowe elementy treści, osiągane zwykle dzięki kontaminacji)
- aluzja (nawiązanie do treści i formy związku tradycyjnego)
- przekształcenia związku frazeologicznego w kierunku asemantyzacji (umieszczenie frazeologizmu w takim kontekście, by zaczął funkcjonować w tekście felietonu na zasadzie absurdałnego skojarzenia)
- zmiana zabarwienia emocjonalnego i stylistycznego związku frazeologicznego (zmiana cech pragmatycznych, np. upotocznienie) (Majkowska, 1988: 152-161).

Obok pojęć innowacja i modyfikacja, które nie precyzują zjawiska, do którego się odnoszą, wymienić należy defrazeologizację, która według Majkowskiej należy do modyfikacji frazeologicznych.

Zmiany semantyczne, które obejmują użycie frazeologizmu w postaci kanonicznej (niezmodyfikowanej) w nieautomatyzowanym kontekście są przyczyną **defrazeologizacji**. Jest to kolejne pojęcie, które już D. Buttler sytuowała w obrębie typów modyfikacji. G. Dziamska-Lenart definiuje ją następująco: „to jedna ze zmian semantycznych, jakim podlegać mogą frazeologizmy, w następstwie modyfikacji ich struktury formalnej, naruszenia zautomatyzowanego kontekstu bądź obu przekształceń jednocześnie”. Autorka wyróżnia „trzy poziomy częściowej defrazeologizacji:

1. frazeologizm użyty jest w ten sposób, że jego przenośne znaczenie zostaje osłabione przez pojawiające się w jego otoczeniu wyrazy wchodzące w różnorodne relacje formalne i semantyczne z komponentami tegoż frazeologizmu;
2. frazeologizm użyty jest w ten sposób, że może być odczytywany zarówno metaforycznie, jak i dosłownie, kontekst uzasadnia stan równowagi między tymi dwoma typami znaczeń;
3. frazeologizm użyty jest w ten sposób, że jego człony odzyskują dosłowne znaczenie, ale chociaż na plan pierwszy wysuwa się znaczenie strukturalne, w tle pozostaje znaczenie metaforyczne.” (Dziamska-Lenart, 2006: 34, 36)

Karol Świetlik w artykule *Pojęcie defrazeologizacji w polskiej teorii frazeologii* rekonstruuje poglądy polskich badaczy na zagadnienie defrazeologizacji. Większość badaczy pojęcie to wiąże ze zjawiskiem aktualizowania się znaczenia strukturalnego frazeologizmu, które może dominować nad znaczeniem realnym. Takie stanowisko

zajmuje Stanisław Bąba (*Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*), Agnieszka Krygier (*Upozorowane frazeologizmy i upozorowane defrazeologizacje w twórczości poetyckiej Stanisława Barańczaka – mechanizm konstrukcji*), Jarosław Liberek (*Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*), Grażyna Majkowska (*Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych*) i Jadwiga Stawnicka (*Innowacje frazeologiczne we współczesnych nagłówkach prasowych*). Podstawową cechą frazeologizmów według nich jest asymetryczność między ich planem treści i wyrażania. Defrazeologizacja rozpatrywana przez nich dotyczy głównie stałych związków frazeologicznych, choć jednostki łączliwe również jej ulegają (Świetlik, 2002: 237-239).

Agnieszka Krygier defrazeologizacją związku frazeologicznego nazywa „takie jego użycie, w którym do głosu dochodzi – zamiast znaczenia całościowego, mniej lub bardziej niezależnego do znaczeń członów – znaczenie strukturalne. (...) W przypadku upozorowanych defrazeologizacji wyróżnić można trzy fazy odbioru: czytelnik najpierw interpretuje związek całościowo, potem odczytuje znaczenie strukturalne, by ponownie wrócić do znaczenia całościowego.” (Krygier, 1994: 133, 138) Według Jadwigi Stawnickiej „defrazeologizacja polega na użyciu stereotypowego połączenia w kanonicznej postaci w specjalnie skonstruowanym (niezautomatyzowanym) kontekście, który uruchamia oscylowanie między odczytaniem realnym a strukturalnym związku.” (Stawnicka, 2000: 209)

Pojęcie defrazeologizacji bywa również inaczej interpretowane, przy zachowaniu takich samych założeń przy ustalaniu zakresu frazeologii. Anna Pajdzińska w artykule *Defrazeologizacja w poezji Tymoteusza Karpowicza* sytuuje ją w zależności albo od planu treści, planu wyrażania i planu treści, albo jako obraz, dotychczas ukryty w strukturze znaczeniowej związku.

Trzeci pogląd na temat defrazeologizacji formułuje Marian Kucała (*Defrazeologizacja w nowszych przekładach Biblii*), który jej istotę odnajduje przede wszystkim w planie wyrażania. Defrazeologizacja mieści się w sferze naruszania ustabilizowanej struktury frazeologizmu, płaszczyzny leksykalnej i gramatycznej. M. Kucała wyróżnia defrazeologizację częściową (niewielka, znaczna, bardzo znaczna) i całkowitą (Świetlik, 2002: 239-241). Zmiany częściowe nazywa modyfikacjami frazeologii, które są z reguły częściową defrazeologizacją, zmiany całkowite to defrazeologizacja całkowita. Stopień defrazeologizacji zależy od stałości modyfikowanego połączenia wyrazowego, ważności jego zamienianych składników i semantyczno-formalnej odległości składników wymienianych (Kucała, 1998: 163-164).

Danuta Buttler zalicza defrazeologizację do modyfikacji jednostek frazeologicznych polegającą na naruszeniu ogólnego schematu frazeologizmu i użycie go jako luźnego połączenia wyrazowego (obok kontaminacji i elipsy frazeologicznej). Koncepcja ta obejmuje zarówno związki frazeologiczne, jak i jednostki, które nimi nie są.

Wojciech Chlebda²⁹ w artykule *Defrazeologizacja jako ogniwo procesów społecznych* pisze, że jest ona zjawiskiem przeciwnym frazeologizacji językowej, ponieważ jest demontażem strukturalnym lub/i semantyczną reinterpretacją jednostek sfrazeologizowanych (Świetlik, 2002: 239-243).

Omawiając innowacje, czy też modyfikacje frazeologiczne, należy przywołać termin **aktualizacja**, który obejmuje trzy strefy zjawisk.

- użycie frazeologizmu w jego zautomatyzowanej postaci i zautomatyzowanym kontekście,
- użycie frazeologizmu w jego zautomatyzowanej postaci i w zmienionym kontekście,
- użycie frazeologizmu w zmienionej postaci i w zautomatyzowanym kontekście (Bąba, 1988: 123-126).

Zautomatyzowana postać to taka, która funkcjonuje w języku obiegowym i jest zgodna z normą, natomiast pojęcie zautomatyzowany kontekst obejmuje zarówno kontekst minimalny, jak i maksymalny. Minimalny, czyli taki, w którym realizuje się schemat leksykalnej łączliwości frazeologizmu, maksymalny, czyli tło leksykalne wypowiedzi, z którym frazeologizm jest semantycznie i stylistycznie zestrojony, wchodząc w jedno pole semantyczne. Frazeologizm użyty w zautomatyzowanej postaci i zautomatyzowanym kontekście nie zmienia w znacznym stopniu swego znaczenia. Zmieniony kontekst powoduje modyfikację znaczenia, czyli tzw. innowację rozszerzającą (rozszerzenie znaczenia, aluzyjne jego przywołanie, zrównanie znaczenia „strukturalnego” z „realnym”, czyli defrazeologizacja). Zmodyfikowana postać frazeologizmu użyta w zautomatyzowanym kontekście wywołuje innowację modyfikującą. Jej rodzaje to: innowacja rozwijająca (uzupełnienie składu leksykalnego), innowacja skrcająca (uszczuplenie składu leksykalnego), innowacja wymieniająca (wymiana komponentu), innowacja kontaminująca (skrzyżowanie lub zsumowanie dwóch frazeologizmów), innowacja regulująca (zniesienie właściwych komponentowi ograniczeń w zakresie

²⁹ W teorii W. Chlebdy - frazematyce, frazem to względnie trwała forma językowa, która w danej sytuacji staje się przyjętym sposobem wyrażania danego potencjału treściowego, niezależnie od swych cech strukturalnych i semantycznych.

kategorii liczby, aspektu, strony itp.). Modyfikacje frazeologizmu, które jedynie aluzyjnie naprowadzają odbiorcę na trop pierwowzoru- użycie frazeologizmu w zmodyfikowanej formie i zmodyfikowanym kontekście, zarówno minimalnym, jak i maksymalnym określane są terminem trawestacja (Bąba, 1988: 123-126).

Sposoby aktualizacji stałych frazeologizmów przedstawia Jarosław Liberek analizując fraszki Jana Sztudyngera. Są to wyzyskanie zwrotów w utrwalonej przez tradycję postaci i znaczeniu, w utrwalonej postaci, ale z przewartościowaną strukturą semantyczną, a także w zmodyfikowanej postaci i znaczeniu (Liberek, 1994: 151).

Wydaje się, że najczęściej w dowcipach występuje trzeci poziom defrazeologizacji³⁰ który polega na tym, że frazeologizm użyty jest w ten sposób, że jego członki odzyskują dosłowne znaczenie, ale chociaż na plan pierwszy wysuwa się znaczenie strukturalne, w tle pozostaje znaczenie metaforyczne (Dziamska-Lenart, 2006: 36) i drugi stopień aktualizacji (użycie frazeologizmu w jego zautomatyzowanej postaci i w zmienionym kontekście).

Analizując dowcipy należy zwrócić uwagę na to, że frazeologizmy w nich występujące zazwyczaj należą do tego samego pola semantycznego, co kontekst. Niekiedy tworzą spójną całość z kontekstem, zdarza się, że z nim kontrastują. W krótkich dowcipach, jedno- i dwuzdaniowych przynależność do tego samego pola semantycznego frazeologizmu i kontekstu jest zdecydowanie częściej spotykana niż w dłuższych dowcipach.

Kontekst może albo poprzedzać frazeologizm, albo go „uzupełniać”. W dowcipach można zastosować podział J. Liberka wyróżniający innowacje kontekstowe, które polegają na zachodzącej w obrębie całej fraszki relacji pomiędzy zaktualizowaną jednostką frazeologiczną a elementami otoczenia leksykalnego oraz/lub świata przedstawionego (Liberek, 1998: 89). Dowcipy te różnią się ze względu na budowę. Występują zarówno dowcipy, w których kontekst poprzedzający stanowi osobne zdanie, frazeologizm natomiast występuje w zdaniu kolejnym, które jest uzupełnieniem pierwszego, jak również dowcipy, w których frazeologizm uzupełnia kontekst w tym samym zdaniu.

Sołtys trafił do szpitala. Pękał ze śmiechu, musieli go zszywać.

HzW, s. 82.

³⁰ posługuję się podziałem G. Dziamskiej-Lenart

Wykupują sznurek, żeby wiązać koniec z końcem.

HzW, s. 14.

Czekają na mróz- chcą zachować zimną krew.

HzW, s. 68.

Śpią z otwartymi oczami- wolą mieć wszystko na oku.

HzW, s. 33.

We wsi nie ma ani jednej siekiery- wszyscy tam rąbią prosto z mostu.

HzW, s. 30.

Zamiast pościeli – wietrzą podstęp.

HzW, s. 20.

Biedni stawiają wysokie płoty – żeby im wiatr nie wiał w oczy.

HzW, s. 39.

W sklepie brakuje oleju – dyrektor szkoły wlewa uczniom do głowy.

HzW, s. 49.

Soltys nabył kowadło – będzie biedę klepał...

HzW, s. 79.

Frazeologizm *pękać ze śmiechu* oznacza 'śmiać się bardzo gwałtownie' (SF³¹). W kontekście tworzonym przez zdania: *trafić do szpitala* oraz *musieli go zszywać* nabiera znaczenia dosłownego. Podobnie jest w przypadku frazeologizmów *wiązać koniec z końcem* czyli: 'z trudem się utrzymywać, żyć bardzo skromnie'(SF), *zachować, rzad. zachowywać zimną krew*: 'nie pogubić się w trudnej sytuacji, wykazać refleks i opanowanie' (SF), *mieć kogoś, coś na oku* a) 'obserwować kogoś, coś, uważać na kogoś, na coś, pilnować kogoś, czegoś, nadzorować kogoś, coś'; b) 'uczynić kogoś lub coś przedmiotem swoich zamierzeń, planów, osiągnięć; mieć kogoś, coś na widoku, na uwadze' (SF), *mówić, powiedzieć, palnąć, napisać itp. (co) prosto z mostu*: 'szczerze, otwarcie, bez przemilczeń i wykrętów, bez ogródek' (SFJP), *wietrzyć co w powietrzu*: 'domyślać się czego, spodziewać się czego' (SFJP)

W dowcipach, w których występują wymienione frazeologizmy na plan pierwszy wysuwa się znaczenie dosłowne wyzyskane przez pierwszy człon dowcipu: *Soltys trafił do szpitala, Wykupują sznurek, Czekają na mróz, Śpią z otwartymi oczami, We wsi nie ma ani jednej siekiery, Zamiast pościeli* . Dowcipy składają się z dwóch części, wstępnego opisu

³¹ *Słownik frazeologiczny*. Oprac. Anna Kłosińska. Warszawa 2006, s. 180. (w pracy będę posługiwać się skrótem SF)

sytuacji i części, w której występuje frazeologizm. Pierwsza część dowcipu stanowi kontekst dla frazeologizmu i sprawia, że jest on traktowany dosłownie. Podobnie jest w przypadku frazeologizmów *biednemu zawsze wiatr w oczy (wieje)* ‘człowiek biedny zawsze musi liczyć się z przeciwnościami losu’ (SF), *mieć olej w głowie* oznacza ‘być mądrym, rozumnym, rozsądnym’ (SF) oraz z kwalifikatorem *potoczny klepać biedę* w znaczeniu ‘żyć w niedostatku, być biednym’ (SF). Frazeologizmy te również zostają zdeterminowane przez kontekst poprzedzający.

W kolejnych przykładach, dodatkowo, poza kontekstem poprzedzającym, kontekst frazeologizmów stanowią wyrazy należące do tego samego pola semantycznego, co składniki frazeologizmów. I tak pary wyrazów: *bór-las*, *łąka-trawa*, *muzykalni-grają*, wyzyskują znaczenie dosłowne frazeologizmu, do którego się odnoszą.

Naczelnik kazał wyciąć bór, żeby nauka nie poszła w las.

HzW, s. 10.

Założyli podsluch na łące- chcą wiedzieć, co w trawie piszczy.

HzW, s. 20.

Mają muzykalnych sąsiadów- jedni drugim grają na nerwach.

HzW, s. 36.

W dłuższych dowcipach również występuje kontekst poprzedzający, który sprawia, że frazeologizm staje się „puentą”, ponieważ opisana sytuacja wprowadza odpowiedni kontekst, w którym frazeologizm nabiera dosłownego znaczenia. I tak:

Na egzaminie z logiki profesor słucha studenta i słucha. W końcu po jakiejś chwili kładzie się na podłodze.

- **Wie pan, co ja robię?- pyta studenta.**

- **Nie.**

- **Zniżam się do pańskiego poziomu.**

Metro 10.01.2007, nr 1001, s. 2.

W powyższym dowcipie występuje frazeologizm *zniżyć się do czego* w znaczeniu ‘poniżyć się, schodzić do czego’ (SFJP³²) traktowany dosłownie. Źródłem komizmu staje się sytuacja, w której profesor kładzie się na podłodze, ponieważ słaba odpowiedź studenta mogła sprawić jedynie, że profesor zniżył się do poziomu studenta w sensie intelektualnym, nie fizycznym.

³² S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa 1977, s. 871. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem SFJP)

W przypadku dowcipów-zagadek już pierwsze zdanie - pytanie sugeruje zaskakującą odpowiedź, tworząc kontekst poprzedzający. Odwołuje się on do dosłownie rozumianego frazeologizmu. W takich dowcipach wyraźny jest ścisły związek semantyczny, sugerowany przez pytanie występujące w pierwszej części dowcipu, między frazeologizmem, a jego kontekstem. Np.:

Jak się nazywa blondynka pod prysznicem?

- **Czysta głupota.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,20,551,archiwum.html>

Wyrażenie *czysta głupota* analogicznie do *czysta prawda* ‘oczywista’ (SFJP), *czysty wariat* ‘zupełny’ (SFJP) oznacza ‘zupełna, oczywista głupota’, dlatego w powyższym dowcipie źródłem komizmu jest dosłowne potraktowanie komponentu *czysta*. Wyraz *czysty* oznacza ‘nie zabrudzony, wolny od zanieczyszczeń’ (SSz). Wyraz ten należy do wspólnego pola semantycznego z wyrazem *prysznic*. Podobnie jest w dowcipie, w którym występuje dosłownie rozumiany frazeologizm *oczyścić kogo z czego, od czego* oznacza ‘usprawiedliwić, uwolnić’ (SFJP).

- **Dlaczego złodziej bierze prysznic po popełnieniu przestępstwa?**

- **Próbuje oczyścić się z zarzutów.**

(zasłyszane)

Wyrazy *prysznic* ‘urządzenie natryskowe, w którym strumień wody rozpryskuje się, przepływając przez rodzaj sita; kąpiel pod takim natryskiem’ (SSz) i *oczyścić* ‘doprowadzić coś do stanu czystości; usunąć z czegoś brud, zanieczyszczenia, śmieci itp.’ (SSz) należą do tego samego pola semantycznego, co jest źródłem komizmu.

W kolejnym dowcipie występuje frazeologizm *nie z tej ziemi* oznaczający ‘nie z tego świata, nierealny; nadzwyczajny, dziwaczny’ (SFJP). Pytanie na początku dowcipu sugeruje, że odpowiedzią będzie wyraz *kosmita*, który oznacza ‘domniemany mieszkaniec innej planety niż Ziemia, mieszkaniec kosmosu’ (SSz). W wyobrażeniach najczęściej kosmita ma kolor zielony. Źródłem komizmu jest odniesienie frazeologizmu do wyrazu *prostytutka*, przy czym frazeologizm zaczyna wskazywać na cechę nadzwyczajności, a nie miejsce pochodzenia.

Zielone i stoi pod latarnią?

- **Prostytutka nie z tej ziemi!**

(zasłyszane)

Dowcipy, w których występuje kontekst następujący, wyjaśniający niejako użyty frazeologizm są mniej liczne.

Soltys poszedł po rozum do głowy i jeszcze nie wrócił.

HzW, s. 83.

Kiedy Blondynka mówi do rzeczy? Kiedy stoi przed szafą.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,8,551,archiwum.html>

Frazeologizm *pójść po rozum do głowy* oznacza: ‘zreflektować się, zmądrzeć, zastanowiwszy się znaleźć na coś radę, znaleźć wyjście z jakiejś sytuacji; wymyślić coś’ (SF), *mówić do rzeczy* ‘mówić mądrze, rozsądnie, logicznie’. Kontekst następujący wymaga reinterpretacji znaczenia frazeologizmu, przez co nabiera on dosłownego znaczenia.

Podobnie jest w przypadku dłuższych dowcipów:

- Dobrze się czujesz w swoim małżeństwie?

- Jak w raj. Nie mamy co na siebie włożyć i boimy się, że teściowa wyrzuci nas z mieszkania.

Hteściowa, s. 23.

Ona: Ze mną żyć będziesz jak w raj.

On: To znaczy, że nie będę miał się w co ubrać!

Małż, s. 27.

Trzeci poziom defrazeologizacji polega w powyższym dowcipie na porównaniu dwóch par zjawisk, zestawionych na podstawie cech wspólnych: *raj- nagość, surowy Bóg-teściowa*. Defrazeologizacja sprawiła, że frazeologizm *jak w raj*, który oznacza ‘bardzo dobrze, pięknie, wygodnie itp.’ (SFJP) i ma znaczenie pozytywne, nabrał cech negatywnych. Przyczyniła się do tego występująca w dowcipie ironia, szczególnie częsta w dowcipach dotyczących małżeństwa. Podobnie jest w przypadku:

- Inni zięciowie to by teściowej nieba przychylili, a ty co?

- Ja też bym przychylił. Gdybym miał pewność, że tam już zostanie.

Hteściowa, s. 21.

Przychylić, uchylić komuś nieba [często w trybie przypuszczającym] oznacza ‘być dla kogoś dobrym, serdecznym, spełniać jego zachcianki, odgadywać myśli, pragnienia’ (SF). W powyższym kontekście nabiera on cech negatywnych.

Kolejne dwa dowcipy składają się z dwóch części. W pierwszej, frazeologizm *osunąć się, rzucić się, (u)paść na kolana, padać przed kim na kolana* rozumiany jest w znaczeniu metaforycznym, czyli ‘uwielbiać, czcić kogo, mieć wielkie dla kogo uznanie’ (SFJP) jednakże część druga dowcipu sprawia, że na plan pierwszy wysuwa się znaczenie dosłowne frazeologizmu. Uzupełnienie dosłownie potraktowanego frazeologizmu: *wybić,*

rzad. wybijać sobie z głowy coś rzad. kogoś [najczęściej w trybie rozkazującym] ‘przestać o kimś, o czymś myśleć, zajmować się kimś, czymś uwzględniać coś, kogoś w swoich planach, zamierzeniach; zrezygnować z czegoś, kogoś (często pod wpływem czyjejś perswazji)’ (SF), o szczegóły dotyczące zaistniałej sytuacji sprawia, że znaczenie przenośne zastąpione jest dosłownym.

- **Jak się skończyła twoja sprzeczka z teściową?**

- **Przyszła do mnie na kolanach.**

- **Tak?! I co powiedziała?**

- **Wylaż spod łóżka ty tchórze!**

Hteściowa, s. 22.

- **Jasiu, dlaczego twoi rodzice mają obandażowane głowy?**

- **Wybijali sobie z głów urlop zagraniczny.**

- **A dlaczego ojciec ma grubszy opatrunek?**

- **Bo chciał być o kilka dni dłużej.**

(zasłyszane)

W dowcipach często występuje również drugi poziom defrazeologizacji, polegający na możliwym odczytaniu frazeologizmu zarówno w dosłowny, jak i metaforyczny sposób. Występuje w nich kontekst poprzedzający.

Kury zastrajkowały! Nie lubią, jak się z nich jaja robi.

HzW, s. 24.

Frazeologizm z kwalifikatorem *pospolity robić sobie (z kogoś, z czegoś) jaja* oznacza ‘zachowywać się niepoważnie; żartować, kpić z kogoś, z czegoś’ (SF), *robić, zrobić z kogoś balona, durnia, frajera, głupca, głupka, idiotę, jelenia, wariata, robić z tata wariata itp.; robić, zrobić kogoś w balona, w bambusa, w konia, w jajo, w trąbę* ‘traktować, potraktować kogoś niepoważnie, nieuczciwie, kpić, zakpić z kogoś, narażać, narażić kogoś na drwiny’ (SL³³). Styczność semantyczna wyrazów: *kury-jaja* sprawia, że znaczenie dosłowne: ‘kury znoszą jaja’ wysuwa się na plan pierwszy, aczkolwiek również możliwe jest występowanie związku frazeologicznego w jego przenośnym znaczeniu przy wyobrażeniu sobie potencjalnej sytuacji kpienia z kur. Podobnie jest w kolejnym dowcipie, w którym występuje wyrażenie *dla jaj* oznaczające ‘dla żartu, dla popisu’ (SF).

³³ *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Red. S. Bąba, J. Liberek. Warszawa 2001, s. 185. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem SL)

Spotykają się dwa koguty. Jeden mówi:

- Ty, z tą kurą to tak naprawdę

- Nie, tylko dla jaj

(zasłyszane)

Dwa następne dowcipy wykorzystują frazeologizm *zalewać, zalać robaka*- ‘upijać się’ (SF). W obu przykładach możliwe są dwie interpretacje frazeologizmu (dosłowna i metaforyczna), bez względu na kontekst.

Gdy brak im środków chemicznych na wytępienie stonki- kupują wódkę żeby zalać robaka.

HZW, s. 39.

W knajpie, przy barze stoi facet z wędką w ręku.

- Co pan wyrabia?- pyta go ktoś.

- Jak to co? Idę na ryby, więc najpierw muszę zalać robaka...

HG, s. 85.

Zarówno wyraz *stonka* czyli ‘*Leptinotarsa decemlineata*, amerykański chrząszcz z rodziny stonkowatych, o długości 10-12 mm, o ubarwieniu żółtym z 10 czarnymi pasami na pokrywach skrzydeł; groźny szkodnik ziemniaka, zawleczony do Europy w XIX w.’ (SSz), jak i wyraz *ryby* ‘zwierzę z gromady o tej samej nazwie, obejmującej około 20 tys. gatunków zmiennocieplnych kręgowców wodnych, oddychających skrzelami, o kończynach w postaci płetw, o ciele przeważnie wrzecionowatym, u większości gatunków pokrytym łuskami; dostarczają cennego i smacznego mięsa, kawioru, są surowcem do produkcji środków leczniczych, nawozów, klejów, karmy dla zwierząt’ (SSz) uzasadniają w pewnym stopniu występowanie frazeologizmu w jego dosłownym znaczeniu, w którym występuje wyraz *robak* czyli ‘drobne zwierzę bezkręgowce, o wydłużonym kształcie ciała, np. larwa owadzia; potocznie: owad, zwłaszcza insekt, pasożyt’ (SSz). Oczywiście wydaje się, że bardziej prawdopodobne jest użycie znaczenia metaforycznego w dowcipie.

W następnym dowcipie drugi poziom defrazeologizacji sprawia, że możliwe są dwie interpretacje wyrażenia *zakazany owoc*. Oznacza ono ‘rzecz niedozwolona i dlatego pociągająca, pożądana’ (SF) i może występować zarówno w dosłownym, jak i przenośnym znaczeniu. Pary wyrazów: *jarosz-kotlet* i *kotlet-owoc* wpływają na dosłowne rozumienie frazeologizmu, co jest źródłem komizmu, choć równie prawdopodobne jest potraktowanie frazeologizmu w jego znaczeniu przenośnym.

- Co widzisz, ty zdeklarowany jarosz, zjadasz się kotлетem?

- Dla mnie ten kotlet nie jest kotлетem, tylko zakazanym owocem.

HG, s. 98.

W przypadku dowcipu:

MĄDRA ODPOWIEDŹ

Po kilku odpowiedziach studenta profesor komentuje:

- Leje pan wodę!

Na to student:

- Panie profesorze, coś zrobić, skoro temat jak rzeka.

Metro 13.06.2007, nr 1103, s. 2.

Dz.Zach. 25.06.2004, nr 147, s. 20.

frazeologizm *lać wodę* oznacza pot. ‘mówić, pisać za dużo, nieściśle, nie na temat’ (SL), natomiast *temat rzeka* to ‘temat mający wiele wątków, o których można bez końca dyskutować’ (SL). Drugi poziom defrazeologizacji, występujący w dowcipie, polega na równoczesnym występowaniu przenośnego i dosłownego znaczenia frazeologizmu i jest możliwy dzięki temu, że składniki obu związków frazeologicznych *woda*, *rzeka* należą do tego samego pola semantycznego.

Szczególną grupę stanowią dowcipy o Chucku Norrisie, oparte na stereotypie superbohatera³⁴. Dowcipy o tej postaci są zdeterminowane wyolbrzymionymi cechami, charakterystycznymi dla Chucka Norrisa, bohatera popularnego w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku serialu *Strażnik Teksasu*, takimi jak: męstwo, odwaga, siła fizyczna, niesłychane zdolności. W dowcipach o tej postaci, opartych na związkach frazeologicznych, najczęściej występują drugi i trzeci poziom defrazeologizacji.

Tylko Chuck Norris potrafi wziąć się w garść.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,19,2340,archiwum.html>

Chuck Norris dokonał niemożliwego - przeszedł samego siebie.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,21,2340,archiwum.html>

Frazeologizm *wziąć się w garść*, oznacza: ‘opanować się, zebrać siły; otrząsnąć się z przygnębienia, apatii’. Równocześnie możliwa jest jego dosłowna interpretacja, co podkreśla użycie leksemu *tylko*, i doskonale wpisuje się w ciąg dowcipów o Chucku Norrisie. Podobnie jest w przypadku drugiego dowcipu. Część pierwsza dowcipu: *dokonał*

³⁴ Dowcipy o Chucku Norrisie można potraktować jako osobną grupę dowcipów ze względu na ich budowę. Są one krótkie, jednozdaniowe, oparte często na frazeologizmie lub aluzji. Ponieważ jednak w mojej pracy dowcipy podzielone są ze względu na grę językową w nich występującą, wpisują się w szerszą klasyfikację dowcipów opartych na drugim lub trzecim stopniu defrazeologizacji.

niemożliwego świadczy o dosłownym rozumieniu frazeologizmu *przeszedł samego siebie*. Mimo że potencjalnie możliwe jest potraktowanie frazeologizmu w jego przenośnym znaczeniu *ktoś przeszedł samego siebie (w czymś)* ‘ktoś osiągnął (w czymś) rezultat lepszy niż można było sądzić’ (SL), kontekst, na który składają się również pozostałe dowcipy o Chucku Norrisie, świadczy o jego znaczeniu dosłownym.

Dowcipy oparte na związkach frazeologicznych oprócz podziału ze względu na poziom defrazeologizacji dzielą się również pod względem rodzaju występujących w nich innowacji. W dowcipach występują innowacje rozwijające, kontaminujące, wymieniające, nawiązania frazeologiczne, a także modyfikacja antonimiczna.

- **innowacja rozwijająca**

Nie noszą czapek ani kapeluszy. Mają na głowie mnóstwo innych rzeczy.

HzW, s. 20.

Wąhoczanie poza kaskami nie noszą czapek ani kapeluszy. Czy wiecie dlaczego?

- Bo mają mnóstwo innych rzeczy na głowie.

Masztal, s. 75.

Zarówno w pierwszym jak i drugim przykładzie zdanie poprzedzające frazeologizm *mieć tyle spraw na głowie*- ‘być bardzo zajęтым, zaabsorbowanym; borykać się z wieloma problemami, odpowiadać za wiele spraw’ (SF) sprawia, że na plan pierwszy wysuwa się jego dosłowne znaczenie. W dowcipie występuje również innowacja rozwijająca, polegająca na uzupełnieniu składu leksykalnego frazeologizmu o komponent: *innych*. Przydawka przymiotna dodana do frazeologizmu, tworzy z nim związek zgody. Wyraz *tyle* zastąpiony jest wyrazem *mnóstwo*, synonim ten nie wpływa na znaczenie frazeologizmu.

- Jutro przypada dziesiąta rocznica naszego ślubu- przypomina żona swemu małżonkowi.

- Właśnie- wzdycha mąż- powinnaś to jakoś uczcić...

- W jaki sposób?

- Najlepiej minutą milczenia!

Hteściowa, s. 47.

Uzupełnienie składu leksykalnego *uczcić minutą milczenia* o komponent *najlepiej* sprawia, że frazeologizm nabiera innego znaczenia. Wyrażenie *minuta milczenia* o znaczeniu ‘chwila milczenia dla uczczenia czyjejś śmierci’ (SF) staje się sposobem

uczczenia rocznicy ślubu, która powinna być radosnym wydarzeniem, co jest źródłem komizmu.

Tylko Chuck Norris potrafi porozmawiać z cyklopem w cztery oczy.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,23,2340,archiwum.html>

Innowacja rozwijająca, która polega na dodaniu dopełnienia z *cyklopem* do frazeologizmu *porozmawiać w cztery oczy*, sprawia, że dosłowne znaczenie frazeologizmu w *cztery oczy*, który oznacza ‘sam na sam; bez świadków, na osobności’ (SF)] wysuwa się na pierwszy plan. Zważywszy na to, że *cyklop* to z kwalifikatorem *mitologia grecka* ‘olbrzym z jednym okiem umieszczonym pośrodku czoła’ (SSz) rozmowa w *cztery oczy*, rozumiana dosłownie, jest niemożliwa.

Chuck Norris nie umrze. On kopnie w kalendarz... z półobrotu

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,50,2340,archiwum.html>

Znaczenie frazeologizmu: *kopnąć, stuknąć, uderzyć, walnąć w kalendarz* czyli: ‘umrzeć’ (SL) w powyższym dowcipie nie uległo zmianie. Zastosowanie ekspresywnego związku *kopnie w kalendarz*, zamiast wyrazu *umrze*, podkreśla dynamikę, charakterystyczną dla bohatera dowcipu. Źródłem komizmu jest również dosłowne potraktowanie leksemu *kopać* czyli ‘uderzać coś lub kogoś nogą’ (SSz), gdyż jest to jedna z typowych czynności charakterystycznych dla Chucka Norrisa. Odwołanie się do dosłownego rozumienia frazeologizmu podkreślone jest również dopełnieniem z *półobrotu*. Innowacja rozwijająca sprawia, że frazeologizm nabiera dosłownego znaczenia.

- **innowacja kontaminująca**

Kotów nie ma nawet na lekarstwo- soltys koty drze z sąsiadami.

HzW, s. 83.

Frazeologizm *jak na lekarstwo* oznacza ‘bardzo mało’ (SF), *drzeć z kim koty; być, żyć z kim, jak pies z kotem* ‘być z kim w niezgodzie, kłócić się; nienawidzić się wzajemnie’ (SFJP). W dowcipie widoczne jest uzupełnienie dosłownie rozumianego frazeologizmu *drzeć koty z kimś*, innym frazeologizmem, który z kolei występuje w skonwencjonalizowanej postaci i kontekście. Źródłem komizmu jest dosłowne rozumienie frazeologizmu *drzeć z kim koty*, czyli ‘rwać na kawałki; rozrywać, rozdzierać, drapać’ (SSz).

Soltys chodzi w stroju Adama, żeby więcej latek mu nie przypinano.

HzW, s. 83.

Wyrażenie *strój Adama*: ‘nago’ (SL) uzupełnione jest dosłownie rozumianym frazeologizmem. Potencjalnie jest możliwe potraktowanie drugiego frazeologizmu w jego przenośnym znaczeniu *przypiąć, przypinać komuś łatkę* ‘przypisać komuś złośliwie jakąś ujemną cechę, właściwość; dociąć komuś, obmówić kogoś’ (SF), nie ma to jednak uzasadnienia w treści dowcipu, co jest źródłem komizmu.

Spalili stóg siana, bo szukali igły ze świecą.

HzW, s. 30.

Dosłowne potraktowanie frazeologizmów: *szukać igły w stogu siana* ‘szukać czegoś, kogoś z małym prawdopodobieństwem znalezienia; szukać na próżno’ (SF) oraz *szukać ze świecą* ‘o kimś lub o czymś niezmiernie rzadkim, niespotykanym, niezwykłym’ (SF) jest źródłem komizmu. Z treści dowcipu wynika bowiem fakt spalenia stogu siana, co jest zaskakującym efektem poszukiwań igły ze świecą.

- **innowacja wymieniająca**, która pojawia się w pierwszym zdaniu kolejnego przykładu determinuje rozumienie całego dowcipu.

Innowacja ta polega na zastąpieniu liczebnika *cztery* liczebnikiem *trzy*. Sprawia ona, że frazeologizm *pogadać z kimś w cztery oczy*: ‘sam na sam; bez świadków, na osobności’ (SF) nabiera dosłownego znaczenia. Dodatkowo wpływa na to kontekst frazeologizmu, który wyjaśnia wymianę. Równocześnie możliwa jest interpretacja frazeologizmu w jego przenośnym znaczeniu, co tłumaczy kolejny frazeologizm, użyty w zdaniu: *Na to co zaproponuję, jedno oko trzeba będzie przymknąć*, który oznacza: ‘udawać, że się czegoś nie widzi, o czymś nie wie; być przesadnie tolerancyjnym, pobłażliwym’ (SF). O czymś, co wymaga szczególnej pobłażliwości należy rozmawiać w sposób dyskretny.

- **Panie kierowniku, chciałbym z panem pogadać w trzy oczy...**

- **Jak to w trzy oczy? Chyba w cztery oczy?**

- **Nie, tylko w trzy. Na to co zaproponuję, jedno oko trzeba będzie przymknąć.**

Metro 26.03.2008, nr 1297, s. 2.

Metro 22-24.02.2008, nr 1275, s. 2.

W dowcipach występują również aluzje, **nawiązania do frazeologizmów**. Odwołanie się do budowy, komponentów, oraz znaczenia frazeologizmu występuje w kolejnych dowcipach:

Psom ucinają ogony żeby rzep się nie czepiał.

HzW, s.16.

W obrębie frazeologizmu występują zmiany w zakresie kategorii liczby, liczba mnoga wyrazu *ogony*, wskazująca na wielokrotny charakter opisywanych zdarzeń, zaprzeczenie: *nie czepiał* zamiast twierdzenia, a także zmiana kolejności komponentów. Sprawiają one, że związek frazeologiczny *czepiać się jak rzep psiego ogona* występuje tylko w charakterze aluzji. Jednocześnie należy podkreślić, że jego znaczenie pozostaje niezmienione: '[w połączeniu z czasownikami typu *czepiać się*, *uczepić się*, *przyczepić się*, *trzymać się*] 'uporczywie, natrętnie, obsesyjnie' (SF).

Podobnie jest w przypadku, gdzie występuje aluzja do związku frazeologicznego *bać się czegoś jak diabeł święconej wody*- 'bać się bardzo' (SF); *unikać czegoś jak diabeł święconej wody* 'bardzo czegoś unikać' (SF):

Kropią pieniądze święconą wodą, żeby żaden diabeł ich nie ruszył.

HzW, s. 16.

- **Dlaczego wachoczenie kropią swoje pieniądze święconą wodą?**

- **Żeby ich żaden diabeł nie ruszył.**

Masztal, s. 76.

Aluzje mogą występować również w obrębie przysłów. Szczególnie często występują w dowcipach o Chucku Norrisie. Wydaje się, że dzieje się tak dlatego, że głównym przekazem dowcipów jest podkreślenie cech bohatera. W tym celu wykorzystywane są nie tylko przysłowia i powiedzenia, ale również nawiązania do reklam, filmów, oraz współczesnych wydarzeń.

Jak Kuba Chuckowi, tak Chuck mu z półobrotu.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,40,2340,archiwum.html>

Innowacja wymieniająca, zastąpienie części: *tak Bóg Kubie*, fragmentem dotyczącym postaci Chucka Norrisa, oraz zastąpienie leksemu *Bóg* leksemem *Chuck* sprawiły, że przekształcone przysłowie *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie*, nabrało dosłownego znaczenia. *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie* oznacza 'jeżeli ktoś wyrządził komuś jakieś zło, to może się spodziewać odwetu' (SF) i uzasadnia występowanie charakterystycznej formuły z *półobrotu*, oznaczającej kopnięcie, atak. Konsekwentnie

powtarzana, należy do cech charakterystycznych dla postaci, i jest oczywista dla każdego, kto zna postać Chucka Norrisa.

Literackie cytaty, tytuły książek, filmów, powiedzonka i przysłowia są utrwalonymi w ludzkiej świadomości schematami, które na skutek modyfikacji ujawniają dodatkową treść, co jest źródłem komizmu. Modyfikacje dotyczą strony dźwiękowej, przez zestawienie wyrazów, których postać fonetyczna jest zbliżona (np. *zew wsi, życie po biciu*), a także użycia form deminutywnych (np. *Straszny dworek*), opozycji antonimicznych (*Nad wodą wielką i brudną*), użycia zaprzeczonej formy wyrazu występującego w konstrukcji wzorcowej, zmiany nazwisk. Modyfikacja może obejmować skład leksykalny, czyli zmianę kolejności wyrazów, degradację podniosłej treści, zastąpienie jednego wyrazów. Zdarza się, że cytaty z przysłów, powiedzonek, piosenek są aluzjami, a cytaty literackie są źródłem kontrastu (Krawiec, 1989: 649- 653).

Podobnie jest w przypadku:

Baba z wozu... a Chuck ją z półobrotu.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,41,2340,archiwum.html>

Innowacja wymieniająca, polegająca na zastąpieniu części: *koniom lżej* fragmentem odnoszącym się do Chucka Norrisa, sprawia, że dowcip nabiera znaczenia dosłownego. Przysłowie *Baba z wozu, koniom lżej* (SFJP) zostaje uzupełnione o fragment, który nie ma nic wspólnego z treścią przysłowia, dlatego jest źródłem komizmu.

Wydaje się, że w obrębie podziału, który wprowadziła G. Dziamska-Lenart można wyróżnić również dowcipy, w których występuje **modyfikacja antonimiczna** (termin G. Majkowskiej). Jest to modyfikacja struktury semantycznej frazeologizmu sprawiająca, że jego nowa treść, ujawniająca się w wyniku przekształceń formalnych, jest przeciwstawna treści związku tradycyjnego, lub z nią sprzeczna.

Komizm dowcipów o Chucku Norrisie zdeteminowany jest osobą bohatera. Wśród dowcipów, w których występuje postać superbohatera występują dowcipy oparte na związkach frazeologicznych, użytych w kontekście zmieniającym ich znaczenia na przeciwstawne.

Tylko Chuck Norris wie gdzie pieprz rośnie.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,21,2340,archiwum.html>

Chuck Norris wie co ma piernik do wiatraka.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,41,2340,archiwum.html>

Frazeologizm *gdzie pieprz rośnie* [w połączeniu z czasownikami typu *uciec*, *uciekać*, *zwiewać*] oznacza ‘nie wiadomo gdzie, daleko stąd, jak najdalej stąd’ (SF). Zmiana łączliwości frazeologizmu sprawia, że frazeologizm, zaczyna potwierdzać niezwykle umiejętności bohatera, zaczyna określać postać Chucka Norrisa. Wyjątkowość umiejętności posiadanych przez bohatera podkreśla wyraz *tylko*. Frazeologizm, który oznaczał niewiedzę, zaczyna być dowodem na ogromną wiedzę Chucka Norrisa i znajomość wszystkich tajemnic.

Na podobnej zasadzie oparty jest następny dowcip. Frazeologizm *co ma piernik do wiatraka* oznacza: ‘o dwu sprawach, których łączenie wydaje się mówiącemu absurdalne’ (SF). Frazeologizm ten w zdaniu oznajmującym staje się kolejną cechą charakterystyczną dla superbohatera, gdyż świadczy o jego ogromnej wiedzy i przenikliwości.

Zdarza się również, że frazeologizm występuje w niezmienionej postaci i niezmienionym kontekście:

Ojciec przegląda świadectwo szkolne synka:

- **Co? Znowu dwóją z historii?!**

- **Niestety tatusiu, historia lubi się powtarzać...**

Maszał, s. 16.

Zastosowany kontekst sprawił, że uwidoczniły się dwa znaczenia leksemu *historia* ‘nauka o dziejach (narodu, narodów), także jako przedmiot nauczania; dzieło traktujące o dziejach’ (SSz) oraz ‘sprawa, zdarzenie, przygoda, scena, awantura; opowiadanie, opowieść o jakimś zdarzeniu’ (SSz). Frazeologizm *zawsze, ciągle, wiecznie ta sama historia* oznacza ‘o powtarzających się sytuacjach, ciągle to samo’ (SL). Podobnie jest w przykładzie:

Zegary są na cyku...

HzW, s. 32,

Frazeologizm, z kwalifikatorem *potoczny*, *być na cyku, na gazie, pod gazem, pod muchą, na rauszu, pod dobrą datą, na bani, na bańce, na fleku* oznacza ‘być podpitym, pijanym’ (SF). Styczność semantyczna wyrazów *zegary-cyk* (‘wyraz naśladujący odgłos chodzącego zegara’ [SSz,]) jest źródłem komizmu.

Analiza dowcipów opartych na związkach frazeologicznych pokazuje, że w dowcipach może występować wiele sposobów użycia związków frazeologicznych, przy czym innowacyjne użycia są zamierzone i wywołują efekt komiczny. Źródłem komizmu są różne typy defrazeologizacji, najczęściej typ drugi i trzeci, według podziału

G. Dziamskiej-Lenart, polegający na możliwości odczytania frazeologizmu zarówno w sposób dosłowny, jak i metaforyczny, albo wysunięciu na plan pierwszy dosłownego znaczenia frazeologizmu, przy równoczesnym pozostawieniu w tle znaczenia metaforycznego. Przyczyną komizmu są również różne typy innowacji frazeologicznych, takie jak: innowacje rozwijające, kontaminujące, wymieniające, nawiązania frazeologiczne oraz modyfikacje antonimiczne. W dowcipach dużą rolę odgrywa kontekst, który również wywołuje komizm, aczkolwiek nie jest on kryterium, według którego dokonany jest podział dowcipów. Kontekst poprzedzający albo następujący ma wpływ na dowcip, ale nie jest mechanizmem językowym, dlatego jest niejako czynnikiem dodatkowym, potęgującym komizm. Różne stopnie defrazeologizacji warunkowane są treścią dowcipu, dlatego też analiza gier językowych musi uwzględniać kontekst. Rodzaj kontekstu nie ma jednak wpływu na występującą grę językową, nie ma istotnych zależności między kontekstem poprzedzającym albo następującym, a rodzajem defrazeologizacji bądź innowacji frazeologicznej.

Budowa dowcipów również nie warunkuje o rodzaju gry językowej występującej w dowcipie. Bez względu na to czy dowcip jest jednozdaniowy, czy dłuższy, mogą występować w nim różne mechanizmy językowe. Na podstawie powyższych przykładów można porównać dowcipy krótkie, w których częściej występuje defrazeologizacja, z dowcipami dłuższymi, które są oparte na różnych rodzajach innowacji, jednakże nie jest to regułą. Zebrany materiał jest na tyle różnorodny, że tego typu warunek nie może zostać potwierdzony. Gry językowe występujące w dowcipach są kryterium podziału, natomiast budowa samych dowcipów ma znaczenie drugorzędne.

Dowcipy można analizować również ze względu na ich tematykę. W przypadku dowcipów opartych na związkach frazeologicznych największą grupę tematyczną stanowią dowcipy o Chucku Norrisie. Tematyka dowcipu nie ma jednak wpływu na zastosowanie konkretnego mechanizmu językowego, chociaż może warunkować dobór związków frazeologicznych. Postać Chucka Norrisa, ale również stereotypowy obraz blondynki, lekarza, górala są źródłem określonych sytuacji i skojarzeń, do których odnosić się mogą konkretne frazeologizmy. Ich wybór jest jednak na tyle duży, że uzależnianie wyboru konkretnej gry językowej od tematyki dowcipu nie ma zastosowania.

Zebrany materiał pozwolił na omówienie 49 dowcipów opartych na związkach frazeologicznych. Najwięcej z nich, bo aż 63% (31 przykładów) opartych jest na defrazeologizacji, przy czym 23 przykłady wykorzystują trzeci poziom defrazeologizacji (według podziału G. Dziamskiej-Lenart), a tylko osiem - drugi poziom. Zdecydowanie

częściej występuje w obrębie dowcipów kontekst poprzedzający, stanowi on aż 77% dowcipów.

Pozostałe dowcipy, za wyjątkiem dwóch dowcipów o niezmienionej postaci związku frazeologicznego i stałym kontekście (4% przykładów), wykorzystują innowacje frazeologiczne. I tak kolejno 5 dowcipów zawiera innowacje rozwijające, 3 – innowacje kontaminujące, w jednym występuje innowacja wymieniająca. Nawiązania, aluzje frazeologiczne występują w pięciu dowcipach, a modyfikacje antonimiczne w dwóch. Mimo że w analizowanym materiale występuje stosunkowo niewiele dowcipów opartych na związkach frazeologicznych w porównaniu do innych wyodrębnionych grup, są one na tyle zróżnicowane, że stanowią bardzo ciekawy materiał badawczy.

3.5. Paronimy w dowcipach

Przyczynami utożsamiania wyrazów podobnych są brak wiedzy, błędne przyswojenie lub zapamiętanie formy akustycznej bądź graficznej wyrazu i skojarzenie jej z jego stroną semantyczną. Zjawisko występowania wyrazów mających podobne brzmienie stylistyka ogólna nazywa paronomazją: „zestawienie podobnie brzmiących słów, zarówno bliskich etymologicznie, jak i niezależnych dla osiągnięcia efektu stylistycznego. Paronomazja wydobywa zatarte związki wyrazowe, a także ujawnia ukryte. bywa źródłem rozmaitych gier i kalamburów.” Pojęcie *malapropizm* oznacza „użycie innego wyrazu albo wyrażenia zamiast właściwego, zazwyczaj podobnego z mimowolnie komicznym efektem”. Paronimy natomiast według *Słownika terminów literackich* to „wyrazy podobnie brzmiące, a niespokrewnione etymologicznie i znaczeniowo”. Jednakże między wyrazami mogą istnieć związki etymologiczne, jak jest np. w przypadku wyrazów *platoński – platoniczny* (Kita, Polański, 2004: 7).

Paronimy to wyrazy o podobnej realizacji artykulacyjnej i pisowni, o odmiennych znaczeniach. Do klasy paronimów należą również wyrazy utworzone od tej samej podstawy słowotwórczej z różnymi formantami, które są wykorzystywane do tworzenia derywatów należących do różnych kategorii słowotwórczych, jak np. *czytelnik* i *czytnik* (od *czytać*). Paronimia jest zjawiskiem relacyjnym, co oznacza, że wyraz można określić jako paronim gdy istnieje wyraz do niego podobny. Podobieństwo wyrazów wynika z ich podobnego ukształtowania artykulacyjnego, np. wyrazy mogą się różnić jedną głoseką lub literą, np. *plotka-plotka*, *pontyfikał-pontyfikat*, lub układem głosek lub liter *pepita- pipeta*. Różnice ilościowe polegają na tym, że w jednym wyrazie występuje dodatkowo jedna głoska/litera, sylaba lub kilka głosek/liter, sylab w różnych pozycjach fonetycznych/graficznych, których nie ma w drugim wyrazie. Najliczniejsza jest grupa wyrazów o identycznym nagłosie oraz identycznym lub bardzo podobnym wygłosie a ilościowa lub jakościowa różnica mieści się w środku wyrazu, np. *panenteizm- panteizm*.

Paronimii sprzyja bliskość formalna wyrazów (przynależność do jednej rodziny) i wielofunkcyjność formantów afiksalnych. Najczęściej paronimia występuje wśród rzeczownikowych, nie istnieje wśród przyimków i zaimków, a pary paronimowe składają się z wyrazów należących do tej samej kategorii części mowy. W obrębie tej samej kategorii wyrazy mogą różnić się charakterystykami gramatycznymi, najczęściej rodzajem jak np. *sak – sake*, *ucha – ucho*, *gaz – gaza* (Kita, Polański, 2004: 8-9).

Dowcipy oparte na zjawisku paronimii można podzielić na cztery grupy.

- Grupa pierwsza to wyrazy, w których dochodzi do dodania lub ujęcia jednej litery w wyrazie. Część wyrazów występuje w parach, czyli pojawiają się obok siebie wyraz zastępowany i nowy, a część wyrazów - pojedynczo. W takim przypadku drugi wyraz jest niedopowiedzeniem. Wyrazy te nie wymagają szczególnej wiedzy dotyczącej historii, kultury, czy określonych dziedzin nauki. Są to proste przekształcenia zmieniające sens wypowiedzi i będące przyczyną komizmu.

Sąsiadka pyta panią Iksińską:

- No, jakie wrażenia przywiozła pani najmłodsza córka z kolonii?

- O wrażeniach jeszcze nie opowiadała, ale już wiem, jakie przywiozła wyrażenia!

Uśmiech numeru, nr 4/94/23, s. 39.

Zmiana wyrazu z *wrażenia* ‘stan psychiczny wywołany jakimś bodźcem; przeżycie, odczucie, zwłaszcza silne, impresja’ (SSz) na wyraz *wyrażenia*, gdzie *wyrażać się* oznacza z kwalifikatorem *popspolite* ‘używać ordynarnych, nieprzyzwoitych wyrazów’ (SSz) nastąpiła przez dodanie litery y. Wyrazy te oznaczają coś zupełnie innego, co jest źródłem komizmu, gdyż diametralnie zmienia się kontekst. Przestaje być ważne jak dana osoba spędzała czas na koloniach, ale że nauczyła się tam brzydkich wyrazów od rówieśników.

Mądry człowiek to ten, który rozwiąże każdą krzyżówkę i szkaradę.

Hzeszytów, s. 12.

Komizm w powyższym dowcipie polega na tym, że obok wyrazu *krzyżówka* oznaczającego ‘rozrywka umysłowa polegająca na odgadywaniu wyrazów o podanym znaczeniu i wpisywaniu ich pionowo i poziomo w przygotowane kratki, zwykle po jednej literze w kratce. W każdym miejscu krzyżowania się dwu wyrazów znajduje się litera wspólna dla nich obu’ (ISJP) występuje wyraz *szkarada* zamiast *szarada*. Wyraz *krzyżówka* konotuje wyraz *szarada* ‘zagadka rymowana, w której należy odgadnąć wyraz wielosylabowy, wyrażenie lub zdanie kilkuwyrazowe na podstawie tekstu pomocniczego, stanowiącego klucz do określenia znaczenia poszczególnych sylab, będących często samodzielnymi wyrazami’ (SSz). W dowcipie wyraz ten występuje w formie *szkarada*, czyli po dodaniu litery *k* do pierwszej sylaby, a więc w diametralnie różnym znaczeniu ‘szkaradą nazywa się osobą lub rzecz bardzo brzydką albo postępkiem budzący wstręt’ (ISJP), co jest źródłem komizmu.

Po parkiecie przesuwiał się leciutko walec.

Hzeszytów, s. 20.

Wyraz *walc* oznacza ‘wirowy taniec towarzyski, w takcie 3/4, w tempie umiarkowanie szybkim; muzyka do tego tańca’ (SSz). Na skutek podobnych form deklinacyjnych w przypadku wyrazu *walc* i *walec* ‘maszyna samobieźna lub doczepna z ciężkimi stalowymi wałami lub ogumionymi kołami, służąca do ugniatania, ubijania, wygładzania i wyrównywania gruntu, nawierzchni dróg, do rozkruszania stwardniałej gleby itp.’ (SSz) doszło do zamiany form mianownikowych. Jest to źródłem komizmu.

W piosence siedziały wieśniaczki plotąc jakieś smętne kołozwrotki.

Hzeszytów, s. 20.

W powyższym dowcipie pojawia się neologizm, taki jak wyraz *kołozwrotki*. Swoją budową i znaczeniem nawiązuje on do wyrazu *kołowrotek*, czyli ‘najprostszy mechaniczny warsztat przędzalniczy, zwykle o napędzie pedałowym, służący do przędzenia nici z lnu, konopi i przędzy wełnianej, używany, zwłaszcza dawniej, głównie przez ludność wiejską’ (SSz). Źródłem komizmu jest połączenie wyrazu *kołowrotek* z tekstem piosenki Stanisława Moniuszki *Prząśniczka* „U prząśniczki siedzą, jak anioł dziewczeczki, Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki”, a równocześnie wyrazu *piosenka* z wyrazem *zwrotka* ‘powtarzający się w utworze poetyckim kilkuwierszowy układ rytmiczny o określonym rozkładzie rymów; strofa’ (SSz), który został włączony do powstałego neologizmu.

- Druga grupa paronimów składa się z wyrazów, w których dochodzi do zamiany jednej lub dwóch liter na inne, co zmienia znaczenie wyrazu. Dotyczy to zarówno nazw własnych, jak i pospolitych. Wyrazy w dowcipach mogą występować w parach, albo pojedynczo (drugi wyraz jest niedopowiedzeniem).

- Co liczy baca, gdy nie może zasnąć?

- Owce i barany.

- A co liczy ogrodnik, gdy nie może zasnąć?

- Owoce i banany.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 67.

W powyższym dowcipie oprócz różnicy w wyrazach *owce* – *owoce*, polegającej na dodaniu lub ujęciu litery *o*, występuje również para wyrazów *barany* – *banany*. Różnica między nimi polega na zamianie litery *r* na literę *n*, co zmienia znaczenie wyrazu.

Dodatkowym źródłem komizmu, oprócz paralelizmu w budowie dowcipu, jest przynależność wyrazów do tych samych pól semantycznych, *owce*, *barany* należą do pola ZWIERZĘTA, natomiast *owoce*, *banany* do pola OWOCE. Wyraz *baca* konotowany jest przez pole ZWIERZĘTA, natomiast *ogrodnik* – przez OWOCE.

Kolejne dowcipy ujawniają pary wyrazów *histeryk* – *historyk* (od *histeryzować*) oraz *otwory* – *utwory*. Zamiana litery *e* na *o*, czy *o* na *u* powoduje zmianę znaczenia nowopowstałego wyrazu. Wyraz *historyk* oznacza ‘uczony zajmujący się historią, badacz dziejów; autor dzieł historycznych; potocznie: nauczyciel historii w szkole’ (SSz), natomiast *histeryk* ‘człowiek cierpiący na histerię, ulegający atakom hysterii; potocznie: człowiek przesadnie wrażliwy, skłonny do gwałtownych wybuchów’ (SSz). Wyraz *utwór* oznacza ‘dzieło literackie lub muzyczne’ (SSz), a *otwór* ‘naturalna lub sztucznie wytworzona przerwa w jakiejś substancji; wolne miejsce, luka, szpara, szczelina, dziura’ (SSz).

Mój tata jest historykiem, bo mama mu stale powtarza, aby nie histeryzował.

Hzeszytów, s. 10

Poeta tworzył wierszem piękne otwory.

Hzeszytów, s. 26.

Kolejne przykłady polegają na przekształceniu wyrazów trudniejszych, pojęć, takich jak *komtur* z kwalifikatorem *historia* oznaczający ‘w niektórych zakonach rycerskich, np. w krzyżackim, zwierzchnik domu zakonnego, później w państwach tych zakonów zarządca okręgu, prowincji (komturii), a w czasie wojny dowódca osobnego oddziału’ (SSz), *papirus* ‘materiał pisarski, sporządzany w starożytności z włókien rośliny cibory papirusowej, głównie przez Egipcjan; zwój tego materiału z napisanym na nim tekstem’ (SSz), oraz *saksy* ‘okresowa praca podejmowana za granicą, często nielegalnie’ (ISJP) w wyrazy pospolite: *kontur* ‘zarys kształtów jakiejś postaci lub przedmiotu; graficzne przedstawienie tego zarysu; sylweta’ (SSz), *papieros* ‘drobno pokrojony tytoń owinięty w bibułkę, służący do palenia przez wciąganie (wdychanie) dymu’ (SSz), *seks* ‘aktywność ludzi i zwierząt zmierzająca do zaspokojenia popędu płciowego lub do zapłodnienia’ (ISJP).

Mistrz krzyżacki to był właściwie wielki kontur.

Hzeszytów, s. 15.

Starożytni zapisywali swe myśli na papierosach.

Hzeszytów, s. 32.

Dawniej Polacy musieli wyjeżdżać aż za granicę na sexy.

Hzeszytów, s. 15.

Podstawowa wiedza wymagana jest także od odbiorcy dowcipu w przypadku występowania nazw własnych takich jak *Powązki*, *Iran* i *Irak*.

Następnie aktor po śmierci pochowany został honorowo w Podwiązkach.

Hzeszytów, s. 18.

W powyższym dowcipie dowcip polega na utożsamieniu wyrazu *Powązki* z wyrazem *podwiązki*. *Powązki* to dzielnica Warszawy, w której znajduje się zespół cmentarzy. Cmentarz Powązkowski ‘stał się jedną z najważniejszych nekropolii nar. (od 1925 Aleja Zasłużonych) (...). Od 1974 zabytkowy zespół pomników i rzeźb nagrobkowych odnawiany przez społ. Komitet założony i kierowany przez J. Waldorffa.’(NEP) natomiast wyraz *podwiązka* oznacza ‘taśma elastyczna z zapięciem, przymocowana zwykle do pasa lub opaska tworząca kółko, służące do podtrzymywania pończoch, rzadziej skarpetek męskich’ (SSz).

Rozmawiają dwie blondynki. Jedna mówi:

- Słuchaj, jak się właściwie mówi: Iran czy Irak?

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,4,551,archiwum.html>

Utożsamienie wyrazów oznaczających dwa różne państwa jest wyrazem ignorancji i niewiedzy blondynki, co się znakomicie wpisuje w jej stereotyp. *Iran* to ‘państwo w pd.-zach. Azji, nad Zat. Perską, Zat. Omańską i M. Kaspijskim’ (NEP) natomiast *Irak* to ‘państwo w pd.-zach. Azji, nad Zat. Perską’ (NEP). Dwa różne państwa są mylone ze względu na podobną budowę wyrazów.

- Na trzecią grupę wyrazów składają się pary wyrazów, które różnią się od siebie w niewielkim stopniu, od jednej do kilku sylab. Są to wyrazy specjalistyczne, wymagające wiedzy z różnych dziedzin życia. Różnica między nimi polega jedynie na odmiennym nagłosie bądź wygłosie.

- Zaduszki zmuszają do refleksji, a lany poniedziałek do refleksu.

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998, s. 61.

Wyrazy te charakteryzuje taki sam nagłos, przy czym różnica w wygłosie w obrębie tej samej kategorii, jaką jest rzeczownik polega na odmiennym rodzaju

(*refleksja* – rodzaj żeński, *refleks* – rodzaj męski) powyższych wyrazów. Źródłem komizmu jest dopasowanie nastroju charakteryzującego dane święto do znaczenia wyrazu przy nim występującego. Lany Poniedziałek jest opisywany następująco „Po Niedzieli spędzonej w gronie rodzinnym, przeważnie na jedzeniu, nadchodził dzień harców wobec swawoli – poniedziałek, słynący w całej Polsce wobec oblewania się wodą.” (Szymanderska, 2003: 218), a Zaduszki, czy Dzień Zaduszny ‘w Kościele katol. liturgiczne wspomnienie wszystkich zmarłych (2 XI), dzień poświęcony szczególnie modlitwie za dusze cierpiące w czyśćcu’ (WE). Zaduszki wobec tego są świętem zmuszającym do *refleksji*, natomiast Lany Poniedziałek wymaga *refleksu* ‘jeśli mamy refleks to umiemy szybko reagować i orientować się w zmieniającej się sytuacji’ (ISJP).

Przychodzi policjant do księgarni:

- Poproszę episkopat.
- Chyba epidiaskop - dziwi się sprzedawczyni.
- Proszę pani, ja tu podejmuję diecezję!
- Chyba decyzję.
- No tak. Wie pani, w szkole nigdy nie byłem prymasem.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,14,554,archiwum.html>

Przychodzi blondynka do sklepu i mówi:

- Poproszę episkopat.
- Chyba epidiaskop?
- Proszę pani, to ja podejmuję diecezję!
- Chyba decyzję?
- Niech pani się nie wymądrza! W szkole byłem prymasem!

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,4,551,archiwum.html>

Wyrazy *episkopat* i *epidiaskop* mają taki sam nagłos, podobnie jak para wyrazów *prymas* – *prymus*, natomiast wyrazy *diecezje* – *decyzje* różnią się nagłosem, mając identyczny wygłos. Dodatkowym źródłem komizmu jest to, że wyrazy mylone należą do tego samego pola semantycznego HIERARCHIA KOŚCIELNA, ponieważ oznaczają kolejno: *episkopat* ‘ogół biskupów danego kraju lub danej prowincji kościelnej’ (SSz), *diecezja* ‘w kościołach chrześcijańskich: jednostka administracyjna zarządzana przez biskupa ordynariusza’ (SSz), *prymas* ‘w kościele katolickim: tytuł arcybiskupa (metropolity) dający mu pierwszeństwo honorowe przed innymi biskupami; arcybiskup noszący ten tytuł’ (SSz).

Podobnie jest w kolejnym przykładzie, w którym taki sam nagłos dwóch wyrazów powoduje ich komiczne użycie. I tak *monotonia* w znaczeniu ‘jedenstajność, jednakowość, monotonność, brak urozmaicenia’ (SSz) użyta zamiast *monogamia* ‘forma małżeństwa opierająca się na stałym współżyciu jednego mężczyzny z jedną kobietą; jednożeństwo’ (SSz) jest źródłem komizmu.

- Jak nazywa się system wielożeństwa?

- Poligamia.

- Doskonale. A system, w którym mężczyzna może poślubić jedną kobietę i nawzajem, kobieta może mieć tylko jednego męża?

- Mo... mo... mo...

- Dobrze, dobrze mono...

- Monotonia!

Małż, s. 43.

- Grupa czwarta jest najbardziej liczna, ponieważ zawiera paronimy, które budową znacznie różnią się od siebie. Mylenie takich wyrazów jest przejawem ignorancji bądź kompletnej niewiedzy. Jako świadomy zabieg jest źródłem komizmu, który zostaje osiągnięty po „odgadnięciu” wyrazu mylonego. Należą do nich zarówno pojęcia, jak i nazwy własne, które zestawione z wyrazami pospolitymi, ekspresywnymi bądź nazwiskami znanych osób potęgują wrażenie komizmu.

Przy kawiarnianym stoliku siedzą dwie przyjaciółki i rozmawiają:

- Przechodziłam wczoraj a propos kawiarni, wpadłam i skompromitowałam dwa ciasteczka.

Siedzący obok profesor- filolog nie wytrzymał.

- Przepraszam bardzo. Właściwie nie powinienem się wtrącać, ale uważam, że gdy nie rozumie się znaczenia obcych słów, to nie powinno się ich używać...

- Czy ma pan do mnie jakieś alibi?

Kalendarz 5 06 2007

Przychodzi blondynka do sklepu elektrycznego i mówi:

- Poproszę lotnika.

- Nie mamy lotników, ale chyba pani chodzi o pilota do telewizora.

- O tak, tak. Proszę się ze mnie nie śmiać. W tej dziedzinie jestem lajkonikiem.

Metro, nr 1121, 9.07.2007, s. 2.

Zastosowanie w dwóch powyższych przykładach wyrazów, które w powierzchownym jedynie stopniu są podobne do siebie pod względem budowy jest źródłem komizmu, ponieważ wymagają od odbiorcy znajomości odpowiednich pod względem znaczenia „zamienników”. Tak jest z wyrazami *skompromitowałam*, *alibi*, *lajkonik*, które nie pasują do kontekstu, w którym występują, dlatego należy je zastąpić podobnymi, odpowiednimi.

Podobnie jest w kolejnych przykładach.

Budowlę kończyła wspaniała kopulacja.

Hzeszytów, s. 16.

Wyraz *kopulacja* to ‘zespolenie się w akcie płciowym dwóch osobników odmiennej płci, umożliwiające zapłodnienie komórek jajowych przez plemniki; spółkowanie, krycie’ (SSz), natomiast *kopuła* z kwalifikatorem *architektura* to ‘sklepienie zamknięte w kształcie czaszy, wznoszone nad pomieszczeniami o planie centralnym; część budowli o takim sklepieniu’ (SSz). Zestawienie tych dwóch wyrazów jest źródłem komizmu.

Co cztery lata następują lata przestępcze, bo luty ma wtedy dłuższy dzień.

Hzeszytów, s. 30.

Wyraz *rok przestępny* oznacza ‘rok 366 dni, czyli o dzień dłużej niż zwykły rok. Rok przestępny jest raz na cztery lata’ (ISJP). Źródłem komizmu jest utożsamienie *roku przestępnego* z *przestępczym*, gdzie *przestępczość* to ‘popelnianie przestępstw’ (ISJP).

Powstanie upadło z powodu sążnistych mrozów.

Hzeszytów, s. 10

Wyraz *sążnisty* oznacza ‘odznaczający się potężnymi rozmiarami, zwłaszcza bardzo długi, bardzo wysoki’ (SSz), natomiast *siarczysty* oznacza ‘mocny, silny, tęgi, zamaszysty’ (SSz).

W kolejnych przykładach występuje wyraz będący nazwą własną, nieadekwatny do kontekstu, który powinien być zastąpiony innym. I tak kolejno są to *Kingkong* (King Kong - nazwa fikcyjnego goryla o ogromnych rozmiarach zamieszkującej fikcyjną Wyspę Czaszki, która pojawiła się w kilku filmach³⁵) – *Hongkong* ‘terytorium miejskie w Chinach, na pd.-wsch. Wybrzeżu, nad M. Południowochińskim, między wsch. częścią estuarium Rz. Perłowej a zat. Dapeng; do 1997 kolonia bryt.’ (WE) *Miś Kolabor* <*kolaboracja* ‘współpraca z nie popieraną przez większość społeczeństwa władzą;

³⁵ http://pl.wikipedia.org/wiki/King_Kong (dostęp 31.12.2010)

współpraca obywatela kraju okupowanego z władzami okupacyjnymi, przynosząca szkodę krajowi lub jego obywatelom; dawniej: każda współpraca' (SSz)> – *Miś Koralgol* („Miś Koralgol jest bohaterem serialu animowanego o tym samym tytule. Jest to brązowy mały miś, który wraz z rodziną mieszka w lesie. Chociaż lubi chodzić do szkoły to notorycznie spóźnia się do niej. Odkąd zobaczył musical marzy by zostać śpiewakiem, jednak mały bohater nie ma odpowiedniego głosu... Opowieść o Coralgol to historia podążania za swoimi marzeniami i wielkiej mocy przyjaźni.”³⁶). W dwóch kolejnych przykładach występuje zabieg odwrotny, wyraz pospolity powinien zostać zastąpiony innym leksemem. I tsk: *hydrant* ‘urządzenie w sieci wodociągowej zaopatrzone w zawór i złącze do węża, służące do czerpania wody do celów gospodarczych i przeciwpożarowych’ (SSz) – *hydra* ‘według mitologii greckiej: potwór o wielu głowach, odrastających po ścięciu’ (SSz), *pigmej* ‘członek plemienia należącego do rasy czarnej, charakteryzującego się bardzo niskim wzrostem, żyjącego głównie w koczujących gromadach w dorzeczu Konga’ (SSz) – *pigment* z kwalifikatorem *biologia* ‘naturalna substancja barwiąca, wytwarzana przez komórki żywych organizmów i tkanki roślin, nadająca im kolor; potocznie: zabarwienie, barwa skóry, włosów itp.’ (SSz). Dodatkowo pierwszy przykład nawiązuje do *Ody do młodości* Adama Mickiewicza i fragmentu „Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze”.

Małym, ale bardzo bogatym, państwkiem w Azji jest Kingkong.

Hzeszytów, s. 9

Miś Kolabor jest dla innych przykładem, że nazwa też może być pomocna.

Hzeszytów, s. 11.

Niegdyś dziecko w kolebce urwało łeb hydrantowi.

Hzeszytów, s. 21.

Latem na skórze ujawniają się maleńkie brązowe pigmeje.

Hzeszytów, s. 23.

Następne przykłady zestawiają nazwę własną, jaką jest imię, nazwisko, bądź przezwisko z wyrazem pospolitym. I tak kolejno tworzą się pary wyrazów: *Megaloman* – *Magellan*, *Bęcwał* – *Bucefał*, *Szczygło* – *strzygło*, *Kafkę* – *kawkę*, *Gorki* – *garnki*, *Hood* – *chudł*.

Gdyby nie podróże Megalomana, to nie byłoby wiadomo, że Ziemia jest kulą.

³⁶ <http://www.koralgol.dl.pl/> (dostęp 31.12.2010)

Hzeszszk, s. 30.

Magellan to ‘żeglarz portug. w służbie hiszp.; jeden z największych odkrywców wszystkich czasów (...). Wyprawa M. potwierdziła ostatecznie kulistość Ziemi.’ (NEP), natomiast *megaloman* ‘człowiek dotknięty megalomanią, mający przesadnie wysokie wyobrażenie o sobie; pyszałek, zarozumialec’ (SSz).

Aleksander Macedoński miał konia Bęcwała.

Hzeszytów, s. 32.

Bucefał to ‘ulubiony rumak Aleksandra III Wielkiego; dotarł aż do Indii, padł 326 nad Hydaspesem (ob. Dźhelam w Pendżabie), gdzie został pochowany’ (NEP), podczas gdy *bęcwał* oznacza ‘pogardliwie o człowieku bezmyślnym, leniwym; próżniak, wałkoń’ (SSz). W powyższych przykładach dochodzi do zamiany wyrazu pospolitego z nazwą własną, być może na skutek niewiedzy bądź ignorancji, co jest źródłem komizmu.

Zagadka na czasie!

- **Dlaczego minister obrony ma taką krótką fryzurę?**

- **Bo dwóch fryzjerów Aleksandra Szczygło.**

Dz.Zach. 20.04.2007, nr 93, s. 21

Homonimiczna zbieżność formy nazwiska byłego Ministra Obrony Narodowej Aleksandra Szczygło z czasownikiem *strzyc* ‘ciąć, obcinać, podcinać coś krótko nożyczkami, nożycami, maszynką, wyrównując powierzchnię czegoś; podcinać włosy, sierść; obcinać komuś włosy’ (SSz) w jest możliwa jedynie w wypadku niestarannej wymowy ze względu na procesy zachodzące wewnątrz wyrazu.

Policjant w księgarni:

- **Proszę o coś głęboko intelektualnego, pobudzającego do myślenia.**

- **Może Kafkę?**

- **Dziękuję, już piłem.**

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,2,554,archiwum.html>

Nazwa własna, jaką jest nazwisko pisarza Franza Kafki „ur. 3 VII 1883, Praga, zm. 3 VI 1924, Kierling, pisarz austriacki. (...) W swej wieloznacznej prozie, dopuszczającej różnorodne interpretacje, stworzył specyficznego bohatera lit. ujawniającego kompleks upośledzeń współcz. człowieka, nieprzystosowanego do uczestnictwa w procesach społ. , które wymykają się jego intelektualnej kontroli.” (WE), utożsamiona została z wyrazem *kawka*, który na skutek ubezdźwiecznienia wewnątrz wyrazu wymawiany jest identycznie. Z kolei Maksim Gorki to nazwisko rosyjskiego pisarza, dramaturga i publicysty,

uważanego za inicjatora literatury realizmu socjalistycznego³⁷. Utożsamione ono zostało z niestaranną wymową leksemu *garnki*.

Wchodzi policjant do księgarni.

- Poproszę jeden rondel.
- Proszę pana, tu jest księgarnia. My tu sprzedajemy tylko książki...
- To dlaczego na wystawie napisane jest GORKI?

Hnsfer, s. 92.

Do księgarni wchodzi policjant i mówi:

- Poproszę o rondel.
- Ależ tu jest księgarnia i sprzedajemy tylko książki!
- To dlaczego na wystawie jest napis: GORKI?

Policja, s. 56.

ZAGADKI

- Wiecie, dlaczego Robin Hood?
- Bo mało jadł!

Dz.Zach. 1.06.2007, s. 25.

Robin Hood to legendarna postać średniowiecznego bohatera, według ballad i kronik oraz utworów literackich z XIV i XV wieku, pomagającego ubogim poprzez walkę w hrabstwach Yorkshire i Nottinghamshire (AZ). Komizm polega na utożsamieniu wyrazu Hood z niestarannie wymawianym leksemem *chudł*, trzeciej osobie rodzaju męskiego czasu przeszłego czasownika *chudnąć* ‘stawać się chudym, tracić na wadze; szczupłeć, mizernieć’ (SSz).

Źródłem komizmu w ostatnim przykładzie jest zestawienie dwóch postaci: bohatera książkowego *Pana Balcera* z ekonomistą *Leszkiem Balcerowiczem*.

Pisarka uwypukliła postać Pana Balcerowicza w Brazylii.

Hzeszytów, s. 27.

Nowa Encyklopedia Powszechna PWN podaje, że *Balcerowicz Leszek* to ‘ekonomista (...) 1989-91 wicepremier i min. Finansów, autor programu stabilizacji gospodarki i przeobrażenia systemu gosp. Polski’ (NEP), natomiast *Pan Balcer w Brazylii* to utwór Marii Konopnickiej.

³⁷ A-Z. *mała Encyklopedia PWN*. Red. prowadz. M. Sajko. Warszawa 2002, s. 264. (w mojej pracy będę posługiwać się skrótem AZ)

Dowcipy oparte na zjawisku paronimii nie są liczne, obejmują zaledwie 33 przykłady, jednak na ich podstawie można scharakteryzować ich główne tendencje. Na dowcipy oparte na paronimii składają się dowcipy zawierające wyrazy, w których dochodzi do dodania lub ujęcia jednej litery w wyrazie (12% dowcipów), zmiany jednej lub dwóch liter na inne (24%), różnic w nagłosie lub w wygłosie, od jednej do kilku sylab (12%), bądź znacznych różnic w budowie par paronimicznych. Dowcipy z ostatniej grupy są najbardziej liczne, ponieważ zajmują aż 52% ogółu dowcipów paronimicznych.

Wyrazy występujące w dowcipach nie wymagają dokładnej wiedzy dotyczącej historii, kultury, czy nauki. Dotyczy to również wyrazów specjalistycznych, które odnosząc się do bardziej szczegółowej tematyki równocześnie są podstawowymi pojęciami, które zna każdy przeciętny człowiek. Poza kilkoma wyjątkami przeważnie dowcipy takie reprezentują grupę *humor zeszytów szkolnych*, co oznacza, że wykorzystują one postać niezbyt mądrego ucznia, który popełnia oczywiste pomyłki. Inne wytłumaczenie nie jest możliwe, ponieważ pomyłki dotyczą zjawisk, które są powszechnie znane. Obok ucznia, w dowcipach występuje postać stereotypowej blondynki, która nie posiada elementarnej wiedzy. Jedynie pojedyncze przykłady nie wykorzystują tych konwencji, odnosząc się do sytuacji ogólnych.

Bez względu na rodzaj dowcipów paronimicznych, występują w nich zarówno nazwy własne, takie jak np.: *Powązki, Iran, Irak, Balcerowicz, Bucefał, Magellan, Hongkong*, jak i wyrazy pospolite: *kopulacja, sążniste, przestępcze, szkarada, walec*, a także pojęcia, wyrazy nieco trudniejsze, bardziej specjalistyczne: *kontur, papirus, episkopat, diecezja, prymas*. Zestawienie ich ze sobą, w kontekście tytułu utworu literackiego, bajki lub filmu, epoki historycznej, nazwiska osoby żyjącej współcześnie potęgują wrażenie komizmu.

3.6. Synonimy w dowcipach

Dystrybucja synonimicznych wyrazów gramatycznych może być identyczna, kiedy między obu synonimicznymi wyrazami gramatycznymi często zachodzi różnica stylistyczna (np. *sukni* – *sukien* ‘D. l.m. wyrazu *suknia*’), o charakterze regionalnym (*kwiaciarnia* – *kwieciarnia* ‘sklep z kwiatami’). Synonimiczne wyrazy gramatyczne mogą również pozostawać w dystrybucji uzupełniającej, kiedy konteksty, w których występują poszczególne warianty wzajemnie się wykluczają, jak np. *bez* oraz *beze*, których dystrybucja uwarunkowana jest leksykalnie.

Wariantami pozycyjnymi zdeterminowanymi fonetycznie w stosunku do siebie są enklityczne i ortotoniczne (akcentowane) formy zaimków osobowych np. *tobie* (pod akcentem) i *ci* (enklityka), natomiast syntaktycznie np. *lat* – *laty* (z przyimkiem lub przyimkiem i liczebnikiem *przed laty*), przy czym forma *latami* bywa używana w kontekstach, w jakich występuje forma *laty*, ale nie odwrotnie.

Za niesynonimiczne uznaje się przymiotniki, których formy łączą się z określoną klasą rodzajową rzeczowników, np. wyrazy *dobry*, *dobra*, *dobrze*³⁸, ponieważ rodzaj gramatyczny jest jedną z kategorii fleksyjnych przymiotnika (Laskowski, 1998: 40-41).

Synonimia słowotwórcza jest relacją znaczeniową między derywatami o wspólnej podstawie i współfunkcyjnych formantach i jest odmianą synonimii leksykalnej. Odzwierciedla ona wzajemne oddziaływanie na siebie typów słowotwórczych, a opiera się na różnicach w budowie morfologicznej dwu lub więcej bliskoznacznych czy równoznacznych wyrazów. Synonimia słowotwórcza jest analogiczna do homonimii i antonimii słowotwórczej.

Synonimia słowotwórcza rzeczowników najczęściej występuje jako synonimia sufiksalnych typów słowotwórczych, np. *niwelowanie-niwelacja*, *chlorownik-chlorownica*. Rzadziej występuje synonimia typów prefiksalnych: *kontrnatarcie-przeciwntatarcie*, *pseudonauka*, *quasi-nauka*. Jako zjawisko leksykalne synonimia słowotwórcza występuje w wyrazach mających wspólną podstawę i różne, choć semantycznie tożsame formanty słowotwórcze (Kaliszan, 2000: 9-12).

Z synonimią słowotwórczą korespondują inne rodzaje synonimii zdeterminowanej słowotwórczo- wspólnotordzennej, jak i różnordzennej:

³⁸ Formy zaimka ON, takie jak *niego* – *jego*, *niemu* – *jemu*, *niej* – *jej* traktowane są jako syntaktycznie zdeterminowane warianty, czyli synonimiczne wyrazy gramatyczne, ponieważ funkcjonalne i formalne różnice między tymi formami nie mają charakteru kategoryjnego ogólnego, a jednostkowy.

- wspólnordzenna synonimia oparta na synonimii wyrazów podstawowych polega na tym, że człony szeregu synonimicznego mają formant słowotwórczy o tym samym znaczeniu, np. *porządnicka* (<porządniś) – *porządnicka* (<porządnicki), *schłodzenie* (<schłodzić) – *ochłodzenie* (<ochłodzić)
- wspólnordzenna synonimia oparta na synonimii wyrazów podstawowych i na synonimii formantów słowotwórczych, np. *wybawicielka* (<wybawiciel) – *wybawczyń* (<wybawca)
- wspólnordzenna synonimia derywatów o niesynonimicznych - wspólnokategorialnych lub różnokategorialnych - podstawach, kiedy człony szeregu synonimicznego mają różne formanty słowotwórcze, wyrażające takie same lub różne znaczenia strukturalne, np. *opublikowanie* (<opublikować) – *publikacja* (<publikować), *zlikwidowanie* (<zlikwidować) – *likwidacja* (<likwidować), *drętwota* (<drętwy) – *odrętwienie* (<odrętwieć). Człony poszczególnych układów synonimicznych są zależne od wyrazów połączonych stosunkiem bezpośredniej motywacji słowotwórczej, *identyfikacja*<identyfikować>*zidentyfikować*>*zidentyfikowanie*
- wspólnordzenna synonimia oparta na relacjach semantycznych podstawy i derywatu występuje w przypadku wyrazów, w których człon motywowany stanowi modyfikację ekspresywno-stylistyczną członu motywującego, np. *krewny-krewniak*, *blondyn-blondas*, *leń-leniuch*
- różnordzenna synonimia oparta na synonimii wyrazów podstawowych, gdzie człony szeregu synonimicznego charakteryzują się tożsamym formantem słowotwórczym, np. *hodowanie* (<hodować)- *chowanie* (<chować ‘hodować’), *narzekać* (<narzekać) – *utyskiwanie* (<utyskiwać) – *biadanie* (<biadać), *brzydota* (<brzydki)- *szpetota* (<szpetny)
- różnordzenna synonimia oparta na synonimii wyrazów podstawowych i na synonimii formantów słowotwórczych, np. *gromadzenie* (<gromadzić) – *kumulacja* (<kumulować), *pokaz* (<pokazywać) – *demonstracja* (<demonstrować), *gadula* (<gadać) – *papla* (<paplać)
- różnordzenna synonimia wyrazu prymarnego i derywatu³⁹, np. *krezus* – *bogacz*, *koneser* – *znawca*, *mnich* – *zakonnik*, *lokal* – *pomieszczenie*, *mansarda* – *poddasze*.

³⁹ por H. Jadacka, *Synonimia słowotwórcza- perspektywy badawcze*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 6.

W większości takich par wyrazowych pary synonimiczne tworzone są z rzeczownikami pochodzenia obcego.

Należy podkreślić, że synonimia ogólna, uwarunkowana procesami słowotwórczymi i synonimia stricte słowotwórcza często się pokrywają, tworząc wieloczłonowe relacje, np. *drzemka – drzemanie - kimanie, kapusta – kapucha - kapuścisko* (Kaliszan, 2000: 15-23).

Rzeczownikowa synonimia słowotwórcza obejmuje następujące kategorie:

- synonimia słowotwórcza nazw osób, obejmująca synonimy odrzeczownikowe, odprzymiotnikowe i odczasownikowe
- synonimia słowotwórcza nazw czynności
- synonimia słowotwórcza nazw cech abstrakcyjnych, obejmująca dwie klasy strukturalne derywatów: formacji odrzeczownikowych i odprzymiotnikowych (Kaliszan, 2000: 24-57).

Paradygmatyczne relacje bliskości lub równoważności znaczeniowej w dużej mierze są kształtowane przez synonimie słowotwórczą, która realizuje się na płaszczyźnie leksykalnej w postaci potencjalnie nieograniczonej liczby dwu- lub kilkuczłonowych szeregów derywatów o wspólnej podstawie i współfunkcyjnych formantach (Kaliszan, 2000: 66).

H. Jadacka wyróżnia następujące typy synonimii słowotwórczej:

- kompletna (całkowita) i zupełna (totalna), w której występuje identyczność znaczenia i całkowita wymiennność kontekstowa, np. *leśnik – leśniczy, łazik - łazęga*
- kompletna (całkowita) i niezupełna (nietotalna), derywaty mają wspólne znaczenie i ograniczoną wymienialność kontekstową ze względu na różnice stylistyczne, pragmatyczne, syntaktyczne (synonimia dyssyntaktyczna, synonimia dyspragmatyczna, synonimia semantyczna), np. *chuligaństwo – chuliganeria, jaskrawość – jaskrawizna, kocur – kocisko*.
- częściowa i zupełna, derywaty charakteryzują się podobieństwem znaczeniowym i możliwością występowania w tych samych kontekstach (podrzędność znaczeniowa – hiponimia, np. *fotograf – fotografik*, współrzędność znaczeniowa, np. *stróż – strażnik – strażak*)
- częściowa i niezupełna, występują różnice znaczeniowe i kontekstowe, np. *handlarz – handlowiec, bieganie – bieżanina* (Jadacka, 1986: 410-412).

Wśród polskich dowcipów występuje niewiele dowcipów wykorzystujących zjawisko synonimii. Poniższy przykład opiera się na synonimii leksemów *cap* i *baran*.

Za jakimś przechodniem pędzi ulicą mężczyzna i woła:

- Panie Cap!... Panie Cap!...

Przechodzień jednak nie zatrzymuje się.

- Ależ panie Cap!

- Proszę pana! Nie nazywam się Cap, tylko Baran!

- E, co tam Cap czy Baran, w każdym razie bydlę!

Masztal, s. 9.

Leksem *cap* oznacza ‘samiec kozy domowej, zwłaszcza stary lub wykastrowany’ (ISJP), ale również jako *słowo potoczne i obraźliwe* ‘o mężczyźnie, zwłaszcza starym, głupim lub nieprzyzwoicie zachowującym się wobec kobiet’ (ISJP). Leksem *baran* oznacza ‘samiec owcy’ (ISJP). Ma on również inne znaczenie *potoczne i obraźliwe* ‘mówimy baran o kimś, kogo uważamy za głupiego’ (ISJP). Komizm w dowcipie polega na wykorzystaniu znaczenia potocznego dwóch leksemów i połączeniu ich w ogólną klasę BYDŁO.

Kolejny przykład wykorzystuje synonimiczne wyrazy *pociąg* – *kolejka*.

- Czym się różni panna porządna od nieporządnej?

- Do porządnej jest pociąg, a do nieporządnej kolejka.

Humor paniński i kawalerski. Red. L. Bubel. Warszawa 1995, s. 16.

Wyraz *pociąg* oznacza ‘zespół połączonych ze sobą wagonów i lokomotywy albo wagonu silnikowego, odbywający jazdę po wytyczonej trasie, po szynach, lub przygotowany do drogi’ (SSz), ale również ‘skłonność, upodobanie do czegoś; chęć’ (SSz). Komizm w powyższym dowcipie polega na występowaniu synonimu wyrazu *pociąg*, jakim jest *kolejka* w znaczeniu ‘kolej wąskotorowa łącząca miejscowości podmiejskie, wsie i miasteczka z miastem, także poszczególne działy fabryki, kopalni itp.; pociąg, wagony, wagoniki takiej kolei’ (SSz). Leksem *kolejka* ma również znaczenie ‘rząd ludzi czekających na coś; ogonek’ (SSz), co zwraca uwagę na charakterystykę panny porządnej i nieporządnej.

Kolejny przykład wykorzystuje synonimy *lotnik* – *pilot*. Wyraz *lotnik* oznacza ‘człowiek prowadzący samolot lub należący do jego obsługi; żołnierz wojsk lotniczych; technik, inżynier o specjalności lotniczej’ (SSz), natomiast *pilot* ‘osoba odpowiednio wyszkolona, mająca uprawnienia do kierowania statkiem powietrznym; lotnik’ (SSz). Dodatkowo wykorzystane zostaje inne znaczenie leksemu *pilot* ‘urządzenie umożliwiające obsługę telewizora, magnetowidu itp. z pewnej odległości’ (SSz), co jest źródłem

komizmu⁴⁰, zwłaszcza, że zamiany dwóch wyrazów dokonuje stereotypowa postać blondynki.

Przychodzi blondynka do sklepu elektrycznego i mówi:

- **Poproszę lotnika.**
- **Nie mamy lotników, ale chyba pani chodzi o pilota do telewizora.**
- **O tak, tak. Proszę się ze mnie nie śmiać. W tej dziedzinie jestem lajkonikiem.**

Metro, nr 1121, 9.07.2007, s. 2.

Dowcipy wykorzystujące zjawisko synonimii nie są liczne. W analizowanym materiale pojawiły się zaledwie trzy takie przykłady, co pozwala na wysunięcie twierdzenia, że mimo możliwości, użytkownicy języka, tworzący dowcipy nie korzystają z tej gry językowej. Co więcej jeden z omówionych przykładów, oprócz synonimii, opiera się również na paronimii, co świadczy o potrzebie pojawienia się dodatkowych mechanizmów komicznych.

⁴⁰ paronimia występująca w dowcipie omówiona została w innym rozdziale

3.7. Antonimy w dowcipach

Andrzej Markowski w książce *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych* traktuje antonimie jako jedną z relacji semantycznych, zachodzącą między elementami leksykalnymi języka. Badacz definicję antonimów formułuje następująco: „Antonimami są te spośród przymiotników, które pozostają w logicznym stosunku przeciwieństwa, a ponadto są odcinkami lub punktami końcowymi na osi powstałej z uporządkowania elementów pojęcia nadrzędnego w stosunku do danych przymiotników, uporządkowania według zasady stopnia intensywności (natężenia) tej samej właściwości” (Markowski, 1986: 20). Definicje antonimów różnią się tylko jedną cechą, która tworzy opozycję minimalną. Wyróżnia przy tym następujące typy antonimii:

- systemowa polegająca na tym, że relacje, które istnieją w systemie leksykalno-semantycznym każdego mówiącego danym językiem jako rodzimym, stają się aktualne dopiero w konkretnym tekście,
- „kontekstowa”, która polega na istnieniu relacji antonimicznej wyłącznie w określonym tekście
- intonacyjna, polegająca na odpowiedniej intonacji wyrazu, która sprawia, że zostanie on zrozumiany w sposób przeciwny. Graficznie najczęściej zaznaczana jest cudzysłowem. Najczęściej występuje w przypadku przymiotników oceniających (Markowski, 1986: 36-40).

Markowski wyróżnia antonimy różnordzenne i jednordzenne. Do **antonimów różnordzennych** zalicza przymiotniki określające:

- właściwości fizyczne (opozycja minimalna to ‘większy niż’- ‘mniejszy niż’):
 - właściwości parametryczne ciał fizycznych (i człowieka), np.: *daleki-bliski*, *gruby-cienki* (papier),
 - właściwości parametryczne czynności i wytworów czynności, np.: *gruby-cienki* (głos),
 - właściwości nieparametryczne;
 - „natężenie w przestrzeni”, np.: *gęsty-rzadki*,
 - czas, np.: *częsty-rzadki*, *długi-krótki*.
 - ilość światła, np.: *jasny-ciemny*,
 - dźwięk, np.: *głośna-cicha*,

- ciężar, siłę, moc, napięcie, np.: *ciężki-lekki, gruby-chudy, silny-słaby, bogaty-biedny*,
- temperaturę, np.: *ciepły-zimny*,
- cechy psychiczne człowieka, cechy zjawisk, przedmiotów i ludzi wskazujące na stosunek nadawcy do rzeczywistości (opozycja minimalna: *nie-Ø*)
- cechy psychiczne człowieka np.: *gwałtowny-spokojny*,
- oceny np.: *dobry-zły* (wynik), *pracowity-leniwy, dumny-skromny*, albo *dobry-zły* (człowiek), *wesoły-smutny, pogodny-ponury*, a także opozycje *ciekawny-nudny, delikatny-szorstki*,
- przymiotniki będące na osi semantycznej krańcowymi punktami, np.: *brudny-czysty, mokra-sucha*.

Antonimy jednordzenne należą wyłącznie do nazw cech psychicznych i ocen odnoszących się zarówno do rzeczowników nazywających człowieka, jak i do rzeczowników abstrakcyjnych. Opozycja minimalna to „*nie-Ø*”, np.: *spokojny-niespokojny, wrażliwy-niewrażliwy, domyślny-niedomyślny*. Pary te nie pozostają w stosunku do siebie w relacji sprzecznej, zawsze między nimi możliwe jest pojęcie pośrednie. Poza tym w derywacie przedrostkowym pojawia się nadwyżka znaczeniowa, przyczyniająca się do nieregularności semantycznej formacji, bez wyraźnej podzielności formalnej. Antonimy nie odnoszą się do cech parametrycznych, nie tworzą opozycji „większy niż..-mniejszy niż..”. Człon z przedrostkiem może być wyraźnym zaprzeczeniem członu bezprzedrostkowego, jak np.: *niski-nieniski*, ale też może należeć do warstwy słownictwa potencjalnego, np.: *nieciepły*. Zleksykalizowane formy z *nie*, np.: *nieczęsty, niedługi* oznaczają niepełne przeciwstawienia. Brak jakiegś cechy oznacza przedrostek *bez-*. Takie formacje motywowane są przez wyrażenie przymikowe, a nie przymiotnik, np.: *bezkonfliktowy* ← *bez konfliktu (ów)*, *bezpowrotny* ← *bez powrotu*. Formacje z przedrostkiem *a-* nie tworzą opozycji minimalnej, w większości są to formy w całości zapożyczone, z wyjątkiem *społeczny-aspołeczny, normalny-anormalny*. Kolejną parę formacji tworzą przymiotniki z przedrostkiem *anty-*. Tylko w przypadku zestawienia *proX-antyX* jest to zestawienie antonimiczne, w pozostałych przypadkach nie jest to antonimiczny stosunek. Istnieją również takie zestawienia wyrazów, które mają wspólny temat słowotwórczy, a różnią się przedrostkiem Ø : *nie-*: *bez-*: *a-*: *anty-*. Antonimia jednordzenna nie ma charakteru słowotwórczego, a leksykalny, uzależniony od rozwoju

znaczeń poszczególnych przymiotników, a nie od typu formantów czy stosunków między nimi (Markowski, 1986: 53-63).

Kolejna możliwość tworzenia wyrazów przeciwnych znaczeniowo to **enantiosemia**. Polega ona na występowaniu przeciwstawień w dwóch znaczeniach tego samego wyrazu, np.: *pożyczyć* ‘wziąć coś od kogoś na pewien czas za jego zgodą’ i ‘dać coś komuś na pewien czas’. Wydawać by się mogło, że taki typ opozycji występuje w zdaniach typu: „Jak dowiadujemy się z pewnych źródeł”, gdzie *pewne źródła* to ‘określone, znane źródła’ oraz ‘nieokreślone, nieznane źródła’. W tym miejscu należy wspomnieć o homonimiczności struktur składniowych, gdyż opozycja formalna między przymiotnikami *pewny* i *pewien* została zneutralizowana (Markowski, 1986: 63).

Ze względu na wieloznaczność wyrazów, antonimie należy rozpatrywać dla poszczególnych ich znaczeń. Każde znaczenie wyrazu ma inne antonimy, niektóre są używane w wielu kontekstach, inne w bardziej ograniczonym stopniu. Z tego też względu można wyróżnić antonimie frazeologiczną w odniesieniu do przymiotników o ograniczonej łączliwości np.: *lekki-silny* [*rumieniec*].

Antonimy różnią się jednym komponentem znaczeniowym, w czym są bliskie zjawisku **synonimii**. Opozycja, którą realizują to: „wszystko wspólne” : „część wspólna, część wspólna, część przeciwna”. Przymiotniki wchodzące w relacje synonimii i antonimii należą do tego samego pojęcia nadrzędnego, inwariantu dla synonimów, a pojęcia rodzajowego dla antonimii (Markowski, 1986: 74-77).

Poza zakresem wspólnej łączliwości leksykalnej pozostają przymiotniki, które formalnie wydają się być antonimami jednordzennymi, nie mają jednak wspólnych kontekstów minimalnych, np.: *powrotny-bezpowrotny*, a także połączenia frazeologiczne przymiotników z pary antonimicznej. Np. *cicha zgoda* nie ma antonimicznego odpowiednika frazeologicznego, choć związek między antonimią a frazeologią może polegać na istnieniu tej relacji tylko w pewnych związkach frazeologicznych, takich jak *noc księżycowa - noc bezksiężycowa*. Zbieżność semantyczna i zbliżony zakres łączliwości leksykalnej wpływają na tekstową właściwość antonimów. Przymiotniki antonimiczne w konkretnych tekstach mogą być wymieniane, a tekst pod wpływem tej zmiany zmieni znaczenie w ściśle określony sposób. Stałe, regularne występowanie antonimów w określonych kontekstach zdaniowych należy do właściwości syntaktycznych antonimów, częściej różnordzennych niż jednordzennych.

Dowcipy wykorzystujące zjawisko antonimii nie występują w analizowanym materiale. Istnieje jednak potencjalna możliwość ich wystąpienia, analogicznie do dowcipów synonimicznych, dlatego w niniejszym podziale zostały one wyodrębnione.

4. Zakończenie

Rozprawa *Gry językowe w polskich dowcipach* jest próbą klasyfikacji polskich dowcipów językowych ze względu na zastosowany w nich mechanizm językowy, będący źródłem komizmu. Różnorodność dowcipów pozwoliła na wyróżnienie siedmiu gier językowych, przy czym pięć z nich potwierdzonych jest licznymi przykładami.

Niniejsza praca jest próbą dokonania charakterystyki współczesnych polskich dowcipów na podstawie zebranego materiału, na który składa się 10 000 dowcipów. Pochodzą one z różnych źródeł, zarówno tradycyjnych, takich jak zbiory dowcipów w postaci książkowej oraz z prasy, jak i z Internetu. Przeanalizowane zostały dowcipy z lat 1992 – 2009 oraz współczesne dowcipy pochodzące z Internetu.

Ogółem wybranych i poddanych analizie zostało 412 dowcipów, które stanowią reprezentatywną grupę, na podstawie której można opisywać mechanizmy językowe występujące w dowcipach. W tej grupie najbardziej liczne są dowcipy polisemiczne, które obejmują prawie 35% wszystkich dowcipów oraz homonimiczne, stanowiące 31,3%. Pozostałe grupy dowcipów są zdecydowanie mniej liczne, wykorzystujące, kolejno w zaokrągleniu: paralelizm 13%, związki frazeologiczne 12%, paronimy 8% i synonimy 0,7%.

Dowcipy polisemiczne obejmują 144 przykładów, co sprawia, że są najliczniejszą grupą pośród analizowanego materiału. Najwięcej jest dowcipów wykorzystujących **żartobliwą wieloznaczność**, polegającą głównie na odniesieniu do sfery seksualności. Szeroko rozumiana sfera tabu językowego, bądź obyczajowego sprawia, że nawiązania do niej mogą być źródłem komizmu. Oprócz żartobliwej wieloznaczności w dowcipach polisemicznych występują znaczenia odnoszące się do **ekspresywnego określenia człowieka**, a także **grupa rozbijająca stałe połączenia wyrazowe, zastępująca znaczenie specjalistyczne znaczeniem potocznym, występująca w postaci zagadki, zmieniająca łączliwość wyrazów, oraz wykorzystująca dwa znaczenia leksemu w zależności od interpretacji sytuacji**. Kategoria nadrzędna, jaką są dowcipy polisemiczne, została podzielona na 7 podgrup, które nazywają główne gry językowe występujące w analizowanym materiale. Te z kolei dzielą się na jeden, dwa lub – w przypadku największej pod względem liczby dowcipów grupy – cztery zbiory precyzujące sposób zastosowania mechanizmu językowego. Szczegółowy podział wymienionych grup polega na dookreśleniu sfery, w przypadku znaczenia odnoszącego się

do seksualności człowieka, której dotyczą (przeprowadzony podział obejmuje: akt seksualny, zajście w ciążę, kobiece i męskie części ciała). W przypadku rozbijania stałych połączeń wyrazowych – wyodrębnione zostały połączenia angielskie, natomiast porównań w formie zagadki – dwie grupy: dwa znaczenia leksemu w zestawieniu z różnymi kontekstami oraz porównanie i wyliczenie cech wspólnych zestawianych zjawisk.

Drugie pod względem liczebności są dowcipy oparte na zjawisku homonimii. Osiem podgrup nazywających mechanizmy językowe występujące w dowcipach składa się na 129 dowcipy homonimiczne. Najliczniejszą grupą dowcipów homonimicznych są dowcipy, w których doszło do **zatarcia granic między wyrazami**, a dokładniej rozbicia wyrazu, przy takich mechanizmach, jak połączenie wyrazów oraz połączenie i rozbicie wyrazów jednocześnie. Obok grupy uwzględniającej fonetykę międzywyrazową, dowcipy homonimiczne wykorzystują **homonimiczną zbieżność nazwy własnej i wyrazu pospolitego, różne kategorie gramatyczne i formy fleksyjne, homonimie słotwórczą, wielofunkcyjność prefiksów i sufiksów, homonimie międzyjęzykową, przeniesienie wyrazów obcych na grunt polski** - zastosowanie polskich reguł ortograficznych wobec wyrazów obcych, a także **homonimie wewnątrzwyrazową**. Wymienione mechanizmy językowe dzielą się również na dość liczne podgrupy, przy czym najbardziej złożone są podgrupy należące do dowcipów uwzględniających fonetykę międzywyrazową. Zasadniczo dzielą się pod względem występowania lub niewystępowania procesów fonetycznych między wyrazami. Pozostałe podziały precyzują, w przypadku zbieżności wyrazu pospolitego z nazwą własną – ich rodzaj, natomiast w przypadku homonimii językowej – jej odmiany (całkowitą i częściową).

Kolejne rodzaje dowcipów zawierają odpowiednio mniej przykładów, a tym samym są mniej różnicowane pod względem budowy. Dowcipy paralelne obejmują 54 przykłady i 9 podgrup. Są to: **wymiana formy twierdzącej i przeczącej między zdaniem głównym i pobocznym, a także zmiana znaczenia przedstawianych składników, paralelne odwrócenie struktury dowcipu połączone z odwróceniem treści, paralelizm niesymetrycznie wykorzystujący elementy dowcipu, paralelna pod względem budowy odpowiedź na pytanie wykorzystujące podobieństwo strukturalne bądź semantyczne wyrazów, zmiana kolejności wyrazów połączona ze zmianą ich postaci ze względu na podobieństwo między leksemami, paralelizm wykorzystujący antonimy, odmiana paralelizmu umożliwiająca odwrócenie struktury dowcipu, bez równoczesnej zmiany znaczenia i kolejności występujących w nim wyrazów, paralelizm połączony z innowacją, dodaniem nowego elementu na wzór poprzednich oraz zaburzenie**

paralelizmu, polegające na zastosowaniu innej niż spodziewana, paralelna względem poprzednich, odpowiedzi. Jedynie w grupie wyróżniającej paralelne odwrócenie struktury dowcipu połączone z odwróceniem treści występuje podgrupa uwzględniająca zmianę znaczenia przedstawianych leksemów w dwóch częściach dowcipu, bądź w obrębie jednego zdania.

Kolejna grupa dowcipów jest nieco bardziej złożona, zawiera 49 dowcipów opartych na związkach frazeologicznych. Dzielą się one na trzy podgrupy: **wykorzystujące defrazeologizację, innowacje oraz dowcipy o niezmienionej postaci i kontekście.** Dowcipy oparte na defrazeologizacji dzielą się ze względu na występujący jej drugi lub trzeci poziom, a także ze względu na kontekst poprzedzający bądź następujący. Dowcipy wykorzystujące innowacje dzielą się na podgrupy ze względu na jej rodzaj: rozwijającą, kontaminującą, wymienającą, aluzję, modyfikację antonimiczną. Najwięcej dowcipów opartych na związkach frazeologicznych wykorzystuje trzeci poziom defrazeologizacji i kontekst poprzedzający, co pozwala właśnie takie dowcipy traktować jako reprezentatywne dla omawianej gry językowej.

Wśród analizowanego materiału znajdują się 33 dowcipy oparte na zjawisku paronimii. Dzielą się one na **dowcipy zawierające wyrazy, w których dochodzi do dodania lub ujęcia jednej litery w wyrazie, zmiany jednej lub dwóch liter na inne, różnic w nagłosie lub w wygłosie, od jednej do kilku sylab, bądź znacznych różnic w budowie par paronimicznych.** W większości dowcipy paronimiczne reprezentują *humor zeszytów szkolnych*, jeden z mniej skomplikowanych rodzajów komizmu, w którym dochodzi do nieporozumienia na skutek przekształcenia wyrazu w inny. Wykorzystany stereotyp ucznia, który poprzez niewiedzę myli wyrazy nie wymaga dodatkowych zabiegów dla uzyskania efektu komicznego. Podobnie można potraktować dowcipy synonimiczne, których w analizowanym materiale było bardzo niewiele, zaledwie trzy. Analogicznie do paronimicznych, wykorzystują one motyw niewiedzy i bezmyślnej zamiany wyrazów.

Badany materiał przynosi wiele interesujących spostrzeżeń dotyczących budowy i tematyki dowcipów. Bardziej szczegółowych analiz, wymaga problem zależności między budową dowcipu a wykorzystaną w nim grą językową. Krótkie, jednozdaniowe dowcipy (o Wąchocku, o Chucku Norrisie) wykorzystują często związki frazeologiczne, homonimie, a także paronimie. Wydaje się jednocześnie, że tematyka dowcipu nie ma wpływu na jego budowę, a konkretna gra językowa realizowana jest w różnych tematycznie dowcipach.

Na podstawie analizowanego materiału została stworzona klasyfikacja, która może być punktem wyjścia do dalszych badań, mających na celu charakterystykę gier językowych występujących w polskich dowcipach.

5. Diagramy

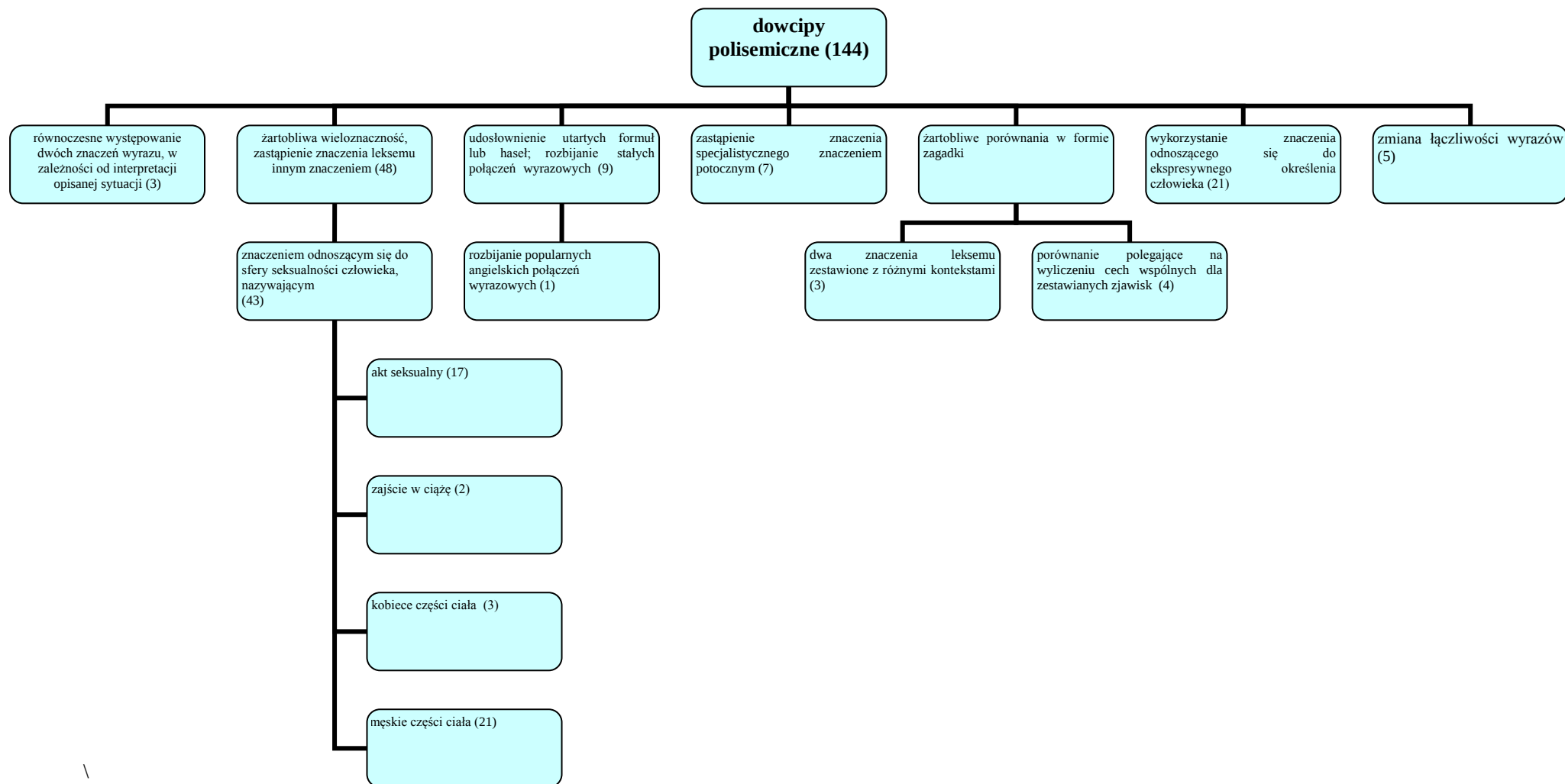


Diagram nr 1: Klasyfikacja dowcipów polisemicznych

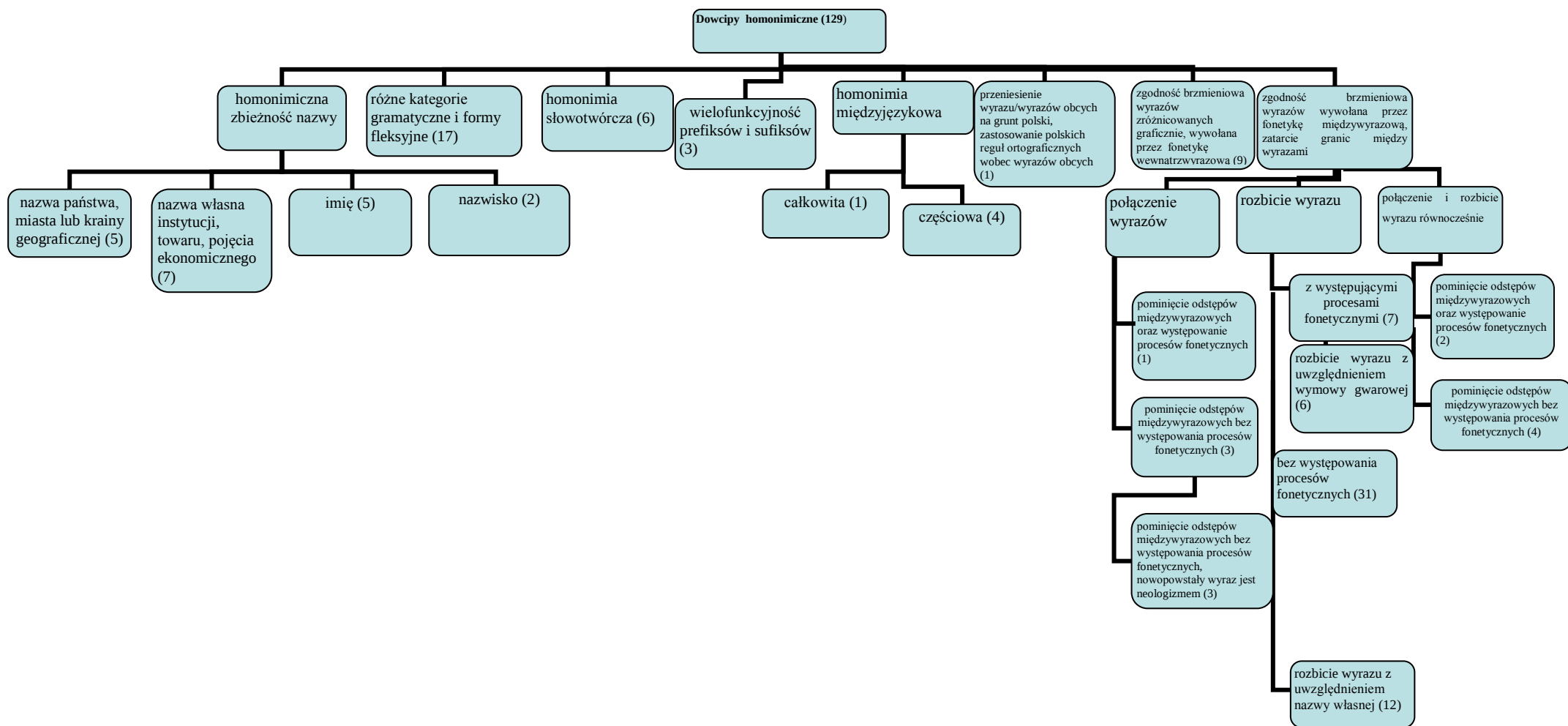


Diagram nr 2: Klasyfikacja dowcipów homonimicznych

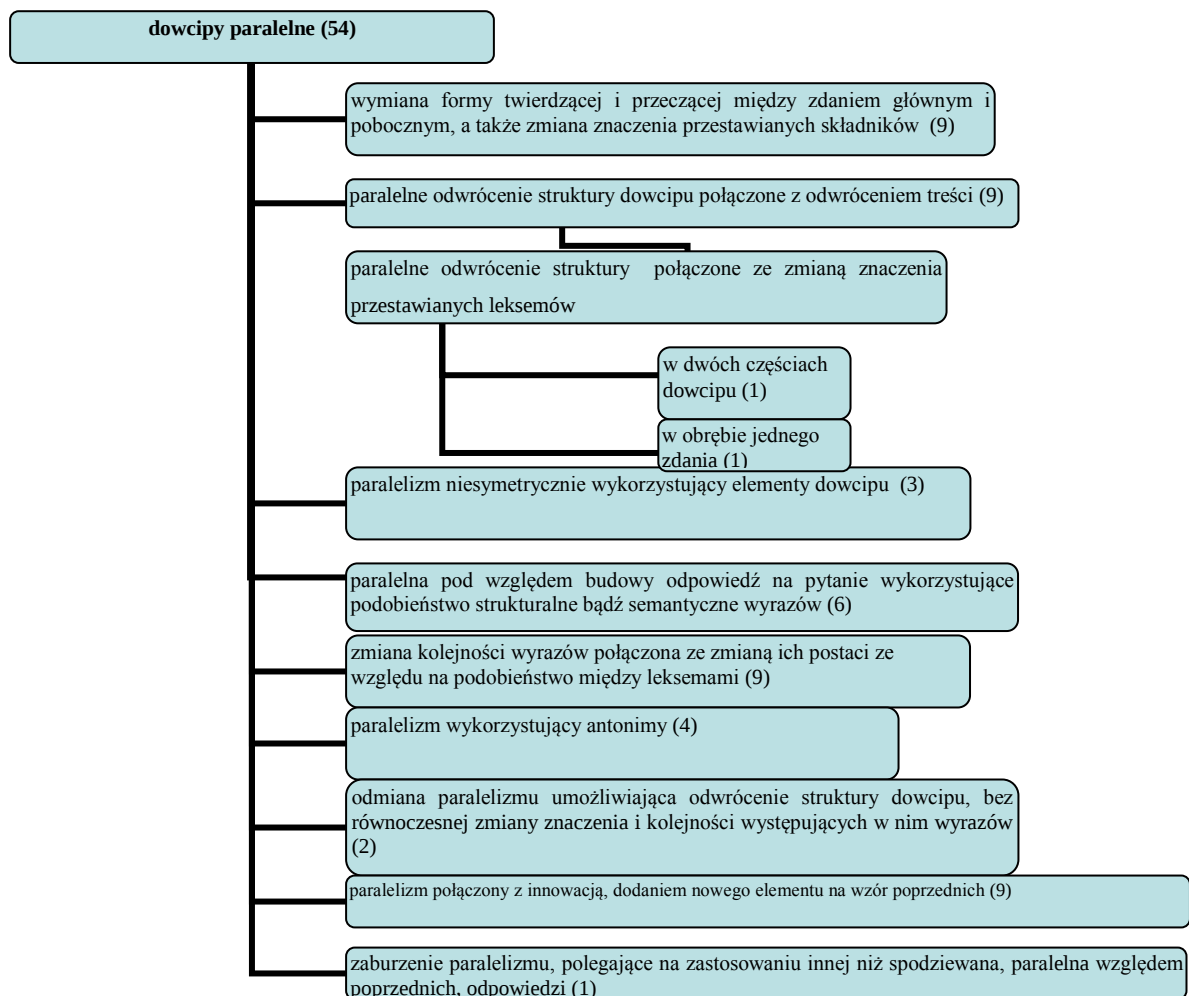


Diagram nr 3: Klasyfikacja dowcipów paralelnych

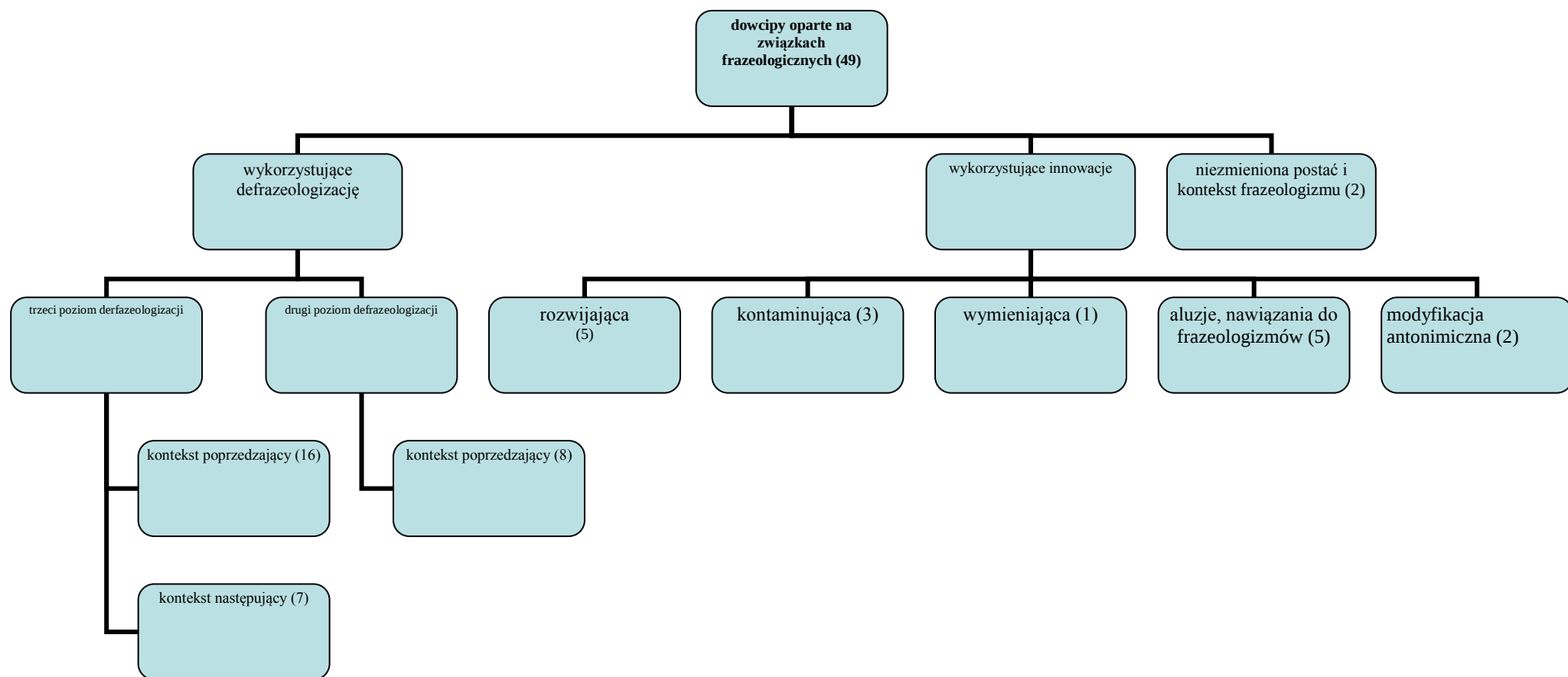


Diagram nr 4: Klasyfikacja dowcipów opartych na związkach frazeologicznych

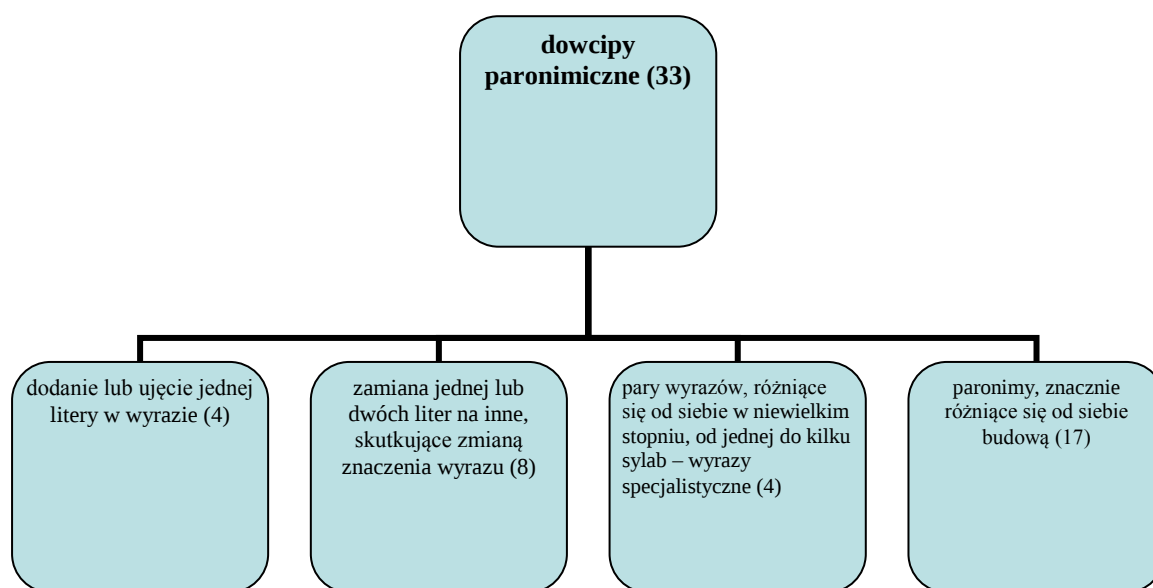


Diagram nr 5: Klasyfikacja dowcipów paronimicznych

6. Bibliografia:

- Arystoteles, 1982: *Etyka nikomachejska*. Przeł. D. Gromska. Warszawa.
- Arystoteles, 1977: *O częściach zwierząt*. Przeł. P. Siwek. Kraków.
- Arystoteles, 1983, *Poetyka*. Przeł i oprac. H. Podbielski. Wrocław.
- Attardo S., 2002: *Cognitive stylistics of humorous texts*. W: Semino E., Culpeper J., red.: *Cognitive Stylistics. Language and cognition in text analysis*. Amsterdam, s.231-250.
- Awdiejew A., 1991, *Technologia dowcipu werbalnego a procesy twórcze*. W: Waszkiewicz J., red.: *Potrzeby – twórczość – przyszłość*. Wrocław, s. 227-239.
- Balowski M., 1992: *Struktura językowa aforyzmów (na materiale polskim i czeskim)*. Opole.
- Baudleaire C., 2000: *Rozmaitości estetyczne*. Przeł. J. Guze. Gdańsk.
- Bąba S., 1982, *Główne typy innowacji frazeologicznych*. W: Lewicki A. M., red.: *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*. Lublin, s. 17- 25.
- Bąba S., 1989: *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*. Poznań.
- Bąba S., Liberek J., 1995, *Kilka uwag o współczesnym uzusie frazeologicznym*. W: Bugajski M.: *Norma językowa w polszczyźnie*. Zielona Góra, s. 67- 79.
- Bąba S., Liberek J., 1994, *Zmiany znaczeń frazeologizmów*. W: Zagórski Z.: *Język a współczesne społeczeństwo polskie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia 75. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (9 i 10 listopada 1993)*. Poznań, 9-18.
- Bąba S., 1986: *Twardy orzech do zgryzienia czyli o poprawności frazeologicznej*. Poznań.
- Bąba S., 1988, *Zagadnienia aktualizacji frazeologizmów w języku poetyckim Józefa Barana*. W: Basaj M., red., *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. 5. Wrocław, s. 123-141.
- Bergson H., 2000: *Śmiech. Esej o komizmie*. Przeł. S. Cichowicz. Warszawa.
- Bertrand D., 1994, *Ironia i humor. Dyskurs wywracający*. Tł. T. Stróżyński. W: Abramowicz M., Bertrand D., Stróżyński T., red., *Humor europejski*. Lublin, s. 125-141.
- Brozowska D., 2001: *British and Polish Celebrity Jokes*. W: „Stylistyka” X, Opole.
- Brzozowska D., 2000b, *Jokes In Poland At the Turn o f the Century*. W: Gajda S., Brzozowska D., red., *Świat humoru*. Opole, s. 219-226.

- Brzozowska D., 2000a: *O dowcipach polskich i angielskich. aspekty językowo-kulturowe*. Opole.
- Brzozowska D., 2008: *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*. Opole.
- Buttler D., 1965: *Komizm, dowcip i teoria dowcipu językowego*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 1, s. 35-65.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1987: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*. Warszawa.
- Buttler D., 1961b: *O dowcipie słowotwórczym (Dokończenie)*. „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 289-308.
- Buttler D., 1961a, *O dowcipie słowotwórczym*. „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 112-132.
- Buttler D., 1982, *Pojęcie wariantów frazeologicznych*. W: Lewicki A. M., red.: *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*. Lublin, s. 27-35.
- Buttler D., 2001: *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
- Buttler D., 1967: *Uwagi o mechanizmie dowcipu językowego*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 1, s. 33-64.
- Carrell A., 2000: *Two Facets of Communicative Competence: Joke Competence and Humor Competence*. W: Gajda S., Brzozowska D., red.: *Świat humoru*. Opole, s. 27 - 35.
- Chłopicki W., 1995: *O humorze poważnie*. Kraków.
- Choromańska M., 2000: *Żywe metafory w języku dzisiejszej prasy (cz. II)*. „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 27-37.
- Chrzanowska-Kluczevska E., 1997 „*Gry językowe*” w *teoriach naukowych*. W: Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., red.: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Warszawa, s. 9-16.
- Darwin K., *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*. Warszawa 1988.
- Dąbrowska A., 1993: *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- Descartes R., 1958: *Namiętności duszy*. Przeł. L. Chmara..
- Dubisz S., 1999, *Słownictwo*. W: Dubisz S., red.: *Nauka o języku dla polonistów*. Warszawa.
- Dziamaska G., 1998, *Frazeologiczne innowacje parafrazujące* W: Białoskórska M., red., *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*. T. 4. Szczecin, s. 87-99.
- Dziamaska-Lenart G., 2002, *Aluzyjne nawiązanie do frazeologizmów w tekstach felietonów*. W: Książek-Bryłowa W., Duda H., red.: *Język polski. Współczesność. Historia*. Lublin, s. 11 - 24.

- Dziamska-Lenart G., 2004: *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*. Poznań.
- Dziamska-Lenart G., 2006, *Z zagadnień defrazeologizacji stałych związków wyrazowych*. W: Bąba S., red.: *Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*. Poznań, s. 33 - 43.
- Dziemidok B., 1967: *O komizmie*. Warszawa.
- Ekman P., 1998: *Wszystkie emocje są podstawowe*. W: Ekman P., Davidson R., J., red.: *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*. Gdańsk, s. 20-25.
- Freud S., 1993: *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*. Warszawa.
- Garczyński S., 1989: *Anatomia komizmu*. Poznań.
- Geier M., 2006: *Z czego śmieją się mądrzy ludzie. Mała filozofia humoru*. Przeł. J. Czudec. Kraków.
- Głombik K., 1997, *Gra w science fiction. O językowych środkach komicznych i ich funkcji w Cyberiadzie Stanisława Lema*. W: Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., red.: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Warszawa, s. 77-90.
- Golka M., 2006: *Czy koniec „człowieka zabawy”?* „Kultura i społeczeństwo” T. 51, nr 1, Warszawa, s. 3-26.
- Gołaszewska M., 1987: *Śmieszność i komizm*. Wrocław.
- Grice P., 1989: *Studies In the Way of Words*. Cambridge.
- Grodziński E., 1972a: *Jednoznaczność a wieloznaczność*. „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 205-210.
- Grodziński E., 1972b: *Wieloznaczność a homonimia*. „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 585-592.
- Grzegorzczkowska R., 2001: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- Guz B., 2001: *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*. „Poradnik językowy”, z. 10, s. 9- 20.
- Huizinga J., 1985: *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza. Warszawa.
- Izard C., E., 1998: *Procesy poznawcze stanowią jeden czterech typów systemów wzbudzających emocje*. W: Ekman P., Davidson R., J., red.: *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*. Gdańsk, s. 179-183.

- Jadacka H., 2001: *Neosemantyzacja w perspektywie polisemii i homonimii (przyczynek leksykologiczno-leksykograficzny)*. W: *Prace Filologiczne*, t. 46. Warszawa, s. 217-221.
- Jadacka H., 1986: *Synonimia słowotwórcza – perspektywy badawcze*. „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 404-412.
- Jasińska-Kania A., 2006: *Socjologiczne odkrywanie emocji. Nieoczekiwany rozkwit socjologii emocji*. „Kultura i społeczeństwo”, t. 50, nr 1-2, s. 41- 53.
- Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., 1997, *O pojęciu gra i jego leksykalnych wykładnikach w aspekcie składni semantycznej*. W: Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., red.: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Warszawa, s. 121-127.
- Kaliszan J., 2000: *Synonimia słowotwórcza rzeczowników w języku polskim i rosyjskim (na materiale nazw osób czynności i cech abstrakcyjnych)*. Poznań.
- Kant I., 2005: *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*. Przeł. E. Drzazgowska, P. Sosnowska. Warszawa.
- Kant I., 1964: *Krytyka władzy sądzenia*. Przeł. J. Gałęcki. Warszawa.
- Kita M., Polański E., 2004, *Wstęp*. W: Kita M., Polański E., *Słownik paronimów czyli wyrazów mylonych*. Warszawa.
- Kmiecik S., 1998: *Wolne żarty! – humor i polityka czyli Rzecz o polskim dowcipie politycznym*. Warszawa.
- Kozłowski T., 2009: *Dorastanie do uśmiechów*. „Charaktery”, nr 4, s. 30-33.
- Kozłowski T., 2006: *Rozumienie dowcipów a rozumienie kultury. Poczucie humoru a uczestnictwo we wspólnocie kulturowej*. „Kultura i społeczeństwo” T. 51, nr 1, Warszawa, s. 51-69.
- Krawiec L., 1989: *Komizm w nagłówkach prasowych*. „Poradnik Językowy”, z. 9-10, s. 649-653.
- Kruk J., 2010, *Analiza semantyczna leksemów oznaczających dowcip w historii języka polskiego*. W: Rejter A., red.: *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 3. Katowice, s. 67-77.
- Kruk J., (2009) *Innowacyjne użycie związków frazeologicznych w polskich dowcipach*. W: *Humor: teorie, praktyka, zastosowania. Zrozumieć humor* Vol. 2/1. Red. S. Dżereń-Głowacka, A. Kwiatkowska. Piotrków Trybunalski, s. 75-83.
- Krygier A., 1994, *Upozorowane frazeologizmy i upozorowane defrazeologizacje w twórczości poetyckiej Stanisława Barańczaka – mechanizm konstrukcji*. W:

- Białoskórska M., Kania S., red.: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*. T. 1. Szczecin, s. 131 – 140.
- Kucała M., 1998, *Defrazeologizacja w nowszych przekładach Biblii*. W: *Z polskich studiów slawistycznych. Seria 9. Językoznawstwo. Prace na XII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Krakowie 1998*. Warszawa, s. 163-168.
- Laskowska E., 1993: *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- Laskowski R., 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii*. W: Grzegorzczak R., Laskowski R., Wróbel H., red., *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa, s. 27-86.
- Lewicki A. M., 1981, *Derywacja frazeologiczna – najwyższy współcześnie stopień abstrakcji w poznaniu zasobu frazeologicznego języka*. W: Bartmiński J., red.: *Pojęcie derywacji w lingwistyce*. Lublin, s. 71-89.
- Liberek J., 1998: *Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*. Poznań.
- Liberek J., 1994, *Sposoby aktualizacji stałych związków wyrazowych we fraszkach Jana Sztaudyngera*. W: Białoskórska M., Kania S., red.: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*. T. 1. Szczecin, s. 141 - 156.
- Lyons J., 1989: *Semantyka 2*, tłum. A. Weinsberg, Warszawa.
- Łaguna P., 1984: *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*. Kraków.
- Majewska M., 2002: *Homonimy i homonimia w opisie językoznawczym*. Warszawa.
- Majewska M., 2001, *O tak zwanych prawdziwych homonimach słotwórczych*. W: *Prace Filologiczne*, t. 46. Warszawa, s. 417-424.
- Majewska M., 1998, *Z zagadnień homonimii składniowej – wyraz w kontekście składniowym*. W: Kupiszewski W., red.: *Studia językoznawcze*. Kielce, s. 173-178.
- Majkowska G., 1996, *Funkcje frazeologizmów w tekstach publicystycznych*. W: *Problemy Frazeologii Europejskiej I*. Warszawa, s. 39-48.
- Majkowska G., 1988, *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji frazeologicznych*. W: Basaj M., red.: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. V. Wrocław, s. 143-163.
- Maliszewski B., 2007, *Felietonowość relacji dziennikarskich – przejawy funkcji atraktywnej w „Faktach” TVN*. W: Mazur J., Rumińska M., red.: *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 69 - 81.
- Markowski A., 1986: *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*. Wrocław.

- Matuszewska M., 2007, *Małżeństwo w dowcipach*. W: Mazur J., Rumińska M., red.: *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 165 - 178.
- Milewski T., 1969: *Językoznawstwo*. Warszawa.
- Mosiołek-Kłosińska K., 1997, *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*. W: Grzegorzewski R., Zaron Z., red.: *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*. Warszawa, s. 71 - 78.
- Nietzsche F., 2003: *Wędrowiec i jego cień..* Przeł. K. Drzewiecki. Kraków.
- Orzechowski K., 1970, *O niektórych problemach aforystyki*. W: Trzynadłowski J., red.: *Litteraria. Teoria literatury. Metodologia. Kultura. Humanistyka*. Wrocław, s. 113-129.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2001: *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Pajdzińska A., 1988, *Frazeologia środowiskowa a frazeologie polszczyzny ogólnej*. W: Basaj M., Rytel D., red.: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. 5. Wrocław, s. 55-69.
- Pajdzińska A., 2004: *Wielonurtowość współczesnych badań frazeologicznych*. „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 27- 38.
- Palmer J., 1994, *Granice śmiechu*. Tł. M. Abramowicz. W: Abramowicz M., Bertrand D., Stróżyński T., red.: *Humor europejski*. Lublin, s. 321-330.
- Piela A., 2007, *Jednostki leksykalne nazywające sytuację żartowania w polszczyźnie*. W: Oskiera A., red.: *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*. Łódź, s. 281-291.
- Plessner H., 2004: *Śmiech i płacz. Badania nad granicami ludzkiego zachowania*. Przeł. i oprac. A. Zwolińska, Z. Nerczuk. Kęty.
- Podracki J., Kaszewski K., 2007, *Rola dialogu w konstrukcji dowcipu mówionego*. W: Mazur J., Rumińska R., red.: *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 83 - 91.
- Puzynina J., 1992: *Język wartości*. Warszawa.
- Raskin V., *Semantic Mechanism of Humor. Studies in Linguistics and Philosophy*. Dordrecht 1985. Rec. T. Szczerbowski, V. Raskin, *Semantic Mechanism of Humor. Studies in Linguistics and Philosophy*, vol. 24. Dordrecht 1985, ss. 301. “Polonica” XVI, 1994, s. 217-223.

- Rowiński C., 1994, *Aforyzm – paradoks – humor. Aforyzm w literaturach Europy Środkowej w XX wieku*. W: Abramowicz M., Bertrand D., Stróżyński T., red.: *Humor europejski*. Lublin, s. 165-178.
- Rumińska M., 2007, *Michała Bachtina teoria karnawalizacji języka*. W: Mazur J., Rumińska M., red.: *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 181 - 202.
- Schopenhauer A., 1994: *Świat jako wola i przedstawienie*. Przeł. J. Garewicz. T. 1. Warszawa.
- Sękowska E., 2002, *Fonetyka z elementami fonologii*. W: Dubisz S., red.: *Nauka o języku dla polonistów*. Warszawa, s. 101-143.
- Stawnicka J., 2000, *Innowacje frazeologiczne we współczesnych nagłówkach prasowych*. W: Szpila G., red.: *Język a komunikacja 1. Zbiór referatów z konferencji „Język trzeciego tysiąclecia”*. Kraków 2-4 marca 2000. Kraków, s. 207-214.
- Sułkowski B., 1984: *Zabawa. Studium socjologiczne*. Warszawa.
- Szarota P., 2006: *Psychologia uśmiechu*. Gdańsk.
- Szymanderska H., 2003: *Polskie tradycje świąteczne*. Warszawa.
- Świetlik K., 2002, *Pojęcie defrazeologizacji w polskiej teorii frazeologii*. W: *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*. T. 9. Poznań, s. 237-249.
- Tambor J., 1991, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*. W: Puzynina J., Bartmiński J., red.: *Język a kultura. Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*. T. 2. Wrocław, s. 65-70.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*. W: Bartmiński J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin, s. 69-86.
- Tokarski R., 1988, *Mechanizmy polisemii: metafora i metonimia*. W: Skubalanka T., red.: *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*. Wrocław, s. 55-72.
- Tokarz M., 2000, *Komizm strukturalny w komunikacji językowej*. W: Gajda S., Brzozowska D., red.: *Świat humoru*. Opole, s. 63-70.
- Tomanek P., 2006: *Zabawy przyjemne i pożyteczne. O roli dowcipu w kulturze „Kultura i społeczeństwo”* T. 51, nr 1, Warszawa, s. 27-49.
- Trębska-Kerntopf A., 2007: *Odrzeczywistnianie świata w aforystycznych definicjach*. W: Mazur J., Rumińska R., red.: *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 133 - 145.
- Turner J. H., Stets J., E., 2009: *Socjologia emocji*. Warszawa.
- Wittgenstein L., 2004: *Dociekania filozoficzne*. Warszawa.

- Wittgenstein L., 1970: *Tractatus logico – philosophicus*. Warszawa.
- Wyrwas K., 2001: *Kawał a narracja*. „Stylistyka” X, Opole, s. 207-218.
- Zygulski K., 1985: *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*. Warszawa.

6.1. Słowniki i skróty:

- A-Z. *mała Encyklopedia PWN*. Red. prowadz. M. Sajko. Warszawa 2002. (AZ)
- Błaszczewski A., 1995: *Słownik pojęć ekonomicznych. Glossary of economic terms*. Kraków.
- Browning W.R.F., 2005: *Słownik biblijny*. Przeł. J. Ślawik. Warszawa.
- Urbańczyk S., red., 1992: *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław.
- Polański K., red., 1993: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.
- Grochowski M., 1995: *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa. (SPiW)
- Grzenia J., 2002: *Słownik imion*. Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. 1-2. Warszawa 2000. (ISJP)
- Kraśński A., 1885: *Słownik synonimów polskich*. T. 1. Kraków.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*. Red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 1-6. Warszawa 1997-1998. (NEP)
- Philips J., red., 1997: *Oxford Wordpower. Słownik angielsko-polski z indeksem polsko-angielskim*. Oxford.
- Penc J., 1997: *Leksykon biznesu*. Warszawa.
- Piprek J., Ippoldt J., 1972: *Wielki słownik niemiecko-polski*. T. 1. Warszawa.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. 1-49. Poznań 1994-2004. (SZgół)
- Skorupka S., 1977: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa. (SFJP)
- Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Red. S. Bąba, J. Liberek. Warszawa 2001. (SL)
- Słownik frazeologiczny*. Oprac. Kłosińska Anna. Warszawa 2006. (SF)
- Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 1- Warszawa (SDor)
- Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 1-3. Warszawa 1995. (SSz)
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj.
- Ślawiński J., red., 1988: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- Ludwiczak D., red., 1998: *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa.
- Szaflarski J., 1977: *Słownik geografii świata*. T. 1- 2. Warszawa.

Uniwersalny słownik języka polskiego. Red. S. Dubisz. T. 1. Warszawa 2003.
Wielka Encyklopedia PWN. Red. J. Wojnowski. T. 1-31. Warszawa 2001-2005. (WE)
Wojnicka J., Katafiasz O., 2008: *Słownik wiedzy o filmie*. Warszawa.

6.2. Źródła internetowe:

http://pl.wikipedia.org/wiki/Stan_wojenny_w_Polsce_1981-1983 (dostęp 31.12.2010)
http://www.osram.pl/osram_pl/O_firmie/index.html (dostęp 31.12.2010)
http://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%82o_Fortuny (dostęp 31.12.2010)
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Smerfy> (dostęp 31.12.2010)
http://pl.wikipedia.org/wiki/King_Kong (dostęp 31.12.2010)
<http://www.koralgol.dl.pl> (dostęp 31.12.2010)

6.3. Źródła i skróty:

Bank kawałów. Red. W. Tocki. Łomża 2006. (Bank k)
Czermak-Nowina W., *Jaja na orbicie czyli humor zeszytów szkolnych*. Olsztyn 1993.
(Hzeszytów)
Dowcip...za dychę, nr 6-7/94, Warszawa.
Dowcipy o blondynkach. Warszawa 1998. (DB)
Dowcipy polskie najlepsze z najlepszych. Lublin 1992. (DP)
Humor gastronomiczny. Red. L. Bubel. Warszawa 1994. (HG)
Humor góralski. Nr 3/93. Warszawa 1993. (Góral)
Humor małżeński. Warszawa 1993. (Małż)
Humor myśliwski. Red. L. Bubel. Warszawa 1994. (Myśliwy)
Humor o dzieciach. Warszawa 1994. (Hdz)
Humor o policjantach. Nr 10/94. Warszawa 1994. (Policja)
Humor o teściowej. Warszawa 1993. (Hteściowa)
Humor panieński i kawalerski. Red. L. Bubel. Warszawa 1995.
Humor sprośny. Nr 4/94. Warszawa 1994. (Sprośny)
Humor szkolny. Red. L. Bubel. Warszawa 1994. (Szk)
Humor więzienny. Nr 7/93. Warszawa 1993. (Hwięz)
Humor wisielczy i makabryczny. Warszawa 1993. (Makabr)
Humor z niższych sfer. Nr 6/94. Warszawa 1994. (Hnsfer)
Humor z Wąchocka. Warszawa 1992. (HzW)

Humor żydowski. Nr 2/92. Warszawa 1992. (Hżydow)

Kalendarz 5 06 2007

Kawały i dowcipy stare i nowe (tylko dla dorosłych). T. 1. Red. Z. Bych. Warszawa 1992.

(Stare i nowe)

Kobiety na wesoło. Red. W. Głuch. Wrocław 1999. (Kobiety nw)

Klub Masztalskiego. Oprac. A. Trzaska. Katowice 1994. (Masztal)

250 wesołych zagadek, nr 3/98. Warszawa 1998.

Uśmiech numeru, nr 4/94/23, s. 70.

„Metro” 27-29.10.2006, nr 955.

„Metro” 30.10.2006, nr 956.

„Metro” 10.01.2007, nr 1001.

„Metro” 16.05.2007, nr 1085.

„Metro” 28.05.2007, nr 1093.

„Metro” 11.06.2007, nr 1101.

„Metro” 13.06.2007, nr 1103.

„Metro” 20.06.2007, nr 108.

„Metro” 09.07.2007, nr 1121.

„Metro” 22.08.2007, nr 1152.

„Metro” 28.08.2007, nr 1156.

„Metro” 04.09.2007, nr 1161.

„Metro” 5.09.2007, nr 1162.

„Metro” 25.10.2007, nr 1198.

„Metro” 31.10.2007, nr 1202.

„Metro” 13.11.2007nr 1209.

„Metro” 20.11.2007, nr 1214.

„Metro” 3.12.2007, nr 1223.

„Metro” 6.12.2007, nr 1226.

„Metro” 14-16.12.2007, nr 1232.

„Metro” 11.02.2008, nr 1266.

„Metro” 22-24.02.2008, nr 1275.

„Metro” 4.03.2008, nr 1282.

„Metro” 11.03.2008, nr 1287.

„Metro” 26.03.2008, nr 1297.

„Metro” 20.04.2008, nr 1314.

„Polska Dziennik Zachodni” 25.06.2004, nr 147.

„Polska Dziennik Zachodni” 20.04.2007, nr 93.

„Polska Dziennik Zachodni” 1.06.2007.

„Polska Dziennik Zachodni” 22.06.2007, nr 144.

„Polska Dziennik Zachodni” 12.10.2007.

„Polska Dziennik Zachodni” , 23.11.2007.

„Polska Dziennik Zachodni” , 4.04.2008.

„Polska Dziennik Zachodni” 30.01.2009, nr 25.

„Polska Dziennik Zachodni” 15.05.2009, nr 113.

„Polska Dziennik Zachodni” 16.06.2009, nr 142.

„Polska Dziennik Zachodni” 3.07.2009, nr 154.

„Polska Dziennik Zachodni” 10.07.2009, nr 160.

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,206,555,archiwum.html> (dostęp 31.12.2010)

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,82,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,19,554,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,25,554,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,152,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,192,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,136,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,101,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,20,554,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,67,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,2,554,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,87,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,17,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,83,555,archiwum.html>

http://dowcipy.onet.pl/0,0,3,554,archiwum.html#Scene_1

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,127,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,62,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,59,555,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,10,575,archiwum.html>

<http://dowcipy.onet.pl/0,0,55,555,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,10,555,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,30,555,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,6,552,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,96,555,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,15,555,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,9,554,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,2,551,archiwum.html>
http://dowcipy.onet.pl/0,0,122,555,archiwum.html#Scene_1
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,173,555,archiwum.html>
http://dowcipy.onet.pl/0,0,85,555,archiwum.html#Scene_1
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,4,551,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,14,554,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,4,551,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,19,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,21,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,23,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,50,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,41,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,21,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,40,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,41,2340,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,8,551,archiwum.html>
<http://dowcipy.onet.pl/0,0,20,551,archiwum.html>

7. Streszczenie

The aim of the thesis *Word play in Polish jokes* is to describe Polish jokes and to classify them according to the type of word play they employ. The analysis of collected jokes resulted in dividing them into situational jokes and puns. In case of this thesis only puns are crucial, as they use linguistic mechanisms which cannot be replaced by other structures without changing the meaning.

The thesis makes use of a wide definition of a joke, which comprises not only one-sentence jokes, but also jokes consisting of a dialogue preceded by an introduction of various length. Jokes may have the form of a riddle or a dialogue and there are no limitations regarding its length or the number of participants.

The present thesis endeavours to characterise contemporary Polish jokes on the basis of a corpus of 10 000 jokes. The corpus is derived from traditional sources such as collections of jokes in the form of books, as well as the press and the Internet.

The theoretical part of the thesis comprises a description of the joke structure, and it endeavours to determine its prototype and to define the notion of *word play* starting from the term introduced by Wittgenstein. It also discusses the phenomenon of laughter in the philosophical, sociological and psychological context.

The practical part discusses various types of *word play*. Therefore, we have jokes which use polysemy, homonymy, parallelism, collocations, paronyms, synonyms and antonyms. The analysis of the jokes takes into consideration both structural redefinitions (e.g. secondary word formation), and semantic ones (change of word meaning, grouping of structures including structurally related formations with different meaning, as well as creation of fictional semantic groups and other ways to challenge the conventions aiming at a comical effect).

Polysemy is one of the types of word play used in Polish jokes. A humorous effect can be obtained, for example, by means of a game with the addressee which consists in evoking the possibility to use another meaning than the one in the joke. It may happen thanks to the structure of the joke, which is common in riddle jokes, when from the beginning the addressee is expecting to be surprised, or by mentioning particular topics in the joke.

Jokes based on homonymy are very diverse and refer to many different fields. Understanding them requires basic knowledge of various general topics, because in this type of jokes the homonymic form of the word is often left unsaid. Homonyms resulting from blurring the boundaries between words are the most numerous, however, the number of other linguistic mechanisms occurring in homonymic jokes indicates that this word play is common in Polish jokes.

Jokes based on parallelism use structural differences to obtain a humorous effect. The jokes can have diverse topics, which do not determine in any way the type of employed word play.

As for jokes based on collocations, various types of opaque idioms and phraseological innovations are the most typical. The topic of the joke does not require using any particular linguistic mechanism, but it may contribute to the choice of collocations.

The analysis of the material results in many interesting observations concerning the structure and topics of jokes. Further, more detailed research is needed on relations between the structure of jokes and the type of word play they employ. At the same time, it seems that the topic of the joke does not influence its structure, and that a particular type of word play can be used in jokes having various topics.

The analysis of the material resulted in a classification which can be a starting point for further research on word play in Polish jokes.